ANTONI MAŁECKI

GRAMATYKA
JĘZYKA POLSKIEGO

SZKOLNA.

Wydanie jedenaste.

Cena egzemplarza 2 K 40 h

LWÓW
NAKŁADEM AUTORA
1910

GRAMATYKA
JĘZYKA POLSKIEGO

ANTONI MAŁECKI



GRAMATYKA
JĘZYKA POLSKIEGO

Wydanie jedenaste
miejscami zmienione

LWÓW
NAKŁADEM AUTORA
1910

WSTĘP.



Różnimy się od innych stworzeń nadewszystko zdolnością myślenia i mówienia. Myśl i mowa, te dwa najwyższe dary udzielone człowiekowi przez Stwórcę, tak są ściśle z sobą złączone, że jedno bez drugiego niełatwo daje się pojąć. Myśl jest duszą i treścią mowy — mowa jest wcieleniem myśli, jej objawem na zewnątrz. Jak niema słowa bez podłożonej mu myśli, tak i myśl, nieujęta w żadną choćby tylko oku ducha widzialną formę, może wprawdzie być wrażeniem, uczuciem itp. ale nie jasnym pomysłem, swej odrębności świadomym. Nawet milczący człowiek, kiedy myśli — myśli zawsze w pewnym języku, a więc mówi... w sobie: wartkim tokiem płyną mu przez umysł słowa, wiążące się w zdania, tak jak gdyby drugim myśli swoich udzielał.

Tak więc mowa jest pasmem zdań, z których każde zawiera w sobie pewien sąd, pewien obraz, pewien odrębny pomysł. Zdania-to bezpośrednio się na mowę składają, są niejako doraźnemi onej częściami. Będąc częściami wyższej całości, obejmują i swoje znowu składniki, a tymi są słowa poszczególne. Ażeby te mogły organicznie łączyć się z sobą i złożyć zdanie, trzeba żeby w takiej zawsze formie swojej w skład zdań wchodziły, jakiej żąda ich każdoczesna budowa. Wyraz bowiem jako osobny wyraz (jak go np. podaje słownik) byłby martwym materyałem, gdyby się wedle potrzeby każdorazowej nie naginał w owe przeróżne swe deklinacyjne i konjugacyjne odmiany, które gramatyka formami danego wyrazu zowie. Tak więc składnikami zdania są pojedyncze słowa, lecz w pewną zawsze formę swoją gramatyczną ujęte. I oddzielna jest w nauce języka

część, dotycząca słowa jako całkowitego osobnego wyrazu, a ów rozdział, co się zajmuje wszelkiemi możliwemi jego formami. — Te słowa poszczególne przy dalszej swej analizie okazują się materyalnie znowu całościami jeszcze drobniejszych części, a i tych znajomość jest konieczna, jeżeli się ma powstałą z nich całość rozumieć. Temi cząstkami wyrazów są zgłoski — a i te także obejmują swoje znowu składniki, mianowicie samogłoski i spółgłoski. Te aczkolwiek w składzie mowy tak już drobne żywioły, mają znowu swe właściwości, nieraz wielce wybredne, które także wymagają bliższego rozpoznania: gdyż przy tworzeniu z nich zgłosek, zachodzi prawie zawsze potrzeba, by i jedne i drugie czyniły wzajemne sobie ustępstwa, bez których nie połączą się z sobą i nie utworzą dźwięcznego, dosadnego i każdemu tak znaczeniem, jak składem swym zrozumiałego słowa.

Odpowiednio obrazowi, w jakim nam się tu ustrój mowy w swych coraz drobniejszych częściach przedstawia, obejmuje i gramatyka rozdziały, poświęcone rozpoznaniu tego wszystkiego. Idąc jednak od rzeczy prostszych i lżejszych ku coraz wiecej skomplikowanym, kolej odnośnych rozdziałów w tej książce będzie odwrotną. Na pierwszem miejscu Głosownia, potem Fleksya czyli nauka tworzenia form; dalej Etymologia czyli teorya słowotwórstwa; nakoniec Składnia czyli rzecz o budowie zdań. Przybywa do tego jeszcze na zakończenie Pisownia, jako wyciąg i zestawienie w systematyczny porządek owych wszystkich w całej książce rozrzuconych prawideł, z których wynika, jak się wyrazy pisać powinny, jeżeli postać słowa napisanego ma być zgodna z wymawianiem, o ile na to pozwala jego pochodzenie etymologiczne i wzgląd na wymagania polskiej głosowni.



CZĘŚĆ PIERWSZA.

Głosownia.

§ 1. Zaczynając od rzeczy w ustroju języka naszego najdrobniejszych, od głosek (Laut), wstępujemy w pierwszy dział gramatyki, nazywany Głosownią (Lautlehre). Zadaniem głosowni jest: zdać sobie z tego sprawę, ile głosek w dzisiejszym stanie języka mamy, jakie one są, jak się piszą, jak się rodowo i fonetycznie różnią od siebie, jaki wpływ jedne na drugich wywierają, kiedy i jak się ze sobą w jednej zgłosce i w jednym wyrazie łączą.

§ 2. Wszystkich głosek w języku naszym mamy 46, a znaki odrębne tych głosek w piśmie zowią się litery (Buchstabe).

Osobnych liter jednak w alfabecie polskim nie posiadamy więcej jak 23, tak iż byłoby u nas o połowę liter mniej, niżeli głosek. Brak ten nadstawiamy trojakim sposobem:

1. Niektóre litery opatrujemy kropką lub kreską (np. *ż*, *ź*), albo literę przekreślamy linijką (*Ł*, *ł*), albo też do litery z dołu doczepiamy łuczek (np. *ą*): i tak nadajemy tym literom znaczenie odróżnione od zwykłego *z*, *l*, *a*.

2. Niektóre głoski nasze piszemy parą liter obok siebie stawionych, np. *cz*, *ch*, któreto pary jednak tylko jednę zawsze wyrażają głoskę.

3. Do niektórych liter dopisujemy *i*, na oznakę, że głoska taka inaczej się wymawia, jak jej litera sama bez

tego *i: kiedy* — a samo *k* w *każdy; giętki* — a *g* w *gęś; konia* — a *kona*. Jedne z głosek w ten sposób pisanych dają się w pewnych razach i przez literę kreskowaną wyrazić (*ko*nia—*koń*); drugich odrębność (np. *k* w *kiedy*) nie daje się inaczej oznaczyć, jak tylko przez dopisane *i* (*ḱ* kreskowane nie pisze się nigdy i dlatego je tu w alfabecie kładziemy w postaci *k*(*i*), by tego kto nie czytał *ki*).

Przedstawia się więc cały alfabet nasz w takim składzie: a, ą, b, b(i), c, cz, ć, d, dz, dż, dź, e, ę, f, f(i), g, g(i), h, ch, i, j, k, k(i), l, ł, m, m(i), n, ń, o, ó, p, p(i), r, rz, s, sz, ś, t, u, w, w(i), y, z, ż, ź.

Widzimy w tym alfabecie liter bez żadnych odznak, tak jak są z łacińskiego pisma wzięte, 23. Pojedynczych kreskowanych jest 5: *ć*, *ś*, *ź*, *ń* *ó*; pojedyncza-kropkowana jest tylko jedna: *ż*; z poprzeczną linijką jedna: *ł*; z łuczkiem dwie: *ą*, *ę*. Razem więc głosek jedną tylko pisanych literą mamy 32. Liter podwójnie pisanych jest 7: *ch*, *cz*, *dz*, *dż*, *dź*, *rz*, *sz*. A takich których odrębność w wymawianiu nigdy inaczej się nie daje okazać, jak tylko przez dopisane *i*, jest także 7, i te są w powyższym alfabecie z *i* dołożonem w nawiasie.

§ 3. Każdemu jednak, kto umie czytać po polsku, wiadomo, że prócz tych siedmiu z dopisanem w nawiasie *i*, jest i innych liter kilka, mianowicie wszystkie kreskowane (do *ó* tego nie stosujemy), a więc *ć*, *dź*, *ś*, *ź*, *ń*, które na mocy przyjętego zwyczaju, w pewnych razach, także się piszą z dopisanem *i* i wtedy już bez kreski. Piszemy np. *ćma*, *ćmić*, *nić*, *miedź*, *swadźba*, *wieś*, *śmiem*, *rzeź*, *kuźnia*, *koń*, *hańba* itd. literami kreskowanemi. Ale w innym składzie zgłosek, piszemy tesame głoski, literami bez kresek, np. *nici*, *wsi*, *miedzi*, *miedziany*, *rzezi*, *rzezią*, *koniem*, a to z tego powodu, że położone tu po tych literach *i* już wystarcza na okazanie, że litery o które chodzi, tak się wymawiają, jak gdyby były kreskowane.

Głoski powyższe wtedy więc wyrażamy przez kreskowane litery, kiedy one wyraz kończą (*nić*), lub kiedy po nich następuje jaka spółgłoska (*nićmi*, *hańba*); ilekroć zaś do nich przylega *i*, pisze je się bez kreski. — Różnicy tu nie stanowi, czy to *i*, jak np. *nici*, *wsi*, *miedzi*, rzeczywiście się wymawia jako samogłoska tworząca syllabę, czy nie

ma tego samoistnego znaczenia (jak np. w *wsiach*, *miedzią*, *niciany*) i tyle jedynie znaczy, co kreska nad literą.

I. Samogłoski.

§ 4. W całym zasobie naszych głosek rozróżniamy przedewszystkiem samogłoski a spółgłoski.

Samogłoska (vocalis) jest głoską samoistną, tworzącą zgłoskę czyli syllabę; to znaczy, że onato jedynie w połączeniu ze spółgłoską, a nawet i sama jedna, tworzy syllabę. Przeciwnie spółgłoska (consonans) sama, bez samogłoski, nie jest zdolna utworzyć zgłoski, tylko bowiem w połączeniu ze samogłoską daje się wygłosić wyraziście a trwale.

Samogłosek mamy w języku naszym dziewięć:

a, e, i, o, ó, u, y, ę, ą.

* Nasza samogłoska *e* wprawdzie tąsamą się zawsze literą pisze, a i w wymawianiu jednako brzmi; pomimo tego jednak łączy ona w sobie aż cztery różnorodne żywioły. W starodawnym stanie języka istniały trzy takie dźwięki, których ni pisownia nasza dzisiejsza ani wymowa już nie zna. Były to samogłoski, pisane w starosłowiańskich pomnikach ъ (jor), ь (jer) i dwugłoska *ie*, ѣ (jat). Obecnie miejsce tych zapomnianych, a jednak nie całkiem zaprzepaszczonych głosek zastępuje nasze *e*. A ponieważ ono i wtedy już też istniało jako głoska osobna, obok tamtych, mając odrębne swoje znaczenie i wymawianie, więc mamy dziś *e* czworakiego rodzaju: *e* rodzime (jakiem jest i było z dawna) — *e* zamiast ъ — *e* zamiast ь, i *e* zamiast dwugłoski ѣ (*ê*).

Wiadomość ta okaże się dalej konieczną do zrozumienia niejednostajności praw głosowniowych, jakim dziś to nasze *e* w deklinacyi, konjugacyi i w etymologii podlega. Tak np. są wyrazy, w których *e* co krok to doznaje wyrzutni, to znowu odzyskuje swe miejsce: *posła, orła* itd. a w przyp. I *poseł, orzeł; matka, rączka,* a w II prz. l. mn. *matek, rączek.* Są znowu wyrazy, jak *poseł* a *osieł, orzeł,* które choć w dalszej swej deklinacyi zupełnie jednakowe w końcówce (*posła, osła, orła*), to jednak w Iszym przyp. się różnią, a to jedynie z powodu tych dwóch w nich, coraz innych *e*. Są wreszcie inne takie wyrazy, w których *e* nigdy nie podlega wyrzutni, np. *uczeni, kądzieli, pieczeni, kieszeni, ziele,* choć wzgląd na ich wymawianie temuby się nie sprzeciwiał; podczas gdy w tamtych tę samogłoskę tak często wyrzucamy. — Okażą się niżej i inne jeszcze wielorakie tego rodzaju różnice.

Podział samogłosek.

§ 5. Samogłoski nasze pod względem różnych swych właściwości dzielą się:
1. na miękkie i twarde,
2. na nosowe i czyste (czyli zwykłe),
3. na pochylone i niepochylone czyli otwarte.

1. Samogłoski miękkie.

§ 6. Nazywamy miękkiemi te samogłoski, które z powodu właściwego sobie dźwięku (jak np. *i*) nie znoszą przy sobie pewnych spółgłosek i zawsze je na inne głoski przeistaczają; np. od *kot* przymiotnik *kot-i* wymawia się *koci;* od *Krakus* licz. mn. *Krakus-i* (wymawia się *Krakuśi*); *sąsiad — sąsiedzi, sokół — sokoli, anioł — anieli.* Nazywamy to zmiękczeniem, przemianą tych głosek twardych na miękkie.

Samogłoski, które tej właściwości co *i* nie mają, z wszelkiemi spółgłoskami łatwo się godzą, żadnej twardej na miękką ani też miękkiej na twardą nie przekształcają, nazywamy, — dla odróżnienia od tamtych — twardemi samogłoskami. Takiem np. jest *a*, które i w słowie *kota* i *kocia* zarówno z temi głoskami (*t*, *ć*) się zgadza.

Samogłoski z natury twarde są: *a, o, ó, u, y*.
Miękką jest samogł. *i*.
Obojego rodzaju (jak kiedy) są: *e, ę, ą*.

* Samogłoska *e* jest miękką w trzech następujących razach: 1. jako nasze *e* rodzime; 2. jako surrogat głoski w starosłowiańskim alfabecie pisanej ь; 3. również jako surrogat dawnej dwugłoski ѣ. Oto przykłady: *aniele, pierze; — orzeł, chłopiec, rożek; — męce, dziczeć, cierpieć.* § 4.*

Jako surrogat dawnej ъ jest *e* (tak jak czasu swego i ъ) zawsze twarde: *piasek, matek, denko, lasem, razem, dałem, zrobiłem.*

2. Samogłoski nosowe.

§ 7. Mamy w języku naszym oprócz siedmiu czystych (zwykłych) dwie samogłoski nosowe (nasales): *ę, ą.* Nazwa ich stąd, że się wymawiają przy współudziale nosowego przewodu (przez nos).

Nie w każdym wprawdzie razie, lecz po największej części, powstaje tak *ę*, jak *ą* wskutek spływu którejkolwiek ze samogłosek czystych ze spółgłoską *m* lub *n;* np. w *imię* powstało *ę* z *imien* (*e* tu rodzime); w *dąć* (=*dъmć*) *ą* powstało z *ъm*.

* Od tego też ich pochodzenia zależy, kiedy nosowa samogłoska ma właściwość miękkiej a kiedy twardej. Rodząca się z czystej miękkiej będzie i sama miękką; z czystej twardej—twardą: *dąć*, *dęty*, powstały z *dъmć*, *dъmty;* a *ciąć*, *cięty*, *imię*, z *tьnć*, *tьnty*, *mien*.

3. Samogłoski pochylone.

§ 8. *Pochylone* samogłoski są tylko dwie: *ó* względnie do otwartego *o* jest jakby półton między *o* a *u;* i *ę* pochyla się na *ą: wór* (woru), *wzgląd* (względu), *ręka*, *rąk*.

W samogłoskach pochylonych mamy ślad dawnych naszych samogłosek długich. Dziś już długich samogłosek nie posiadamy, ale dźwięk ich pozostał.

* W wielu wyrazach i *e* miewa brzmienie pochylone, jakby półton między *e* a *i*, lub między *e* a *y*: *klej, śnieg, brzeg* itp. Było też dawniej zwyczajem kreskować takie *é*.

II. Spółgłoski.

§ 9. Ilość spółgłosek (consonantes) w języku polskim dochodzi liczby 37. — Różnica ich od samogłosek ta, że podczas gdy samogłoski wygłaszamy za samem tylko otworzeniem ust, przy już to ścieśnionym, już przestronnym kanale gębnym: to do wymówienia spółgłoski potrzeba jeszcze każdocześnie użyć jednego (albo i kilku) z tych poszczególnych miejsc czyli części naszego organizmu mownego, jakiemi są krtań, podniebienie, język, zęby, wargi i przewody nosowe.

Według tego, zapomocą których przyrządów mownych głównie się która głoska wymawia, rozkładamy tu cały ich zasób na różnorodne grupy, mające każda swoją techniczną nazwę, pod któremi też już zawsze będziemy je nazywali w dalszym wykładzie.

§ 10. Spółgłoski gardłowe (gutturales) wymawiają się w krtani, tworzą grupę rodem i właściwościami pokrewną, a jest ich cztery: *k*, *g*, *ch*, *h*. Te są twarde.

Spółgłoski podniebienne (palatales) wymawiają się za współdziałaniem tylnej części języka i podniebienia, a są to te: *k(i)*, *g(i)*, *j*. (Dwie pierwsze nieokreślone — *j* miękkie).

Spółgłoski wargowe (labiales) wymawiają się wargami, a jest ich cztery: *p*, *b*, *f*, *w*. Te są twarde.

Osobną czwórkę tworzą tesame głoski, ale wymawiane miękko: »miękkie wargowe«; mamy je w wyrazach *piasek*, *biały*, *fiołek*, *wiozę*.

Spółgłoski nosowe (nasales), tem do siebie podobne, że przy ich urabianiu w kanale gębnym, współdziałają i nosowe przewody. Są to *m* i *n* jako twarde, i *m(i)* i *ń* jako miękkie nosowe.

Spółgł. językowo-zębowe tworzą dalszy poczet naszych głosek w ilości czternastu. Dla lepszego rozgatunkowania przyjmuje się tu podział drobniejszy, oparty po większej części na właściwościach ich dźwięku.

Grubemi syczącemi nazywamy te cztery: *cz*, *dż*, *sz* i *ż*. Uchodzą za miękkie.

Ostremi syczącemi (sibilantes) — następujące: *c*, *dz*, te uchodzą za miękkie — *s* i *z* (twarde).

Miękkiemi syczącemi są te, w ilości także czterech: *ć*, *dź*, *ś*, *ź*.

Zębowemi (twardemi, dentales) tradycyjnie zowią się te dwie: *t* i *d*, choć właściwie zwaćby je raczej należało zębowo-językowemi, bo tak się tworzą. Te są twarde.

Są jeszcze cztery głoski, wymawiane zapomocą języka dotykającego dziąseł (poza górnymi zębami). Od właściwości swego trwałego dźwięku noszą miano:

spółgłosek płynnych (liquidae): *ł*, *r* (twarde płynne), i *l*, *rz* (miękkie płynne). To *rz* wymawia się za współudziałem górnych i dolnych zębów.

§ 11. Oprócz terminologii z powyższego podziału wynikającej, będziemy się w dalszej Głosowni też spotykali jeszcze z nazwami niemych, słabych i mocnych spółgłosek.

Niememi (mutae) zowią się spółgłoski *k*, *g*, *p*, *b*, *t* i *d*, a to dlatego, że mają dźwięk tak chwilowy i co do trwałości nikły, że się zaraz po wymówieniu urywa, niemieje. — Przeciwną ostateczność stanowią płynne *(ł, l, r)*, których dźwięk tak jest trwały i ciągły, że w tej mierze do samogłosek się zbliża. Reszta spółgłosek zajmuje niejako środek między niemi, nie należąc ni do jednych ni do drugich.

§ 12. Różnicę między mocnemi a słabemi spółgłoskami widzimy na stosunku *k* do *g*, albo *cz* do *dż*, *sz* do *ż*, *c* do *dz*, *s* do *z*, *t* do *d*, *ć* do *dź*, *p* do *b* itd. Tylko spółgłoska *j*, i nosowe, i płynne, nie mają takich odpowiednich sobie parzystych. — Każda taka para, jak widzimy, jest sobie rodem pokrewna, gdyż wymawia się zapomocą tegosamego narządu, a różnica między niemi tylko ta, że przy wymówieniu pierwszych, np. *p* lub *t*, a *b* lub *d*, ruch warg, albo języka, ma za każdym razem inny (odwrotny) kierunek — to na zewnątrz ust, to ku wnętrzu. Ponieważ głoski, wydane ruchem na zewnątrz, mają mocniejszą wybitność, niżeli ich odwrotnice, dlatego uchodzą za »mocne«, drugie za »słabe«.

§ 13. Podana tu tabela obejmuje wszystkie nasze spółgłoski, od razu ustawione i podług narządów, którymi się każda wymawia, i podług tego czy to są dźwięki twarde czy miękkie, mocne czy słabe, syczące, płynne itd.

	mocne	słabe	mocne	słabe	nosowe	płynne
Gardłowe (twarde)	k	g	ch	h		
Podniebienne	k(i)	g(i)	—	j		
Zęb. syczące grube (miękkie)	cz	dż	sz	ż		
Zęb. syczące ostre (*c*, *dz* miękkie, *s*, *z* twarde)	c	dz	s	z		
Zębowe twarde	t	d	—	—	n	
Zęb. miękkie	ć	dź	ś	ź	ń	
Wargowe twarde	p	b	f	w	m	
Wargowe miękkie	p(i)	b(i)	f(i)	w(i)	m(i)	
Płynne twarde						r, ł
Płynne miękkie						rz, l.

III. Zgłoski.

§ 14. Z połączenia samogłoski ze spółgłoską (jedną lub więcej) powstaje **zgłoska** czyli **syllaba** (Silbe).

W wyrazie *okropność* mamy trzy zgłoski: *o-kro-pność*. Widzimy na tym przykładzie, że więc tworzy nieraz zgłoskę i samogłoska sama, jak tu np. *o* — jak przyimek *u*, spójnik *i*, wykrzyknik *o!* Przeciwnie spółgłoski same, bez samogłoski, nie mogą złożyć syllaby.

W skład zgłoski nie wchodzi nigdy więcej samogłosek, jak jedna. Samogłoska ta albo zgłoskę zaczyna *(ul, oś, od, aż, im)*, albo zajmuje w niej miejsce dalsze *(ja-sność)*.

Taka zgłoska, która się od samogłoski zaczyna, tworzy w składzie całkowitego wyrazu albo naczelną syllabę (pierwszą z początku, np. *u*|*lica*, *in*|*ny*, *al*|*bo*), lub jednę z dalszych (*na*|*u*|*ka*, *te*|*atr*). Otóż, w obydwóch tych razach, sprawiałyby nam niektóre samogłoski poczynające zgłoskę często trudność w wymawianiu, gdybyśmy ich nie wzmacniali jedną z tych trzech spółgłosek: *j*, *w*, *h*. W tem użyciu nazywają się one **przydech** (spiritus).

Przydech.

§ 15. Wyrazów bez przydechu, jeżeli się poczynają od *i*, *o*, *u* (igła, oko, ucho), posiadamy mnóstwo. Te nie sprawiają żadnej trudności. Mających na czele *a*, mało prawdziwie polskich dałoby się wyliczyć. Lecz takich, na początku których stałoby *e* albo *y* albo *ę* lub *ą*, nie mamy żadnych. Brak ten pochodzi stąd, że każda z tych czterech samogłosek, ilekroć miałaby zająć miejsce na czele słowa, przybiera przed się albo *j* albo *h* albo *w*. Nadano tym głoskom nazwę **przydech**, jeżeli jedynie z tej fonetycznej przyczyny w skład wyrazu danego weszły.

Oto w następujących wyrazach uznać trzeba przybrany przydech, a to z tego powodu, że w językach obcych, a i w starosłowiańskim, widzimy je albo bez żadnego przydechu albo też z jakim innym (np. nie *j*, ale *h* itp.).

Hanna, Halszka, (ludowe ***harmata***, ***harendarz*** itd.). Jadwiga (Hedvigis), ja (stsł. az), jawor (awor), jagnię (agnę), jako (ako),

ludowe Jadam (Adam) itd. Tylko spójnik *a* i pokrewne z nim słówka (albo, aby, ażeby, ano, ale) — bez przydechu.

Heban (Ebenholz), jesion (Esche), jeść (edere), jest (est), jezioro (ozero), jeżyna (ożyna), jeden, jeleń, jesiotr... Ludowe *Jewa* (Ewa). — Tylko *ej!* bez przydechu, a w WPolsce i tu *wej!*

Od *y* ani jeden wyraz polski się nie zaczyna bez *w*.

Wądoł (stsł. ądoł), wązki (ązk), wąs (ąs), wątroba (ątroba), wąchać (ąchati) itd. Węgier (Ungar, Hungarus), węgieł (ągłъ), węgiel (ąglь), wędа, węza, więza... Jędrny, jądro, jędza, jątrzyć itd.

Nawet od *u* poczynające się niektóre wyrazy nasze mają przydech, podczas gdy w stsł. języku bez niego się obywają: wuj (uj), już (uże), jutro (utro), albo ludowe *Hułan* obok Ułan itd.

Rozziew.

§ 16. Przechodzimy tu do zgłosek, które się też poczynają od samogłoski, lecz zajmują środek albo koniec wyrazu.

Dwie syllaby: *prosz* i *ąc*, mające zrość w jeden wyraz, tworzą słowo *prosząc*. Jeżelibyśmy mieli w tensam sposób i takie dwie, jak *omdle* i *ać*, lub *psu* i *ąc*, złączyć ze sobą: tobyśmy otrzymali *omdle-ać*, *psu-ąc*. Takie spojenia byłyby jednak niemożliwe, ponieważ dwie samogłoski, w jednym wyrazie tuż przy sobie, sprawiają r o z z i e w (hiatus), a tego język polski nie znosi. W takich więc razach zapobiegamy tej trudności w ten sposób, że wstawiamy między takie dwie zgłoski już to *w* już *j*, i otrzymujemy złowa *omdlewać* i *psując*. Tejsamej budowy, jak te dwa, są wyrazy: *kamieniejąc*, *kochający*, *kupuję*, *bijatyka*, *pijanica*, *kuję*, *przyjaźń*, *nadzieja*, *lejek—piwo*, *postawa*, *skrawek*, *umywać*, *nadziewam*, *plewa* itd.

* Są jednak i jeszcze inne sposoby na uchylenie rozziewu; np. *kupować* (powstałe z *kupu-ać*), *psować*, *okowa*, *kować*, *kowal* — *upajać*, *powoje*, *troje* itp. (§ 187 i 216). Jeszcze inny, a najważniejszy sposób, będzie okazany w § 19.

§ 17. Wyjątek od powyższej rozziewowej reguły stanowią:

1. wyrazy ze samogłoską *i* takiej budowy, jak *zagaić*, *raić*, *nadziei*, *zawiei*, *szyi*, *żmii*, *przykroi*, *moi*, *twoi*, *swoi*. Właściwie w tych syllabach jest *ji;* ponieważ

jednak w naszym języku między *ji* a samem *i* w wymawianiu niema różnicy, więc się tak piszą. Komu wola, może pisać i *nadzieji*...

2. Także i słowa złożone z negacyą *nie* lub z jaką przyimkową przybranką piszą się i wymawiają bez żadnej spójki: *wyorać, przeobrazić, uobecnić, doigrać się, nauczyciel, zausznik, nieuk, nieudolny, nieufność* itd.

3. Nie sprawiają nam też już żadnej trudności i słowa obcego pochodzenia, a przez nas tak jak tam używane bez zmiany — i to nie tylko co do rozziewu, ale i co do przydechu:

Bez przydechu: Andrzej (ale i Jędrzej), Adam, Eliza, adamaszek, aksamit, europa, ewanielia lub ewangelia, echo — i bezlik innych.

Z pozostawionym rozziewem: teatr, idea, neutralność, poeta, oaza, Beocya, Beata, izraelski, dyament, waryat, fiołek, Julian, materya itp.

1. Zawisłość spółgłosek od samogłoski.

§ 18. Spółgłoski w danej syllabie otaczają swą samogłoskę albo z obydwóch *(kość)*, albo tylko z jednej strony: *oś — mnie.* Położone z przodu (z lewej strony), jeżeli są miękkie, to przyczyna tego ta, że je właśnie ta samogłoska zmiękczyła, która tę zgłoskę tworzy: *mnie, dźwięk, śmiech.* Jeżeli zaś z drugiej strony jaka miękka przylega do niej, np. *oś, ość, kość, garść:* to już nie ona przyczyną tego zmiękczenia, lecz samogłoska dalszej zgłoski, chociażby nawet była tu chwilowo zanikłą albo odpadłą. Tak np. z *ko|ści, gar|ście,* odpadają w nominatiwie licz. poj. końcówki, i pozostaje tu po nich samotne tylko *ść:* otóż wtedy przesuwa się to *ść* do zgłoski najbliższej, do *ko* i do *gar*, i tak powstaje syllaba *kość, garść.* — A zatem wynika z tego: że samogłoska zmiękcza spółgłoski w swojej tylko zgłosce. Te zaś drugie, położone po niej, nie przez nią są zmiękczone, chociaż przygodnie należą do jej syllaby.

A teraz dalsze pytanie: kiedy i któreto spółgłoski w danej zgłosce podlegają zmiękczeniu?

Wiemy, które samogłoski są twarde, a które miękkie, § 6. O spółgłoskach także wiemy, że jedne z nich twarde, a drugie miękkie, § 10 i 13. Tych miękkich mamy zasób

następujący: *ć, dź, ś, ź, ń, l;* prócz tych sześciu jest pięć miękkich wargowych: *p(i), b(i), f(i), w(i), m(i);* a ponadto także do miękkich się zaliczają te sześć: *cz, dż, sz, ż, c, dz.*

Samogłoski twarde godzą się z każdą spółgłoską, czy ona twarda czy miękka, gdyż z łatwością zrastają z niemi w syllabę. Lecz miękkie samogłoski żadnej przy sobie twardej spółgłoski nie znoszą i w taki się tylko sposób z nią łączą, kiedy się ona na zmiękczoną zmieniła: *gładki, ogłada*— a *gładzić.* — Takiej zamiany powodem bywa tu przedewszystkiem głoska *i.* Wymawia się bowiem w tak ścieśnionym kanale mownym, że i spółgłoska z nią spojona zamienia swój dźwięk na miękki: *anioł—anieli.* Inne samogłoski zaliczone do miękkich nie byłyby może tyle wybredne co *i:* jednak dla podobieństwa swego do dźwięku *i,* a nawet i z powodu pokrewieństwa z tą głoską, wywierają takisam przymus w swych zgłoskach: *pieką* a *piecze, niosą* a *niesie, gród* a *w grodzie; orzeł, orzełek* a *orlę* i pochodne z tego *orlątko.*

§ 19. Nie w każdej jednak zgłosce przyczyna zmiękczonych spółgłosek daje się widzieć tak naocznie, jak w tych przykładach. Oto np. słowa takiej budowy, że zasada w § 18 podana nie wystarcza do jej zrozumienia: bu*rz*a, zorza — wo*l*a, kula — praca, wła*dz*a — su*sz*a, wodzowie, wieszcz; albo takie konjugacyjne formy jak wrócę, wracam, godzę, godząc, dogadzać, suszony, rażony, zmiażdżony, dojeżdżać, uwłaczać. Dlaczego tu te spółgłoski zmiękczone, kiedy do nich jak widzimy przylegają same twarde spółgłoski? Czyżby to one dawały powód do zmiękczonego ich dźwięku?

By to zrozumieć, trzeba się przenieść w wieki odległe, kiedyto i w naszym języku istniały dyftongi czyli »dwie przy sobie samogłoski w jednę zlane syllabę«. Z dawien dawna ich już nie mamy; lecz i tu one były, tak jak w niejednym innym dotąd języku. Dwudźwięki te albo były twarde albo miękkie. Pierwsze, np. *au, ai, ui* itp. nas tu już nie obchodzą. Ale zato uprzytomnijmy sobie drugie: *ia, ie, ią* itp., w których pierwszym składnikiem jest *i,* i właśnie przeto miały one właściwość miękkich diftongów. Otóż z temi należy nam się bliżej zapoznać. Nie mieszajmy

ich z takiemi zgłoskami, jak *ja, jo, je, ję*. Nasza jota jest co innego. Jest i była z dawna spółgłoską. Żadnych też ona przylegających do niej spółgłosek ani teraz ani nigdy nie przeistaczała na inne. Przeciwnie tamte dwudźwięki nie tylko miały tę władzę, lecz nawet one jedynie wtedy ja miały, gdyż dzisiejsze nasze zwykłe, proste samogłoski miękkie nie zmiękczały w tamtych wiekach jeszcze żadnych spółgłosek *).

Rozpoznajmy tu na konkretnych przykładach wpływ i działanie tamtoczesnych miękkich diftongów. Oto np. zgłoska *god* albo *trat*, rdzeń czyli pierwiastek dzisiejszych naszych słów *godzić, tracić*. Za dodaniem do tych rdzennych głosek końcówki *i*, otrzymujemy *godi, trati:* były to tematy czasowników, wymawianych niegdyś *goditi, tratiti*. Formy czasu teraźniejszego tych słów urabiały się tak jak dziś, lecz wtedy inaczej się wymawiały. W I osobie licz. pojed. *tratię, godię;* w III os. mnogiej *tratią, godią;* w imiesłowie czynnym *tratiąc, godiąc;* w biernym *trationy, godiony*. Dalsze osoby tych słów w czasie teraźn. były *tratisz, godisz — trati, godi — tratimy, godimy — tratite, godite* **). Te ostatnie ciągle i w dalsze wieki się tak wymawiały. Lecz formy poprzednie tu zestawione: *tratię, godię, tratiąc, godiony* itd. zaczęły z czasem przybierać zmieniony dźwięk, a to *trac|ię, godz|ię, trac|iąc, trac|iony* itd. A działo się to dlatego, że te dwie samogłoski *ię, ią*, będąc tylko końcówkami, a nie do rdzenia słowa należącemi głoskami (§ 16$_{*}$), spływały w diftong i zaczęły już w językach słowiańskich przekształcać przyległe do nich twarde spółgłoski — na miękkie lub też na inne różne odpowiednie im substytuty, jako np. tu weszło *c* na miejsce *t*, a *dz* zamiast *d*. Od takich jak te *tratiti, goditi*, urabiały się i dalsze słowa

---

*) Było to tak, jak np. w łacinie, gdzie ani *tibi* ani *gratis* ani *latinus* nie inaczej się wymawiało, jak tylko tak jak się pisze. Samo to *i* nie zamieniało tam *t* na *c*. Lecz w takich zgłoskach, jak *etiam, gratia, toties, latium, confidentia*, gdzie *i* z przyległą samogłoską diftong tworzy, czytali i Rzymianie w epoce Augustowskiej już także takie *t*, jak my nasze *c* wymawiamy.

**) W drobne różniczki od dzisiejszego języka tu się nie wchodzi, np. zamiast *tratisz, trati*, mówiło się wtedy *tratiszi, tratit*. Te końcówki potem tu i owdzie poodpadały, lecz o to mniejsza.

pochodne: *godi-a-ti, tratiati* (dzisiejsze *(u)tracać, (do)gadzać*). Tych temat brzmiał już *tratia, godia*, którego końcówka, diftong, przetwarzała już po swojemu we wszystkich formach *t* na *c*, a *d* na *dz*: nie tylko *utrac|iam, dogadz|iam*, ale i *utrac|iasz, utrac|iamy* aż do *utrac|iają, dogadz|iają*, a i bezokolicznik w przedostatniej syllabie *utrac|iati* — lecz nie w ostatniej.

Dalsze stadya tych przekształceń szły potem tak: Z jednej strony wszystkie te formy z diftongiem (*utrac|iam* itd. aż do *utrac|iati*) zaczęły się tego diftongowego *i* u nas i w całej słowiańszczyźnie pozbywać, tak iż odtąd mówiło się już *tracę, godzę, utracam, dogadzam* itd. aż do *utracati*. — Z drugiej strony — lecz tylko to już u nas — zaczęto i *ti* w bezokoliczniku, i *tratisz, tratite, godisz, godimy*, wymawiać *utracaci, tracisz, tracimy, tracicie, godzisz* itd. a to pod wpływem prostego zwykłego już *i*, które wraz z innemi swemi krewniakami głosowniowemi zaczęło odtąd miękczyć na własną rękę podległe sobie spółgłoski. — Na sam koniec przybyła i ta zmiana, że zamiast *tracici, dogadzaci*, mówimy *tracić, dogadzać*.

* Dowodów na to wszystko co się tu powiedziało, dostarczają pomniki starosłowiańskie, a miejscami także i najdawniejsze ruskie (Nestor) i czeskie, gdzie obok form już wtedy tam panujących (z poodrzucanem *i*) sporadycznie jednak jeszcze się zachowywały i formy dawne, jak ***osusziati, wyrażiati, sprecziati, razsążdiati, wiżdiu*** (widzę), ***przewraciu*** (przewrócę), ***nasyciu*** (nasycę), albo ***mążiu*** (mężowi), ***sołńciu*** (słońcu), ***sąsztiu*** (sąsztu=będącemu) itp.
Analogię tego procesu przypomina i włoski język, gdzie z słów łacińskich, np. *silentium, confidentia, sapientia* itp. wytworzyły się zrazu włoskie *silenzio, confidenzia, sapienzia, pazienzia*; a z tych potem i takie (z *i* odrzuconem), jak *confidenza, pazienza, sapienza, Lorenzo* i bezlik innych.

Okaz zamiany spółgłosek twardych na miękkie.

§ 20. Między spółgłoskami polskiemi jedne są takie, którym zawsze tylko j e d n a odpowiada zmiękczona, np. *n* a *ń*, *ł* a *l*; drugie np. *t* i *d*, podlegają zmiękczeniu w dwojaki sposób. Tak np. *t* przechodzi albo na *c* albo na *ć*; a *d* przechodzi albo na *dz* albo na *dź*. Z tych przemian

dwojakiego rodzaju jedne uważać można za rzeczywiste zmiękczenie odnośnej twardej — takiem jest tu np. *ć* względem *t*, a *dź* względem *d;* drugie zaś są raczej tylko wymianą czyli zastąpieniem przez inną (niby miękką, ale i od twardych niezbyt daleką) głoskę — czyli wyręczeniem (substytucyą) odnośnej zmiękczonej spółgłoski twardej. Takimto substytutem względem zmiękczonego *t* jest *c*, a względem *d* — *dz*. Przyczyną przemian na ten drugi rodzaj zmiękczonych jest albo trwała dotąd pewnych spółgłosek naszych niezdolność przejścia na dźwięki zmiękczone (np. *ch*, *k*, *g*) — albo też że te ich substytucyjne zmiękczenia datują z wieków, gdzie się niejedna (może żadna) nie miękczyła jeszcze spółgłoska i tylko się jaką inną wtedy zastępowała, któryto stan rzeczy co do nich w części dotąd pozostał.

§ 21. Spółgłosek podlegających jednemu tylko i to rzeczywistemu zmiękczeniu — pod wpływem jakiejkolwiek miękkiej samogłoski — jest ośm: cztery wargowe *(p(i), b(i), f(i), w(i)* — dwie nosowe *(m* i *n)*, które przechodzą na *m(i)* i *ń* — i dwie płynne *(ł* i *r)* przechodzące na *l, rz.*

piec, pić, pięć, piąty, piana; bies, bić, grabie, biały; figa, trafiam; wić, wiano, święty.

miękki, mięso, miano, miąć, mieć; chronić, panie, pański, pań, dzień, dźwignia.

anieli, aniele, anielski, wola, ziele, strzelę, chwalony, orzeł— orli, wieczerza, burzyć, zburzony, orzę itd.

§ 22. Spółgłosek dwojako się miękczących mamy także ośm: cztery gardłowe: *k, g, ch, h;* dwie zębowe: *t, d,* i dwie syczące: *s, z*.

A. Z pomiędzy gardłowych pierwsze dwie, przechodzą: *k* na *c*, a *g* na *dz* — lecz tylko w tych dwóch razach: 1. w końcówkach deklinacyjnych i 2. jedynie pod wpływem *i* i *ê:*

wysocy (§ 26), dalecy, wielcy, rodacy, słowacy; kalecê, ręce, łasce, wysoce, wielce; — ubodzy, srodzy, koledzy, słudze, w miazdze, srodze itd. — Są to zmiękczenia substytucyjne.

B. Poza deklinacyą, więc w konjugacyi i w całym słoworodzie, *k* i *g* pod wpływem wszelkich samogłosek miękkich, nawet *i* i *ê*, przechodzą na *cz* i *ż (dż):*

uwłaczać, wytaczać (§ 19), piecze, siecze, człowiecze, dziczeć, walczyć (§ 26), wilczy, wilczek, kurczę, kaczątko; — mnożyć, pomnażać (§ 19), przedłużać, ubożyć, ubożeć, strzyże, strzeże, może, Boże! bożek, niebożę, móżdżek, miażdżyć, różdżka. — I te zmiękczenia są także substytucyjne.

* Głoski *c* i *dz*, lecz tylko kiedy są substytutem tych dwóch gardłowych (mamy też bowiem *c* i *dz* pochodne z *t* i *d*), podlegają pod wpływem wszelkich samogłosek miękkich i powtórnemu zmiękczeniu, a to na *cz* i na *ż*:

goniec — *gończy*, chłopiec — *chłopczyk* (§ 26), dziewica — *dziewiczy*, lice — *liczko;* ksiądz — *księży, książę, księżyc;* pieniądz — *pieniężny, pieniążek;* mosiądz — *mosiężny* itp.

§ 23. Druga para gardłowych: *ch* i *h*, podlega także dwojakiemu zmiękczeniu, lecz w mniejszej mierze, ponieważ tylko pod wpływem *i* (a nie *ê*) przechodzi *ch* na *ś*, i to jedynie w końcówkach deklinacyjnych: np. *włosi, wołosi, mnisi, głusi* itp.

Poza deklinacyą, więc w konjugacyi i w słoworodzie, przemienia się pod wpływem wszelkiej samogłoski miękkiej *ch* na *sz*, a *h* na *ż*:

kruszyć, kruszę, wykruszać, poruszać, ruszyć, mucha — musze, potrosze, głuszą, głuszec, poduszka; Sapieha — *Sapieże*, Sapieżyna, Sapieżyński.

Obydwa te zmiękczenia są także substytucyjne.

§ 24. Zębowe *t, d* i syczące *s, z*, pod wpływem zwykłych (prostych) miękkich samogłosek zmiękczają się na *ć, dź* i na *ś, ź;* w innych razach przechodzą na *c, dz* i na *sz, ż*.

A. wrócić, smucić, pleciesz, plecie, gniecieni, kocie! w błocie, na płocie, kocię, kociątko; — nudzić, bróździć, przędzie, gdzie, w bróździe, biedzie, idziemy, dzięcioł, dziąsło, dźwięk.

Nosić, nieść, niesie, niesieni, wisieć, wisi, musieć, kosie! wisusie! w Prusiech, siędą, siądź, sięgać; — wozić, na wozie, grozić, wiezie, na mrozie, kozieł, zięba, ziąbka, ziębić. — Są to wszystko rzeczywiste zmiękczenia.

B. Substytucyjne, pod wpływem niegdyś miękkich diftongów zmiękczenia, mamy w następujących słowach:

płaca (od płat, zapłata), praca, wracać, rzucać, rzucam, rzucony, rzucę, rzucą, młócąc; — władza, przędza, posądzać, posądzenie, rządzenie, doradzam, szkodzą...

wieszać, noszą, pasza, na paszy, skoszenie, powieszony, wiszący; zwężać, zwężam, rażę, porażony, zniżenie, rogóża, kożuch...

* Głoski *c*, *dz*, z tego źródła powstałe (a nie z gardłowych *k*, *g*), dalszemu zmiękczeniu nie podlegają (§ 22 *): *kucyk*, *kocek*, *rydzyk*, *procka*, *nędzny* itd.

** Połączenia syczącej z zębową: *st* i *zd*, zmiękczają się obydwie razem — a to na *ść* i *źdź* albo na *szcz* i *żdż*, w miarę tego jaki czynnik je zmiękcza:

puścić, gościć, liście, liść, w liście; jeździć, jeździec, w przejeździe, w bróździe.
Puszczać, puszcza, goszcząc, gąszcz, tłuszcza; wjeżdżać, jeżdżąc, gwiżdżę, gnieżdżą się...

§ 25. Dodatkowa uwaga. — Że zmiękczenia rzeczywiste, a te drugie które tu nazwano substytucyjne, są zupełnie odrębnemi przemianami twardych spółgłosek: tego dowodzi nie tylko to, że połowa naszych twardych spółgłosek tylko jednemu, t. j. zmiękczeniu rzeczywistemu podlega (§ 21), ale i ta okoliczność, że te substytucye pełnią nieraz równocześnie i takim nawet głoskom usługi, które ze sobą nic wspólnego nie mają.

Tak np. dźwięk *cz* zastępuje i głoskę *k* i *c* (§ 22). A ta głoska *c* służy znowu za zmiękczenie i głosce *t* (§ 24). Dźwięk *dz* wysługuje się zarówno i głosce *g* i *d* (§ 22 i 24). Głoska *sz* służy na posługi dźwiękowi i *ch* i *s* (§ 23 i 24). Nakoniec *ż* taką samą spełnia rolę aż trzem różnorodnym: *g*, *dz* i *z* (§ 22, 22* i 24). Kto to rozważy, pewnie przyzna, że tych tak rozbieżnie krzyżujących się zastępstw trudno uznać za fizyologiczne pokrewieństwa. Był to chyba dowolny dobór, który się potem stopniowo mógł w praktycznem użyciu tradycyjnie ustalić. Stwierdza się to i przy porównaniu np. naszych polskich zmiękczeń spółgłosek *t*, *d*, z ich przemianami w drugich językach słowiańskich, a w każdym coraz inaczej.

§ 26. Po tem wszystkiem domaga się tu jeszcze wyjasnienia okoliczność następująca. Dlaczego my przy tych *c*, *dz*, *cz*, *dż*, *sz*, *ż*, a w konsekwencyi i *rz*, kładziemy zawsze *y* (*wysocy*, *drodzy* — *kaleczyć*, *wilczy* — *głuszyć*, *straszy* — *ubożyć* itd.), zamiast cobyśmy tu mieli kłaść *i*, boć ta to głoska a nie inna jest jedyną tego przyczyną, że odnośne twarde *k*, *g*, *t*, *d*, *ch*, *s*, *z*, zastępujemy przez tamte. Etymologicznej racyi tu niema. Tej zwyczajowej a jednak koniecznej pisowni używamy częścią z musu (gdybyśmy bo-

wiem pisali *wysoci*, *drodzi*, toby się to czytało całkiem inaczej), a częścią i dlatego, że te zgłoski stale tak grubo wymawiamy. A dzieje się to pod wpływem mimowiednego poczucia, że nie są to fizyologiczne czyli prawdziwe zmiękczenia, lecz zastępstwa prawdziwych miękkich.

Taksamo też tylko fonetycznie postępujemy sobie i w odwrotnym kierunku, pisząc *ki*, *gi*, zamiast (oczekiwanego w myśl głosowni) *ky* i *gy*. Wszystkie takie wyrazy, jak *wielki*, *matki*, *srogi*, *głogi*, *skiba*, *gibki* itd. piszą się tak na mocy tylko naszej pronuncyacyi. Etymologiczne względy wymagałyby tu litery *y* jako jedynie właściwej, o czem nas przekonywa nasza własna pisownia drugich analogicznych słów (*gruby*, *chłopy*, *siwy*, *twardy*, *trudy*, *kuty*, *chaty*, *łysy*, *kozy*) i także porównanie z ortografią innych języków słowiańskich. Dała powód do takiego pisania specyalna odrębność wymawiania naszego. Ypsilon dosunięty do *k* i do *g*, choć ich nie zamienia na miękkie, boć i sam miękkim nie jest, to jednak zbliża ich dźwięk do miękkich, a to z powodu że my ich tu nie wymawiamy w głębi krtani, jak *ka*, *ko*, *ku*, lecz w zbliżeniu ku podniebieniu.

2. Zależność samogłoski od sąsiednich spółgłosek.

§ 27. Nie tylko spółgłoski, ale i samogłoska w składzie danej syllaby podlega pewnym przemianom dźwięku swego na inne. Do tych zmian, z punktu widzenia głosowni, t. j. o ile dają do nich powód spółgłoski, należy P o c h y l e n i e i D o s t r ó j.

Pochylenie głoski *o*.

Mamy w tegoczesnej polszczyźnie dwojakie *o*: o t w a r t e i p o c h y l o n e. Pochylone *ó* różniło się w dawniejszych wiekach od otwartego nie tylko niższym tonem, ale i iloczasem, to znaczy, że było wtedy i pochylone i długie.

W wielu razach pozostaje to pochylenie niezmienione przez wszystkie danego wyrazu formy: *góra*, *gór*, ku *górze*, *górzysty*, *podgórze*, *górski*, *górny*, *góral*, *górować* itd. Takich stałych pochyleń powód bywa różny, o czem na teraz mowić, nie należy do zadania naszego.

Lecz posiadamy mnóstwo i takich słów, których temat nie zna innego *o* jak otwarte, a tylko jaka pewna ich forma — z odrzuconą końcówką np. *mórz* (a *morze*) — pochyla to *o* na *ó*. Otóż dzieje się tu to pochylenie (a niegdyś przedłużenie) tego *o* właśnie dla kompensaty za brak tej głoski odpadłej. — Pochylenia tego rodzaju miały więc wtedy takie-to swoje przyczyny, a że jeszcze i dotąd trwają, to już tylko pod ochroną samych do nich przylegających albo płynnych albo i słabych spółgłosek (§ 13), czy to twardych czy miękkich.

Oto przykłady pochylenia otwartego *o* na *ó*:

dół (dołu), stół, wół, stodoła — stodół; ból, sól, mól, rola — ról: wór, otwór, rozbiór; obora—obór: morze—mórz: otworzy—otwórz: łój, stój, mój, twój, pokój itd. — bóbr, bób, wód, szkód, głód, łódź, mróz, cóż, zbóż (od zboże), głóg, nóg, ów, rów, łów, mów (od mowa), panów, ojców; nawet niósł, plótł, wlókł, sióstr, a to dla końcowego *ł* i *r*.

* To prawo głosowniowe powoli słabnie w naszym języku. Wiele bowiem jest wyrazów, z niepochylonem *o*, któreby je prawidłowo powinny mieć. Są na odwrót i syllaby, z pochylonem *ó* — bez żadnej widocznej tego przyczyny. Więc zamieszanie, które wróży, że ten stan rzeczy może się i bardziej pogorszyć w dalszej przyszłości.

Pochylenie samogłoski ę.

§ 28. Są w języku naszym dwie samogłoski nosowe: *ę* i *ą*. Różnią się co do rodu swego tem, że i jedna i druga powstaje zarówno albo z twardej jakiej, albo z miękkiej samogłoski zlanej z *m* lub *n* (§ 7), lecz tę różnicę rodową, twardość a miękkość, w użyciu swem każda zachowuje stale: *ząb, zęby, ząbki; zięba, ziąbka*. Co do dźwięku, mięszają się te obie głoski ustawicznie ze sobą, gdyż i twarde i miękkie *ę* zarówno się pochylają na odpowiednie *ą*, a to wtedy, kiedy przylega do nich jaka odkryta płynna albo słaba spółgłoska — czy to w ich własnej syllabie czy w następnej sąsiedniej.

Nie brak jednak na przykładach, że tensam wpływ na nich wywierają nieraz i różne inne spółgłoski.

Oto przykłady zwykłych pochyleń:

dęła—dął, ciągnęła—ciągnął, cięła—ciął, żęła—żął, lęgła—lągł, gęba — gąb, gąbka, gołębia — gołąb, gołąbek: księga —

ksiąg, książka, książeczka; węża—wąż, męża—mąż; rzędy — rząd, rządki: względy — wzgląd.

Mniej zwykłe:

ręka—rąk, rączka; gęś—gąska: orlę, orlęta—orląt, orlątko; mięso — miąsko; pręt — prątek; źrebię — źrebiąt, źrebiątko; pieczęć—pieczątka: pięć—piątka, dziewięć—dziewiątka.

* Właściwa przyczyna tych pochyleń i tu tasama co w § 27, lecz w dzisiejszym stanie języka chwiejności i zamieszania tu jeszcze więcej, niżeli co do pochylonego *ó*.

Dostrój głoski e do sąsiedniej syllaby.

§ 29. Alfabet nasz posiada jednę tylko literę na oznaczenie samogłoski *e*, a to dlatego, że ją zawsze wymawiamy tymsamym dźwiękiem, czem się różnimy od pisowni np. francuskiej, gdzie tych *e* nie tylko pod względem wymawiania jest kilka, ale piszą się też różnym, coraz innym sposobem. Otóż jednak i co do naszego polskiego *e* wiedzieć należy, że mimo wszystkiego pokrywa ta litera aż cztery różnorodne głoski, których odrębne właściwości mamy tu poznać.

Sprowadźmy sobie te cztery różne głoski do dwóch par, z których pierwsza składa się z *e* »rodzimego« i drugiego takiego *e*, któreśmy w pewnych miejscach tej książki już naznaczali literą *ê*: była to bowiem niegdyś dwugłoska, a w alfabecie starosłow. pisano ją ѣ. Obydwa te nasze *e* są miękkie, lecz każde z nich zmiękcza zawisłe od siebie spółgłoski prawie zawsze inaczej (§ 22—24), a ponadto różnią się i one same nieraz od siebie dźwiękiem. Ilekroć bowiem — czy to w ich własnej zgłosce, czy z następnej sąsiedniej — przylega do nich jako t w a r d a spółgłoska z rodzaju płynnych, nosowych, zębowych i syczących (wargowe i gardłowe stanowią tu wyjątek, gdyż nie wywierają na nich żadnego wpływu): to wtedy jedna z tej pary samogłosek, mianowicie rodzime *e*, zamienia się na *o;* a drugie *e* podrasta na *a: ziele* a *zioła*, *ziółko; pierze* a *pióro*, *piórko;* taksamo i *biel*, *w bieli*, *bielszy*—a *biały*, *biała*, *białość*, *białko; strzel*, *strzelić* — a *strzała*, *postrzał*, *strzałka*.

Te przejścia rodzimego *e* na *o*, a *ê* na *a* nazwijmy tu d o s t r o j e m, a to dostrojem do poziomu twardych spół-

głosek i syllab do nich przylegających, jakiemi tu są zgłoski *ra* w *pióra*, *ła* w *zioła*, *ły*, *ła* w *biały*, *biała*, *strzała*. Są bowiem te twarde zgłoski *(ra, ła)* stopniem tonu swego wyższe niż *e* w *ziele*, *pie* w *pierze*, *strze* w *strzel* itd.

Przykłady dostroju *e* na *o:*

sio*ło* (a sielski); cz*oło*, kądziołka, przyjaciół (w przyjaciel *e*, bo tu *l* miękkie, niema więc powodu...), przyjaciółka;— paździory, rozbiór, biorę, piorę, paciorek, jezioro, pióro; poziom (a ziemia), poziomy, poziomka;—imiona, jęczmiona, kamionka, pieczonka; — niesiony, proszony, wrócony, czczony, dźwigniony, (ale niesieni, proszeni, czczeni); jesion, pierścionek, żona, śledziona; — plotę, gniotę, lot, kmiotek, wiotki; — wiodę, miód, lód, siódmy, szczodry; — niebiosa, niosę, cios, ciosać, wiosna, szósty, czosnek, siostra; — wiozę, wiózł itd.

Przykłady dostroju *e* na *a:*

strzała (a strzelać), działo, piszczałka, cierpiał, siedział, wiedział, śmiał itd. — wiara, miara, pieczara, pieczarka; — siano, ściana, wiano, wianek, kolano, kolanko; — siatka, świat, wiatr, lato, wiadro, obiata, powiat; — obiad, jadł, wiadomość, ślad, rzadki, blady, niedźwiadek; — miasto, ciasto, piasek, piastun, blask, trzask, wrzask, las; — żelazo, lazł.

* Przed *w* tylko w imiesłowie zaprzeszłym spotykamy rodzaj dostroju głoski *e* na *a: miawszy* (a *mieć*), *posiedziawszy, wycierpiawszy* itd. Ale bo też tu to *w* nie datuje z pradawnych czasów. Zajęło tu miejsce czegoś dawniej innego.

§ 30. Druga para tych różnorodnych *e* są to takie dwa dźwięki, które możnaby nazwać ruchome, ponieważ i jedno i drugie znika w swej zgłosce, gdzie to tylko możliwe— a wraca natychmiast w swoje miejsce, gdzie jest konieczne do wymówienia; np. *węzły*, *węgle*, *iskra*, *karły*, *wiśnia*, *panna;* a w innych formach natomiast *węzeł*, *węzełek*, *węgiel*, *karzeł*, *iskierka*, *iskier*, *wisien*, *wisienka*, *panien*, *panienka*. Jedno z nich jest twarde *e*, odpowiada literze ъ w alfabecie starosłow., drugie miękkie = ь.

O »dostroju« co do tych *e* nie może być mowy; dźwięku swego one bowiem nie zmieniają nigdy, chyba wyjątkowo w skutek nieporozumienia.

Oto kilka przykładów ruchomego *e:*

kieł (a kły), gier (a gra), wiaterek, plasterki, pudełko, wicher, okienko, stągiew, stągiewka — pies, wyżeł, wyżełek,

orzeł, orzełek, stajenka, wanienka, wojenka, wujenka, stryjenka (nie stryjanka, jak to niektórzy mówią). — Porównaj § 4 *, 6 * i 51.

3. Wpływ spółgłosek jednych na drugie.

§ 31. Wchodzi nieraz w skład syllaby kilka takich spółgłosek, np. *dchu*, że razem byłyby trudne do wymówienia. W podobnych razach jedna z nich, zwykle pierwsza (poprzedzająca), czyni drugiej ustępstwo: przechodzi w inny dźwięk, tamtej bliższy a i sobie nie obcy: nie *dchu*, ale *tchu*.

Mianowicie spółgłoska słaba (§ 12), poprzedzająca mocną, staje się i sama mocną (przejście np. *g* na *k*, *d* na *t*); i na odwrót: mocna — przed słabą, i sama słabe brzmienie przybiera (zamiana *k* na *g*, *t* na *d*: *gdy*, *gdzie* powstało z *kdy* (kiedy), i z *kdzie*).

Pokrewnem temu zjawiskiem jest i to, kiedy twarda spółgł., przed miękką, onej gwoli i sama miękczeje, np. *s* przechodzi na *ś* przed *l* (*myśl* — a *zmysł*, *umysł*); lub też odwrotna zachodzi zmiana (*więznąć* a *więźnie*).

A więc obowięzuje tu ta zasada, że niezgodne ze sobą spółgłoski i same oddziałują na siebie, upodobniają się jedne do drugich (asymilacya).

Asymilacya.

§ 32. Najzwyklejsza z tego powodu zamiana słabych spółgłosek na mocne, a mocnych na słabe, odbywa się w ustnem tylko wymawianiu (a nie i w piśmie); np. *prośba* wymawia się jak *groźba*, *liczba* tak jak gdyby przed *b* stało *dż*; *ścieżka* brzmi *ścieszka*; *różdżka* — *rószczka*, *krówka* — *krófka*. — Jeżeli cały wyraz kończy się głoską słabą, to go także tak wymawiamy, jak gdyby w nim zajmowała to miejsce mocna; np. *nieład* w piśmie, a w mowie *niełat*; *rząd* (*rząt*), *żłób* (*żłóp*); *staw* (*staf*); *idź* (*ić*); *zmaż* (*zmasz*)...

§ 33. Ten fonetyzm ustnego wymawiania wcisnął się jednak w pewnej mierze i do pisowni. Tradycyjnie piszemy

(i tak to już musi pozostać) *tchnąć*, *westchnąć*, *natchnienie*, *tchu*, *tchem*, pomimo że to pochodzi od pierwotnika *dech*: *d* przesunęło się tu na *t*, a to jedynie dla sąsiedniej z niem mocnej głoski *ch*.

Takież upodobnienia poprzedzających słabych na mocne, a mocnych na słabe mamy w *lekki*, *lekkość* (zamiast *legki*, porównaj lżejszy, ulga); *krtań* (niegdyś *gr|tań*); *chrzypt* (stsł. *chrъ|bъt*); *deszcz* (zamiast *deżdż—dъ|żdż*, porównaj *dżdżu*, *dżdży*, *dżdżysty*);—tosamo w *gdy* (skrócone z *kiedy*); *gwoli* i *grzeczny* (= ku woli, ku rzeczy); *zgrzyt* (stsł. *skrъ|żit*), *źdźbło* (*stъ|bło*), *zgon* (zam. *skon*).

Tasama też przyczyna pisowni *maść (maź-ć)*, *maścić*, *omasta*; *wiosło* (zam. *wioz|tło* — *wiostło*, potem *t* odrzucone); *masło* z *maz(t)ło* itp. — Przybrankę *z* piszemy przez *s* w słowach jak *schować*, *skurczyć*, *stok*, *stopić*, *splątać* itp. także z tego jedynie powodu.

§ 34. Na karb upodobnienia jednej spółgłoski do drugiej złożyć należy i tę zasadę przeobrażeń dwóch naszych ostrych syczących głósek (*s* i *z*), że się nie tylko na *ś* i *ź*, ale i na *sz* i *ż* zamieniają pod wpływem dalszych spółgłosek sąsiednich.

Mianowicie przechodzą te dźwięki na swoje zwykłe miękkie, na *ś* i *ź*, jeżeli zwykła jaka miękka spółgłoska do nich przylega:

pośle! poślę (a poseł, posłać); zmyślić (zmysł): hałaśliwy, wiośnie, zwiśnie, gaśnie, w ciaście, mieście, mieścić; uśpić, we śnie (spać, sen); — źle, źli (zły); w gniaździe, jeździe, zaraźliwy, wieźli, więźnie...

A przekształcają się na grube: *s* na *sz*, *z* na *ż*—przed grubemi syczącemi (*sz*, *ż*, *cz*, *dż*). Jeżeliby zaś przy takiej zamianie głoski *z* (na *ż*) zdarzył się zbieg dwóch *ż*, to wtedy te *żż* zastępujemy przez *żdż*.

włoszczyzna (włoski), polszczyzna, francuszczyzna; błyszczeć, pyszczek, troszczyć się, niszczyć, wszcząć (zam. *ws|cząć*, a to z *wz-cząć*, § 33); puszcza, tłuszczę, puszczę. bliższy, niższy, węższy, wywyższyć; *wyżdżąć* (=wy-z-żąć, od *żąć*, *żmę*): mózg — móżdżek (=móż|żek, jak od *róg* — *rożek*); różdżka (=róż|żka, jak od *noga* — *nóżka*).

* Widzimy i inne jeszcze takie upodobnienia, tak np. obok *niemiecczyzna* jest i *niemieczczyzna*, krawieczczyzna; a w *czczę*,

czczą, *uczczenie* (zamiast *czcę*, *uczcenie*) nawet druga tu głoska przystosowała się do pierwszej! — Od *chrzcić* są formy i *chrzcę*, *chrzcony*, *nowochrzceniec*, i *chrzczę*, *chrzczony* pod wpływem analogii z *czczę*, *czczony*.

** Przybranki czasowników itp. tylko w rzadkich wyjątkowych razach podlegają zasadzie upodobnienia, np. *ściec*, *ścierka*, *ściek*, *wszcząć*, *wszczynać* itp. Poza tem zaś mówi się prawidłowo: *zmienić*, zniszczyć; *sczesać* (= zczesać), *zszyć*, zżółknąć, zżymać się — nie *źmienić*, *szczesać*, *sszyć*, *żżymać się* lub *żdżymać*. Jest jednak i to (*wyżdżymać* piorąc bieliznę).

Inne przemiany.

§ 35. Dwie nieme (§ 11), czy tesame czy choćby do siebie tylko podobne, położone tuż przy sobie w wyrazie, utrudniają wymawianie. Zapobiega się temu różnym sposobem.

Tak np. dwie gardłowe w wyrazie *miękki*, *miękkość*, *lekki* (właściwie *legki*, § 33), *lekkość*, wprawdzie piszemy przez dwa *k*, lecz wymawiamy (z wyrzutnią) *mięki*, *miękość*, *lekość*...

Zębowe dwójki (*tt*, *dd*) czynimy w ten sposób możliwemi, że przekształcamy pierwszą głoskę z tych par na syczącą (na *s*, *z*), i to na taką zawsze syczącą, jakiej się druga głoska domaga; a więc *tt* na *st*, *dt* także na *st*, zaś *td* i *dd* na *zd*.

Z takich *st* i *zd* potem, w razie zachodzącego zmiękczenia, wytwarzają się konsekwentnie *ść* i *źdź* — lub *szcz* i *żdż*.

chwast (*st* tu=*tt*), czysło (z *czyt-tło* — *czystło*, potem *t* odrzucone); zwiastun (*st* tu = *dt*), powiastka, oczywisty; brózda (*zd* tu = *dd*), jazda itp.

A po zmiękczeniu: *cześć* (*ść* z *tć*); powieść (*ść* z *dć*), oczywiście, rzeczywiście; bezokoliczniki *pleść*, *gnieść*, *wieść* (od wiodę), *prząść*, *iść* itd. *bróździe*, *bróździć*, *jeździe*, *jeździć*. (Formy *jeżdżę*, *bróżdżę*, *czyszczę*, *chłoszczę* itp. wyjaśnia § 24 **). Tu należą i skróty *jedenaście*, *dwanaście*... (z dwana-dzieście, a to *dzieście* skrót z *dziesięcie*).

§ 36. Głoski *żrz*, *źrz* *szrz* i *śrz*, choć się do niemych nie zaliczają, ani tegosamego nie mają dźwięku, także rażą chrzęstem swoim dzisiejsze ucho polskie. Głoska *rz* w tych połączeniach zwykle wraca do *r*. Stąd *źrebię*, *źródło*, *źre-*

nica, *żreć* (i *źreć*) — *szron* (i *śron*) *środa*, *środek*, *srebro* (lub *śrebro*), *szreniawa*, a dawniej *rz* było w nich wszystkich wymawiane.

Zbitka.

§ 37. Zbiegających się ze sobą (w tymsamym wyrazie) głosek *ts*, *ds*, *cs*, *czs*, *ćs*, i *dzs*, *dżs*, *dźs*, a nawet *ss*, *szs*, *śs*, i *zs*, *żs*, *źs*, bezwarunkowo nie znosi język nasz. Mamy wprawdzie *ssać*, *ssę*, *ssij* (dawniej były to formy dwuzgłoskowe: *sъsać* itd.); lecz przy tworzeniu przymiotników z przyrostkiem *ski*, i rzeczowników na *stwo* i na *skość*, dokonywają się następujące zbitki, względnie wyrzutnie:

z grupy głosek *ts*, *cs*, *czs*, *ćs* wytwarza się *c*,
„ „ *ds*, *dzs*, *dźs* „ „ *dz*,
„ „ *ss*, *śs*, *szs*, i *zs*, *źs*, *żs* pozostaje samo *s*.

1. Koszucki (tski), Bogacki, Bogucki, Białecki (czski), Wisłocki (z *czski* — *cz* tu jest zmiękczonem *k*) itp. — *cny* (z *czestny*, *cz(e)s(t)ny*), cnota, zacność; *co* (dawniej *czso*), *nic* (*niczs*); — bogactwo, opactwo, żebractwo, tkactwo, krzykactwo..

2. ludzki, ludzkość, sąsiedzki, sąsiedztwo, szwedzki, Brodzki (Bród, Brody), Zawadzki itp.

3. saski, ruski; włoski (*szski*), papieski, papiestwo, męski, męstwo, męskość, praski, boski, boskość, bóstwo, towarzyski, towarzystwo, towarzyskość, Zaleski, Zbaraski, Oleski itp.

Substytucya.

§ 38. A jak też przyszło do złożenia takich wyrazów, jak *rajca*, *zdrajca*, *winowajca*; *ojca*, *ogrójca*; *wiejski*, *miejski*, *Zamojski* (pan na Zamościu), *Ujejski* (na Ujeździe) — *ujrzeć*, *dojrzeć*, *podejrzywać* (= uźrzeć, podeźrzywać)? — Zaszło tu zastąpienie (substytucya) niezgodnych z sobą głosek *ćc*, *dźc*, *śs*, *śćs*, *źdźs*, *źrz*, a to przez wymianę na *jc*, *jrz*, *js*, łatwiejsze do wymówienia, a dobrane dowolnie.

* Dawny prawowity wyraz *ociec* podległ potem (pod wpływem dalszych przypadków *ojca*, *ojcu*) niepotrzebnie i sam w prz. I przemianie na *ojciec*, a w ślad za tem poszły i pochodne z niego słowa *ojczysty*, *ojcowizna* itp.

§ 39. Inny okaz podobnej substytucyi mamy w rzeczownikach *noc*, *piec* (powstały z *nok-ć*, *piek-ć*; więc tu *c* zastąpiło *kć*); *moc*, *pomoc*, *przemoc* (*c* zamiast *gć*); i w bezokolicznikach *ciec*, *piec*, *rzec*, *wlec*, *tłuc* (*c* tu=*kć*), *biec*, *móc*, *strzec*, *strzyc*, *przysiąc* itp. (*c* tu=*gć*). Niezgodna z ostatnią tematu tych słów głoską (*k* lub *g*) końcówka bezokolicznika *ci*, dziś *ć*, spłynęła z nią w jeden dźwięk—w *c*. Tak powstała z *piek-ci*, *móg-ci* dawna forma bezokolicznika *piecy* (właściwie *piec-i* § 26) i *mócy*. Ostatecznie z tych form *piecy* i *mócy* nastały dzisiejsze krótsze, tak jak to i na formach *być*, *stać* widzimy (zamiast *byci*, *staci*).

* Pisownia *strzydz*, *biedz*, *módz*, *przysiądz*, przez *dz*, popłaca w drukach wprawdzie prawie powszechnie, ale to tylko dzięki zadawnionej takiej tradycyi, z którą niejednemu trudno się rozstać.



CZĘŚĆ DRUGA.

Zestawienie form czyli odmian wyrazów.

§ 40. Powstające z głosek i syllab całości, jeżeli wywołują w umyśle naszym pewne określone wyobrażenie, nazywamy słowami (Wort). Te słowa czyli wyrazy, np. *dom*, *mówić*, *biały*, *dziesięć*, *dopiero*, nie tylko tem się od siebie różnią, że każdy coś innego jak drugi znaczy, ale i ten jeszcze między nimi widzimy przedział, że sposób ich użycia przedstawia następującą różnicę. Są wyrazy, w toku żywej mowy nieustannie zmieniające swą postać, którą w gramatyce zowiemy formą; tak np. *pan*, nie zmieniając swego znaczenia, używa się to w tej formie *pan*, to w coraz innych (*pana*, *panu*, *panowie* itd,). A są znowu takie słowa, np. *oto*, *ponieważ*, *kiedy*, *nigdy*, które nigdy tej swej formy nie zmieniają na inną.

Dzielą się przeto wyrazy na t. zw. części mowy odmienne i na nieodmienne.

Niedość na tem: w obrębie wyrazów odmiennych spostrzegamy drobniejsze jeszcze różnice, a jest ich pięć; a między nieodmiennymi rozróżniamy grup takich cztery.

Oto pięć części mowy odmiennych:

1. Rzeczowniki (substantiva),
2. Przymiotniki (adjectiva),
3. Zaimki (pronomina),
4. Liczebniki (numeralia).

} imiona.

5. Słowa w ściślejszem znaczeniu czyli Czasowniki (verba).

Części mowy nieodmienne:

6. Przysłówki (adverbium),
7. Przyimki (praepositio),
8. Spójniki (conjunctio),
9. Wykrzykniki (interjectio).

} partykuły.

Pierwsze cztery grupy nazywa gramatyka Imionami (nomina). Są imiona rzeczowne, np. *dom, człowiek;* imiona przymiotne. np. *wysoki, poczciwy;* imiona liczebne (liczebniki), np. *dwa, trzy, pierwszy, drugi;* zaimki czyli wyrazy zamiast imion, np. *ten, on, który, taki.*

Czasownik czyli Słowo (w ściślejszem tego wyrazu znaczeniu), np. *pisać, mówić,* wyraża co kto czyni.

Cztery grupy ostatnie obejmują t. zw. partykuły czyli mniej ważne części mowy, aniżeli tamte, i służą tylko do dobitniejszego określenia znaczeń imion i słów. Przysłówek, np. *bardzo, teraz,* dopełnia słowa *(bardzo pracuje, teraz śpi).* — Takie słówka, jak *u. na, przy, około* itp. nie dają same przez się żadnej myśli wyraźnej; otrzymują ją dopiero, kiedy je »przy imieniu« jakiem położę, np. *u* ojca, *na* koniu, *około* kamienia, i nazywają się przyimkami. Takie słówka jak *i, a, gdyż, jeżeli* itp. łączą ze sobą poszczególne wyrazy albo zdania; np. *koń i kamień; koń pędzi, a kamień leży.* Od spajania zdań i wyrazów otrzymały nazwę spójników. – Wykrzyknikami są wyrazy, których używamy w zadziwieniu, smutku, gniewie itp. np. *o Boże! — ach to okropne!*

§ 41. Niniejsza część gramatyki ma dać poznać formy czyli odmiany, jakim części mowy odmienne (imiona i słowa) w żywej mowie podlegają i jak się urabiają te formy. Nazywa się Fleksyą czyli nauką naginania, urabiania form (Formenlehre).

Fleksya obejmuje dwa działy: deklinacyę i konjugacyę.

Rozdział I. Deklinacya.

Przedmiotem Deklinacyi są formy fleksyjne imion.

Mamy osobne deklinacye dla rzeczowników, zaimków, przymiotników i liczebników.

A. Deklinacya rzeczowna.

§ 42. Podług deklinacyi rzeczownej odmieniają się rzeczowniki.

1. Pomiędzy rzeczownikami rozróżniamy z punktu widzenia gramatycznego: imiona żywotne (nazwy istot żyjących), i imiona nieżywotne, np. *rzecz, kamień, głos, cnota, pułk, lud.*

2. Z imion żywotnych zaliczamy jedne do imion osobowych (Bóg, duch, człowiek, anioł, szatan itp.), drugie do zwierzęcych (lew, koń, pies, orzeł).

3. Między osobowemi zowią się jedne imionami własnemi (nomina propria) np. Adam, Tadeusz, Fredro, Staszyc; cała zaś reszta osobowych należy do imion pospolitych (nomina appellativa), np. człowiek, rolnik, rycerz, pisarz, malarz.

* Imiona własne zdarzają się wprawdzie i w sferze imion zwierzęcych (pies *Kruczek*, *Psotka*), a nawet i rzeczy nieżywotnych (Wisła, Dniepr, Poznań, Lwów), ale te ostatnie nie podlegają w deklinacyi żadnym prawom odrębnym, czyli że traktujemy je wszystkie jak pospolite.

§ 43. Z innego punktu zapatrywania rozróżniamy rzeczowniki wedle ich gramatycznego rodzaju (genus).

Trzy są rodzaje gramatyczne: męski (masculinum), żeński (femininum) i nijaki (neutrum).

Męskiego rodzaju są imiona mężczyzn, zwierząt samców i takich istot, które sobie wystawiamy z przymiotami męskimi: np. *rycerz, pan, wilk, pies, anioł, czart, wąż, smok — sędzia, sknera, sługa;* — nadto imiona miesięcy: *styczeń, luty, marzec* itd. Te wszystkie rzeczowniki są męskiego rodzaju z powodu swego znaczenia. Oprócz tego należą jeszcze do rodzaju męskiego rzeczowniki na mocy swego zakończenia, to jest (w Iszym przypadku licz. poj.) zakończone na spółgłoskę, a zwłaszcza twardą, np *stół, włos, huk, głóg* itd., chociaż w tej mierze wielkie mnóstwo dałoby się wymienić i takich przykładów, które lubo się kończą na miękką spółgłoskę, jednak także są męskie. O tem wszystkiem stanowi jedynie używanie (usus), a w razach wątpliwych słownik.

* Niektóre wyrazy, wzięte z obcych języków, przyjmują w polskim rodzaj męski, choć go nie mają w własnym, a to dla swego zakończenia, np. *dramat*, *poemat*, *peryod* itd.

§ 44. Rodzaju żeńskiego, z powodu znaczenia, są imiona kobiet, zwierząt samic i takich pojęć lub rzeczy, które sobie wyobrażamy z własnościami żeńskiemi; np. *Agata*, *Marya*, *pani*, *matka*, *królowa*, *kotka*, *gęś*, *mysz*, *gwiazda*, *cnota*, *dusza*, *dobroć* itp. Na mocy zakończenia, należą tu rzeczowniki kończące się (w Iszym przyp.) na *a*, *ni*, albo na jaką spółgłoskę miękką, jak *miedź*, *topól*, *wieś*, *obręcz*, *kość*, *krawędź* itd.

* Jednakże jest i tu bardzo wiele wyjątków. Tak np. ***sędzia***, *sknera*, *poeta*, *zdrajca*, *wojewoda* itp. są męskie dla swego znaczenia; *liść*, *gwóźdź* itp. także są męskie na mocy przyjętego zwyczaju.

** Za żeńskie także uważać można wzięte z greckiego języka *kometa* i *planeta*, lubo w greckim są męskiego rodzaju. Ich bowiem zakończenie *a*, a niemniej i znaczenie gwiazdy, którąśmy przywykli raz na zawsze uważać za coś żeńskiego, nadaje im w polskim języku wyobrażenie istot żeńskich.

§ 45. Rodzaju nijakiego ze znaczenia są rzeczowniki wyrażające istotę jakąś niedorosłą, nierozwiniętą, np. *dziecię*, *niemowlę*, *źrebię*, *kurczę*, *gąsię*, *cielę* itd. Następnie uważamy za nijakie: litery, wyrazy i całe zdania, wzięte rzeczownie: np. *e miękkie* — *wielkie B* — *piękne to tam to twoje »zaraz«!* — *takie moje »widzimi się«* itp. Z zakończenia należą do tego rodzaju rzeczowniki na *o*, *e*, *ę*, np. *złoto*, *błoto*, *serce*, *pole*, *imię*, *wymię*.

* Niektóre rzeczowniki są w języku polskim dwupłciowe (communia): tak np. mogą się uważać i za męskie i za żeńskie, a to według okoliczności: ***sługa***, ***kaleka***, ***papla***, ***gaduła***, ***sierota*** itd. Mówi się: ***biedny sierota*** (o chłopcu), ***biedna sierota*** (o dziewczynie); ***wierny sługa*** i ***wierna sługa*** itd.

§ 46. Oprócz rodzaju, rozróżniamy w deklinacyi i liczbę, t. j. ilość osób lub rzeczy; np. *ojciec*, *ojcowie; jabłko*, *jabłka; mysz*, *myszy; był*, *byli*. Mamy w języku naszym dwie liczby: pojedynczą (singularis numerus) i mnogą (pluralis), i każdą wyrażamy przez osobne formy.

* Starodawna polszczyzna posiadała jeszcze i liczbę podwójną (dualis). Z tej tylko kilka szczątków do czasów naszych doszło: *ręce*, *w ręku*, *rękoma; oczy, oczu, oczyma; uszy, uszu; dwie słowie; dwu, dwoma; dwieście, dwustu, dwustoma; trzema, czterema, pięcioma, siedmioma, dziesięcioma* (formy zatem już po części, jak tu widzimy, wykolejone ze swej podwójno-liczebnej sfery).

§ 47. Rozmaite położenia, w jakich nam się rzecz lub osoba omawiana przedstawia, wyrażamy zapomocą różnych skłonień czyli form rzeczownika: np. *tu mieszka »ojciec«; to jest dom »ojca«; cześć należy się »ojcu«; proszę cię »ojcze«; mieszkam z »ojcem«* itp. Takie odmiany danego wyrazu nazywają się przypadkami czyli skłonnikami (casus). Tych mamy w języku naszym w każdej liczbie siedm. Nazywamy je albo liczebnie albo z łacińska*) jako to:

Przyp.	I. —	nominativus,	na pytanie	*kto? co?*
,,	II. —	genetivus,	,,	*kogo? czyj? czego?*
,,	III. —	dativus,	,,	*komu? czemu?*
,,	IV. —	accusativus,	,,	*kogo? co?*
,,	V. —	vocativus,	—	—
,,	VI. —	instrumentalis.	,,	*kim? czem?*
,,	VII. —	locativus,	,,	*w kim? w czem?*

Owoż ten cały zasób form, służących na oznaczenie liczby gramatycznej i przypadków, stanowi deklinacyę.

§ 48. Rzeczownych deklinacyi jest w języku naszym pięć.

Deklinacya I obejmuje rzeczowniki męskie, w przyp. Iszym liczby poj. zakończone na odkrytą spółgłoskę, np. *chłop*, *pan*, *orzeł*, *koń*, *kraj*, *rodzaj*.

Do deklinacyi II należą rzeczowniki nijakie, zakończone na *o* albo *e*: *dzieło*, *wiano*, *miasto*, *pole*, *jaje*, *serce*.

---

*) Polskiej terminologii (mianownik, dopełniacz, celownik, biernik, wołacz, narzędnik i miejscownik) dlatego tu nie użyto, że ledwie która z tych nazw trafnie istotę rzeczy wyraża, a np. celownik znaczy wręcz przeciwieństwo tego, o co tu chodzi. Boć rzecz położona w przyp. III nie celuje do niczego, lecz »do niej się celuje«.

D e k l i n a c y a III obejmuje rzeczowniki ż e ń s k i e, na *a* albo *ni* zakończone: np. *woda, ryba, bania, szyja, ksieni, bogini;* tudzież m ę s k i e na *a, o:* np. *wojewoda, sędzia, cieśla, Fredro, Turno, Oczko.* Te ostatnie jednak tylko w licz. pojedynczej.

D e k l i n a c y ę IV tworzą same rzeczowniki ż e ń s k i e, zakończone na spółgłoskę miękką o d k r y t ą; np. *miłość, wieś, łakoć, mysz, noc, klacz, łupież, żagiew, chorągiew* itd.

Do d e k l i n a c y i V nakoniec należą rzeczowniki n i-j a k i e, zakończonę na *ę*, np. *cielę, imię, ciemię* itd.

* Oprócz tego na pięć deklinacyi podziału, rozchodzą się jeszcze rzeczowniki w obrębie I, II i III deklinacyi o tyle na odrębne (po dwie w każdej) gromady, że jedne z nich przypadkujemy podług »p i e r w s z e g o«, drugie podług »d r u g i e g o« w z o r c a. Deklinacya IV i V jest tylko jednowzorcowa. — Do »pierwszych« wzorców należą wyrazy, które w końcowej zgłosce przypadka I licz. poj. mają t w a r d e spółgłoski, np. *pan*, *dzieło*, *ryba*. Do »d r u g i c h« wzorców policzone są rzeczowniki ze spółgłoską w tem miejscu m i ę k k ą. A za takie miękkie głoski poczytywać należy nie tylko owe kreskowane, ale i *c*, *dz*, *cz*, *dż*, *ż*, *sz*, *rz*, *l*.

Te dwojakie wzórce trzech pierwszych deklinacyi przypadkują się wprawdzie po największej części jednako, w niektórych jednak przypadkach rozchodzą się: różnice takie dajemy w paradigmatach odmiennemi (pochyłemi) czcionkami.

§ 49. Okazy niżej podane dzisiejszych deklinacyjnych przypadków wymagają i pod innym jeszcze względem wyjaśnienia, mianowicie dlaczego w ich urabianiu taka nieraz ilość różnych końcówek? — Wiedzieć należy, że w odległych epokach języka mieliśmy deklinacyi więcej, niżeli po dziś dzień. W każdej z nich służyły wtedy poszczególnym ich skłonnikom osobne, inne jak w drugich deklinacyach, końcówki. W toku wieków dalszych, niektóre deklinacye te powoli zamierały, tak iż z nich ostatecznie już tylko pięć zostało: jedna jedyna na rodzaj męski, dwie na żeński i dwie na rodzaj nijaki. — Działo się to w taki sposób, że każda taka nieznacznie i niedoraźnie wychodząca z życia deklinacya, przykazywała jakby w spadku swoje rzeczowniki — wedle rodzaju ich — to tej, to owej deklinacyi ostającej się w mowie. Proces ten nie dokonywał się tak świadomie i prawidłowo, iżby imiona te, które jako nabytki nowe do deklinacyi dzisiejszych przeszły, nie były miały w nich przez czas pewien zatrzymywać swej dawnej odrębności. Zachowywały długo, a i do dziś dnia zachowują bodaj w jakim jednym lub w dwóch przypadkach, dawniejsze swe końcówki. — Otóż to powód tego zjawiska, że w tegoczesnych deklinacyach, a n a d e w s z y s t k o w m ę s k i e j, czynią posługę dwie formy, a w nominat. plur. trzy, nawet cztery!

Deklinacya pierwsza.

§ 50. Rzeczowniki męskie, zakończone w przyp. I licz. poj. na spółgłoskę odkrytą, a więc bez żadnej końcówki, np. *pan, syn, wół, wróg, duch, poganin, chwast, rów; — kupiec, rodzic, wódz, ksiądz, jeleń, pień, kraj, liść, koń* itd. Należą tu i imiona męskie chrzestne zdrobniałe na *o*, np. *Tadzio, Stefcio, Józio;* również inne takie męskie zdrobniałe, jak *wujcio, ojcunio*, których ilość zresztą niewielka.

Podaje się tu w każdym wzorcu aż pięć okazów tej deklin., ponieważ zachodzą odmienności w przypadkowaniu imion osób, a zwierząt i rzeczy nieżywotnych. Różnice te uwidocznione tu drukiem rozsadzonym.

(Okazy Dekl. I-szej dla braku tu miejsca dajemy na str. 39).

Uwagi o poszczególnych przypadkach.

§ 51. ***W przyp. II licz. poj.*** (i w dalszych) podlega samogłoska *e* często wyrzutni w zgłoskach takich, które w nominat. ją mają: *pies—psa, psu; lew—lwa, len—lnu, dzień—dnia, poseł—posła, kołek—kołka, chłopek—chłopka, owies—owsa, orzeł—orła.* Przyczyna tego ta, że w tych zgłoskach *e* jest tylko surrogatem twardej niegdyś samogł. ъ, albo miękkiej ь (§ 4_*, 6_* i 30) a nie rodzimem *e*. Takie *e* wszędzie więc odpadają z wyrażów, gdzie nie są do wymówienia konieczne.

Końcówką ***II przyp.*** jest *a* i *u*. Osobowe i zwierzęce imiona przybierają *a*, tylko *wół—wołu.* Z nieżywotnych — jedne *a*, drugie *u: sznura, drąga, nosa, zęba, kija, węgla, tańca, żywota — głogu, stołu, tłoku, nowiu, drobiu.* — W dawnej polszczyźnie i z tych mnogość wielka przybierała *a*.

* Przyczyna otwartego *o*, np. *głogu, wołu* (a w przyp. I *głóg, wół*) i głoski nosowej *ę*, np. *zęba, rzędu* (a nominat. *ząb, rząd*), podana w głosowni § 27 i 28.

§ 52. ***Przyp. III licz. poj.*** kończy się u jednych na *owi*, u drugich (mniej licznych) na *u: panu, Bogu, chłopu, chłopcu, ojcu, księdzu, psu* itd. Kiedy *owi*, a kiedy *u*, w ogólności niema na to stałej reguły: zwyczaj rozstrzyga. To jedno pewne, że gdzie II przyp. na *u*, tam już IIIci musi mieć *owi*.

Przyp. IV licz. poj. imion osobowych i zwierzęcych jest dziś zawsze jak IIgi: *mieć swego anioła stróża, kochać ojca; zabić wilka, niedźwiedzia;* imion nieżywotnych — jak Iszy *(rwać chwast, sypać kopiec).*

* Za dawnych czasów i żywotne imiona równały się w tym skłonniku z I przypadkiem. Ślady tego pozostały do dziś dnia: ***być z kim za pan-brat; na św. Jan, na św. Michał; siadać na koń...***

Pierwsze wzorce: | **Drugie wzorce:**

Liczba pojedyncza.

I.	Anioł	pan	sokół	kłos	płot	wódz	rycerz	słoń	kąkol	liść
II.	Anioła	pana	sokoła	kłosa	płotu	wodza	rycerza	słonia	kąkolu	liścia
III	Aniołowi	panu	sokołowi	kłosowi	płotowi	wodzowi	rycerzowi	słoniowi	kąkolowi	liściowi
IV.	Anioła	pana	sokoła	kłos	płot	wodza	rycerza	słonia	kąkol	liść
V.	Aniele!	panie!	sokole!	kłosie!	płocie!	*wodzu!*	*rycerzu!*	*słoniu!*	*kąkolu!*	*liściu!*
VI	Aniołem	panem	sokołem	kłosem	płotem	wodzem	rycerzem	słoniem	kąkolem	liściem
VII.	(w) Aniele	panu	sokole	kłosie	płocie.	(w) *wodzu*	*rycerzu*	*słoniu*	*kąkolu*	*liściu.*

Liczba mnoga.

I.	Anieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Aniołowie	panowie	—	—	—	wodzowie	*rycerze*	—	—	—
	(te) Anioły	(pany)	sokoły	kłosy	płoty	*(wodze)*	—	*słonie*	*kąkole*	*liście*
II.	Aniołów	panów	sokołów	kłosów	płotów	wodzów	*rycerzy*	słoniów	*kąkoli*	*liści*
III.	Aniołom	panom	sokołom	kłosom	płotom	wodzom	rycerzom	słoniom	kąkolom	liściom
IV.	Aniołów	panów	sokoły	kłosy	płoty	wodzów	*rycerzy*	słonie	kąkole	liście
V.	jak I prz.	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I
VI.	Aniołami	panami	sokołami	kłosami	płotami	wodzami	rycerzami	słoniami	kąkolami	*liśćmi*
VII	(w) Aniołach	panach	sokołach	kłosach	płotach.	wodzach	rycerzach	słoniach	kąkolach	liściach.

Ziemianin, ***poganin*** itp. deklinują się w licz. poj. jak Anioł. W licz. mn. końcówka ***in*** odpada: ***ziemianie*** i ***ziemiany***, ***ziemian*** itd.

Tadzio, ***wujcio*** itp. przypadkują się podług wzorca ***wódz***: Tadzia, wujcia; Tadziu! wujciu! itd.

§ 53. *W przyp. V licz. poj.* imiona wzorca I mają końcówkę *e* (rodzime *e*): *wole, panie, chwaście, poganinie, bracie, kosie!* Wyjątek stanowią tylko *synu!* i wszystkie w nomin. zakończone na twardą gardłową (na *k, g, ch, h*): *Tomku, bratku, wrogu, głogu, duchu, Wojciechu, druhu!* Od *człowiek, człek* i *kozak* — albo *człowieku, człeku, kozaku!* albo *człowiecze, człecze, kozacze!* Od *Bóg* — tylko *Boże!*

W wzorcu II: jedynie imiona osobowe i zwierzęce, zakończone na *ec*, mają tu *e*: *kupcze, głupcze, ojcze, chłopcze, młodzieńcze, samcze, padalcze, jastrzębcze!* Od *ksiądz* — także *księże!* Cała zaś reszta rzeczowników II wzorca (nawet i na *ec* zakończone, jeżeli znaczą rośliny i rzeczy nieżywotne) ma końcówkę *u*: *kraju, koniu, wodzu, dziedzicu, kasztelanicu, paniczu, chrząszczu, rysiu, jeleniu, jastrzębiu, jałowcu, liściu, wieńcu, piecu, placu!*

§ 54. *Przyp. VI licz. poj.* ma końcówkę *em* (w I wzorcu tu twardę *e*, surrogat dawnej ъ): *aniołem, duchem, kupcem.*

Przyp. VII: w wzorcu I *e* (ě): w *aniele, poganinie, chwaście, bracie* itd. Tylko od *dom, syn, pan* — i od imion na *k, g, ch, h* — końcówka *u*: w *duchu*, w *stogu*, w *synu, domu, panu.* — W II wzorcu — tylko *u*: na *koniu*, w *kraju*, przy *wodzu*...

§ 55. *Przyp. I licz. mn.* tej Iszej (męskiej) deklinacyi jest w języku naszym dwojaki: rzeczowy i osobowy.

Imiona nieżywotne i zwierzęce nie mają wprawdzie już innego nominatiwu, jak tylko rzeczowy, lecz imiona osobowe posiadają obydwa. Oznakę osobowego nominatiwu stanowi to, że doń przystają zaimki i przymiotniki w takiej formie użyte, jak *ci, owi, którzy, źli, dobrzy, zatwardziali*, którato forma jest ich właściwym nominatiwem: *ci anieli, owi chłopi, dobrzy panowie, zatwardziali poganie.* Rzeczowego zaś nominatiwu oznaka jest ta, że powyższe formy *ci, owi, moi*, do niego nie przystają, gdyż tylko *te, owe, moje, złe* itd. dają się z nim łączyć, któreto formy nie są właściwym nominatiwem, lecz (jak się niżej okaże) tylko surrogatem tego skłonnika: *te psy, owe dęby, twarde kamienie, zwiędłe liście, obce kraje.* Taki rzeczowy nominat. służy i wszystkim osobowym imionom *(te anioły, owe chłopy, uczone doktory, ciemne pogany)*, lecz tylko

jako uboczny i drugorzędny — obok właściwego (osobowego) nominatiwu.

Różnica między rzeczowym przyp. Iszym a osobowym jest tą, że jeżeli np. od *Czech*, *Włoch*, lub od *komornik*, *piekarz*, *szklarz*, *owczarz*, utworzę formę rżeczową: *Czechy*, *Włochy*, *Węgry* — *Komorniki*, *Piekary*, *Szklary*, *Owczary*, to wyrażam raczej kraj lub też wieś, gdzie ci ludzie mieszkają — zatem wyrażam rzecz. A przez formę *Czesi*, *Włosi*, *Węgrzy*, *komornicy*, *piekarze* itd. wyrażam ludzi tych krajów, osobistości tych rzemiosł. Między *aniołowie* a *anioły* niema wprawdzie aż takiej różnicy, lecz i tu forma *anioły* osłabia, niejako zniża ich osobową dostojność, a forma *aniołowie* dobitnie ją podnosi. Tak też np. i o żebraku zwyklej mówimy w licz. mn. *natrętne żebraki*, niżeli *natrętni żebracy* (a cóż dopiero *żebrakowie*), ponieważ to poważniejsze nazwanie nie licuje z żebractwem. Otóż tosamo jest i tego przyczyną, że dla wszech jestestw niższego rzędu, jakoto rzeczy nieżywotnych i zwierząt, niema już dziś prawdziwego (osobowego) nominatiwu, choć dawniej i dla nich był, i że im tylko ten słabszy czyli rzeczowy pozostał.

A teraz pytanie: Co właściwie znaczy ten rzeczowy nominat. Skąd się wziął i w jakim celu? — Jest to nasz starodawny prawidłowy przyp. IV, jak tego dowodzi polszczyzna XV i XVI wieku. Dziś wprawdzie nie mówimy, że król rozesłał *mądre posły swoje*, albo zgromadził *waleczne rycerze swoje* (zamiast *posłów. rycerzy swoich*); lecz wtedy wyrażano się tak. Zaszedł więc taki w języku przewrot, że w sferze imion męskich osobowych prawy dawny przyp. IV wyszedł z używania i zastępuje się dziś IIgim przyp. Straciwszy tu to znaczenie, wcisnął się ten dawny accusativus do nominatiwu i czyni tym imionom, obok ich prawego nominatiwu, posługi uboczne jako niejako słabszy czyli rzeczowy. Nieosobowym zaś, które swój nominat. licz. mn. postradały, jedynie on dzisiaj służy (w zastępstwie ich prawdziwego nominatiwu).

§ 56. Co się tyczy końcówek przyp. I licz. mnog. to mamy ich w I wzorcu cztery: *i*, *owie*, *e* (w *-anie*), *y*: *anieli*, *chłopi* — *aniołowie*, *panowie* — *poganie*, *ziemianie* — *duchy*, *anioły*, i *dęby*, *kościoły*, *chwasty*. W II wzorcu

tylko trzy: *i*, *owie*, *e*: *kupcy*, *mędrcy* (*y* tu=*i*, § 26) — *wodzowie*, *stryjowie* — *goście*, *rycerze*, *liście*.

A mianowicie w wzorcu pierwszym:

1. Forma na *y* (po *k* i po *g*—*i*, § 26) jest rzeczowym tylko nominatiwem: w sferze osobowych imion ubocznym, a w obrębie nieosobowych jedynie używanym. Niegdyś miały i zwierzęce i nieżywotne rzeczowniki swój prawdziwy w licz. mn. 1 przypadek: *cedrowie*, *chlebowie*, *baranowie*, *wilcy*, *ptacy*, *obłocy*, *krucy*, *grzesi*, *psi* itd.

2. Forma na *i* (po *c*, *dz*, *rz* itd. *y*, § 26), i forma na *owie*, są to zawsze osobowe nominatiwy. Z wyjątkiem *pogan*, *ziemian* itp. wszystkie osobowego znaczenia rzeczowniki wzorca I rozdzielają się właśnie między te dwie końcówki, a to tak, że jedne z nich (najliczniejsze) posiadają tylko formę na *i*, drugie tylko na *owie*, a niektórym i obydwie dozwolone do polubownego użycia; więc np. *biskupi*, *sąsiedzi*, *urzędnicy* tylko — *panowie*, *generałowie* tylko — zaś *aniołowie*, *doktorowie* itp. albo tak, albo *anieli*, *doktorzy*. (Swoją drogą służy im wszystkim jednak i rzeczowy nominativus na *y*).

Rozgraniczyć tych trzech ukazanych tu działów zasadniczo nie można. Tylko usus decyduje, do którego z nich który wyraz należy. Formę na *owie* mają przeważnie imiona własne (*Pawłowie*, *Piotrowie*, *Radziwiłłowie*), nazwy urzędów i dostojeństw (*oficerowie*, *senatorowie*), krewieństwa (*dziadowie*, *ojcowie*, *synowie*), narodów, zwłaszcza dawnych (*Persowie*, *Celtowie*, *Medowie*) od czego jednak mnóstwo wszędzie wyjątków.

3. Forma na *e*, także zawsze osobowa (*ci mieszczanie*), właściwą jest rzeczownikom zakończonym na *anin*: *włościanin*, *ziemianin*, *Krakowianin*, *Warszawianin*, *poganin*, *parafianin*, *chrześcijanin*, *Słowianin*, *Egipcyanin* itp. W liczbie mn. odpada z tego *anin* przyrostek *in*, i tworzą się tu formy na *e*: *mieszczanie*, *poganie*, *Słowianie*. W rzeczowym nominatiwie kończą się na *y*: (*te*) *mieszczany*, *pogany*.

§ 57. Wzorzec II. 1. Formę na *i* widzimy tu w licz. mn. przyp. I tylko w obrębie imion (osobowego znaczenia) zakończonych na *ec* (i także męskich na *ca*, np. *mowca*, *zdrajca*, lecz o tem rzecz dopiero w § 69): *kupcy*, *mędrcy*, *cudzoziemcy*, *młodzieńcy* (*y* tu zamiast *i*, § 26).

Tych imion na *ec* (i *ca*) przyp. I rzeczowy kończy się także na *cy*, lecz wtedy ma to *y* rzeczywiście znaczenie głoski *y*, jak w formach *dary*, *anioły* I wzorca. Ta wyjątkowość jest przyczyną, że się może mówić i *ci kupcy*, *cudzoziemcy*, nomin. osobowy — i *te kupcy*, *cudzoziemcy*, nomin. rzeczowy. *Kupce*, *cudzoziemce*, *młodzieńce* itp. rzadko używane.

2. Forma na *owie* zdarza się i w wzorcu II, zawsze z osobowem znaczeniem: *wodzowie*, *ojcowie*, *stryjowie*, *wujowie*, *Mickiewiczowie*, *Kmicicowie*, *królowie*, *paziowie*, *Stasiowie*, *Antosiowie*. (Rzeczowe formy, na *e*, o ile mają jeszcze obieg, co ledwie kiedy bywa, brzmią *wodze*, *króle*, *pazie*, *Stasie;* częściej już mówi się tak w sferze nazwisk: *Mickiewicze*, *Kmicice*).

3. Formy na *e* w tym wzorcu są ze wszystkich najliczniejsze, a urabiamy je i od imion osobowych i od zwierzęcych i nieżywotnych: *ludzie*, *goście*, *rycerze*, *pasterze*, *gospodarze*, *przyjaciele* — *jelenie*, *rysie*, *niedźwiedzie*, *słonie*, *konie*, *padalce* — *kopce*, *rylce*, *wieńce*, *jałowce*, *łokcie*, *paznokcie*, *golenie*, *kamienie*, *noże*, *liście*, *kraje*, *słoje*.

Ta zbieranina różnorodnych i różnokształtnych wyrazów pościągała w różnych czasach do deklinacyi niniejszej z przeróżnych stron. Skutkiem takiego ich tutaj nagromadzenia, formy osobowe z rzeczowemi tak się tu z sobą pomieszały, że po dziś dzień już ich inaczej nie rozeznać, jak chyba po tej jedynej oznace, czy do nich osobowe *ci*, czy *te*, *owe* przystaje: *ci rycerze* — *te konie* itd. § 49.

§ 58. ***Wyjątki w przyp. I licz. mn.*** Kilka wyrazów obcego pochodzenia mają tu swoje formy urobione inaczej.

1. Zakończone na *ans*, jak *romans*, *kwadrans*, *ordynans*, mają w licz. mn. *kwadranse*, *romanse*, *finanse* itd. *Ekspens* ma *ekspensa*. (Formy *finansy*, *romansy* itd. nieużywane).

2. Takie słowa wzięte z łaciny, które tam są rodzaju nijakiego, a w polskim przyjęły męski, jak np. *testament*, *dokument*, *akt* (actum), *egzamin*, *talent*, *interes*, *eksperyment*, *wolumen*, *punkt*, *fakt*, *projekt*, *dekret* itd. formują przyp. Iszy licz. mn. albo tak, jak w swym własnym języku, na *a*, albo na *y*. Mówi się przeto: *testamenta*, *dokumenta*, *akta* (ale w dramacie *akty*, bo to wzięte od męskiego *actus*), *punkta*, *fakta*, *interesa* — albo *dokumenty*, *fakty*, *punkty* itd. — *Koszt* i *grunt* wzięte z niemieckiego, i *gust* z łaciny, mają *koszta*, *grunta*, *gusta; kurs—kursa*.

* Przeciwne formy licz. mn. na *a* w obrębie rzeczowników pochodzenia czysto polskiego lub z nowożytnych języków, jak *bileta*, *portreta*, *bukieta*, *koncerta*, *okręta*, *urzęda*, *odcienia*, *przedmiota*, *kłopota*, *pułka*, *żywota*, *szczegóła* itd. zamiast jedynie należytego *okręty*, *urzędy*, *odcienie*, *pułki* itd., są niewłaściwe i wystrzegać ich się należy.

§ 59. ***W przyp. II licz. mnogiej*** są końcówki *ów*, *i*, lub też niema żadnej. — Bez końcówki obywają się tu rzeczowniki zakończone na *anin*, w licz. mn. na *anie:* od *poganin* (tych) *pogan*, taksamo *parafian*, *mieszczan*, *chrześcijan*, *Krakowian*, *Lwowian*, *Słowian*, *Rzymian*. (Przeciwnie te, które w licz. poj.

na *an*, a w mn. na *ni* się kończą i powinny kończyć, mają tu zakończenie *anów: Muzułmanów, Dominikanów, Franciszkanów, Bazylianów, kasztelanów, hetmanów, Hiszpanów, Cyganów).*—Niemniej tworzymy przyp. II bez końcówki w zakresie owych nazwisk ziem i wsi, których dostarczył rzeczowy nomin. plur. wzięty od mieszkańców tych miejscowości (§ 55): od *Czechy* gen. *Czech*; taksamo *Prus*, *Włoch*; od *Niemcy* (do) *Niemiec*, *Węgier*, (do) *Kujaw*, *Pałuk*, (do) *Szklar*, *Sokolnik*, *Komornik*. — W II wzorcu tylko *przyjaciel* ma wyjątkowo *przyjaciół*, bez końcówki.

Poza tem — cała reszta rzeczowników I wzorca przybiera końcówkę *ów: aniołów, chwastów.* (Niegdyś nawet i ta cała rzesza nie przybierała końcówki, czego do dziś dnia śladem przysłówek *do-tych-czas*).

W IIgim wzorcu: wszystkie (nawet i nieżywotne) w mnogoliczebnym przyp. I na *cy* i na *ce* zakończone (*kupcy*, *kopce*, *wieńce*) kończą się tu na *ów* (*kupców* i *kopców*). — Wszystkie na *owie* — także na *ów: ojców, mężów, stryjów, paziów, Mickiewiczów.* — Poza temi, cały ogół wyrazów II wzorca rozkłada się na trzy nast. grupy: Jedne mają tylko formę na *ów*: np. *rodziców*, *paniczów*, *stróżów* — *wężów*, *rysiów*, *słoniów* — *koszów*, *mieczów*, *krzyżów*, *deszczów*, *widelców*, *wrzeciądzów*, *krajów*, *zdrojów*, *słojów*, *bojów*, *rojów*.—Drugie tylko na *i*: np. *ludzi*, *gości*, *niedźwiedzi*, *jeleni*, *gołębi*, *koni*, *śledzi* — *dni*, *pni*, *liści*, *groszy*, *gwoździ*, *sążni*, *strumieni*, *kamieni*, *miesięcy*, *pieniędzy*, *pokoi*, *powoi*, *zawoi*. — Trzecia zaś grupa ma dowolnie tak i tak: *nauczycieli* i *nauczycielów*, a do takich należy *wielbiciel*, *obywatel*, *gospodarz*, *włódarz*, *pasterz*, *rycerz*, *pisarz*, *lekarz*, *uczeń*, *żółw*, *paw*, *nóż* itd. *Król* także ma *królów* i *króli*.

Ani więc zewnętrzna budowa tych wyrazów ani znaczenie nie ma na to wszystko żadnego wpływu. Sam tylko usus rozstrzyga.

§ 60. ***Przyp. IV.*** Rozbieżne formy tego składnika, w wizerunkach tej deklinacyi (str. 39) podane (aniołów a sokoły), tak należy rozumieć, że w obrębie imion nieżywotnych, a w mn. liczbie także i zwierzęcych (bo w pojedynczej rzecz co do tych ma się przeciwnie, § 52) przypadek IVty równa się z Iszym przyp.; natomiast imiona osobowego znaczenia zastępują dziś swój accusat. plur. formą IIgo przyp. A więc: niszczyć *chwasty*, polować na *żubry*, *wilki* (= *wilky*, § 26) *niedźwiedzie*; sypać *kopce*, znać *obce kraje*; — przeciwnie rozesłać *posłów swoich*, zwołać *kupców*, *rycerzy*, *paniczów*.

* W dawnej polszczyźnie były w używaniu powszechnem i od imion osobowych prawe formy ich przyp. IV: działać przez *posły swoje*, poważać *sąsiady*, gromić *wrogi*, *nieprzyjacioły* (lub *nieprzyjaciele*), czcić *rodzice*,

ojce, króle. Obecnie zajmuje ich miejsce przyp. II i chyba tylko w poezyi i wyższym stylu dają się tamte formy niekiedy słyszeć; prócz tego zaś funkcyonują jako nominatiwy rzeczowe, § 55 i 56, 1.

§ 61. ***W przyp VI licz. mn.*** kilka rzeczowników II wzorca przybiera zamiast końc. *ami*, krótszą *mi: końmi, gośćmi, ludźmi, pieniędzmi, liśćmi, przyjaciołmi* itd. — W wzorcu I w dawnej polszczyźnie popłacała obok formy na *ami*, częstokroć krótsza na *y: z posły, z anioły, z duchy* niebiańskimi; polowanie *z wyżły, z ogary* itd. I dziś jeszcze znachodzimy powiedzenia takie czasem w poezyi itp. — Co się tu pod względem tej końcówki *y* mówi w odniesieniu do niniejszej (męskiej) deklinacyi, tosamo i do II (nijakiej) należy odnieść: znacznemi *dzieły*, krótkiemi *słowy* itp.

Przyp. VII licz. mn. Zamiast dzisiejszych form na *ach*, miał dawniej wzorzec I tej męskiej, a także i II (nijakiej) deklinacyi, w tym przyp. końc *ech*: w *kościelech, grzeszech — dzielech, słowiech* I dziś jeszcze pozostają w obiegu formy: w *Prusiech, Węgrzech, Niemczech, Włoszech* — w *uściech*, w *leciech* itd. na dawny sposób.

Nieregularności deklinacyi I.

§ 62. Należy tu jeszcze poznać niektóre formy wyjątkowe rzeczowników należących do deklinacyi Iszej.

Człowiek nie ma liczby mnogiej; zastępuje ją wyraz *ludzie*, któremu znowu brak liczby pojedynczej. Pokrewne *lud* ma *ludy*. — Od *rok* rzadko w mowie piśmiennej (ludowe) *roki;* używa się natomiast *lata*, np. *trzy lata. Roki* miało zato znaczenie terminu sądowego; np. *naznaczyć komu roki, zjechać na roki*. Ale i w tem znaczeniu dziś już jest rzadkie. *Lato* w licz. poj. znaczy tylko Sommer, w znaczeniu Jahr się nie używa.

Od *brat, ksiądz, szlachcic* (a w ustach ludu i od *wójt, student*), licz. mn. *bracia, księża, szlachta, (wójcia, studencia)*. Są to właściwie rzeczowniki zbiorowe, niegdyś rodzaju żeńskiego, jak to widać najwyraźniej na wyrazie *ta szlachta*. Mają one w dalszych przyp. *braci, księży — braciom, księżom — braćmi, księżmi* — w *braciach, księżach. Szlachta* deklinuje się regularnie.

Jęczmień ma wyjątkowo w liczbie mnogiej *jęczmiona*, jakby imię rodzaju nijakiego. Forma *jęczmienie* mniej zwyczajna. — Od *dzień* zwyklejsze *dni*, niż *dnie;* ale *tydzień — tygodnia*, licz. mn. *tygodnie*.

Deklinacya druga.

§ 63. Rzeczowniki rodzaju nijakiego, zakończone w przyp. Iszym licz. poj. po spółgłosce twardej na *o*, np. *dzieło*, *miasto*, *gniazdo*, *mięso;* po spółgł. miękkiej na *e:* np. *pole*, *morze*, *oblicze*, *lice*, *przysłowie*, *narzędzie*.

		Pierwszy wzorzec.	Drugi wzorzec.
		Liczba pojedyncza.	
Przyp.	I.	Dzieł*o*	Pol*e*
,,	II.	Dzieł*a*	Pol*a*
,,	III.	Dzieł*u*	Pol*u*
,,	IV.	jak przypadek Iszy.	
,,	V.	jak przypadek Iszy.	
,,	VI.	Dzieł*em*	Pol*em*
,,	VII.	(w) Dziel*e*.	(w) *Polu*.
		Liczba mnoga.	
Przyp.	I.	Dzieł*a*	Pol*a*
,,	II.	Dzieł	Pól
,,	III.	Dzieł*om*	Pol*om*
,,	IV.	jak przypadek Iszy.	
,,	V.	jak przypadek Iszy.	
,,	VI.	Dzieł*ami*	Pol*ami*
,,	VII.	(w) Dzieł*ach*	(w) Pol*ach*.

Uwagi o niektórych przypadkach.

§ 64. ***W przyp. III licz. poj.*** tylko końcówka ***u;*** końc. ***owi*** ani w pierwszym ani w drugim wzorcu: formy jak ***pokoleniowi***, ***sumieniowi*** równie błędne, jak gdyby kto mówił ***dziełowi*** zamiast ***dziełu***. Od ***połu|dnie*** jednak ***ku południowi:*** wyjątek, z powodu że to wzięte od ***dzień***.

Przyp. VII: formy tu ***w dziele***, ***w lecie***, ***na dnie;*** lecz zakończone na ***ko***, ***go***, ***cho***, mają tu ***u: w oku***, ***w uchu*** (porówn. § 54). — W wzorcu II przyp. VII — zawsze na ***u***.

Przyp. I licz. mn. Od ***niebo — nieba*** albo ***niebiosa***. Dalsze przypadki: ***niebios***, ***niebiosom***, ***w niebiosach (niebiesiech)***, a ***nieb***, ***niebom*** itd. nieużywane.

§ 65. *Przyp. II licz. mn.* W wzorcu I — sam temat, bez żadnej końcówki: *dzieł, ud, kół, pros, ust, nazwisk, okrucieństw, proroctw.* Jeżeli w dawnym stanie języka w zgłosce ostatniej tematu było ъ albo ь, to dziś zamiast tego mamy *e*: *dno*, ale *den, drwa* a *drew; godeł, szkieł, okien, bagien, płócien, gumien, krosien.* § 51.

Tylko takie wyrazy zgrubiałe na *sko*, jak *wilczysko, chłopisko*, przybierają zakończenie *ów* (*chłopisków*), stosując się z przyczyny swego znaczenia do zasad deklinacyi Iszej.

W wzorcu II: *lic, serc, żądań, kazań, obić* (bez końcówki); tylko rzeczowniki zakończone na *dzie, cze* itp. (*e* w nich ściągnięte z *ije*), mają *narzędzi, narzeczy, bezprawi, nozdrzy, przysłowi.*

Przyp. VI i VII licz. mn. Wszystko tu tak, jak w dekl. I, § 61: obok *słowami, latami* — mówi się i *słowy, laty;* obok *w latach, ustach* — *w leciech, uściech.*

* Rzeczowniki z łaciny takiego kroju, jak *kollegium, gimnazyum, seminaryum*, w liczbie poj. wcale się w polskim języku nie odmieniają; w licz. mn. przyp. Iszy na *a*: *gimnazya, kollegia;* w IIgim *ów*: *gimnazyów, kollegiów, liceów* itp. W dalszych przypadkach regularnie, jak wzorzec tej deklinacyi.

§ 66. Z form liczby podwójnej (§ 46*) dziś jeszcze w używaniu takie pozostałości: *dwie słowie, dwie-ście, oczy, uszy, plecy* (*oka, ucha* mają inne znaczenie); II. prz. *dwustu, oczu, uszu* (*oczów, uszów* b. rzadkie; *ok, uch* mają inne znaczenie); VI prz *dwustoma, oczyma.* (*Oczami, oczom; uszami, uszom; w oczach, uszach*, powszechnie mówi się, choć to formy nieorganiczne: wynikły z poplątania licz. mnogiej z podwójną).

Deklinacya trzecia.

§ 67. Rzeczowniki żeńskie, zakończone w przyp. Iszym na *a, ni;* np. *ryba, woda, siła, nauka* — *bania, wola, ziemia, nadzieja, wieczerza, racya, lilia* — *pani, bogini, gospodyni, ksieni.* Również należą tu (lecz tylko w liczbie pojed.) i takie męskie rzeczowniki, co kończą się na *a*, jak *wojewoda, sługa, sędzia, hrabia, kaznodzieja, obrońca, mężczyzna, mowca, Wydżga, Kmita;* nakoniec nazwiska familijne na *o*, jak *Chodźko, Ryłło, Tarło, Fredro.*

W pierwszym wzorcu (*ryba*) temat ze spółgłoską końcową twardą. W drugim (*bania* i *pani*) — ze spółgłoską miękką (*ń*).

		Pierwszy wzorzec.	Drugi wzorzec.	
		Liczba pojedyncza.		
Przyp.	I.	Ryb*a*	Bani*a*	***Pani***
,,	II.	Ryb*y*	Bani*i*	Pan*i*
,,	III.	Ryb*ie*	Bani*i*	Pan*i*
,,	IV.	Ryb*ę*	Bani*ę*	***Panią***
Przyp.	V.	Ryb*o!*	Bani*o!*	Pan*i!*
,,	VI.	Ryb*ą*	Bani*ą*	Pani*ą*
,,	VII.	(w) Ryb*ie.*	(w) Ban*i*,	Pan*i.*
		Liczba mnoga.		
Przyp.	I.	Ryb*y*	***Banie***	***Panie***
,,	II.	Ryb	Bań	Pań (Nadziei)
,,	III.	Ryb*om*	Bani*om*	Pani*om*
,,	IV.	jak przypadek Iszy.		
,,	V.	jak przypadek Iszy.		
,,	VI.	Ryba*mi*	Bania*mi*	Pania*mi*
,,	VII.	Ryb*ach*	Bani*ach*	Pani*ach*,

Uwagi o niektórych przypadkach.

§ 68. Rzeczowniki męskie deklinacyi niniejszej przypadkują się przez całą licz. pojed. regularnie podług jej wzorców: *wojewoda*, *poeta*, *Kmita*, *Fredro*, jak *ryba*, a *cieśla*, *kaznodzieja*, *mowca* jak *bania*. (Tylko kilka między nimi jest takich, np. *hrabia*, *margrabia*, *sędzia*, które obok form powyższych posiadają i przymiotnikowe, o czem obacz § 96).

Przyp. IV licz. poj. w obu wzorcach i obydwóch rodzajach ma końc. *ę: matkę*, *wodę*, *rolę*, *wolę*, *władzę*, *nadzieję*, *racyę*, *opinię — starostę*, *poetę*, *Fredrę*, *Kmitę*, *kaznodzieję*, *cieślę*, *mowcę*. — Ale na *ni* zakończone mają tu (tę) *panią*, *ksienią*, *gospodynią*.

W przyp. Vtym końcówka tak dla żeńskich, jak męskich *o: matko*, *dolo*, *nadziejo*, *poeto*, *starosto*, *Kmito*, *hrabio*, *cieślo*, *kaznodziejo!*

Ale *pani*, *ksieni* itp. zatrzymują tu *i*, tak jak w I przyp. A zdrobniałe pieszczotliwe tego kroju, co *Zosia*, *Józia*, *Mania*, *ciocia*, *ciotunia*, *babcia*, *rybcia* itp. mają *u* w przyp. V: *Zosiu*, *Józiu*, *Maniu*, *ciociu*, *babciu*, *gosposiu*, *rybciu!*

§ 69. W liczbie mnogiej wszystkie męskie tej deklinacyi bez wyjątku przechodzą do Iszej i przez wszystkie skłonniki przypadkują się tam podług jej wzorców: *starości, wojewodzi, poeci, mężczyźni, mowcy, obrońcy* (jak *anieli*) — *sędziowie, hrabiowie* (jak *stryjowie*) — *kaznodzieje, cieśle* (jak *kołodzieje, ludzie*). Tylko przyp. II od *mężczyźni* i *słudzy* — *mężczyzn, sług* (bez końcówki).

§ 70. Co do żeńskich w licz. mn. sam tylko II przypadek wymaga objaśnień. Wzorzec I nie przybiera tu żadnej końcówki: *siόstr, wierzb, łask, prośb, gróźb.* Gdzie w skład tych form niegdyś wchodziło ъ i ь, tam dziś wraca wstawne *e* — twarde lub miękkie, wedle tego którą z głosek tych zastępuje: od *kra* — *kier*, od *gra* — *gier*, *matka* — *matek, łapka* — *łapek;* od *owca* — *owiec*, od *trumna* — *trumien* (§ 29_* i 51).

W wzorcu II znachodzą się wyrazy na *nia, mia, la, rza*, ściągnięte z *mija, nija, lija* itd. Te mają tu *i:* tych *kłótni, rękojmi, przerębli, wieczerzy;* od *nadzieja* także (tych) *nadziei.* — Od przyswojonych z łaciny — także: (tych) *religii, opinii, tradycyi* itd. Niektóre nasze rodzime polskie formują tych *studni* i *studzien;* tych *wiśni* i *wisien, sukni* i *sukien;* tych *piekarni* i *piekarń.*

* Z liczby podwójnej pozostały tylko formy rzeczownika *ręka:* przyp. I, IV i V *ręce;* ma to jednak tylko już mnogoliczebne, a nie dualne znaczenie (zato pluralna forma te *ręki* wyszła z życia). Dalsze formy ostały się te: *ręku* (lecz tylko jako VII, a nie i II prz.), i *rękoma* (także jako tylko VI, a nie i III prz.). Obie te formy *ręku, rękoma* — z mnogoliczebnem tylko znaczeniem. — Poza temi, służą nam *rąk, rękom, rękami* i w *rękach* za zwykłe w tych czterech przypadkach licz. mnogiej pozycyę.

Deklinacya czwarta.

§ 71. Rzeczowniki żeńskie, zakończone w przypadku Iszym na spółgłoskę miękką odkrytą, np. *miłość, kość, rzecz, twarz, noc, moc, kąpiel;* tu należą i *krew, brew, cerkiew, żagiew, chorągiew* itp. Wzorzec w tej deklinacyi jest tylko jeden, ale zachodzą i formy odmienne.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	Kość
,,	II.	Kośc*i*
,,	III.	Kośc*i*
,,	IV.	jak przypadek Iszy
,,	V.	Kośc*i*
,,	VI.	Kośc*ią*
,,	VII.	(w) Kośc*i*

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	Kośc*i* (cerkwie, dłonie)
,,	II.	Kośc*i*
,,	III.	Kośc*iom*
,,	IV.	jak przypadek Iszy
,,	V.	jak przypadek Iszy
,,	VI.	Kość*mi* (cerkwiami, wsiami)
,,	VII.	(w) Kośc*iach*.

Uwagi o niektórych przypadkach.

§ 72. ***Przyp. I i IV licz. mn.*** kończy się w tej dekl. prawowicie na *i*, a po *c*, *dz*, *cz*, *sz*, *ż* i *rz* — na *y*: ***brwi***, ***chęci***, ***części***, ***nici***, ***sieci***, ***garści***, ***wsi***, ***nocy***, ***myszy***, ***przepaści***, ***własności*** i wszystkie na *ość*.

Wyjątek stanowią *macierz* i wszystkie takie na *ew*, jak ***chorągiew***, ***żagiew***, ***kotew***, ***cerkiew*** itp. Mają w nomin. plur. zawsze pradawną swoją formę ***macierze***, ***chorągwie***, ***żagwie***, ***cerkwie***...

Taksamo też *straż*, ***dłoń***, *sól* itp. mają już dziś ***straże***, ***sole***, ***dłonie***, ***tęcze***, ***kąpiele***, pieczenie, kieszenie, odzieże, pościele, krtanie, ***osie***, ***pieczęcie***, sienie, wonie, koleje, ciecze, słodycze, zdobycze, poręcze, ***klacze***, ***twarze***, ***potwarze***, ***odwilże***, ***kradzieże***, ***rozkosze*** itd. a to pod wpływem analogii z deklinacyą III.

§ 73. ***Przyp. VI licz. mn.*** prawowicie kończy się tu na *mi*: ***kośćmi***, ***nićmi***, ***dłońmi***, ***skrońmi***. Wypierają go naleciałe tu (z III dekl.) formy na *ami* i wzięły już nad nim górę: ***brwiami***, ***chęciami***, ***częściami***, ***chorągwiami***, ***cerkwiami***, ***solami***, ***pieczeniami***, ***klaczami***, ***przepaściami***... W niezbyt dawnych jeszcze czasach mówiono ***gęślmi***, ***pierśmi***, ***rzeczmi*** itd.

Deklinacya piąta.

§ 74. Rzeczowniki nijakie, zakończone na *ę:* jak np. *źrebię, orlę, pacholę, jagnię, kurczę;* tudzież takie jak *imię, znamię, brzemię, strzemię.*

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	Źrebię	Imię
„	II.	Źrebięc*ia*	Imien*ia*
„	III.	Źrebięc*iu*	Imien*iu*
„	IV. } V. }	jak przypadek Iszy	
Przyp.	VI.	Źrebięc*iem*	Imien*iem*
„	VII.	(w) Źrebięc*iu*	Imien*iu*

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	Źrebięt*a*	Imion*a*
„	II.	Źrebiąt	Imion
„	III.	Źrebięt*om*	Imion*om*
„	IV. } V. }	jak przypadek Iszy	
„	VI.	Źrebięt*ami*	Imion*ami*
„	VII.	(w) Źrebięt*ach*	Imion*ach.*

* Temat rzeczownika *źrebię* jest *źrebięt,* a *imienia* — *imien.* Forma tematu tem się tu różni od nominatiwu, że *en* (w *imien*) na *ę* spłynęło, a *t* (w *źrebięt*) odpadło. W skłonnikach dalszych i *t* i *n* widzimy zachowane, lecz w postaci zmiękczonej *(ć, ń).* Skąd to zmiękczenie, skoro tu końcówkami są *a, u,* samogłoski twarde? Tak to jest dziś, lecz niegdyś (jak to z starosł. tekstów wynika) nie brzmiały te skłonniki tak jak teraz, lecz miały w gen. końcówkę *e,* więc *źrebięcie, imienie,* a w dat. i VII prz. *i,* więc *źrebięci, imieni.* Stądto więc miękkość głosek kwestyonowanych. Kiedy w dalszej, dość późnej potem epoce, formy dzisiejsze (upodobnione do dekl. II) zajęły miejsce tamtych form, przejęły je już z miękkiemi i nadal głoskami. — Skłonniki liczby mn. natomiast ukazują *t* i *n* niezmiękczone, a to dlatego, że tu i w dawniejszych wiekach przyp. I, II i IV tak brzmiał jak dziś.

Powód głoski *ą* w *zwierząt,* a *o* w *imiona,* wyjaśnia § 29 i 30 Głosowni.

§ 75. Poszczególne nieregularności w obrębie tej dekl. ograniczają się do następujących punktów:

1. Zamiast *książęcia, książęciu, książęciem,* któryto wyraz dawniej był rodzaju nijakiego i stąd do tej deklinacyi

należy, używamy i form skróconych: *księcia, księciu, księciem*. W licz. mn. jednak tego skrócenia niema.

2. *Dziecię* w licz. mn. zwykle nie *dziecięta*, lecz *dzieci*; IIgi przypadek *dzieci*, IIIci *dzieciom* itd. a zatem podług deklinacyi IVtej.

* Zamiast ***imieniu***, ***plemieniu*** itd. w IIIcim przypadku piszą niektórzy (nawet znaczniejsi autorowie) ***imieniowi***, ***plemieniowi***: są to jednak formy niegramatyczne i wystrzegać ich się należy.

B. Zaimki.

§ 76. Zaimki (pronomina) nazywamy wyrazy, których się używa zamiast jakiego (wiadomego lub domyślnego) imienia. Że zaś imieniem jest rzeczownik albo przymiotnik, mamy przeto zaimki: zastępujące rzeczowniki czyli rzeczowne, np. *my*, *ty*, *on*, *kto*, *co?* i zastępujące przymiotniki czyli przymiotne: *który*, *jaki*, *czyj? mój*, *wasz* itd.

§ 77. Dokładniejszy podział zaimków rozpada na nast. sześć klas:

I. *a)* Zaimki osobiste (pronom. personalia): *ja*, *ty*, *my*, *wy*. Oznaczamy nimi osobę, która mówi (pierwszą osobę), i do której się mówi (drugą osobę) — w liczbie pojedynczej lub mnogiej. — Zaimka osobistego dla osoby, o której się mówi (czyli trzeciej), niema. Zastępują go zaimki wskazujące: *on* — *ona*, *ono*, i *jego* — *jej* — *jego*.

b) Zaimek zwrotny (reflexivum), służy na wyrażenie osoby, ku której się własna jej czynność zwraca. Jeden tylko mamy taki zaimek w polskim języku: *siebie*, *sobie*, *sobą*, *się*. Używamy go bez względu na to, czy chodzi o osobę pierwszą, drugą, czy trzecią — i czy licz. pojedynczej, czy mnogiej — czy rodzaju męskiego, czy jakiegokolwiek, w czem się różnimy od innych języków.

II. Zaimki dzierżawcze (possessiva). Te wyrażają, w czyjem posiadaniu (dzierżeniu) się rzecz omawiana znajduje. Takimi są: *mój*, *twój*, *nasz*, *wasz*. Osoba trzecia nie

posiada tego zaimka, zastępuje go przypadek II wskazującego: *jego, jej, ich*. Jest prócz tego jeszcze i zaimek zwrotno-dzierżawczy: *swój — swoja — swoje*, a i ten służy jak dla trzeciej, tak dla drugiej i pierwszej osoby, których liczby (pojedynczej a mnogiej) i tu nie rozróżniamy w naszym języku.

III. Zaimki wskazujące (demonstrativa) mamy następujące: *on, ona, ono*; *jego, jej, jego* (od nominat. już teraz nieużywanego *i, ja, je*); *ów, owa, owo; ten, ta, to; sam, sama, samo* — ze złożonymi *tensam, tamten, tenże; taki, taka, takie; takowy, takowa, takowe; takiż, owaki* itd.

IV. Zaimki pytające (interrogativa). Tu *kto? co?* ze złożonymi *któż? cóż?* mają znaczenie rzeczowne; — a *czyj? czyjże? który? jaki? któryż? jakiż?* są przymiotnego znaczenia.

V. Zaimki względne (relativa), tak nazwane dla względu na osobę lub rzecz co tylko wspomnianą albo domyślną. Są to następujące: *kto, co* (np. w zdaniu: *nic nie ma, kto wszystko stracił; przepadło, co utonęło); który, która, które; jaki, jaka, jakie; czyj, czyja, czyje*.

VI. Zaimki nieokreślne czyli nieoznaczone (indefinita), dlatego tak nazwane, ponieważ w ogólny tylko sposób rzecz określają. Takimi są *ktoś, ktokolwiek, lada kto, byle kto, coś, byle co, cobądź, cokolwiek*, i przeczące *nikt, nic* (te wszystkie są rzeczowne); — *jakiś, któryś, jakikolwiek, jaki-tylko, jakibądź, którykolwiek, którybądź, czyjkolwiek, czyjś, niczyj, niektóry, niejaki, jeden* (quidam), *niejeden, nijaki, pewien, inny, inszy, każdy, wszelki, wszelaki; wszego, wszej, wszemu* (I przyp. nieużywany); *wszystek, żaden;* — to są przymiotne zaimki tej klasy.

§ 78. Jak rzeczowniki, tak i zaimki odmieniają się przez liczby i przypadki, te zaś z nich, co mają znaczenie przymiotne, także i przez rodzaje *(ten* a *ta, ci* a *te, mój, moja, moje)*. — Pod względem liczby ten tu tylko wyjątek, że *kto, co, nikt, nic* (i wszystkie z nich urobione: *coś, ktoś,*

ktokolwiek, ktobądź itp.) już z powodu znaczenia swego poprzestają na samej pojedynczej.

I. Deklinacya zaimków osobistych.

Liczba pojedyncza.

		Osoba I.	Osoba II.
Przyp.	I.	ja	ty
,,	II.	mnie	ciebie
,,	III.	mnie, mi	tobie, ci
,,	IV.	mię, mnie	cię, ciebie
,,	V.	—	ty!
,,	VI.	mną	tobą
,,	VII.	(we) mnie.	(w) tobie.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	my	wy
,,	II.	nas	was
,,	III.	nam	wam
,,	IV.	nas	was
,,	V.	—	wy!
,,	VI.	nami	wami
,,	VII.	(w) nas.	(w) was.

Zaimek zwrotny na wszystkie trzy osoby i w obydwóch liczbach posiada tylko te formy.:

Przyp.	II.	siebie
,,	III.	sobie
,,	IV.	się, siebie
,,	VI.	sobą
,,	VII.	(w) sobie.

* Krótszych form przyp. III i IV licz. poj. *mi, ci — mię, cię, się,* wtedy używamy, kiedy na nich nie kładziemy przycisku. W przeciwnym razie mówi się *mnie, tobie, sobie — mnie, ciebie, siebie.* Po przyimkach tymi przypadkami rządzących — także zawsze dłuższe tylko formy: *ku mnie, ku tobie, przez ciebie przez siebie* itd. (W zdaniu jednak »rozumie się *samo przez się*« mówimy *się*).

II. Właściwa deklinacya zaimkowa.

§ 79. Cała reszta zaimków (wyłączywszy powyższe osobiste) składa się z dwóch działów. Jeden z nich przypadkuje się podług deklinacyi przymiotnikowej, o której rzecz w § 92. Takimi są: *taki, owaki, takowy, jaki, który, nijaki, niejaki, niektóry, pewien, inny, inszy, każdy, wszelki, wszelaki, żaden* (i z nich złożone: *takiż, jakiś,* itp.). Te nas tu nie obchodzą.

Drugi dział zaimków ma przypadkowanie w pewnych skłonnikach odrębne i onoto jest deklinacyą (w przeciwstawieniu do rzeczownej i przymiotnej) nazywaną zaimkową.

I tej deklinacyi odmiany ukażemy tu na przykładzie dwóch wzorców takich, jakieśmy rozróżniali w trzech pierwszych rzeczownych deklinacyach.

Odmiany zaimków *kto* — *co*.

§ 80. Liczba pojedyncza.

		Pierwszy wzorzec.	Drugi wzorzec.
Przyp.	I.	kto	co
„	II.	kogo	czego
„	III.	komu	czemu
„	IV.	kogo	co
„	V.	—	—
„	VI.	kim	czem
„	VII.	(w) kim	(w) czem

Liczby mnogiej zaimki te nie mają; poprzestają na tej jedynej.

Podług wzorca I odmienia się *nikt* i wszystkie tego kroju, jak *ktoś, ktobądź, ktokolwiek;* za wzorcem *co* idzie *nic, coś, cobądź, cokolwiek.*

§ 81. Zaimki mające obydwie liczby i wszystkie trzy rodzaje przypadkują się w myśl następujących dwóch wzorców: podług *ten* i podług (ułomnego już dziś) *jego, jej, jego.*

Pierwszy wzorzec.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	ten	ta	to
„	II.	tego	tej	tego

,,	III.	temu	tej	temu
,,	IV.	tego, ten	**tę**	**to**
,,	V.	—	—	—
,,	VI.	tym	tą	tem
,,	VII.	(w) tym	(w) tej	(w) tem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	ci, te	te	te
,,	II.	tych	tych	tych
,,	III.	tym	tym	tym
,,	IV.	tych, te	te	te
,,	V.	—	—	—
,,	VI.	tymi	temi	temi
,,	VII.	(w) tych	(w) tych	(w) tych.

Drugi wzorzec.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	[i, **jen**]	[ja]	[**je**]
,,	II.	jego (niego), go	jej (niej)	jego (niego), go
,,	III.	jemu (niemu), mu	jej (niej)	jemu (niemu), mu
,,	IV.	[i], jego (niego), go	**ją** (nią)	**je** (nie)
,,	V.	—	—	—
,,	VI.	nim	nią	niem
,,	VII.	(w) nim	(w) niej	(w) niem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	[i]	[je]	[je]
,,	II.	ich (nich)	ich (nich)	ich (nich)
,,	III.	im (nim)	im (nim)	im (nim)
,,	IV.	ich (nich), je (nie)	je (nie)	je (nie)
,,	V.	—	—	—
,,	VI.	nimi	niemi	niemi
,,	VII.	(w) nich	(w) nich	(w) nich.

Uwagi o poszczególnych przypadkach.

§ 82. Wzorzec pierwszy. Forma *ten*, używana tylko w męskim rodz., składa się z tematu *t* (тъ) i przyrostka *n* (łączące je *e* znaczy ъ). W dalszych skłonnikach *n* odpada.

W przyp. IV. licz. poj. mamy w rodzaju męskim dwie formy: *tego* i *ten*. Forma *ten* służy tylko dla nieżywotnych rzeczy (kupić *ten* nóż, rzucić *ten* kamień); forma *tego*, właściwie IIgi przyp. w zastępstwie IVgo, kładzie się w odniesieniu do imion osobowych i zwierzęcych: znam *tego* pana, ubiłem *tego* niedźwiedzia. Porówn. § 52.

§ 83. *W przyp. I licz. mn.* Mamy (tak jak w dekl. rzeczowników) dwojakie na rodzaj męski formy: *ci* i *te*; *ci* łączy się tylko z imionami osobowego znaczenia (*ci* panowie, *ci* anieli, *ci* poganie) i jest prawdziwym tego zaimka nominatiwem czyli formą osobową tego skłonnika; przeciwnie *te* przystaje tylko do nieosobowych, tak nieżywotnych, jak i zwierzęcych (*te* noże, kamienie, *te* konie, lisy); w sferze zaś osobowych imion przystaje *te* chyba tylko do ich słabszego czyli rzeczowego nomin. plur. (§ 55): *te* pany, anioły, pogany, *te* kupcy, chłopcy.

W przyp. IV. licz. mn. mamy znowuż na rodz. męski albo *tych* albo *te*. Pierwsza z tych form: *tych*, właściwie II przyp. w zastępstwie IV funkcyonujący, służy dziś w mn. liczbie (w sprzeczności z pojedynczą! § 82) samym tylko osobowym imionom: (znam *tych* panów, *tych* ludzi); druga *(te)* służy wszelkim nieosobowym, zwierzęcym i nieżywotnym, § 60: ubiłem *te* lisy, *te* niedźwiedzie, ostrzę *te* noże, rozbijam *te* kamienie. (Dawniej służyła i osobowym, § 60*).

* Ta forma *te* przedstawia w męskim rodzaju dawny prawy accus. plur. tego zaimka. W obydwóch drugich rodzajach mamy w niej równocześnie przypadki I i IV, które się w liczbie mnogiej z sobą równają.

§ 84. Drugi wzorzec. *Przyp. I* obu liczb: *i* (lub *jen*) — *ja* — *je;* w mn. *i* — *je* — *ja*, od niepamiętnych czasów wyszedł z życia (dlatego też w wzorcu w klamrach). Brak ten nominatiwu zastępujemy przez *on* — *ona* — *ono*; *oni* — *one*.

Dłużej przechowywał się ten skłonnik licz. poj. w postaci *iże (jenże)* — *jaże* — *jeże;* w licz. mn. *iże* — *jeże* — *jaże* (później tu i *jeże* obok *jaże*). W tem połączeniu z *że* znaczył jednak qui, quae, quod. Lecz i to od dawna zapomniane.

W dalszych przypadkach licz. poj. i mn. ukazane w tym II wzorcu formy, nieraz dwojakie i trojakie, tak się mają do siebie, że:

1. złączone z narostkiem *n* formy: *niego, niemu, niej, nie, nią* itd. (zamiast *jego, jemu, jej, je, ją*) kładą się zawsze przy przyimkach niemi rządzących: *dla niego, ku niemu, dla niej, przez niego, przez nią, o nie, w nim, przy nich*. W przyp. VI, obu liczb, jedynie narostkowe *nim—nią—niem, i nimi — niemi* są w używaniu, bez różnicy czy tu zaimkiem rządzi przyimek, czy nie: gardzę *nim*, rozporządzam *nią*, szczycę się *nimi*.

2. Krótkie (enklityczne) formy *go* i *mu*, w męskim i nijakim rodz. w przypadku II i III podane w wzorcu obok *jego* i *jemu*, znaczą tosamo co tamte, ale można ich wtedy tylko użyć, kiedy niema na nich przycisku.

Po przyimkach, nigdy *go, mu* — zawsze tylko *niego* i *niemu*.

3. ***W przyp. II licz. poj.*** forma *jego — jej — jego* miewa dwa różne znaczenia:

1. zaimka dzierżawczego (*jego* ojciec, *jej* brat);

2. zaimka wskazującego *jego* mi żal, *jej* mi żal, żal mi *jej*, żal mi *go* (nigdy zaś *żal mi jego*).

Otóż tu pamiętajmy, że w pierwszem znaczeniu, w dzierżawczem, nigdy *go* (zamiast *jego*) nie jest możliwe; przeciwnie w drugiem znaczeniu jest możliwe i uprawnione, byleby tylko bez przycisku było użyte.

§ 85. ***Przyp. IV licz. poj.*** na rodzaj męski brzmiał w pierwszej niegdyś swej formie *i* (było wymawiane *i*, a pisano je z czeska *gi, gy*, dla odróżnienia od spójnika *i*). Dziś ta forma *i* zapomniana. Zastępujemy ją formą IIgo przyp. *jego, go* (po przyimkach *niego*). Z tych dwu form (*jego* i *go*) mówi się *jego* tylko z przyciskiem i jedynie w odniesieniu do osób, np. *jego* (Pawła) a nie ciebie proszę. Druga zaś forma (*go*) służy i w odniesieniu do osób i zwierząt i nieżywotnych rzeczy (ale męskiego rodzaju!); o nijakich zaś mówi się *je* — nigdy *go* (w przyp. IV). A zatem: znam *go* (Pawła); kupiłem *go* (psa); sprzedam

go (dom albo ogród); lecz o dziecięciu, kazaniu — tylko lubię *je*, słyszałem *je*. — Ta wolność użycia *go* nawet odnośnie do rzeczy nieżywotnych (byleby były rodzaju męskiego) stąd pochodzi, że żadnej dla nich innej odpowiedniej formy od tego zaimka nie mamy. Do drugich też zaimków się to nie odnosi.

* Co rozumieć o wyrazach *zań* (= za niego), *weń*, *przezeń*, *oń*, *poń*, których tak często używamy? — Są to przypadki IVte, ściągnięte z *za-ni*, *we-ni*, *przeze-ni*, *o|ni*, *po|ni*. A to *ni* w nich jest dawnym IV męskim przyp. licz. poj. obłożonym (z powodu przyimków) narostkiem *n;* to zaś *ni* podległo potem skróceniu na *ń*. — Właściwie są wyrażenia takie uzasadnione tylko w połączeniu z przyimkami rządzącymi IV przyp. Zagęściły się jednakże na ich podobieństwo i złożone z przyimkami rządzącymi IIgim przyp., jak *doń*, *zeń*, *dlań*. Te się już w języku przyjęły. Nie wynika atoli z tego, byśmy sobie pozwalali i odnośnie do żeńskiego lub nijakiego rodzaju mówić np. *zań* zamiast *za nią*, *za nie* albo *dlań* zamiast *dla niej*, ani też żeby w liczbie mnog. używać się miało *weń* zamiast *w nich* lub *w nie*, a *dlań* zamiast *dla nich*. Są to gramatyczne błędy.

§ 86. **W przyp. IV licz. mn.** na rodzaj męski podaje wzorzec *ich* i *je*. Co do tego obowiązuje to wszystko, co powiedziano w § 83 o wzorcu *ten:* gdzie tam *tych*, tu zawsze *ich;* a gdzie tam *te*, tu *je*, a nigdy *ich!*

Taksamo i to co w § 83 powiedziano o nomin. plur. wzorca I, stanowi i tu regułę, tylko że tu odnieść to należy do zaimka *oni — one*, który zastępuje zapomniany już dziś przyp. I licz. mn. wzorca *jego*, *jej*, *jego:* więc gdzie tam *ci*, tu *oni;* a gdzie tam *te*, tu *one*.

§ 87. Podług wzorca Igo dekl. niniejszej *(ten — ta — to)* odmieniają się: *on*, *ów*, *sam*, *jeden*, *wszystek*, i złożone z nich. Podług II wzorca *(jego, jej, jego): mój*, *twój*, *swój*, *nasz*, *wasz*, *czyj*, i *wszego*, *wszej*.

Ponieważ deklinacya tych trzech zaimków: *mój*, *twój*, *swój* dopuszcza i ściągnięć, a *wszego*, *wszej* także nieco od-

stępuje od swego wzorca, przeto dokładamy tu jeszcze dla lepszej ewidencyi wizerunek odmian i tych czterech. — Podług *mój* odmieniają się i *twój, swój.*

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	mój	moja, ma	moje, me
,,	II.	mojego, mego	mojej, mej	mojego, mego
,,	III.	mojemu, memu	mojej, mej	mojemu, memu
,,	IV.	mojego, mego, mój	moją, mą	moje, me
,,	V.	mój!	moja!	moje!
,,	VI.	moim, mym	moją, mą	mojem, mem
,,	VII.	(w) moim, mym	(w) mojej, mej	(w) mojem, mem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	moi — moje, me	moje, me	nijakie jak rodzaj żeński
,,	II.	moich, mych	moich, mych	
,,	III.	moim, mym	moim, mym	
,,	IV.	moich, mych—moje, me	moje, me	
,,	V.	moi — moje!	moje!	
,,	VI.	moimi, mymi	mojemi, memi	
,,	VII.	(w) moich, mych	(w) moich, mych	

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	—	(wsza)	wsze
,,	II.	wszego	wszej	wszego
,,	III.	wszemu	wszej	wszemu
,,	IV.	wszego, —	(wszą)	wsze
,,	V.	—	—	—
,,	VI.	wszem	wszą	wszem
,,	VII.	(we) wszem	(we) wszej	(we) wszem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	—, wsze	wsze	nijakie jak rodzaj żeński.
,,	II.	wszech	wszech	
,,	III.	wszem	wszem	
,,	IV.	wszech, wsze	wsze	
,,	V.	—	—	
,,	VI.	wszemi	wszemi	
,,	VII.	(we) wszech	(we) wszech	

Kilku więc przypadków dziś brak, a i zamknięte w nawias ledwie kiedy używane. Mamy natomiast ***każdy*** i ***wszystek.***

C. Przymiotniki.

§ 88. Nazywamy przymiotnikami (adjectiva) imiona wyrażające przymiot, w ogóle jakąkolwiek właściwość tych rzeczowników, z którymi czy to bezpośrednio jako przydawka są połączone, czy się do nich jako orzeczenie do podmiotu odnoszą: *dobry syn*, *gród warowny* — miasto było *wielkie* i *ludne*, dziś *zrujnowane* i *wyludnione*.

Takie wyrazy, jak *zrujnowany*, *wyludniony*, *kochany*, *bity*, *kochający*, *bijący*, *zmarły*, *podupadły* itp. zaliczają się także do przymiotników, lecz tworzą w ich obrębie osobny dział. Nazywają się Imiesłowami (participia), ponieważ kojarzą w sobie naturę imienia z naturą słowa. Ze słowem łączy je ich pochodzenie, z imieniem podobieństwo do przymiotnika. — Również liczą się do przymiotników liczebniki porządkowe i mnożne, np. *pierwszy*, *drugi*, *trzeci* itd. *jednaki*, *dwojaki*, *dwoisty*, *podwójny* itp. Nakoniec wcieliło się już do przymiotników i kilka zaimków, jak to już powiedziano w § 79.

Jako wyrazy przeznaczone do łączenia się z rzeczownikami i stosujące się do nich w rodzaju gramatycznym i w fleksyjnych odmianach, posiadają i przymiotniki na swój sposób wszystkie te formy odrębne. Tych całość w jedno ujęta zowie się deklinacyą przymiotnikową.

Deklinacya przymiotników.

§ 89. Była ta deklinacya w starodawnej polszczyźnie dwojaka.

Przymiotnik albo się tak przypadkował jak rzeczownik, to znaczy, że na podobieństwo np. łacińskiego języka (gdzie *bonus* odmienia się jak *thronus*, *bona* jak *corona*, *bonum* jak *donum*) i w polszczyźnie żadnej nie było co do końcówek różnicy między imionami przymiotnemi a rzeczownemi — albo też miały przymiotniki własną swą odrębną deklinacyę, jakiej łacina nie zna.

A więc dwojaka ta deklinacya była: rzeczowna — i przymiotnikowa czyli złożona.

1. Deklinacya rzeczowna.

§ 90. Podług dekl. rzeczownej brzmiał przymiotnik w przyp. Iszym licz. poj. np. zamiast dzisiejszego *stary, stara, stare: star — stara — staro*, i deklinował się *star* jak *dar* lub *pan* — *stara* jak *kara* — a *staro* jak *zero*.

Dalsze formy w męskim rodzaju od *star* były nast.: przyp. II. *stara (pana)*, III *staru (panu)*, IV *star (dar)*, V *starze (darze)*, VI *starem (darem, panem)*, VII *starze (darze)*. — W licz. mn. I *starzy (doktorzy*, to starzy = starzi, § 26), II *star* (jak *pogan*) III *starom (darom)*, IV *stary (dary)*, VI *stary (z pany)*, VII *starzech (w paniech* § 61, dziś *panach)*.

W rodz. żeńskim, od *stara* takiesame formy jak od *kara*, a *staro* szło ręka w rękę z nijakiem *zero*.

Drugowzorcowego kroju przymiotnik, np. *tań — tania — tanie*, odmieniał się jak rzeczowniki IIgo wzorca: *słoń*, *bania*, *pole* lub *zdanie*.

Ten rodzaj odmian od dawna wyszedł z życia.

* Ta dawna deklinacya rzeczowno-przymiotnikowa całkiem jednak nie zaginęła; pozostawiła w dzisiejszej mowie bezlik form i wyrażeń, których powodu, gdyby się o tamtem nie wiedziało, nie dałoby się rozumieć. Mówimy np. *rad*, *rado*, *wart*, *warto*, *powinien*, *zdrów*, *gotów* itd. *samotrzeć*, *samotwór; powinno*, *powinny;* psałterz *Dawidów*, worek *Judaszów;* — *matczyn*, *ciocin; zbawion*, *umęczon*, *ukrzyżowan*, *śpiewano*, *podarto*, *zabito; śpiewał*, *podarł*, *zabił*, (z domyślnem tu, opuszczonem *jest)*. Są to formy Igo przyp. deklinacyi rzeczownej; toż i w liczbie mnogiej *zabiły, biły, czyniły*, a nie *czyniłe* itp. — Z takichże form. przyp. II pozostało *półtora* (zamiast półwtora), *półtory; półczwarta*, *półczwarty* itd. *z dawna*, *z nagła*, bez *mała* itp. — Z przyp. III: *po ludzku*, *po pańsku*, *po chłopsku*, *po polsku*, *po rusku*, *po francusku*, *z kiepska po węgiersku* (*po* rządziło dawniej III przyp.). — Z przyp. IV: *wiele*, *mało*, *prędko*, *daleko* i wszystkie dziś »przysłówki« na *o* (właściwie przymiotniki nijakie). — Z przyp. VII: *na prędce*, *w-cale* (u Kochan. »gdy zdrowie w *cale*« = w całości), *wielce*, *prawie*, *dalece*, *wysoce* i inne »przysłówki« na *e* — W wyrażeniu »z *dawien* dawna« ślad przyp. IIgo licz. mnogiej.

2. Deklinacya złożona.

§ 91. Deklinacya przymiotników złożona powstała z połączenia powyższych form deklinacyi rzeczownej z odnośnymi skłonnikami zaimka *i — ja — je*.

A więc w męskim przyp. Iszym (licz. poj.) nastała forma dłuższa, złożona ze *star* (w dawnych czasach *starъ*) i z nom. sing. zaimka *i*, a to w postaci *starъ|i*, wymawianej *stary;* a od *tań* (*tanь*) — w postaci *tani*. Żeński przyp. I był *stara-ja*, *tania-ja;* nijaki *staro-je*, *tanie-je*.

Dalsze tej deklinacyi przypadki urabiały się dwojakim sposobem: albo tak jak powyższe, przez doczepienie formy *jego* do *stara*, a *jemu* do *staru*, co zrastało w *stara-jego*, *staru-jemu*, *tania-jego*, *taniu-jemu* itd. — albo też zrastało to *jego*, *jej*, *jemu* z tematem *starъ* i *tańь*, i dawało wtedy *star-jego*, *tań-jego* — *star-jemu*, *tań-jemu;* co tak wtedy i wymawiano było. III przyp. żeński licz. poj. (dziś *starej*) nie powstał z dat. *starze* (jak *karze*) + *jej*, gdyżby to było dało *starzejej*, a dziś byłoby *starzej*, lecz powstał z *starъ-jej;* a tosamo rozumieć należy i o tych wszystkich przypadkach deklinacyi rzeczownej, których końcówkami są całe zgłoski: *om*, *em*, *ech*, *ach*, jak tego dowodzi np. dat. plur.: nie *starom* + *im*, lecz *starъ-im*, a tak samo VI i VII prz.

W dalszych stadyach tego procesu formy pierwszego sposobu: *stara-ja*, *staroje;* *taniaja*, *tanieje;* *starajego*, *starujemu*. accus. plur. *staryje* itd. podległy w polskim języku ściągnięciu: na *stara*, *stare;* *tania*, *tanie;* *starego*, *staremu*, *stare*. Drugiego zaś sposobu formy: *starjego*, *starjemu*, *tańjego*, *tańjemu*, *starjej*, *tańjej*, zostały zmienione (przez odrzucenie tych jot) na *starego*, *taniego*, *starej* itd. po dzisiejszemu. Form jeszcze z jotą, wtedy pisaną przez *y*, widzimy całe mnóstwo w pomnikach piśmiennych XV stulecia.

Odpowiednio genezie tej deklinacyi przymiotnej zwiemy ją złożoną albo ściągniętą, lub też krótko przymiotną.

§ 92. Dzisiejsza, jedynie już używana deklinacya przymiotna czyli złożona, przedstawia całość swych form następującą:

3. Deklinacya przymiotników tegoczesna.

Liczba pojedyncza.

		rodzaj męski:	żeński:	nijaki:
Przyp.	I.	dobry	dobra	dobre
„	II.	dobrego	dobrej	dobrego
„	III.	dobremu	dobrej	dobremu
„	IV.	dobrego, dobry	dobrą	dobre

Przyp.	V.	dobry!	dobra!	dobre!
„	VI.	dobrym	dobrą	dobrem
„	VII.	(w) dobrym	dobrej	dobrem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	dobrzy, dobre	dobre	jak rodzaj żeński
„	II.	dobrych	dobrych	
„	III.	dobrym	dobrym	
„	IV.	dobrych, dobre	dobre	
„	V.	dobrzy, dobre!	dobre!	
„	VI.	dobrymi	dobremi	
„	VII.	(w) dobrych	(w) dobrych.	

Z pomiędzy zaimków przypadkują się podług tej deklinacyi następujące:

jaki, jakiś, niejaki, nijaki, taki, takowy, owaki, który, (któren), któryś, niektóry, wszelki, wszelaki, jedyny, inny, inszy, każdy, (każden), jeden, żaden i pewien (quidam).

* Co się wyżej o rzeczownikach i o zaimkach powiedziało co do ich dwojakiej formy w nomin. plur. (osobowej i rzeczowej — *ci panowie* a *te pany*), to wszystko rozumieć dosłownie należy i o przymiotnikach. Forma ***biedni*** przy *niewolnicy* jest i tutaj nominatiwem osobowym, a ***biedne*** przy *niewolniki*, nominatiwem rzeczowym czyli właściwie accusatiwem (§ 55 i 83).

§ 93. Czy między formami przymiotników takiemi jak *wart*, *warcien*, *rad*, *kontent*, *godzien*, *winien*, *powinien*, *gotów*, *wesół*, *mocen*, *miłościw* (§ 90$_*$) — a zwykłemi tego składu jak *godny*, *winny*, *gotowy*, *wesoły*, *mocny*, *miłościwy*, jest jaka i pod względem znaczenia różnica? — Różnicy takiej dziś niema, lecz to jedno zauważyć należy, że form jak *wart*, *łaskaw*, *rad*, *wesół*, *godzien*, nie łączymy z rzeczownikiem w innych razach, jak tylko gdy przymiotnik jest orzeczeniem (§ 258). Tak np. wszyscy mówimy: Paweł jest *godzien* nagrody; nie jestem *mocen* tego uczynić; nie byłem wtedy jeszcze *gotów*; Piotr był *kontent*, *rad*, *wesół*; panie mój, bądź mi *miłościw!* Lecz nikt nie powie: *wesół Paweł* też tam był (zamiast *wesoły Paweł*), *mocen Piotr* także, ale *nasz miłościw pan* został w domu.

Rzeczowniki podług deklinacyi przymiotnej.

§ 94. Mamy mnóstwo wyrazów, których znaczenie rzeczowne, ale ród i krój bliższy przymiotnika. Takich wyrazów deklinacya — bardzo niejednostajna! wymaga bliższych wy-

jaśnień. Jedne z nich przypadkują się jak przymiotniki, drugie tak jak rzeczowniki, trzecie chwieją się między tym a owym sposobem.

Oto nasamprzód wyrazy, których deklinacya taka, jak przymiotników: Z pomiędzy męskich należy tu:

1. pewna ilość takich różnego kroju i znaczenia rzeczowników, jak *złoty*, *luty*, *służący*, *myśliwy*, *stajenny*, *gumienny*, *bliźni*, *woźny*, *karbowy*, *borowy*, *pokojowy* itp.— Te się deklinują regularnie: mają liczbę mn. na *i: myśliwi* (względnie na *e: dwa złote*, forma rzeczowa), a *służący* i w licz. mn. (ci) *służący*, § 26, nie *służąci!*

2. Nazwiska rodowe, jak *Krasicki*, *Kochanowski* — i te zupełnie regularne.

3. Nazwy urzędów i zawodów: *podstarości*, *podskarbi*, *podkomorzy*, *podstoli*, *podczaszy*, *chorąży*, *krajczy*, *koniuszy*, *budowniczy*, *leśniczy* itp.

4. Imiona własne, z starożytnej łaciny wzięte lub później na ich krój sformowane: *Horacy*, *Wergili*, *Antoni*, *Ignacy**, *Marceli*, *Wincenty*, *Konstanty* itd.

5. Cudzoziemskiego pochodzenia nazwiska rodowe, na kształt powyższych, jak np. *Batory*, *Badeni*, *Motty*, *Kastory*, *Sartini*, *Andriolli*, *Mezzensefi*, *Alfieri*, *Garibaldi*, *Andrassy*, *Leonardi* itp.

6. Całkiem obcego kroju cudzoziemskie nazwiska, jak *Bandtke*, *Linde*, *Göthe*, *Lamenais* (Lamene), *Beaumarchais* (Bomarsze) itp.

Te wszystkie grupy wyrazów regularnie tak jak przymiotniki się odmieniają, jednakże czterech ostatnich przypadek I licz. mn. kończy się na *owie: podstarościowie*, *krajczowie*, *budowniczowie*, *Antoniowie*, *Ignacowie*, *Batorowie*, *Badeniowie*, *Garibaldowie*, *Lindowie*, *Bandtkowie*, *Lamenowie* (chyba że kto woli takich jak Lamenais wcale nie deklinować). — W dalszych przyp. licz. mn. wracają do odmian przymiotnika: *Bandtkich*, *Lindych*.

* Dlaczego od niezbyt dawnych czasów w pismach naszych, zwłaszcza w gazetach, zjawiły się takie formy w IIgim i dalszych przypadkach, jak od Garibaldi — *Garibaldiego*, *Garibaldjego*, *Garibaldi'ego;* od Andrassy — *Andrassy'ego*, *Andrassyego;* od Leonardi — *Leonardi'ego* lub *Leonardjego:* to trudno zrozumieć. Nie mówimy *Horacyego*, *Ignacyego*, *Konstantyego*, *Mot-*

tyego, Badeńjego, Batoryego; zawsze dawniej pisano i było dobrze *Alfierego, Rossiniego* (nie *Rossińjego*): dlaczego co do *Garibaldego* itp. ta niepotrzebna nowinka?

Z pomiędzy żeńskich należą do tejże kategoryi: Nazwiska rodowe i potoczne, jak *Krasicka, Kochanowska,* niemniej wszystkie na *owa: cześnikowa, stolnikowa, budowniczowa, leśniczowa, doktorowa, kupcowa, królowa, bratowa, Chodkiewiczowa, Skarbkowa, Badeniowa, Mottowa, Antoniowa, Ignacowa, Adamowa, Orzeszkowa, Bandtkowa, Lindowa, Alfierowa, Garibaldowa.*

Wyjątkowo tylko formujemy od kilku (ale niewielu) takich, przyp. IV i V licz. pojed. rzeczownie na *ę* i *o: królowę, królowo! bratowę, bratowo!*

Z pomiędzy nijakich mają dekl. przymiotnikową:

1. wyrazy, jak *szkolne, mostowe, brukowe, strawne, meszne, podymne, pamiętne* itp.

2. Z nazw miast i wsi mają ją wyjątkowo jedynie te, co się kończą na *e* (oznaka świadomego jeszcze poczucia, że to przymiotniki): *Głębokie, Dalekie, Skole, Mokre, Zakopane, Psarskie, Ostrowite, Zielone...*

§ 95. Teraz przejdźmy do wyrazów, których deklinacya zawsze taka jak rzeczowników:

Nazwy topograficzne miast, wsi, nawet ziem — na wszystkie trzy rodzaje, o ile się nie kończą na *e;* a zatem wszelkie zakończone na *an, in — na, ana, ina — ino, no;* na *ów — owa (awa) — owo;* na *sk, sko:*

Kościan, Koźmin, Kostrzyn, Konin, Skawina, Korabina, Nieczajna, Sędzino, Ninino, Pajęczno, Sepno, Mielno; — Kraków, Lwów, Janów, Częstochowa, Dąbrowa, Warszawa, Chrustowo, Odolanowo, Rokosowo; — Osielsk, Pińsk, Przeworsk, Polska, Kozielsko, Sławsko. — Zaginęło już poczucie, że to są przymiotniki (z domyślnym gród, dom, łan, wieś, zagroda, jezioro, sioło itp.).

* Nazwiska rodowe i tytularne córek rodziny, na ***ówna (ewna)*** i ***anka:*** jak ***Radziwiłłówna, Batorówna, królewna, Sapieżanka, Zarębianka, kasztelanka, wojewodzianka, chorążanka,*** są właściwie rzeczownikami. Więc deklinacya tu ściśle rzeczowna.

§ 96. Mieszanej deklinacyi są nast. trzy grupy:

1. Cztery męskiego rodz. rzeczowniki: *sędzia*, *hrabia*, *margrabia*, *burgrabia*, należące w licz. poj. do deklin. III (żeńskiej), a w mnogiej do Iszej (do męskiej, § 69), posiadają w licz. poj. przyp. II, III i IV, obok swych właściwych skłonników — także i przymiotnikowe: *sędziego*, *sędziemu*, *sędziego; hrabiego*, *hrabiemu* itd. Te drugie obecnie nawet już zwyklejsze: niżeli *sędzi*, *hrabi*, *hrabię*.

2. Nazwy kobiet, zakończone na *ina*, *yna*, *na*, znaczące tytułową godność albo nazwę rodową, jak *hrabina*, *sędzina*, *starościna*, *wojewodzina*, *podkomorzyna*, *podczaszyna*, *Sapieżyna*, *Zarębina*, *księżna*, deklinują się i podług rzeczownej i przymiotnikowej deklinacyi, a to tak, że jedne formy są zwyklejsze od drugich, z tych zaś drugich niektóre nawet i bodaj kiedy się używają. Niepewność w mowie potocznej tu taka, że skłonniki powszechniejsze zestawiamy obok siebie w paradigmacie, mniej używane zaś wypuszczamy. (Wszystkie tu należące wyrazy tak się przypadkują, jak *hrabina;* tylko *księżna* w licz. mn. nieco odmiennie).

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	hrabina	księżna
„	II.	hrabiny i hrabinej	księżny i księżnej
„	III i VII.	hrabinie i hrabinej	księżnie i księżnej
„	IV.	hrabinę	księżnę
„	V.	hrabino!	księżno!
„	VI.	hrabiną	księżną.

Liczba mnoga.

Przyp.	I i IV.	hrabiny i hrabine	księżne
„	II i VII.	hrabinych	księżnych
„	III.	hrabinom i hrabinym	księżnym
„	V.	hrabiny i hrabine!	księżne!
„	VI.	hrabinami	księżnemi.

3. Pewna ilość nazwisk wsi żeńsk. rodz. jak *Biała*, *Dobra*, *Długa*, *Wyżna*, *Łączna*, *Sucha*, *Wesoła* itp. Tych przyp. II jest zarówno poprawny: *Białej* i *Biały;* IIIci

i VIImy tylko *Białej*. (*Biale*, *Susze* nieużywane, a natomiast aż zbyt często używane »*ku Biały*, *w Suchy*, *na Wesoły*« co jest gramatycznym bezsensem). IVty prz. tylko *Białę*, V *Biało!* — Wyraźna przymiotnikowa postać tych nomenklatur wyróżnia je od zestawionych w § 95.

Stopniowanie przymiotników.

Rzecz dotycząca tego przedmiotu właściwie nie należy do Fleksyi; jej miejsce w Słoworodzie. Skoro jednak w poprzedzającym rozdziale tyle się mówiło o przymiotniku, rozpatrzmy już w tem miejscu i ten jeszcze inny rodzaj odmian imion przymiotnych.

§ 97. Nazywamy Stopniowaniem (gradatio, Steigerung) urabianie takich form przymiotnika, jak *piękny*, *piękniejszy*, *najpiękniejszy*; *twardy*, *twardszy*, *najtwardszy*.

Formy tego rodzaju zowią się stopnie; posiada ich język nasz trzy: stopień równy (positivus), wyższy (comparativus), najwyższy (superlativus).

W stopniu równym kładziemy wtedy przymiotnik, kiedy właściwość pewnej osoby lub rzeczy, z jaką drugą porównywana zostaje na równi.

Była to dziecina *piękna*, jak anioł. — Przeżyłem dzień tak *szczęśliwy*, jak może żaden drugi w mem życiu.

W stopniu wyższym kładziemy przymiotniki, jeżeli rzecz omawiana właściwością swą drugie z nią porównywane przewyższa.

Słońce *większe* niż ziemia. — Wiosna milsza od jesieni. — Wrodzona dobroć i prawość należy do *wyższych* zalet człowieka, niż błyskotliwa genialność, nie wiedząca co z sobą począć.

Przymiotnik w stopniu najwyższym służy takim rzeczom i osobom, z któremi nic drugiego pod tym względem porównania nie wytrzymuje.

Zawiść brzydka, mściwość brzydsza, podłość *najbrzydsza*. — Ten ze wszystkich *najszczęśliwszy*, co łaski drugich nie potrzebuje.

§ 98. W powyższy sposób stopniujemy przymiotniki, w odniesieniu do rzeczy sobie podobnych, ale tak że pod tym względem jedna drugie przewyższa. Zowie się to stopniowanie porównawcze.

Bywa jednak stopniowanie i bez zamiaru porównywania z czem drugiem czyli bezwzględne. Wtedy przymiot rzeczy omawianej już to podnosimy, już zniżamy sam w sobie; np. *blady*, *bladawy*, *bledziuchny; mądry*, *przemądry; święty*, *przenajświętszy; mały*, *maleńki*, *maluchny*, *maluczki*, *maluteńki*.

O tym sposobie stopniowania jednakże tu nie mówimy, poprzestając tylko na naznaczeniu, że i taki bywa.

§ 99. W stopniowaniu porównawczem porównywane ze sobą rzeczy spajają się zapomocą spójników. A mianowicie:

Po przymiotnikach w stopniu równym i przy zaimku *taki*, kładziemy spójnik *jak;* np. *taki jak ojciec; silny jak lew; mały jak mrówka*. Po *inaczej*, *inny*, *gdzieindziej* itd. także *jak* lepsze, niżeli *niż;* boć *inny* tosamo znaczy, co *nie taki*.

W stopniu wyższym można myśl oddać rozmaicie: albo zapomocą spójników *niż*, *niżeli*, *aniżeli*, *niźli* — albo przyimków *nad*, *od* — albo wreszcie bez wszystkiego przez sam IIgi przypadek.

np. Trzy rzeczy w szlacheckiem mieście naganne: dwór wyższy, niżeli kościół; karczma okazalsza, niż ratusz; psiarnia budowniejsza, niźli szpital. Rysiński. Zamiast tego możnaby także powiedzieć: »dwór wyższy nad kościół; karczma okazalsza od ratusza«; — sam zaś przypadek IIgi przywiązany jest tylko do pewnych wyrażeń, np. *mur wyższy dziesięciu sążni; miał wojska więcej tysiąca* itd.

Jeżeli jednak stopień wyższy obłożony negacyą, np. *ten dwór nie jest wyższy, jak kościół; ta karczma nie jest okazalsza, jak ratusz:* wtedy nie używamy już spójników *niż*, *niżeli*, lecz *jak*. Myśl bowiem w takich razach jest ostatecznie taka, że skoro coś nie jest od drugiego ani większe ni mniejsze, więc mu jest równe. Przyimki *nad*, *od* jednak mogą się używać i w takich razach, np. *dwór nie jest okazalszy od ratusza* itd.

Przy stopniu najwyższym używamy przyimków: *z*, *między*, *pomiędzy*, *z pomiędzy*.

Sokrates był uznany za najmędrszego z Gregów. — Stal najtwardszą jest między wszystkimi kruszcami (albo: z pomiędzy wszystkich kruszców).

§ 100. Urabiamy obydwa stopnie wyższe na tle równego. Stopień wyższy otrzymujemy za dodaniem do tematu stopnia równego (np. do *słab* od *słaby*, *ścisł* od *ścisły*) przyrostka *szy* albo *ejszy: słaby — słabszy, ścisły — ściślejszy;* a z tych znowu stopni wyższych tworzy się najwyższy za dodaniem przybranki *naj* (dawniej *na*): *najsłabszy, najściślejszy.*

§ 101. Które przymiotniki przybierają *szy*, a które *ejszy?* Tematy zakończone na jednę spółgłoskę, jak *słab*, albo na takie dwie, które się łatwo dają razem wymówić, jak *mądr* — przybierają *szy: słabszy, mędrszy* (mówi się i *mądrzejszy*); przeciwnie tematy zakończone na więcej spółgłosek niż dwie, jak *bystry*, albo też na dwie, razem z tem *sz* do wymówienia trudniejsze, jak *ścisł-y, zacn-y, piękn-y,* przybierają *ejszy: zacniejszy, piękniejszy, ściślejszy.*

§ 102. Niektóre przymiotniki urabiają stopnie wyższe od tematów skróconych, albo od zgoła innych tematów.

Przymiotniki zakończone na *ki, oki, eki,* odrzucają je w stopniach wyższych.

gładki — gładszy, *miałki — mielszy,*
słodki — słodszy, *lekki — lżejszy* (nie *lekszy!)*
wązki — węższy, *szeroki — szerszy,*
cienki — cieńszy, *miękki — miększy,*
nizki — niższy, *głęboki — głębszy,*
daleki — dalszy itd.

Ale *dziki* ma *dzikszy — ki* tu nie jest dodatkowym przyrostkiem.

Następujące fórmują stopień wyższy od innego tematu:

wielki — większy, dawniej *więtszy* (przysłówek *więcej*),
mały — mniejszy,
dobry — lepszy,
zły — gorszy,
wysoki — wyższy (przysłówek: *wyżej*).

Czerwony ma *czerwieńszy, wesoły — weselszy.*

§ 103. Jest kilka przymiotników, z przyrostkiem *szy*, *ejszy* złączonych, które nie mają znaczenia stopnia wyższego. Należą tu *pierwszy*, *dzisiejszy jutrzejszy*, *wczorajszy*, *onegdajszy*, *tutejszy*, *tamtejszy*, *teraźniejszy*. — *Inszy* pochodzi od *inny* (dawniej *iny*), ale także nie ma znaczenia stopnia wyższego, znaczy bowiem tosamo, co *inny*.

Niektóre przymiotniki wcale się nie stopniują, a to z powodu swego znaczenia: np. *złoty*, *słomiany*, *marmurowy*; *niemy*, *ślepy*, *sypialny*, *jadalny*; *białawy*, *żółtawy*; *ojcowski*, *synowski*; *coroczny* itd.

Z pomiędzy imiesłowów te tylko mogą się też stopniować, które poniekąd już przybrały znaczenie przymiotne; np. *uczony* — *uczeńszy*; *kochany* — *najukochańszy*; *ciągły* — *ciąglejszy*; *czuły* — *czulszy*; *gorący* — *gorętszy* itd.

§ 104. Oprócz tego stopniowania porównawczego, mamy i drugie, opisowe. Do stopnia równego dodaje się tu *bardziej* lub *więcej*, a w stopniu najwyższym *najbardziej*, *najwięcej*. Używamy stopniowania opisowego głównie wtedy, kiedy chodzi o imiesłów, którego zwykłym sposobem nie stopniujemy np. *bity*, *chwalony*, *celujący*, *pragnący* itd. albo też o przymiotnik *gibki*, *szorstki*, *rączy*, *cierpki*, *ochoczy* itp., które rzadko się stopniują zwykłym sposobem.

D. Liczebniki.

§ 105. Liczebnikami (nomina numeralia) nazywamy imiona, wyrażające ilość czyli liczbę osób i rzeczy. Względy na okoliczności liczebne mogą być wielorakie, posiadamy przeto rozmaite rodzaje liczebników.

Przedewszystkiem mamy liczebniki oznaczone i nieoznaczone. Oznaczone są takie, jak *dwa*, *trzy*, *sto*, *tysiąc;* albo jak *drugi*, *setny*, *sześcioraki* itp. Nieoznaczone podają ilość rzeczy tylko w przybliżeniu, np. *kilka*, *kilkoro*, *kilkanaście*, *kilkadziesiąt*, *kilka set*, *mało*, *wiele*, *trochę*, *parę*, *ile*, *tyle*, *siła*, *ćma* itp.

Poza tem dzielimy liczebniki na następujące klasy:

§ 106. Liczebniki główne (cardinalia). Kładą się na pytanie: *ile?* Są to następujące:

jeden, jedna, jedno;
dwaj, dwa, dwie:
obaj, oba, obie:
obydwaj, obydwa, obydwie;
trzej, trzy;
czterej, cztery;
pięć, sześć, siedm, ośm,
dziewięć, dziesięć;
jedenaście, dwanaście itd.
dwadzieścia, dwadzieścia jeden,
dwadzieścia dwa, trzy, cztery itd.
trzydzieści, czterdzieści;
pięćdziesiąt, sześćdziesiąt itd.
sto, sto jeden, sto dwa itd.
dwieście, trzysta, czterysta;
pięćset, sześćset, siedmset itd.
tysiąc, dwa tysiące itd.
pięć tysięcy, sześć tysięcy;
dziesięć, dwadzieścia tysięcy;
dwieście tysięcy — albo: dwakroć sto tysięcy;
trzysta tysięcy — albo: trzykroć sto tysięcy;
milion, dwa miliony itd.

Z nieoznaczonych należą tu *kilka*, *kilkanaście*, *kilkadziesiąt* itd. *wiele*, *ile*, *tyle*.

§ 107. Do tejże klasy głównych należą i liczebniki zbiorowe, wyrażające ilość jednostek różnej między sobą płci albo różnego gatunku:

dwoje, oboje (obojgo, § 113)
troje (trojgo),
czworo, pięcioro,
sześcioro, siedmioro,
ośmioro, dziewięcioro,
dziesięcioro, jedenaścioro,
dwanaścioro, trzynaścioro itd.
dwadzieścioro, trzydzieścioro;
pięćdziesięcioro, sześćdziesięcioro;
dwadzieścia dwoje, troje, czworo;
trzydzieści dwoje, troje itd.

np. *oboje Osińscy* (mąż i żona, albo brat i siostra); *dwoje dzieci* (różnych płcią), *troje zwierząt* (nie tego samego gatunku); *dziesięcioro przykazań* (każde innej treści).

Kładziemy także ten rodzaj liczebników przy rzeczownikach parzystych i przy t. zw. pluralia tantum; *dwoje oczu*, *dwoje uszu*, *dwoje rękawiczek*, *dwoje nogawek*; — *troje nożyczek*, *troje urodzin*, *czworo drzwi*...

§ 108. Liczebniki polskie główne (począwszy od *pięć*) mają pod względem składni znaczenie rzeczowników: wymagają przy sobie (czyli rządzą) przyp. IIgim. Z tej przyczyny mówi się: *kilka wsi*, *wiele domów*, *tyle osób*, *pięć koni*, *sześć groszy*, *dwadzieścia drzew*, *sto miast*, *tysiąc ludzi:* rzeczowniki tu w przyp. II. Konstrukcya więc całkiem inna, jak w łaciń. i niemiec. języku! — Tylko liczby początkowe: *jeden*, *dwa*, *trzy* i *cztery*, są przymiotnikami i dlatego: *jeden koń*, *jedna owca*, *jedno sioło; dwaj mężowie*, *dwie kobiety*, *dwa domy; trzej*, *trzy; czterej*, *cztery* (przy rzeczowniku w przyp. Iszym).

Deklinacya liczebników.

§ 109. Deklinacya liczebników głównych w obecnym stanie języka nie jest regularna. Niegdyś liczebniki te (począwszy od 5) były i syntaktycznie i pod każdym innym względem rzeczownikami i deklinowały się każdy wedle swego rodzaju, zupełnie tak jak inne rzeczowniki. Prócz liczby pojedynczej i mnogiej miały i podwójną. Po utracie liczby podwójnej, końcówki dualne, w pewnej części zachowane, pomieszały się z pluralnemi. Ten nieład jeszcze się bardziej powiększył pod wpływem deklinacyi zaimkowej (§ 81), która niejeden tu skłonnik przekształciła na swoją modłę. A subtelne (w rodz. męskim) różniczkowanie form osobowych od rzeczowych jeszcze więcej rzecz powikłało.

Oto najprzód deklinacya liczebników, których znaczenia przymiotne:

1. Liczebnik *jeden — jedna — jedno* ma odmiany regularne, a to podług deklinacyi zaimkowej, jak *ten, on, ów*. § 81.

2. *Dwaj — dwie — dwa; obaj — obie — oba*, i *obydwaj — obydwie — obydwa*, deklinują się w następujący sposób:

	rodzaj męski: osobowy	rzeczowy	żeński:	nijaki:
Przyp. I i V.	dwaj, obydwaj	dwa, obydwa	dwie, obydwie	dwa, obydwa
„ II i VII.	dwóch (dwu), obydwóch,			
„ III.	dwom, obydwom,			
„ IV.	jak przyp. II.	jak przyp. Iszy		
„ VI.	dwoma, obydwoma		dwiema, obydwiema	dwoma, obydwoma.

3. Liczebniki *trzej, trzy* — i *czterej, cztery:*

	rodzaj męski: osobowe	rzeczowe	żeński,	nijaki:
Przyp. I i V.	trzej, czterej	trzy, cztery	trzy, cztery	trzy, cztery.
„ II i VII.	trzech, czterech			
„ III.	trzem, czterem.			
„ IV.	jak IIgi	jak przypadek Iszy.		
„ VI.	trzema, czterema.			

§ 110. Odmiany wszystkich dalszych liczebników, od *pięć, sześć, siedm* aż do 99, są już więcej jednakowe, i to nie tylko tych oznaczonych, ale i nieoznaczonych (*kilka, wiele, tyle* itd. § 106).

Dają się wszystkie ukazać w następującym przykładzie:

	rodzaj męski: osobowe	rzeczowe	żeński:	nijaki:
Przyp. I.	pięć wodzów	pięć koni	pięć ziem,	pięć miast,
„ II.	pięciu wodzów,	koni,	ziem,	miast,
„ III.	pięciu *wodzom*,	*koniom*,	*ziemiom*,	*miastom*,
„ IV.	pięciu wodzów,	pięć koni	itd. jak przyp. Iszy.	
„ VI.	pięciu *wodzami*,	*końmi*,	pięciu *ziemiami*,	*miastami*,
„ VII.	w pięciu *wodzach*,	*koniach*,	*ziemiach*,	*miastach*.

W powyższym paradigmacie widzimy, że połączony z liczebnikiem głównym rzeczownik stawia się (w myśl § 108) w genetiwie, ale tylko dopóty w gen., póki liczebnik stoi w Iszym, IIgim lub IVtym przyp. Poza tymi skłonnikami, a więc w IIIcim, VItym i VIImym, przychodzi mu zawsze w pomoc złączony z nim rzeczownik: ten przesuwa się ze swego aż dotąd genetiwu w odpowiedni sensowi danego zdania skłonnik: albo w IIIci albo VIty lub VIImy. W ten sposób, pomimo tak ułomnej deklinacyi tych liczebników, każdorazowa myśl zdania staje się zawsze jasną. — Dawniej miały liczebniki całą swą deklinacyę zupełną, a wtedy rzeczownik stawał przy nich zawsze w przyp. IIgim. *

Jeżeli jednak liczebnik *pięć, sześć, kilka* itd. deklinuje się s a m, bez rzeczownika, natenczas końcówką jego w przyp. III już nie jest *u*, ale *om*, a w VI *oma: dałem jałmużnę pięciom*, a nie *pięciu; z ilu końmi wyjechałeś? — z sześcioma*, a nie *z sześciu*.

* Podana w powyższym paradigmacie (§ 110) forma n o m i n a t i v i m a s c u l i n i *pięć wodzów* (a nie *pięciu wodzów*) jest prawym przypadkiem I tego liczebnika (i dalszych). Nie jest to, jakby to kto może rozumiał, archaizm z dzisiejszym już językiem niezgodny! Prawda, że rzadko zdarza się sposobność, żeby go użyć; ale przecie bywają zwroty, które tego dowodzą. Tak np. *To mi oszczędność: pięć panów w jednej karecie.* — *Dziwne szczęście tego narodu: w jednej wojnie pięć wodzów, a tak genialnych! — Błogosławione to stadło: sześć synów! i wszyscy świecą przykładem.* — *Straszny rok: pięć biskupów jeden po drugim!* (nie domówione: do grobu zstępuje). — *A to plaga pra-*

wdziwa: ja taki biedny, i sześć drubów na kwaterze! (skarży się ktoś na inkwaterunek). To nie są vocatiwy, ale prawe przypadki I, § 269$_*$.

Jeżeli jednak takie *„pięć mężów“*, albo *„sześć, kilka wodzów“*, wejdzie w skład formalnego zdania jako jego podmiot: wtedy nie możnaby tego zdania inaczej złożyć, jak *„pięciu mężów dokonało tego czynu“*, *„sześciu wodzów dowodziło tem wojskiem“*. Te formy *pięciu, sześciu*, które tu są podmiotem (ale tylko logicznym), uchodzą wprawdzie za przyp. Iszy, rzeczywiście jednak nie jest to nominativus, lecz accusativus tego liczebnika, w zastępstwie odgrywający rolę Igo przyp. (w myśl § 255$_*$ Składni).

§ 111. Liczebnik *sto*, nijakiego rodzaju, do dziś dnia nie utracił dawnego swego rzeczownego znaczenia. Odmienia się albo jako regularny rzeczownik (tak jak *dzieło*), a bywa to wtedy, jeżeli *sto* użyte bez rzeczownika — albo jako już nieregularny liczebnik, jeżeli złączony z jakim rzeczownikiem.

Ma tedy w pierwszym razie taką deklinacyę:

	Liczba pojedyncza.	Liczba mnoga.
Przyp. I i IV.	Sto,	Sta (np. trzy-sta),
„ II.	Sta,	Set (pięć-set),
„ III.	Stu,	Stom,
„ VI.	Stem,	Stami,
„ VII.	(na) Ście,	(w) Stach.

Liczba podwójna.

Przyp. I. i IV.	Ście (np. dwie-ście),
„ II. i VII.	Stu (np. dwu-stu),
„ III. i VI.	Stoma (cztery-stoma).

W drugim razie — w połączeniu z rzeczownikiem — ma jak *pięć, sześć* deklinacyę już zwichniętą, o tylko dwóch zakończeniach, lecz trójliczebną.

Liczba pojedyncza.

	rodzaj męski: osobowe	rodzaj męski: rzeczowe	żeński:	nijaki:
Przyp. I.	sto mężów	sto koni,	sto zbroi,	sto siodeł,
„ II.	stu mężów	stu koni,	stu zbroi,	siodeł,
„ III.	stu *mężom*	„ *koniom*,	„ *zbrojom*,	***siodłom***
„ IV.	jak IIgi	jak przypadek Iszy		
„ VI.	stu *mężami*	„ *końmi*,	*zbrojami*,	***siodłami***,
„ VII.	(w) stu *mężach*,	*koniach*,	*zbrojach*,	***siodłach***.

Liczba podwójna.

Przyp. I.	dwieście mężów,	koni,	zbroi,	siodeł,
„ II.	dwustu (dwóchset)	mężów, koni,	zbroi,	siodeł,
„ III.	dwustu *mężom*,	*koniom*,	*zbrojom*,	*siodłom*,
„ IV.	dwustu mężów,	dwieście koni,	zbroi,	siodeł,
„ VI.	dwustu *mężami*,	*końmi*,	*zbrojami*,	*siodłami*,
„ VII.	(w) dwustu *mężach*,	*koniach*,	*zbrojach*,	*siodłach*.

Liczba mnoga.

	rodzaj męski: osobowe	rodzaj męski: rzeczowe	żeński:	nijaki:
Przyp. I.	trzysta mężów	trzysta koni,	trzysta zbroi;	trzysta siodeł,
„ II.	trzechset mężów	koni,	zbroi,	siodeł,
„ III.	trzystu *mężom*,	*koniom*,	*zbrojom*,	*siodłom*;
„ IV.	jak IIgi	jak przypadek Iszy		
„ VI.	trzystu *mężami*,	*końmi*,	*zbrojami*,	*siodłami*,
„ VII.	(w) trzystu *mężach*,	*koniach*,	*zbrojach*,	*siodłach*.

Podług wzorca *trzysta* odmienia się także *czterysta*, bez różnicy żadnej.

Liczebniki 500, 600 itd. deklinują się tak, jak okazano na wzorcu liczebnika *pięć* — z dodatkiem zawsze formy *set: pięćset, pięciuset mężów, pięciuset mężom* itd.

§ 112. *Tysiąc* i *milion* zatrzymały swoje dawne rzeczowne znaczenie. Przypadkują się regularnie jak rzeczowniki, pierwszy podług wzorca *wódz*, drugi podług *anioł;* a zatem *tysiąc, tysiąca, milion, miliona;* licz. mn. *tysiące, miliony, trzy tysiące, pięć tysięcy, sto tysięcy, dwakroć sto tysięcy* itd. Jeżeli wypadnie deklinować te *dwakroć, trzykroć sto tysięcy*, to odmienia się tylko *dwa* i *trzy*, a *kroć sto tysięcy* dodaje się nieodmiennie do tego; np.

dwóch, trzech }
z dwoma, trzema } *kroć sto tysięcy...*

§ 113. Pozostają nam jeszcze do rozpoznania liczebniki zbiorowe: *oboje, dwoje, troje, czworo, pięcioro* itd.

Przyp.	I. i IV.	Dwoje,	czworo,	kilkoro (ludzi, rzeczy).
„	II.	dwojga,	czworga,	kilkorga (ludzi, rzeczy).
„	III.	dwojgu,	czworgu,	kilkorgu (*ludziom, rzeczom*).
„	VI.	dwojgiem,	czworgiem,	kilkorgiem (ludzi, rzeczy).
„	VII.	(w) dwojgu,	czworgu,	kilkorgu (*ludziach, rzeczach*).

Powyższy wizerunek deklinacyi tych liczebników okazuje, że 1. dalsze ich przypadki tworzą się od *dwojgo, trojgo* itd. rzadko używanych w nomin. 2. że przydany rzeczownik (*ludzi, rzeczy*) kładzie się przy nich w przypadku IIgim. Tylko w IIIcim i VIImym, gdzie liczebnik ma zakończenie *u* (*dwojgu, czworgu*), przybiera rzeczownik dla wyróżnienia przypadka zakończenie takie, jakiego właśnie potrzeba; więc w IIIcim *dwojgu ludziom*, a w VIImym *w dwojgu ludziach*. — Jeżeli jednak przed *dwojgu* znajdzie się jaki zaimek albo przymiotnik, np. *temu dwojgu ludzi, w tem dwojgu ludzi,* natenczas rzeczownik (*ludzi*), jak widzimy, wraca do przyp. IIgo. Różnica przypadków bowiem dostatecznie już wtedy jest wyrażona przez *temu, w tem.*

* Według tego wzorca odmienia się także *oboje*, z tą atoli różnicą, że tu rzeczownik przydany nie kładzie się w IIgim, ale deklinuje się w każdym przypadku porówno z liczebnikiem; np. *oboje Osińscy, obojga Osińskich, obojgu Osińskim* itd. Przyczyną tego to, że *oboje* nie jest rzeczownik, ale przymiotnik.

§ 114. Oprócz głównych mamy liczebniki porządkowe (ordinalia). Są to następujące:

pierwszy, a, e; drugi albo wtóry, a, e;
trzeci, czwarty, piąty, szósty, siódmy, ósmy, dziewiąty,
dziesiąty, jedenasty, dwunasty itd.
dwudziesty, dwudziesty pierwszy, drugi itd.
trzydziesty, czterdziesty, pięćdziesiąty itd.
setny, setny pierwszy, setny jedenasty albo sto jedenasty,
sto dwudziesty; — dwóchsetny (albo dwusetny),
trzechsetny, pięćsetny, tysiączny itd.

Wszystkie te liczebniki są przymiotnikami i odmieniają się regularnie jak przymiotniki: a zatem *pierwszy, a, e,* przyp. IIgi *pierwszego, pierwszej, pierwszego; jedenasty, a, e,* przyp. IIgi *jedenastego, ej, ego* itd.

* Od liczebników porządkowych urabiają się na wyrażenie $1\frac{1}{2}$, $2\frac{1}{2}$, $3\frac{1}{2}$ itd. formy: *półtora, półtory* (t. j. *półwtora, pół-*

wtory = pół wtorego, pół wtorej); *półtrzecia, półtrzeci; pó czwarta, półpięta* itd. Są to (zawisłe od *pół*) formy przyp. IIg liczby pojedyn. podług deklinacyi rzeczownej. § 90.

** Z porządkowych także tworzymy liczebne przysłówk porządkowe; *po pierwsze* (albo *najprzód*), *po drugie (po wtóre), po trzecie, po czwarte, po piąte* itd.

§ 115. Liczebnikami wielorakimi albo mnożnym (multiplicativa) w ogóle nazywamy takie, które wyrażaj różnorodność pewnej całości; np. *linia geometryczn jest dwojaka: prosta albo krzywa; korzyść z nauk byw podwójna: dla siebie i dla drugich; motyle znamy trojakie: latające za dnia, o zmierzchu i w nocy; z każdą sprawą łączą się wielorakie trudności.*

Oto liczebniki tej klasy; niektóre z nich już dzisia mniej używane, dlatego je tu zamykamy w klamrze.

. . . .	jednaki, a, e;	pojedynczy, a, e
[dwój, a, e], dwoisty, a, e,	dwojaki, a, e,	podwójny, a, e
[trój, a, e], troisty,	trojaki,	potrójny,
[czwory, a, e]	czworaki,	poczwórny,
[pięciory, a, e]	pięcioraki,	. . .
[sześciory, a, e]	sześcioraki,	poszóstny,
itd.	siedmioraki,	. . .
	ośmioraki,	. . .
	dziewięcioraki,	dziewiętny;

dziesięcioraki, dziesiętny, jedenaścioraki... dwudziestoraki itd. ilo-raki, tyloraki, kilkoraki, wieloraki itd.

Wszystkie te liczebniki różnią się między sobą znaczeniem: co innego jest np. *podwójny* a *dwoisty* a *dwojaki;* określenie jednakże tej różnicy pozostawiamy słownikom.

* Od liczebników mnożnych formujemy i przysłówki mnożne, na *e* lub *o* zakończone, albo złożone z przyrostkiem *nasób: podwójnie, potrójnie; dwoiście, troiście; dwojako, trojako, kilkorako, wielorako; w dwójnasób, w trójnasób, w czwórnasób* itd.

§ 116. Na oddanie tego, co łacina przez swoje distributiva *(singuli, bini, terni)*, i przez adverbia numeralia *(semel, bis, ter)* wyraża, nie mamy form odpowiednich w języku na-

szym; zastępujemy ten brak przez opisanie albo też przez wyrażenie złożone; jak to:

1) Podziałowe liczebniki (distributiva) polskie są te: po jednemu, po jednej; po dwóch, po dwa, po dwie, po dwoje; po trzech, po trzy, po troje; po czterech, po cztery, po czworo; po pięciu, po pięć, po pięcioro itd. Liczebniki te dalszej deklinacyi nie mają.

2) Adverbia numeralia. Na pytanie ilekroć? ile razy? odpowiadamy także opisowo:

raz, dwa razy, trzy razy — cztery, pięć, sześć, sto razy itd., albo: *dwakroć, trzykroć, pięćkroć, stokroć* itd.

Są to przysłówkowe wyrażenia, przeto deklinacyi także nie mają.

* Ale się od nich tworzą właściwe tylko językowi polskiemu (nieznane w łacinie) przymiotniki takiego kroju:

jednokrotny, dwukrotny, trzykrotny, czterokrotny, stokrotny, wielokrotny, kilkokrotny, tylokrotny itd., które tworzą znowu z siebie przysłówki: *dwukrotnie, stokrotnie, kilkokrotnie* itd.

Rozdział II. Konjugacya.

§ 117. Przez konjugacyę rozumiemy cały ów zasób form, jakie wydać może słowo, odmieniając się przez tryby, czasy, osoby, liczby itd.

Słowem (w znaczeniu ściślejszem) czyli Czasownikiem (verbum, Zeitwort) nazywamy tę część mowy, która wyraża, co rzecz lub osoba omawiana (podmiot zdania) czyni, cierpi, albo w jakim stanie zostaje (co się z nią dzieje) — czyli krócej: która jakąkolwiek czynność wyraża, np. *dręczyć, być dręczonym — krzyczeć, spać.*

Rozróżniamy więc czynność trojaką, a ściśle biorąc, czworaką: a to czynną przechodnią — nieprzechodnią — bierną — nijaką.

§ 118. Przechodnie są te czynności, które z podmiotu na przedmiot działania jego przechodzą, np. *dręczę kogo, zabiłem kogo, niszczyć co.*

N i e p r z e c h o d n i e czynności tem się od przechodnich różnią, że działania swego na żadnym przedmiocie nie wywierają, gdyż albo go tu wcale niema (np. *płynąć, szumieć, krzyczeć*), albo się doń tylko ubocznie odnoszą (np. *pomagać komu, grozić komu, wstydzę się czego, brzydzę się czem*).

B i e r n ą czynnością nazywamy znoszenie czyli cierpienie tego, co rzecz lub osoba działająca czyni; np. *być dręczonym, być kochanym, jest coś przez kogo zniszczone.*

N i j a k a czynność, np. *być, gnić, spać, schnąć*, zostaje między czynną a bierną czynnością niejako w środku. Wyraża, co się z kim d z i e j e. Nie będąc ani czynną ani bierną, ma nazwę n i t e j n i o w e j czyli »nijakiej« czynności.

§ 119. Czynność przechodnia i odpowiednia jej bierna wyraża się przez t e n s a m zawsze czasownik: *dręczyć kogo — być dręczonym; kochać kogo — być kochanym.* Słowa mające zdolność wyrażania tych obustronnych czynności są same tylko p r z e c h o d n i e (verba transitiva). One też tylko posiadają konjugacyę dwustronną: c z y n n ą (Activum) i b i e r n ą (Passivum): *dręczę, dręczyłem, dręczyć — i jestem dręczony, byłem dręczony, być dręczonym.*

Inne słowa, czy to nieprzechodnie (intransitiva) czy nijakie (neutra), nie mają konjugacyi dwustronnej. Odmieniają się wprawdzie tak jak słowa przechodnie, lecz biernej strony tu niema.

Oznaką słów przechodnich jest to, że przystaje do nich pytanie: *kogo, co?* dręczyć — kogo dręczyć? niszczyć — co niszczyć? Do nieprzechodnich i nijakich to pytanie *kogo, co?* nie przystaje.

§ 120. Poza tym podziałem na słowa przechodnie, nieprzechodnie i nijakie, mamy w języku naszym jeszcze i drugi: słowa dokonane i niedokonane.

N i e d o k o n a n e (imperfectiva), np. *czynić, bić, płynąć*, znaczą czynności jeszcze trwające. Słowa d o k o n a n e (perfectiva), np. *uczynić, zbić, pchnąć, siąść*, wyrażają czynności ukończone. Powiedzenie, że *ktoś co uczynił*, oznajmia, że tej czynności dokonał; z powiedzenia zaś, że *ktoś*

co czynił, tyle tylko wynika, że sie w nią wdal — lecz czy ją skończył, niewiedzieć.

Brać, siedzieć, krzyczeć, gnieść, czytać itp. są słowa niedokonane. *Wziąć, siąść, krzyknąć, zgnieść, przeczytać*, są dokonane.

Słowa niedokonane i dokonane uzupełniają się w konjugacyi wzajemnie, np. *siedzieć* uzupełnia się przez *zasieść* albo *siąść; krzyczeć* przez *krzyknąć; gnieść* przez *zgnieść; czytać* przez *przeczytać; brać* przez *wziąć*. W niektórych czasach daje się wprawdzie użyć i słowo dokonane i niedokonane, np. *siedzę* i *siędę*, *krzyczał* i *krzyknął;* bezokol. *gnieść* i *zgnieść;* rozkaz. *gnieć* i *zgnieć;* inne jednak konjugacyjne formy tylko od jednego z tych słów się tworzą, a drugie ich wydać nie może. Tak np. mamy *siedząc*, ale nie *siędąc;* mamy *będę gniótł*, ale nie *będę zgniótł;* mamy *krzyknąwszy*, a *krzyczawszy* niemożliwe.

Przegląd form konjugacyjnych.

§ 121. Zasób wszelkich form naszych konjugacyjnych ukaże podany na str. 82 **Wizerunek odmian** słowa niedokonanego *brać* i dokonanego *wziąć*, które tworzą uzupełniającą się parę. Obydwa znaczą prendere, ale *brałem* = prendebam, a *wziąłem* = (perf.) prendi. Są obydwa przechodnie, posiadają przeto i Stronę bierną. Tej okaz w wizerunku dajemy po prawej stronie.

Wyjaśnienie tego wizerunku.

A. Strona Czynna (activum).

§ 122. Przedewszystkiem widzimy tu tych czasowników bezokolicznik (infinitivus): *brać* i *wziąć*. Taksamo mają się do siebie *gnieść, dźwigać, siedzieć, czytać* (niedokonane); i *zgnieść, dźwignąć, siąść, przeczytać* (dokonane).

Potem idą Imiesłowy (participia), których po tej stronie czynnej jest cztery, a mianowicie:

1. Imiesłów teraźniejszo-czasowy, a to:
a) przymiotny: *biorący, a, e;* (*gniotący, a, e* itd.);
b) przysłówkowy czyli współczesny: *biorąc, (gniotąc...)*.

	Strona czynna.		Strona bierna.	
	Niedokonane.	Dokonane.	Niedokonane.	Dokonane.
Bezokolicznik	brać,	wziąć,	być branym,	być wziętym. zostać wziętym.
Imiesł. teraźn.	biorący, a, e.	—	—	—
współczesny	biorąc,	—	będąc brany,	będąc wzięty.
przeszły	(brał, a, o),	(wziął, a, o)	brany, a, e.	wzięty, a, e.
zaprzeszły	—	wziąwszy,	—	zostawszy wziętym.
przyszły	mający brać,	mający wziąć,	mający być branym,	mający być wziętym.
		Tryb oznajmiający:		
Czas teraźn.	biorę,	wezmę,	jestem / bywam brany,	jestem wzięty.
przeszły	brałem,	wziąłem,	byłem brany,	zostałem wzięty.
zaprzeszły	brałem był,	wziąłem był,	—	—
przyszły	będę brał,	—	będę brany,	będę / zostanę wzięty.
		Tryb warunkowy:		
Czas teraźn.	brałbym,	wziąłbym,	byłbym brany,	byłbym wzięty.
przeszły	byłbym brał,	byłbym wziął,	—	byłbym został wzięty.
		Tryb rozkazujący:		
	bierz.	weź,	bądź brany,	bądź wzięty.

Obydwa te imiesłowy dają się tworzyć od słów tylko niedokonanych. Dokonane ich nie mają.

2. Imiesłów czasu przeszłego: *brał* i *wziął*.

Te formy *brał* i *wziął* dano tu w Wizerunku form w nawiasie (str. 82), a to dlatego że my już dziś widzimy w nich tylko czas przeszły, a nie imiesłów (§ 123, 2). Dawniej był ten czas przeszły złożoną formą: *jestem brał, brała jestem, jestem brało, jesteśmy brali*, z czego dziś ściągnięcie: *brał|em, wziął|em*. W III osobie *(jest brał, są wzięli)* i słowo posiłkowe i końcówki odpadły i pozostaje *brał, wzięli*.

Tego imiesłowu na *ł* poza czasem przeszłym dziś już nie używamy. Niektóre jednak słowa z rodzaju nijakich (§ 118), jak np. *być, żrzeć, gnić, puchnąć, stać, siedzieć, leżeć*, zachowały go i poza czasem przeszłym, a to w postaci takiej, jak *były, była, byłe, zgniły, zgniła, zgniłe, spuchły, a, e, wystały, zasiedziały, zleżały, żrzały*.

3. Imiesłów zaprzeszły: *wziąwszy, (zgniótłszy, dźwignąwszy)*.

Ten tworzy się zwykle tylko od słów dokonanych.

4. Imiesłów czasu przyszłego:

a) przymiotny: *mający, a, e brać* (niedokonany); i *mający, a, e wziąć* (dokonany).

b) przysłówkowy: *mając brać* (niedokonany); i *mając wziąć* (dokonany).

§ 123. Aż dotąd — same formy dwoistego znaczenia: z postaci przymiotniki (albo przysłówki), a z pochodzenia Słowa. Dalsze pozycye, właściwe okazy konjugacyi, są to Czasy i Tryby. Większa część tych form, ponieważ się składają ze sł. posiłkowego i z imiesłowu, uwzględniają i różnicę osoby i liczb i także rodzaju. Formy jednolite przeciwnie nie rozróżniają rodzajowych różniczek.

Trybów (modi) mamy trzy: oznajmiający (indicativus), warunkowy (conditionalis) i rozkazujący (imperativus).

I. Tryb oznajmiający obejmuje 4 gramatyczne czasy (tempora), a mianowicie:

1. Czas teraźniejszy (praesens): *biorę, gniotę*.

Tworzyć go można od samych tylko słów niedokonanych.

* Dokonane czasowniki wprawdzie także urabiają te formy: *wezmę, zgniotę*, ale te wyrażają czas przyszły i to dokonany, a nie teraźniejszy.

2. Czas przeszły (præteritum): *brałem, brałam, brałom — braliśmy, brałyśmy* (niedokonany); i *wziąłem, zgniotłem* (dokonany). § 122, 2.

3. Czas zaprzeszły (plusquamperfectum): *brałem był, brałam była, brałom było* (niedokonany); i *wziąłem był, zgniotłem był* (dokonany).

4. Czas przyszły (futurum): urabia się dwojako, ale od samych tylko słów niedokonanych: *będę brał, a, o; będę gniótł* — albo *brać będę (będę gnieść).*

* Słowa dokonane nie tworzą takiego czasu przyszłego. Wyrażają go przez formy teraźniejszo-czasowe; *wezmę, zgniotę, dźwignę* Jest to nasz czas przyszły dokonany.

§ 124. II. Tryb warunkowy (conditionalis) ma pod sobą tylko dwa czasy: teraźniejszy i przeszły.

1. Teraźniejszy trybu warunkowego tworzy się zapomocą słówka *bym* dodanego do imiesłowu: *brałbym, brałabym, brałobym — bralibyśmy, brałybyśmy* (niedokonany); i *wziąłbym, zgniótłbym* (dokonany).

* W tem słówku *bym* mamy ślad dawnej formy czasu zwanego Aorystus — od słowa posiłk. *być.* § 130.

2. Przeszły czas trybu warunkowego: *brałbym był* albo *byłbym brał* (niedokonany); i *wziąłbym był, byłbym wziął* (dokonany).

§ 125. III. Tryb rozkazujący nie ma czasów. Daje się tworzyć od słów niedokonanych i dokonanych: *bierz, gnieć, siedź* — i *weź, zgnieć, siądź.* — Wszystkich trzech osób nie posiada (ob. § 134).

B. Strona bierna (Passivum).

§ 126. Wymienione aż dotąd tryby, czasy, imiesłowy itd. tworzą razem Stronę konjugacyjną czynną.

Konjugacya Bierna, ukazana obok tamtej na str. 82 posiada tesame pozycye; brak jej tylko imiesłowu teraźn. i czasu zaprzeszłego.

Wszystkie jednak te formy bierne w języku naszym, z wyjątkiem imiesłowu *(brany, wzięty),* który tu jest jedy-

nym niezłożonym wyrazem, urabiają się tylko opisowo, a to w postaci tego właśnie imiesłowu (na *ny* lub *ty*), złączonego ze słowem posiłkowem. Tem jest *bywać*, częściej *zostać*, a najzwyklej *być*. — Tryb, czas, liczbę i osobę wyraża to słowo posiłkowe, a dostosowany do niego imiesłów wnosi w tę całość określenie czynności, o jaką chodzi.

Konstrukcyi biernych nasz język stosunkowo rzadko używa. Wprawdzie mają one zawsze tosamo, z odwrotnej strony wzięte znaczenie, co czynne konstrukcye. *Cezar przez sprzysiężonych został zamordowany* zupełnie tosamo znaczy, co *sprzysiężeni zamordowali Cezara*. Wyrażeniom takim ze stanowiska ducha języka nicby się nie dało zarzucić. Pomimo tego jednak nie należy zbytecznie niemi szafować. Konstrukcye czynne są krótsze i dobitniejsze, więc chętniej się niemi posługujemy, niżeli biernemi. Używać ich można, lecz w miarę.

§ 127. Imiesłowu biernego czasu teraźn., jak się wyżej już nadmieniło, niema. Dawniej był, lecz z dawna wyszedł z życia i pozostało po nim tylko kilka pamiątek, w których już mało kto widzi imiesłów, a poczytujemy je za przymiotniki: *wiadomy*, *świadom*, *widomy*, *rzekomy*, *kryjomy*, *znajomy*, *rodzimy*, *łakomy*, *znikomy* i *ruchomy*. — Obecnie zastępujemy sobie ten brak przez takie formy jak *brany*, *dawany*, *czytany* itp. t. j. przez imiesł. właściwie czasu przeszł., ale to tylko od słów niedokonanych, które go zabarwiają cechą teraźniejszości.

§ 128. Obok złożonych form biernych mamy i drugi sposób wyrażania się biernie, ale to tylko w trzeciej osobie liczby pojedynczej i mnogiej. *Dom się buduje, domy się budują*, tosamo znaczy, co *dom jest (bywa) budowany; książka się przeczytała = została przeczytana* itd. Do formy czynnej (np. *kończy*) dodajemy *się (kończy się)* i wyrażenie to przybiera sens łacińskiego *finitur*, lecz pod warunkiem, by podmiot tego *finitur* był koniecznie rzeczą, a nie istotą żyjącą.

Słowo posiłkowe *być*.

§ 129. Głównym składnikiem form złożonych biernej i czynnej konjugacyi jest słowo *być*. Otóż tu miejsce zająć się tym czasownikiem, a to tembardziej, że jego konjuga-

cya niewiele ma podobieństwa do odmian innych słów. Mamy w niej zachowany okaz konjugacyi, od niepamiętnych wieków zastąpionej tegoczesnym sposobem czasowania. Odmiany słowa *być* są jedyne, które nam uprzytomniają ów pradawny ustrój fleksyi werbalnej.

Odmiany słowa *być* nie tylko są odrębnej budowy, lecz i przeto niezwykłe, że się na nie składają aż trzy coraz inne tematy: *jes* — *by* — i *będ*.

§ 130. Konjugacya słowa *być*.

Bezokolicznik:	*być*,
Imiesłów cz. teraźn. i współcz.	*będący, a, e; będąc.*
Imiesłów czasu przeszłego:	*był, była, było.*
Imiesłów zaprzeszły:	*bywszy.*
Imiesłów bierny:	*(prze-, od-)byty, a, e.*
Imiesłów czasu przyszłego:	*mający być, mając być.*

Tryb Oznajmiający:

Czas teraźniejszy I.

(niedokonany).

liczba pojed., osoba I. *jestem*,	liczba mnoga, osoba I. *jesteśmy*,
„ II. *jesteś*,	„ II. *jesteście*,
„ III. *jest*,	„ III. *są*.

Dawniej mówiło się *jeśm, jeś, jest, jeśmy, jeście, są.* Dzisiejsze formy powstały z *jest* i dodanych do niego (jak gdyby do tematu) końcówek *m, ś — śmy, ście.*

Te słowa posiłkowego końcówki *m, ś, śmy* i *ście* przybiera nie tylko *jest*, ale i imiesł. bierny *brany, wzięty, brani, wzięci* itp. a nawet i każdy wyraz; np. *dobryś* (=jesteś d.), *dobrzyśmy* (=jesteśmy d.), *dobreście* (jesteście dobre); *wiem żeś mądry* (=że jesteś m.); *to dzieło jużem ukończył* (=już ukończyłem, a to zamiast *już jeśm ukończył*) itd.

Czas teraźniejszy II.

(dokonany, ze znaczeniem czasu przyszłego).

licz. pojed. osoba I. *będę*,	licz. mn. osoba I. *będziemy*,
„ II. *będziesz*,	„ II. *będziecie*.
„ III. *będzie*,	„ III. *będą*.

Czas przeszły.

liczba pojedyncza:		liczba mnoga:	
osoba I.	*byłem, byłam, byłom,*	osoba I.	*byliśmy, byłyśmy,*
„ II.	*byłeś, byłaś, byłoś,*	„ II.	*byliście, byłyście,*
„ III.	*był, była, było,*	„ III.	*byli, były.*

Byłem — dawniej *był jeśm*, potem ściągnięte na *byłem.*

Dawny Aorystus.

licz. poj. osoba I.	*bym,*	licz. mn. osoba I.	*byśmy,*
„ II.	*byś,*	„ II.	*byście,*
„ III.	*by,*	„ III.	*by.*

Bym dawniej *bych*. *Byśmy* dawniej *bychmy*; a III. os. mn. dawniej *bychą*.

Tryb Rozkazujący:

licz. poj. I.	—	licz. mn. I.	*bądźmy,*
II.	*bądź,*	II.	*bądźcie,*
III.	— (niech będzie),	III.	— (niech będą).

Tryb Warunkowy:

licz. poj. osoba I.	*byłbym,*	*byłabym,*	*byłobym,*
„ II.	*byłbyś,*	*byłabyś,*	*byłobyś,*
„ III.	*byłby,*	*byłaby,*	*byłoby,*
licz. mn. osoba I.	*bylibyśmy,*	*byłybyśmy,*	
„ II.	*bylibyście,*	*byłybyście,*	
„ III.	*byliby,*	*byłyby.*	

Urabianie form konjugacyjnych.

§ 131. Tworzenie form złożonych, czy to czynnej konjugacyi, czy biernej, po tem wszystkiem co wyłożono w § 121—126, nie sprawia żadnej trudności. Zadaniem naszem teraz jest, zrozumieć krój owych form jednolitych (jednowyrazowych), z których się tamte składają; a takich w konjugacyi jest siedm (licząc za jednę pozycyę imiesłów na *ący* i *ąc, ciekący* i *ciekąc*).

Są to formy następujące, a przywodzimy je tu od razu tak zestawione, że łatwo w nich rozeznać temat czyli część

słowa stałą, od co krok się zmieniającej końcówki, ponieważ ukazują między niemi rozgraniczenie dane tu kreseczki.

<table>
<tr><th colspan="3">Słowa jednotematowe</th><th colspan="2">Słowa dwutematowe</th></tr>
<tr><td>bi|ć</td><td>robi|ć</td><td>ciec</td><td>pisa|ć</td><td>cierpie|ć</td></tr>
<tr><td>bi|ł</td><td>robi|ł</td><td>ciek|ł</td><td>pisa|ł</td><td>cierpia|ł</td></tr>
<tr><td>bi|wszy</td><td>(z)robi|wszy</td><td>ciek|łszy</td><td>pisa|wszy</td><td>cierpia|wszy</td></tr>
<tr><td>bi|ty</td><td>robi|ony</td><td>ciecz|ony</td><td>pisa|ny</td><td>cierpia|ny</td></tr>
<tr><td>bi|ję</td><td>robi|ę</td><td>ciek|ę</td><td>pisz|ę</td><td>cierpi|ę</td></tr>
<tr><td>bi|jąc</td><td>robi|ąc</td><td>ciek|ąc</td><td>pisz|ąc</td><td>cierpi|ąc</td></tr>
<tr><td>bi|j.</td><td>rób.</td><td>ciecz.</td><td>pisz.</td><td>cierp.</td></tr>
</table>

Przedzielono te 5 kolumn grubszą linią od siebie z tego powodu, że w pierwszych trzech zestawiono słowa jednotematowe, w dwóch drugich dwutematowe.

Tematem zowie się ta część słowa, która przez kilka lub przez wszystkie jego formy pozostaje stałą. Taką jest w kolumnie I *bi*, w II *robi*, a w III *ciek*. Te tematy *bi*, *robi*, *ciek* są tu niezmienne, stąd też te słowa należą do jednotematowych.

Obie drugie kolumny ukazują nam słowa dwutematowe. Mianowicie *pisać* ma temat *pisa* tylko przez cztery pierwsze pozycye; w trzech dalszych tematem jego jest *pisz*. A więc konjugacya słowa *pisać* polega na dwóch tematach: na *pisa* i na *pisz*. Ponieważ zaś *pisa* tworzy temat dla bezokolicznika i dla trzech z nim spokrewnionych imiesłowów *(pisał*, *pisawszy*, *pisany)*, więc go nazywamy bezokolicznikowym lub krócej bezokolicznym. Przeciwnie *pisz* zowie się tematem teraźniejszo-czasowym, krócej teraźniejszym, gdyż na nim jest urobiony czas i imiesłów teraźniejszy (na *ąc* i *ący*) i pokrewny z nim tryb rozkazujący. — Tosamo widzimy na słowie *cierpieć*. Jego jeden temat brzmi *cierpie;* jest widoczny w bezokol. *cierpieć* i w formach partypialnych *cierpieli*, *cierpieni*—jest to więc bezokoliczny temat słowa *cierpieć*. Zaś czas teraźniejszy i pokrewne z nim formy: *cierpiąc* i *cierp* (dawniej *cierpi! i* odpadło), polegają na *cierpi*, więc *cierpi* jest temat teraźniejszy dwutematowego słowa *cierpieć*.

§ 132. Druga cząstka form jednolitych (poprzedzielana od tematów kreseczkami), coraz inna w każdej formie, tworzy końcówkę tychże, wyraźniej konjugacyjną końcówkę (poznamy niżej bowiem i inny rodzaj końcówek).

1. Końcówką Bezokolicznika jest przyrostek *ć*, dawniej *ci: bić, robić, pisać* itd.

2. Końcówką Imiesłowu czynn. przeszłego jest *ł: bił, ciekł, robił, pisał.*

3. Końcówką Im. zaprzeszłego jest przyr. *szy;* ten do tematów kończących się na samogłoskę doczepia się przez *w*, jako *w|szy* (wъszy): *bi-wszy;* do tematów na spółgłoskę, przylega w postaci *łszy* (dawniej prawidłowo *szy*): *ciek|łszy, wióz|łszy.*

4. Końcówką Im. biernego jest przyrostek *ty* — albo *ny, eny* (w licz. pojed. *ony* w myśl § 29): *bi-ty, dę-ty; da-ny, pisa-ny, cierpia-ny; robi|ony (robi|eni).*

Końcówką Im. czasu teraźn. jest przyrostek *ąc*. Ta zgłoska *ąc* doczepia się do tematów na spółgłoskę — zawsze bezpośrednio: *ciek-ąc, pisz-ąc, idąc, ciągnąc;* do tematów na samogłoskę doczepia się za pośrednictwem *joty* (§ 16): *da-j-ąc, bi-j-ąc;* do tematów słów pochodnych na *i* — tak jak w *robi|ą, cierpi|ą.*

§ 133. Końcówki osobowe Czasu teraźn. Byłoby ich tylko tyle, ile w obu liczbach jest osób, zatem sześć, gdyby nie zachodziły wedle różnorakości tematów drobniejsze jeszcze różniczki: z ich przyczyny mamy tu bowiem krótsze i dłuższe końcówki.

Liczby pojedynczej osoba I. Ta ma za końcówkę albo samo *m* albo *ę* (twarde *ę*): *zna|m, wie|m, kocha|m; id|ę, ciek|ę, bi|ję, pisz|ę, kupu|ję.*

* Gdzie zaś temat (takich słów jak *czynić, palić, twierdzić*) *czyni, pali:* tam tworzy się forma *czynię, palę, twierdzę.* z miękką spółgłoską: a ta nie dlatego miękka, żeby tu *ę* było tego przyczyną, lecz z powodu *i* zawartego w temacie.

Osoba II: tu końcówka albo samo *sz* albo *esz* (*e* w tej osobie i dalszych jest *e* rodzime, zawsze miękkie): *zna|sz*

da|sz, ma|sz, kocha|sz, czyni|sz, piecz|esz, bierz|esz, pisz|esz, kupu|jesz, ciągniesz.

Osoba III: tu albo żadna końcówka osobowa albo samo *e: zna, da, kocha, czyni, pali; — bierz|e, ciągnie, pisz|e, kupu|je, wie|je.*

Liczby mnogiej I osoba: końcówka *my* albo *emy: zna|my, da|my, kocha|my, czyni|my; piecz|emy, bierz|emy, ciągniemy, pisz|emy, kupu|jemy...*

* Są tu i krótsze formy, np. *czyni|m, piecz|em, bierz|em, ciągniem, pisz|em, kupu|jem.* Ale nie od takich słów, których osoba I licz. pojed. już ma tę końcówkę *m.*

Osoba II: tu końcówka albo *cie* albo *ecie: zna|cie, da|cie, kocha|cie, czyni|cie; — piecz|ecie, bierz|ecie, ciągniecie, pisz|ecie, kupu|jecie.*

Osoba III tak się urabia jak Isza licz. pojed., lecz z tą różnicą, że gdzie tam *znam, dam, kocham* — mówi się tu *zna|ją, da|ją, kocha|ją,* a zamiast *idę, ciekę, biję, piszę — idą, biją, piszą, kupują.* Więc tylko zmiana *ę* na *ą.*

§ 134. W trybie rozkazującym przyrasta do tematu słowa najpierw znamię trybowe, a tem jest *i,* a dopiero po niem osobowe końcówki, tesame co w czasie teraźniejszym, lecz tylko w osobie I i II liczby mnogiej: *idź|my, idź|cie;* gdyż innych osobowych tu niema.

To znamię trybowe *i* jednak w języku tegoczesnym albo odpada, albo podlega zmianom.

Mianowicie w takich formach, jak *idź, bądź, piecz, kładź, wieź,* które dawniej wymawiano *idzi, będzi, pieczy, kładzi,* odpadło *i* pozostawiając swój ślad w tych spółgłoskach zmiękczonych. — W słowach o temacie kończącym się na samogłoskę *(bi, da, kocha)* schodzi *i* na *j: daj, bij, kochaj, kupuj.* — A w takich, których temat na dwie spółgłoski się kończy, nie tylko nie odpada znamię trybowe, lecz przybiera *j: ciągn|ij, tęgn|ij, drż|yj, tn|ij.*

W liczbie pojed. jest więc tylko ta jedna forma na posługach II osoby: *bądź, idź, bij, kochaj, ciągnij, tęgnij.* — Dla osoby I niema i nigdy nie było żadnej, nikt bowiem nie daje sobie samemu rozkazów. A III osoby forma, w obydwóch liczbach, wyraża się tylko opisowo: *niech bije, niech kocha, niech tęgnie — niech biją, niech kochają, niech ciągną.* — Niekiedy forma II os. *bądź,*

siadaj, siedź, służy i dla III osoby, np. *bądź wola twoja*, *siadaj pani* itp. (podmiot tu nie w przyp. V, lecz Iszym). — Tylko więc dla osoby I i II licz. mn. mamy formy *bądźmy, siadajmy* i *bądźcie, siadajcie* z końcówkami osobowemi.

Rozkład słów na klasy i grupy.

§ 135. Końcówki konjugacyjne form jednolitych wiemy że nie zawsze tesame. Zdarzają się i inne jeszcze różniczki. Wszystko to zależy od postaci każdorazowego tematu. Na jakości tematów opiera się cały ustrój konjugacyjny. Otóż należy nam tu poznać wszelkie możliwe kształty tematów i według tego urządzić podział słów na poszczególne klasy.

Wszystkie słowa nasze dzielimy na cztery klasy.

Klasa pierwsza obejmuje słowa pierwotne. Tych słów temat — zawsze jednosyllabny — równa się z ich pierwiastkiem. – Klasa I ma pod sobą dwie grupy.

Pierwsza grupa. Słowa pierwotne i to przez całą konjugacyę; np. *bóść* (tem. i pierw. *bod*), *nieść* (t. *nies*), *piec* (t. *piek*), *bić* (t. *bi*), *czuć* (t. *czu*).

Druga grupa. Słowa dwutematowe czyli pierwotne na przejściu (do pochodnych). Tych temat teraźniejszo-czasowy jest jak tamtych równy z pierwiastkiem; bezokolicznikowy przybiera wtrętne *a;* np. *ssać* (tematy *ss* i *ss|a*), *rwać* (t. *rw* i *rw|a*), *łajać* (t. *ła* i *ła-j-a*).

Jest też jeszcze dwanaście słów pierwotnych, lecz już nieregularnych, np. *drzeć, żreć, mleć, kłuć.* (Niegdyś były regularne i nie było wtedy potrzeby tworzyć z nich odosobnionej grupy).

* Co pierwiastek? co temat? co słowo pierwotne, a pochodne? jaka między nimi różnica? Pierwiastek jest to rdzeń w składzie słowa, w nim tkwi zaród jego znaczenia; tworzy go jedna zawsze tylko syllaba. Jeżeli do tej syllaby przylegnie jaka zgłoska albo głoska przybrana, wtedy to już nie pierwiastek, lecz temat czasownika. Tak np. *dźwig* jest pierwiastkiem; pochodzące z niego *dźwig|n* i *dźwig|a* (z przybranem *n, a*) są to już tematy. Pierwszy z nich służy za podstawę słowu *dźwign|ę, dźwign|ąć;* drugi słowu *dźwiga|ć, dźwiga|m.*

Otóż te słowa, które na podstawie czystych pierwiastków całą swoją konjugacyę formują, należą do grupy I, a zowią się pierwotnemi. Te które kilka swych form już jednak na temacie opierają, a nie na pierwiastku, tworzą drugą tej klasy grupę, jako słowa pierwotne na przejściu do pochodnych. A wszystkie dalsze klasy i grupy są to już słowa pochodne.

§ 136. ***Do klasy drugiej*** należą słowa pochodne dwutematowe, których temat teraźn.-czasowy kończy się na *n*, a bezokoliczny na ***nę***: *dźwig|n-ę — dźwig|nę-li, dźwig|ną-ł, dźwig|ną-ć* (pochylenie, § 28).

Tę klasę możnaby nazwać N-tematową.

Klasa trzecia obejmuje słowa, których temat bezokoliczny kończy się na *a*: *pisa|ć, kocha|ć, biedowa|ć*. — Na tę klasę składają się trzy grupy.

Grupa pierwsza: słowa dwutematowe, których temat teraźniejszy kończy się na spółgłoskę odkrytą, ale zawsze zmiękczoną; a temat bezokoliczny na *a* (po spółgłosce twardej); np. *pisz-ę, pis|a-ć; karz-ę, kar|a-ć; sapię, sap|a-ć*. — Grupę tę nazwijmy I-Atematową.

Druga grupa: słowa jednotematowe, których temat kończy się przez całą konjugacyę na *a*: *koch|a-m, koch|a-ć; działam, działać* itd. — Grupa Atematowa.

Trzecia grupa: słowa dwutematowe, których temat teraźniejszy kończy się na *u*, a bezokoliczny na *ow|a* lub *ywa*; np. *bied|u-ję, bied|owa-ć; wojuję, wojować; wywoł|u|ję, wywoł-ywa-ć; zaniedbuję, zaniedbywać* itd. — Nazwijmy tę grupę U-Atematową.

Klasa czwarta obejmuje słowa o temacie zakończonym na *i*, względnie na wytworzone zeń *ê*. Ta klasa rozkłada się na trzy grupy sobie pokrewne: *groz|ić, cierpie|ć, siwie|ć*.

Pierwsza grupa: słowa jednotematowe, z tematem na *i* przez całą konjugacyę: *groz|i-ć, groz|i-sz, groz|i-ł; trapi|ć, trapi|ł, trapi|sz, trapi|ę* itp. — Grupa I-tematow .

Druga grupa: słowa dwutematowe, z tematem teraźniejszym zakończonym na *i*; w bezokolicznym stopniuje się to *i* na pokrewne *ê*; *cierp|i-ę, cierp|i-sz, cierpi-*

my, — *cierp|ie-ć*, *cierp|ie-li*, (w *cierp|ia-ł* e zamienione na *a*, § 29); *wisi*, *wisieć*; *leży*, *leżeć*; *tkwi*, *tkwieć* itd. — Grupa I-Etematowa.

Trzecia grupa: słowa jednotematowe, i znaczeniem nijakiem i końcówką tematową *ê* z grupą II pokrewne, np. *boleję*, *boleć*, *siwieję*, *kamienieję*. — Grupa E-tematowa.

I. Klasa — słowa pierwotne.

§ 137. Temat tych słów w grupie pierwszej równy z pierwiastkiem i to przez całą konjugacyę; jest zawsze jednozgłoskowy, a kończy się na spółgłoskę albo na samogłoskę.

Spółgłoski nakrawędne tej grupy są zębowe, syczące, gardłowe albo nosowe. Samogłoski zaś tylko te: *a*, *i*, *ê* *u*, *y*.

Oto naprzód zestawienie wszystkich słów grupy I. Wizerunek ich konjugacyi daje § 139 str. 95 na siedmiu wzorcach, a to dla uwidocznienia pewnych drobnych różnic, zawisłych od praw Głosowni.

Słowa z tematem zakończonym na spółgł. zębową: *t*, *d*.

gnieść (temat gniet)	*jadę* (jed) ułomne
mieść (miet)	*kłaść* (kład)
pleść (plet)	*paść* (pad) ułomne (padnę)
bóść (bod)	*prząść* (przęd)
iść (id) ułomne	*sieść* i *siąść* (sied, sięd)
szedł (szed, *e* tu ь) ułomne	*wieść* (wied) wiodę.

Tu należą także *jeść* (jed) *jem*; *wiem* (wied): i *dam* (dad), obecnie nieregularne. § 140.

Tematy zakończone na syczące *s*, *z*.

nieść (nies)	*gryźć* (gryz)
paść (pas)	*leźć* (lez)
trząść (trzęs)	*wieźć* (wiez) wiozę.

Tematy na spółgłoskę gardłową *k*, *g*.

ciec (ciek)	*rzec* (rzek)
piec (piek)	*siec* (siek)

tłuc (tłuk)
wlec (wlek)
biec (bieg) ułomne (biegnę)
lec (leg) ułomne (legnę)
móc (mog)
prząc (przęg)
siąc (sięg) np. *dosiąc*
strzec (strzeg)
strzyc (strzyg)
żec (żeg), np. *zażec*, *zażegę*.

O tradycyjnej pisowni słów *biec*, *lec* itd. obacz § 39.

§ 138. Tematy na spółgłoskę nosową *m*, *n*.

dąć (dm) dmę
giąć (gn) gnę
jąć (im) imę
i złożone *wziąć*, *ująć* itd.
(za)cząć (czn) (za)cznę
ciąć (tn) tnę.
kląć (kln) klnę
żąć (żm) żmę (wyżdżąć)
żąć (żn) żnę
miąć (mn) mnę (=gniotę)
piąć (pn) pnę.

Tematy słów powyższych tworzyły pierwotnie zgłoski z jorem lub jerem w pośrodku (*dъm*, *klьn*). W czasie teraźn. dawały formę *dъm-ę*, *klьnę*: teraz *dmę*, *klnę*. W bezokoliczniku było *dъm-ć*, *klьn-ć*: tu w myśl § 7 głosowni spływały sąsiednie głoski ъ*m* i ь*n* na samogłoskę nosową, więc *dąć* i *kląć*.

Tematy na samogłoskę:

dać (temat *da*) daję
stać się (sta) staję się (i stanę się)
stać (sta) staję (i stanę, ułomne)
znać (zna) znam (i po-znaję)
śmieć (śmie) śmiem audere,
przeć (prze) przeję
wrzeć (wrze) wrzeję
źrzeć (źrze) źrzeję maturesco

bić (bi) biję
gnić (gni)
pić (pi) piję
wić (wi) wiję

żyć (ży) żyję
kryć (kry) kryję
myć (my) myję
ryć (ry) ryję

szyć (szy) szyję
tyć (ty) tyję
wyć *(wy)* wyję

czuć (czu) czuję
**kluć (klu)* kluję
**kłuć (kłu)* kłuję
**knuć (knu)* knuję
**kuć (ku)* kuję
**pluć (plu)* pluję
**pruć (pru)* pruję
**psuć (psu)* psuję
**szczuć (szczu)* szczuję
**snuć (snu)* snuję
truć (tru) truję
-uć np. *obuć* (temat *u*) obuję
żuć (żu) żuję.

§ 139. Wizerunek konjugacyi pierwotnych słów klasy I.

Temat:	*plet*,	*piek*,	*tn* (tьn)	*zna*,	*sta*,	*śmie*,	*prze*,	*bi*	*czu*.
Bezokol.	pleś-ć § 35	piec (piekć) § 39	cią-ć	zna-ć,	stać się	śmie-ć,	przeć	bi-ć,	czu-ć,
Im. przeszły	plót-*ł*, § 27	piek-*ł*,	cią-*ł*,	zna-*ł*,	stał się	śmia-*ł*,	przał, § 29,	bi-*ł*,	czu-*ł*,
Im. zaprzeszły	plótłszy,	piekłszy,	cią-wszy,	zna-wszy,	stawszy się,	śmia-wszy,	—	bi-wszy,	czu-wszy,
Im. bierny	pleciony, § 24	pieczony § 29	cię-ty,	zna-ny,	—	(śmia-no),	—	bi-ty,	czu-ty,
Im. współcz.	plot-ąc,	piek-ąc,	tn-ąc,	zna-jąc,	stając się,	śmie-jąc,	przejąc	bi-jąc,	czu-jąc.

Czas teraźniejszy.

licz. poj. I os.	plot-ę,	piek-ę,	tn-ę,	*zna-m*,	sta-ję się,	*śmie-m*,	prze-ję,	bi-ję,	czu-je,
II	pleć-esz,	piecz-esz,	tniesz,	zna-sz,	sta-jesz się,	śmie-sz,	prze-jesz,	bi-jesz,	czu-jesz,
III	plecie,	piecz-e,	tnie,	zna,	sta-je się,	śmie,	prze-je,	bi-je,	czu-je,
licz. mn. I	pleciemy,	piecz-emy,	tniemy,	zna-my,	sta-jemy się,	śmie-my,	prze-jemy,	bi-jemy,	czu-jemy,
II	pleciecie,	piecz-ecie,	tniecie,	zna-cie,	sta-jecie się,	śmie-cie,	prze-jecie,	bi-jecie,	czu-jecie,
III	plot-ą,	piek-ą,	tn-ą	zna-ją.	sta-ją się,	śmie-ją,	prze-ją,	bi-ją,	czu-ją

Tryb rozkazujący.

licz. poj. II os.	pleć, § 134	piecz,	tn-ij, § 134	zna-j,	(stań się)	śmie-j,	przej,	bi-j,	czu-j,
III	(niech plecie),	(niech piecze),	(niech tnie),	(niech zna,	stanie się),	(niech śmie,	przeje),	(niech bije),	(niech czuje),
licz. mn. I	pleć-my,	piecz-my,	tn-ijmy,	zna-jmy,	(stań-my się),	śmie-jmy,	przejmy,	bi-jmy,	czu-jmy,
II	pleć-cie,	piecz-cie,	tn-ijcie,	zna-jcie,	(stańcie się),	śmie-jcie,	przejcie	bi-jcie,	czu-jcie,
III	(niech plotą),	(niech pieką),	(niech tną),	(niech zn.,	staną się),	(niech śmieją,	przeją),	(niech biją),	(niech czują)

Uwagi o poszczególnych formach.

§ 140. Między słowami o temacie zakończonym na sp. zębową mamy ***iść*** i ***szedł***, oba ułomne, lecz się uzupełniają wzajemnie: *szedł* (*e* tu ь), *szła* (*e* i *d* odrzucone), *szło; szli, szły; szedłem, szłam, szliśmy...*— *Paść* o tyle ułomne, że ma nie *padę*, ale *padnę* (na modłę kl. II), zresztą regularne. — ***Jadę, jadąc, jedziesz, jedź!*** także ułomne; inne formy uzupełnia *jechać*. — Słowo ***sieść*** (*usieść, zasieść* itp.) ma tylko ***sieść, siadł*** i ***siadłszy;*** w czasie teraź. uzupełnia je ***siędę***, w rozk. ***siądź!*** bezokol. ***siąść***. (*Siedź, siedzę* należy do *siedzieć*, kl. IV, 2).

Następujące 3 tematy: ***dad, jed*** i ***wied***, które tylko dla tej nakrawędnej *d* tu przynależą, ukazują w kilku zachowanych swych formach ślad pradawnej konjugacyi, takiej jak słowa ***jeśm*** (dziś *jestem*). Takiemi są: od tem. ***jed*** — imperat. ***jedz!*** i czas ter. ***jem*** (*d* przed *m* odrzucone), ***jesz, je, jemy, jecie*** — (***jedzą, jedząc*** i ***jedzony*** datują już z późniejszej epoki). — Od ***wied*** tylko ***wiedz!*** i ***wiem*** (*d* odrzucone), ***wiesz, wie, wiemy, wiecie*** (***wiedzą*** i wszystkie dalsze formy należą już do ***wiedzieć***, kl. IV, 2).— Od ***dad:*** tylko samo ***dam*** (*d* odrzucone) i ***dasz, da, damy, dacie*** (***dadzą*** już z późniejszej epoki). — ***Daję, dajesz*** itd. należy do dzisiejszego ***dać***, z tematem ***da***.

Między słowami o temacie na sp. gardłową — te dwa: ***biec, biegł*** — i ***lec, legł*** są ułomne; mają czas teraźn. ***biegnę, legnę;*** rozk. ***biegnij, legnij!*** na modłę klasy II, a ***bież!*** i ***leż!*** należą do ***bieżeć, leżeć*** (kl. IV, 2). Jest i forma czasu ter. ***polęgę, polężesz polęże***, lecz rzadko używana.

Słowa z tematem na samogłoskę. Tych słów imiesłów bierny, na ***ny*** albo ***ty*** zakończony, wtedy przybiera ***ty*** (***bity, kryty, czuty***, także i ***cięty, dęty***), kiedy nakrawędną tematu jest głoska ***i, y, u***, lub ***ę*** (z głosek ъ*n*, ь*m*, ь*n* powstałe, § 7): tematy zaś na ***a*** i na ***e*** zakończone przybierają ***ny: dany, znany, śmiano***.

Słowa ***znam*** i ***śmiem*** (nigdy ***śmię!***) wzorują się wyjątkowo na formach ***dam*** i ***wiem***. Obok ***znam*** niema formy ***znaję***, ale złożone ***poznać, uznać*** itd. mają tak ***poznam*** jak ***poznaję: poznam*** wyraża czynność dokonaną, ***poznaję*** niedokonaną. — Tasama różnica i między ***dam, dasz, dadzą*** — a ***daję, dajesz, dają: dam*** = dabo, dokonane — ***daję*** = do, niedokonane. Poza czasem teraźniejszym ***dam*** itd. wszystkie tu formy słowa ***dać*** — tylko z niedokonanem znaczeniem. — Oba słowa tematu ***sta: staję się*** i ***staję***, o tyle zarówno ułomne, że własnego trybu rozk. nie mają (nadstawiają go formą ***stań się, stań***); poza tem zaś rozchodzą się. ***Stać się*** posiada w czasie teraźn. dwie formy: ***staję się*** (niedokonane) i ***stanę się*** (dokonane); bezokoli-

cznik itd. tylko *stać się*, *stał się*, *stawszy się* (ani *stanąć się* ani *stanął się* ani *stanąwszy się* powiedzieć nie można). *Staję* (sisto), *stając*, wprawdzie w cz. teraźn. ma *staję* i *stanę*, lecz wszystkie dalsze swe formy zapożycza tylko od *stanąć* z klasy II: *stanąć*, *stanął*, *stanąwszy*. Powód tego zaś ten, że *stać* i *stał* dziś już należą do nieregularnego *stoję* (stare, a nie sistere). Są to formy ściągnięte z *stojeć*, *stòjał* od słowa *stoję* (stare), należącego do kl. IV, 2. Złożone jednak słowa *wstaję*, *dostaję*, *zastaję* itd. mają regularnie *wstać*, *wstał*, *wstawszy* — *dostać*, *dostał*, *dostawszy* — *zastać*, *zastał* itd. (a nie *wstanąć*, *dostanąć*, *zastanąć*). Jedyne chyba *przystaję* ma i *przystać*, *przystał* (do czego), i *przystanąć*, *przystanął* (=zatrzymać się).

Grupa II klasy I.

§ 141. Słowa tylko do połowy pierwotne, dwutematowe: temat teraźniejszo-czasowy równy tu z pierwiastkiem; bezokolicznikowy zrósł z przybraną końcówką *a*.

1. *prać* (pier i pra) piorę
   rwać (rw i rwa) rwę
   zwać (zw, zow, zwa) zwę (zowę)
   **rzać* (rz i rza) rzę, ułomne.
   **łgać* (łg i łga) łgę
   **gnać* (żen i gna) żenę (§ 22)
   ssać (ss i ssa) ssę
   brać (bier i bra) biorę

2. *bajać* (ba i baja) § 16,
   kajać się (ka i kaja),
   krajać (kra i kraja),
   łajać (ła i łaja),
   tajać (ta i taja).
   kować (ku i kowa) kuję, § 16*
   knować (knu i knowa) knuję
   psować (psu i psowa) psuję
   snować (snu i snowa) snuję.

3. *chwiać* (chwie i chwia, ściągnięte z chwielja, § 16)
   dziać się (dzie i dzia „ dzieja),
   grzać (grze i grza „ grzeja),
   lać (le i la „ leja),
   piać (pie i pia „ pieja),
   siać (sie i sia „ sieja),
   śmiać się (śmie i śmia „ śmieja),
   wiać (wie i wia „ wieja),
   ziać (zie i zia „ zieja).

* Teraźniejszo-czasowe tematy słów powyższych, o ile kończą się na spółgłoskę, podane tu są w tegoczesnej pisowni, to znaczy: z odrzuconemi iorami, np. *łg* (a niegdyś *łъg*), *ss* (*sъs*), *rw* (*rъw*), *zw* (*zъw*), *rz* (*rъz*) —

i z rozwiązanem (niegdyś samogłoskowem) w nich *r* — na *er*, np. *bier* zamiast *br* — a *pier* zamiast *pr*, zaś *żen* = *gън*. Są to jednak tylko głosowne (a nie etymologiczne ani konjugacyjne) zmiany, i dlatego tematy powyższe słusznie mogą uchodzić za »równe z pierwiastkiem«.

Wszystkie takie słowa, jak *chwieję* (i dalsze w powyższem zestawieniu), zakończone w bezokolicznikowych formach na *ał*, *ać* (a nie na *eć*), byłyby niemożliwe do pogodzenia z naszą głosownią, gdyby pomniki starosł. języka i najdawniejsze polskie nie dostarczały naocznego dowodu, że przechodziły ich tematy bezokolicznikowe przez stadyum zakończenia *eja* *(e-j-a)*, jeszcze nie ściągniętego na *a* — przez *chwieja*, a z tego dopiero *chwia* itd.

** Co do słów poszczególnych nie zawadzi nadmienić, że trzy oznaczone tu gwiazdkami, z powodu ich form ubocznych, odnajdujemy i w dalszych klasach. Mianowicie *łgać*, z formą zwyklejszą *łżę*, *łżesz* itd. *łżą*, *łżąc*, przeszło już do klasy III, 1 (§ 145); *gnać*, z czasem teraźn. *gnam*, *gnając*, *gnaj!* należy do III, 2 (§ 146); a *rzać*, przetworzone na *rżeć*, *rżał*, *rżę*, *rżysz*, *rżąc*, *rżyj!* zajmuje miejsce i w klasie IV, 2 (§ 149). Formy jednak zachowane od tematu *rz*, *rza*, odpowiednie wzorcowi niniejszej grupy, są lepsze, a takiemi są: *rzać*, *rzał*, *rzę*, *rzą* i *rząc*, niemniej i rzeczownik słowny *rzanie*.

Wizerunek konjugacyi tych słów grupy II.

§ 142. Temat *ss* i *ssa*, *ła* i *łaja*, *psu* i *psowa*, *chwie* i *chwia*.

Bezokol.	ssa-ć	łaja-ć	psowa-ć	chwia-ć
Im. przeszły	ssa-ł	łaja-ł	psowa-ł	chwia-ł
Zaprzeszły	ssa-wszy	łaja-wszy	—	(za)chwia-wszy
Im. bierny	ssa-ny	łaja-ny	(psowa-ny)	(za)chwia-ny
Współczesny	ss-ąc	ła-j|ąc	psu-j|ąc	chwie-j|ąc.

Czas teraźniejszy.

licz. poj. I. os.	ss-ę	ła-j-ę	psu-j-ę § 16	chwie-j-ę
II.	ssiesz	łajesz	psujesz	chwiejesz
III.	ssie	łaje	psuje	chwieje
licz. mn. I.	ssiemy	łajemy	psujemy	chwiejemy
II.	ssiecie	łajecie	psujecie	chwiejecie
III.	ss-ą	łają	psują	chwieją.

Tryb rozkazujący.

licz. poj. II. os.	ss-ij, § 134	łaj	psuj	chwiej
III.	(niech ssie),	(niech łaje),	(niech psuje),	(niech chwieje)
licz. mn. I.	ssijmy	łajmy	psujmy	chwiejmy
II.	ssijcie	łajcie	psujcie	chwiejcie
III.	(niech ss-ą),	(niech łają),	(niech psują),	(niech chwieją).

§ 143. Do klasy I należą i te słowa pierwotne, lecz dziś nieregularne.

drę,	drzyj!	darł,	drzeć,	temat	dr
mrę,	mrzyj,	marł,	mrzeć,	,,	mr
prę,	przyj!	parł,	przeć,	,,	pr
trę,	trzyj!	tarł,	trzeć,	,,	tr
(rozpo)strę,	-strzyj!	-starł,	-strzeć,	,,	str
wrę,	wrzyj!	warł,	wrzeć,	,,	wr
żrę,	żryj!	żarł,	żreć,	,,	żr
gorę,	gorz!	gorzał,	goreć,	,,	gr
mielę,	miel, mlij!	mełł,	mleć,	,,	mł
pielę,	piel, plij!	pełł,	pleć,	,,	pł
kolę,	kol!	kłuł,	kłuć,	,,	kł
porę,	porz!	pruł,	pruć,	,,	pr.

* Temat tych słów (identyczny z pierwiastkiem) kończy się na *r* lub *l*. Niegdyś obydwie te głoski płynne miały tu znaczenie samogłosek (jak do dziś dnia *r* w czeskim języku). Wtedy też konjugacya tej grupy była całkiem regularna — na modłę słów I grupy tej klasy. Z czasem wszelako zaczęto takie zbyt twarde wyrazy, jak *drl, drć — mrl, mrć* — jak *mll, mlć; kll, klć* itd. dla eufonicznych przyczyn łagodzić, a to zastępując je przez rozszerzone syllaby, jakiemi są np. *darl* i *dreć (drzeć); marl* i *mrzeć; mell* zamiast *mll; prul* i *parl* zamiast *prl; kłuć* zamiast *klć*. — Za tą zamianą, ile że ją przeprowadzono bez świadomości, dowolnie, w różnych epokach czasu i nie we wszystkich ziemiach naszych na jeden sposób, poszły potem i inne zboczenia.

II Klasa.

§ 144. Klasa druga obejmuje słowa pochodne. Są to słowa o dwu tematach: teraźniejszo-czasowy kończy się na *n;* bezokolicznikowy na *nę, ną* (pochylenie, § 28).

kwitnąć, zlęknąć się, lęgnąć, grzęznąć, stanąć, płynąć, słynąć, zwyknąć, zwinąć, targnąć, brnąć, schnąć, kiwnąć, ziewnąć, rąbnąć, krzyknąć, grzmotnąć, dźwignąć, rznąć itd.

Wzór konjugacyi tej grupy:

Temat: *dźwig|n — dźwig|nę.*

Bezokolicznik: dźwigną-ć.
Imiesłów przeszły: dźwigną-ł, ła, ło.

Imiesłów zaprzeszły: dźwigną-wszy.
Imiesłów współczesny: (pły|n-ąc).
Imiesłów bierny: dźwigń-eny (dźwigniony), i także dźwignięty, a, e.

		Czas teraźniejszy:	Tryb rozkazujący:
licz. poj.	I	dźwign-ę,	—
	II	dźwigń-esz,	dźwign-ij. § 134 (płyń!).
	III	dźwignie;	—
licz. mn.	I	dźwigniemy,	dźwign-ijmy;
	II	dźwigniecie,	dźwign-ijcie.
	III	dźwign-ą.	—

* Wszystkich słów do tej klasy należnych ilość jest wielka. Niektóre z nich w imiesłowie czynnym przeszłym (na *ł*) nie zatrzymują przyboru *nę*, lecz urabiają tę formę krócej, np. od ***zlęknąć się*** (nie ***zlęknął się***, lecz) ***zląkł się***; od ***biegnę*** (nie ***biegnął***, ale) ***biegł***; od ***legnę legł***; od ***cieknę ciekł***; od ***kradnę kradł***; od ***blednę bladł***; od ***zwyknę zwykł*** itd. a nie ***zwyknął, padnął*** itp. Bywa czasem, że i obie formy, krótsza i dłuższa w używaniu, np. ***grzęznął*** i ***grzązł, ugrzązł; kwitnął*** i ***kwitł; schnął*** i ***sechł, usechł; głuchnął i ogłuchł*** itd. — Od kilku słów nawet i bezokolicznik urabia się jeszcze w ten krótszy sposób: ***rość*** od ***rosnę***, ***kraść*** od ***kradnę; lec, polec*** (a nie ***polegnąć***) od ***legnę; biec*** (nie ***biegnąć***) od ***biegnę***. Niekiedy wszakże i tu obydwie formy służą do wyboru: ***grzęznąć*** i ***grząść, ugrząść; rość*** i ***rosnąć***.

Wszystkie te imiesłowy krótszej formy polegają na temacie jeszcze równym z pierwiastkiem słów odnośnych wszelako trudno przeto do klasy I zaliczyć; bezokoliczniki ich najzwyklej nie obywają się bez przyrostka *ną*: ***kwitnąć, strzęgnąć, schnąć, zwyknąć, blednąć, głuchnąć***. Więc przestały być pierwotnemi słowami.

III Klasa.

§ 145. Klasa III obejmuje 3 grupy słów, których temat bezokoliczny kończy się na *a*.

Grupa I: słowa dwutematowe. Temat ich teraźniejszo-czasowy kończy się na spółgłoskę odkrytą, zawsze zmiękczoną; a temat bezokoliczny na *a* (po spółgłosce twardej); np. *orz — ora, płacz — płaka; pisz — pisa.* —Grupa I-Atematowa. Porównaj § 216.

Tu należą np. orać, karać: słać — ślę (mittere); słać (zamiast stłać) — ścielę (sternere); wikłać, paplać, łamać, kłamać, dybać, chrapać, sapać, drapać, skubać, klekotać, deptać, chłostać, głodać (= ogryzać, gryźć, przestarz.); gwizdać, gwazdać, płakać, skakać, strugać; łgać — łżę; krzesać, mazać itd. itd.

Wzór konjugacyi I grupy.

Temat: *pisz* — *pisa*.

Bezokolicznik: pisa-ć.
Imiesłów przeszły: pisa-ł.
Im. zaprzeszły: pisa-wszy.
Im. bierny: pisa-ny.
Im. teraźniejszy: pisz-ący.

		Czas teraźniejszy:	Tryb rozkazujący:
licz. poj. os.	I	pisz-ę,	—
	II	pisz-esz,	pisz,
	III	pisz-e,	— (niech pisze),
licz. mn.	I	pisz-emy,	pisz-my,
	II	pisz-ecie,	pisz-cie,
	III	pisz-ą.	— (niech piszą).

Nieregularne *spać* ma *śpię*, *śpiemy* zgodnie z wzorcem, ale *śpisz*, *śpi*, *śpicie* — *śpij!*

§ 146. **Druga grupa klasy III**: Słowa jednotematowe na *a* przez całą konjugacyę, grupa Atematowa.

1. drgać, dbać, trwać, pchać, łkać, tkać, żgać, klwać, plwać, szczwać, gnać, ufać, działać, konać, jednać, dmuchać, kochać, igrać, grać, wąchać, bratać się, pląsać, gniewać się, strachać się, witać, urągać, wieczerzać, korzystać, pamiętać. uśmiechać się itd.

2. *(częstotliwe)* ziewać, podrygać, spychać, połykać, zatykać, podżegać, spluwać; wysysać, wzrastać, czytać, bywać, ubolewać, wracać, dźwigać, jadać, badać, czekać, wygrywać, zmuszać — *ułomne* widać, słychać itp. § 216.

Wzór konjugacyi grupy II.

Temat: *kocha*.

Bezokolicznik: kocha-ć.
Imiesłów współczesny: kocha-jąc.

Im. przeszły: kocha-ł, ła, ło.
Im. zaprzeszły: pokocha-wszy.
Im. bierny: kocha-ny, a, e.

Czas teraźniejszy:			Tryb rozkazujący:
licz. poj.	I	kocha-m,	—
	II	kocha-sz,	kocha-j,
	III	kocha,	—
licz. mn.	I	kocha-my,	kocha-jmy,
	II	kocha-cie,	kocha-jcie.
	III	kocha-ją.	—

§ 147. **Grupa trzecia**: Słowa z tematem teraźniejszoczasowym na *u*, bezokolicznym na *ow|a* (lub *ywa*). § 216. Grupa U-Atematowa.

bied|u-ję, bied|ow|ać; wojować, królować, nocować, pieczętować, chorować, kupować, nicować, rysować, malować, obcować, miłować, panować, ofiarować itd. — wygad|u-ję, wygad|ywa-ć; wykopywać, spisywać, przysłuchiwać się, poszukiwać, wylegiwać, zwoływać, czytywać itd.

* Słowa zakończone na *ywać* (a po spółgłoskach gardłowych w myśl § 26 na *iwać*) są to same słowa częstotliwe. Formują czas teraźniejszy na *ywam* albo na *uję*, np. *wywoływam* i *wywołuję*, *rozczytywam* i *rozczytuję*, *zaniedbywam* i *zaniedbuję* itd. albo tylko na *ywam*, np. *wykonywam*, *wygrywam*, *porównywam*.

Wzór konjugacyi. Temat: *kupu — kupowa.*

Bezokolicznik: kupowa-ć.
Imiesłów przeszły: kupowa-ł, ła, ło.
Im. zaprzeszły: (zachorowa-wszy).
Im. bierny: (malowa-ny, a, e).
Im. współczesny: kupu-jąc.

Czas teraźniejszy:			Tryb rozkazujący:
licz. poj. os.	I	kupu-ję,	—
	II	kupu-jesz,	kupu-j,
	III	kupu-je,	—
licz. mn.	I	kupu-jemy,	kupu-jmy,
	II	kupu-jecie,	kupu-jcie,
	III	kupu-ją.	

IV Klasa.

§ 148. Klasa czwarta obejmuje słowa z tematem zakończonym na *i*, względnie na wytworzoną z niego głoskę *ê*. Ma pod sobą trzy grupy, genetycznie z sobą pokrewne.

Pierwsza grupa: Słowa jednotematowe na *i* przez całą konjugacyę, czyli Itematowe.

palić, chwalić, warzyć, burzyć, ganić, ranić, plamić, wabić, łupić, (u)tkwić, bawić, trafić, wrócić, czcić, puścić, odwiedzić, wodzić, słodzić, bogacić, skamienić, potroić, przyswoić, zawiesić, jeździć, uczyć, tyczyć się, skarżyć, srożyć się, straszyć (§ 26), wozić, kosić, taić, tlić się itd. § 220.

Wzór konjugacyi. Temat: *bawi — wróci.*

Bezokolicznik: bawi-ć, wróci-ć.
Imiesłów przeszły: bawi-ł, wróci-ł, a, o.
Im. zaprzeszły: bawi-wszy, wróci-wszy.
Im. bierny: bawiony, wrócony, a, e, 29 i 19.
Im. współczesny: bawiąc, wrócąc.

		Czas teraźniejszy:		Tryb rozkazujący:	
licz. poj.	I	bawię,	wrócę, § 19.	—	—
	II	bawisz,	wróci-sz,	baw,	wróć,
	III	bawi,	wróci,	—	—
licz. mn.	I	bawimy,	wróci-my,	baw-my,	wróć-my,
	II	bawicie,	wróci-cie,	baw-cie,	wróć-cie.
	III	bawią,	wrócą.	—	—

§ 149. **Druga grupa klasy IV**: Słowa dwutematowe, z tematem teraźniejszo-czasowym zakończonym na *i*, a bezokolicznym na *ê*. — Grupa I-Etematowa.

cierpie|ć, wisieć, widzieć, rżeć, świerzbieć, skrzypieć, lecieć, siedzieć, klęczeć, słyszeć, musieć, myśleć, leżeć, dojrzeć, wejrzeć (inspicio) itd., tleć, grzmieć, tkwieć, drżeć; bać się (z bojeć się), stać (z stojeć); ***ułomne*** boli mię; ***nieregularne*** wiedzieć, wspomnieć, chcieć i mieć, § 221.

Wzór konjugacyi grupy II:

Temat: *cierpi, siedzi — cierpie, siedzie.*

Bezokolicznik: cierpie-ć, siedzie-ć.
Imiesłów przeszły: cierpia-*ł*, siedzia-*ł*, § 29.
Im. zaprzeszły: cierpia-wszy, siedzia-wszy.
Im. bierny: cierpia-ny, (siedzia-ny) a, e.
Im. współczesny: cierpiąc, siedząc.

		Czas teraźniejszy:		Tryb rozkazujący:	
licz. poj.	I	cierpię,	siedzę, § 19.	—	—
	II	cierpi-sz,	siedzi-sz,	cierp,	siedź,
	III	cierpi,	siedzi,	—	—
licz. mn.	I	cierpi-my,	siedzi-my,	cierp-my,	siedź-my,
	II	cierpi-cie,	siedzi-cie,	cierp-cie,	siedź-cie.
	III	cierpią,	siedzą.	—	—

Nieregularności i archaizmy.

§ 150. **Wiedzieć** formuje czas teraźn. *wiem* i tryb rozkaz. *wiedz* (§ 140); w innych formach zaś do tej grupy należy. — **Chcieć** ma *chcę, chcesz, chce* itd. *chcą;* tryb rozkaz. *chciej;* w innych formach odmienia się regularnie: *chcieć, chciał, chciano, zachciawszy* itd. — **Bać** się i **stać** mają w bezokolicz. i imiesłowie przeszłym tylko same ściągnięte formy: *bał się, stał, bać się, stać, bałem się, stałem,* zamiast *bojeć się, stojeć, bojał się, stojał* itd. (mówi tak tylko lud prosty); przeciwnie w czasie teraźn. formy *bojąc, stojąc, boję, stoję* itd. nie ściągają się. — **Mieć** jest nieregularne: tylko *mieć, miał, miawszy* i *miany* przynależą do grupy niniejszej. Tryb rozk. *miej* (tak jak *chciej*) jest urobiony na modłę grupy IIIciej tej klasy (jak *umiej*); a czas teraźn. *(mam, masz* itd. *mają)* wykoleił się do grupy Atematowej *(kochać)*, jak gdyby miał temat *ma.* — Co do *rżeć* obacz § 141$_{**}$

§ 151. **Trzecia grupa klasy IV**: Słowa jednotematowe, przez całą konjugacyę, zakończone na *ê.* — Grupa Etematowa.

bole-ć, kamienieć, dnieć, okaleczeć, pęcznieć, wypsieć, niszczeć, siwieć, ubożeć, starzeć się, istnieć, czerwienieć, mdleć, oniemieć, wilgnieć itd., § 222.

Tu należy i *umieć, rozumieć.*

Wzór konjugacyi grupy III:

Temat: *kamienie.*

Bezokolicznik: kamienie-ć.
Imiesłów przeszły: skamienia-ł, a, o, § 29.
Im. zaprzeszły: skamienia-wszy.
Im. bierny: (umiany, a, e).
Im. współczesny: kamienie-jąc.

		Czas teraźniejszy:	Tryb rozkazujący:
licz. poj.	I	kamienie-ję,	—
	II	kamienie-jesz,	kamienie-j,
	III	kamienie-je,	—
licz. mn.	I	kamienie-jemy,	kamienie-jmy,
	II	kamienie-jecie,	kamienie-jcie.
	III	kamienie-ją.	—

Słowo **umieć**, ***rozumieć*** stanowi tu o tyle wyjątek, że tworzy swoje formy krócej: ***umie-m***, ***umie-sz***, ***umie***, ***umie-my***, na podobieństwo ***śmiem*** w kl. I. Jednakże w IIIciej osobie licz. mn. ***umieją***. Nie można mówić *„ja umię, rozumię“* (zamiast ***umiem***) ani „oni ***umią***, ***rozumią***“ ani *„umiąc, rozumiąc“* (zamiast ***umieją***, ***rozumieją***, ***umiejąc***, ***rozumiejąc***).



CZĘŚĆ TRZECIA.

Części mowy nieodmienne.

§ 152. Części mowy nieodmienne czyli Partykuły mają w ustroju mowy zadanie tylko formalne i pomocnicze: służą do spajania zdań z sobą w odpowiednim woli mówiącego kierunku, i do dobitniejszego określenia znaczeń wyrazów, jakimi są imiona i słowa. Z wyjątkiem pewnego tylko działu przysłówków (§ 157), nie dają partykuły same przez się całkowitych wyobrażeń odrębnych, a nazwano je nieodmiennemi z tego powodu, że form osobnych ani na oddanie rodzajów i przypadków, ani czasów, liczb itd. nie dostarczają i przedstawiają się jako zawsze tesame, nieruchome wyrazy.

Partykuły są czworakiego rodzaju: przysłówki, spójniki, przyimki i wykrzykniki.

I. Przysłówek.

§ 153. Przysłówkami (adverbia) nazywamy partykuły, które czynność lub przymiot czyj dobitniej określają, a to pod względem czasu, miejsca, sposobu, stopnia itd. np. *już wiem; tam się to stało; jak to być może? czy to być może? bardzo szczęśliwy; ciągle pracuje*, itd.

Dla bliższego zapoznania się z istotą przysłówka należy zwrócić uwagę na jego pochodzenie i na znaczenie, jakie mieć może.

Pod względem pochodzenia rozróżniamy przysłówki pierwotne i pochodne.

§ 154. Do działu pierwotnych należą np. następujące:

tu, tam, już, jak, tak, wtedy, tędy, stąd, dotąd, czy, gdzie, kiedy, kędy, skąd, dokąd, nie, nigdy, ani, nigdzie...

Niektóre tegoż działu przysłówki zowią się Enklityki, to znaczy że nie tworzą wyrazów osobnych, ale tylko się doczepiają do wyrazów pełniejszej wagi i treściwszego znaczenia, które one bądź to wzmacniają, bądź osłabiają. Takiemi są np. *kolwiek* (w ktokolwiek, jakkolwiek), *ś* (gdzieś, kiedyś), *to* (onto, cito), *ż*, *że* (tenże, toż, takiż), *ci* (tenci, jużci), *no* (dajno, powiedzno), *li* (byłeśli? czyli) itd.

Te wszystkie przysłówki są tylko formalnego znaczenia.

§ 155. Pochodnymi nazywamy przysłówki, wynikłe z imion (rzeczownych, przymiotnych, liczebnych itd.), niekiedy i z czasowników, jak np. *może*, *rzekomo*, *niech*, *niechaj*, *bodaj*, *bodajnie*...

Przysłówki z rzeczowników ród swój wiodące są np. następujące:

raz, pół, zbyt, chyba, siła, teraz (t. j. ten raz), zaraz, oraz, wraz; — bez wątpienia, bez liku, natychmiast, zdala, z rana, dowoli, zrazu, do razu; — trochę, jutro, dziś, wprzód, podczas, wzdłuż, wszerz, wbrew, wskroś, wewnątrz, zewnątrz, nawet, na oścież, na przełaj, wciąż; — gwałtem, chyłkiem, duszkiem, hurmem, nurkiem, ukradkiem, czasem, razem, milczkiem; — (ludowe *latoś*, *zimie*, *lecie*), pojutrze, potrosze, na razie, powoli...

§ 156. Przysłówki z przymiotników kończą się zwykle na *o* albo *e*: *prędko*, *skoro*, *szybko*, *ostro*, *pieszo*, *podobno*, *darmo*, *bardzo*, *dalcko*, *dawno*; *dobrze*, *źle*, *cale*, *wielce*, *szczególnie*, *biegle*, *pewnie*, *ciągle*. — Są i takie, które mają jedno i drugie zakończenie, np. *ledwo* i *ledwie*, *daleko* i *dalece*, *dziwno* i *dziwnie*, *równo* i *równie*, *jasno* i *jaśnie* itd.

Inne przysłówki z przymiotników powstałe kończą się na *a* albo na *u*, z poprzedzającym przyimkiem *z* lub *po*. Niektóre z zakończonych na *e* mają przydany sobie przyimek *na* albo *w*.

z nagła, z lekka, z daleka, spełna, z węgierska, zgoła, z pańska, z dawna; — znowu, po prostu, po pańsku, po trzeźwu, po cichu, pokryjomu, po dawnemu, po swojemu; — naprędce, pokrótce, wcale, wkrótce itd.

§ 157. Powyższe z rzeczowników i przymiotników przysłówki tworzą pomiędzy partykułami dział o tyle osobny, że już i same przez się coś odrębnego znaczą. Skoro np. *gwałt* i *ranek*, lub też *prędki*, *daleki* itp. wywołują w myśli naszej gotowe wyobrażenia, to i przysłówkom *gwałtem*, *z rana*, *prędko*, *daleko* lub *dalece* nie można go odmówić. Są to też właściwie pewne formy odosobnione tych swych pierwotników, formy tego lub owego skłonnika ich deklinacyi, z zatrzymaną tychże końcówką, które oderwane z tej fleksyjnej całości, chodzą samopas i stężały na nieruchome wyrazy.

§ 158. Z tego tak ścisłego związku z przymiotnikami i to wynikło, że przysłówki na *o* i na *e* zakończone zdolne są i do stopniowania w temże znaczeniu i w podobny sposób, co przymiotniki. Ich stopień wyższy kończy się na przyrostek *ej*. Za dodaniem mu z przodu jeszcze przybranki *naj*, powstaje stopień najwyższy:

pięknie, piękniej, najpiękniej; bardzo, bardziej, najbardziej; bogato, bogaciej, najbogaciej; dziko, dziczej, najdziczej; rzadko, rzadziej, najrzadziej itd.

* Niektóre przysłówki mają tak jak ich przymiotniki stopniowanie nieregularne, jako to:

głęboko,	głębiej,	najgłębiej;
daleko,	dalej,	najdalej;
wysoko,	wyżej,	najwyżej;
nizko,	niżej,	najniżej;
lekko,	lżej,	najlżej
miękko,	miękciej,	najmiękciej;
krzepko,	krzepciej,	najkrzepciej itd.
dobrze,	lepiej,	najlepiej;
źle,	gorzej,	najgorzej;
wiele,	więcej,	najwięcej;
mało,	mniej,	najmniej, § 102.

§ 159. Przysłówki z liczebników formują się po większej części w tensam sposób, jak te co pochodzą od przymiotników.

np. jednako, jednakowo, dwojako, trojako, czworako, pięciorako itd. pojedynczo, jedynie, podwójnie, potrójnie, poczwórnie, — dwukrotnie, trzykrotnie, stokrotnie, wielokrotnie, kilkokrotnie; — po pierwsze, powtóre, po drugie, po trzecie itd.

§ 160. Przysłówki z zaimków powstałe mamy np. następujące:

wszelako, taksamo (od takisam), jakoż, otóż, owoż, jak, jak tylko, toż, naco, zaco, poco, czemu, nadto; — zawsze, owszem, zasię, zaś, potém, przecie (= przed się) itd.

§ 161. Znaczenie przysłówków. Przysłówki określają czynność lub przymiot jaki pod względem miejsca czasu, sposobu, stopnia, miary itd. albo też służą do wyrażenia, czy wypowiadamy myśl naszą w formie pytania, czy przeczenia lub też twierdzenia.

Z tego powodu podzielić można przysłówki z jednej strony na czasowe, miejscowe, sposobowe, stopień i miarę wyrażające; z drugiej strony na pytające, przeczące, twierdzące.

§ 162. ***Pytające przysłówki*** (interrogatio, Fragepartikel) mamy następujące: *czy*, *alboż*, przestarzałe *aza*, *azali* (nie *ażali!*), i kładące się jako przyrostek na koniec odnośnego wyrazu *że* i *li;* np. *wieszli? czyli? onże? czyż? byłżeś?*

Tu należą także: *kiedy? od kiedy? dopóki? naco? czemu? gdzie, skąd, dokąd? kędy, którędy? jak?* itp.

Na te pytania odpowiadamy przecząco albo twierdząco.

§ 163. ***Przeczące przysłówki*** (negacye) są następujące: *nie, bynajmniej, jak żywo, przeciwnie, nigdy, przenigdy, nigdzie, znikąd;* i złożone, np. *nie tak, nie tu, nie tam* itd.

* Negacye polskie nie mają tej właściwości, co w łacinie i niemieckim języku, żeby się wzajemnie znosiły, jeżeli ich jest kilka

użytych w temsamem zdaniu. Owszem można ich połączyć obok siebie ile kto chce, a myśl zawsze pozostaje przecząca: np. *Nigdym jeszcze nic takiego ani nie widział ani nie słyszał.*

§ 164. ***Twierdzące przysłówki*** z powątpiewaniem: *może, zapewne, pewnie, bodajnie, podobno, pono, prawdopodobnie, znać* (= widać), *snadź* (= możliwie, cf. snadny).

Przysłówki twierdzące na pewne albo dają ogólną odpowiedź:

tak (tak jest), oczywiście, rzeczywiście, niezawodnie, zaiste, istotnie, bezwątpienia, prawdziwie itd.

albo też odpowiadamy na zapytanie szczegółowo, a to:

§ 165. Przez ***przysłówki miejscowe:***
tu, tam, owdzie, wszędzie, stąd, stamtąd, zowąd, zewsząd, skąd inąd, tędy, owędy, tamtędy, wszędy itd.

Tym zaś odpowiadają względne (relativa, correlativa): *gdzie, skąd, dokąd, kędy, którędy.*

i nieoznaczone: *gdzieś, gdziebądź, gdzieindziej, gdzieniegdzie, gdziekolwiek, gdzie tylko, skądsiś, skądkolwiek* itp.

§ 166. Przez ***przysłówki czasowe:***
wtedy, teraz, dziś, wczoraj, jutro, zawsze, zawżdy, już, jeszcze, dawno, potem, dopóty, póty, dotąd, odtąd, wnet. — Tu należą względne: *kiedy, odkąd, dokąd, dopóki;* — i nieoznaczone: *kiedyś, kiedykolwiek, kiedybądź* itp.

§ 167. Przez ***przysłówki sposobowe:***
tak, owak, inaczej, nieinaczej, jakoś, jakkolwiek, jednako, równie, podobnie, wspak, ciągle, dobrze, źle, cwałem itd.

Przysłówki na oznaczenie stopnia:
bardzo, mało, bardziej, mniej, arcy, nader, nadzwyczaj, bodaj, szczególnie, nadewszystko itd.

Przysłówki na określenie miary:
prawie, ledwie, często, rzadko, nadto, zbyt, aż, koniecznie, wysoce, trochę, tyle, cokolwiek itd.

II. Spójnik.

§ 168. Spójnikami (conjunctio) nazywamy partykuły, zapomocą których jedno zdanie z drugiem wiążemy. Spójnik łączy także i pojedyncze wyrazy ze sobą (w zdaniach ściągniętych, § 354).

np. *Człowiek sądzi, a Bóg rządzi. — Niebo i ziemia przeminą, a słowa moje nie przeminą.*

§ 169. Niewiele jest spójników, któreby niczem innem nie były, jak tylko spójnikami. Największa jest liczba takich, które zarazem są i przysłówkami (np. *skoro*), albo niekiedy i zaimkami (np. *to*).

Partykuły, które tylko są spójnikami (spójniki właściwe), są np. następujące:

i, a, ani, ni, ale, lecz, albo, bo, bowiem, gdy, gdyż, więc, niż, ponieważ, jeżeli, jeśli, wzdy, choć, acz, aczkolwiek; i — i, ni — ni, ani — ani, albo — albo itd.

* Niektóre z nich, jak widzimy, są pojedyncze, inne podwójne t. j. dwa razy powtarzające się; np. ***Człowiek to i do tańca i do różańca; — ani do Boga ani do ludzi*** itd.

§ 170. Następujące zaś partykuły mogą być i czem innem, jak spójnikami:

niech, niechaj, by, kiedy, skoro, jak tylko; jużto—jużto [1]); jak — tak; czy, czyli; czy — czy; że, ażeby, lubo, aż, dopieroż, także, tudzież; częścią — częścią; bądź — bądź itd.

Te są skąd inąd przeważnie przysłówkami. — Z zaimkowych wyrażeń, używanych jako spójniki, poznajmy choćby niektóre:

to, toż, owoż; im — tem; przytem, potem, przeto, dlatego, zaczem, też, to też, zaś, przecie, z tem wszystkiem itd.

---

[1]) Wyrażenie *wnet — wnet,* odpowiednie niemieckiemu *bald-bald,* jest niepolskie. Mówi się *jużto — jużto, czy — czy, bądź — bądź* itp.

III. Przyimek.

§ 171. Mamy w polskim języku następujące *przyimki* (præpositio):

bez, do, od, dla, u, ku, przez, przy, z, na, nad, po, pod, przed, o, w, za, przeciw, naprzeciw, przeciwko, naprzeciwko, mimo, pomimo, między, pomiędzy;

koło, około, naokoło, krom, okrom, prócz, oprócz, miasto, zamiast, wśród, pośród, wzdłuż, wprost, podług, według, wedle, względem, blizko, powyż, powyżej, wzwyż, poniżej, obok, poprzek, wewnątrz, zewnątrz, gwoli, wbrew.

Pierwsza połowa tych przyimków (od *bez* aż do *pomiędzy*) są to wyrazy, które mają t y l k o przyimkowe znaczenie; drugą połowę stanowią właściwie tylko tu zapożyczone wyrazy. Są to częścią rzeczowniki, częścią przymiotniki rzeczownie wzięte, częścią nakoniec przysłówki.

§ 172. Oprócz powyż wymienionych, mamy też jeszcze tak zwane n i e r o z ł ą c z n e p r z y i m k i, które się jedynie znachodzą w wyrazach złożonych jako przybranki — osobno zaś, jako przyimki rzeczownikami rządzące, nigdy się nie używają. Takimi są:

wz (wez), ob, prze, pro, roz, wy; obacz § 184.

§ 173. Użycie przyimków jest d w o j a k i e.

Najprzód służą przy tworzeniu się wyrazów za p r z y b r a n k i, nadające im pewne dobitniejsze znaczenie:

np. *wy-jechać, ode-brać, roz-rzutny, za-bójca.*

Powtóre używamy przyimków jako osobnych partykuł. W tym razie kładą się przy rzeczowniku albo przy jakiemkolwiek imieniu rzeczownie wziętem (stąd też ta ich nazwa p r z y i m k i) i wyrażają s t o s u n e k, w jakim rzecz jaka zostaje względem innych rzeczy albo czynności.

np. *kamień na polu; Poznań nad Wartą; idę do ciebie; zgadzam się ze zdaniem twojem.*

§ 174. Przyimki nasze kładą się zawsze przed imieniem. Każde imię z konieczności położone jest zawsze w jakimś przypadku: albo w Iszym, albo w IIgim, albo w IIIcim itd. Nie możemy sobie ani wyobrazić imienia, któreby nie było położone w formie pewnego przypadka. A zatem przyimek poprzedza zawsze jakiś przypadek, czyli rządzi tym lub owym przypadkiem.

Z przypadkiem Iszym i Vtym nie łączą się nigdy przyimki: znajdujemy je tylko przy IIgim, IIIcim, IVtym, VItym i VIImym. A zatem są przyimki rządzące przypadkiem IIgim, są takie które rządzą IIIcim, albo IVtym, albo VItym, albo VIImym. Pomiędzy nimi rządzą jedne zawsze jednym tylko przypadkiem; drugie znowu mogą rządzić zarówno dwoma lub trzema przypadkami, np. IIgim i IVtym, albo IIgim i VItym itd. Czy tym, czy owym rządzić mają, to nie zależy od woli mówiącego, ale jedynie od znaczenia, jakie ma w danem zdaniu przyimek. W tem znaczeniu rządzi zawsze jednym, w owem znowu innym przypadkiem, np. ***leży książka na stole, rzucam książkę na stół.***

§ 175. Przyimki rządzące samym tylko przypadkiem IIgim są następujące:

bez, krom, okrom, prócz, oprócz, do, dla, od, u, koło, około, naokoło, miasto, zamiast, podług, według, wedle, wzdłuż, wprost, naprost, powyżej, powyż, wzwyż, poniżej, poniż, blizko, bliżej, najbliżej, wśród, pośród, względem, obok, poprzek, wewnątrz, zewnątrz.

Przypadkiem IIIcim rządzą:

ku, przeciw, przeciwko, wbrew, gwoli.

Przypadkiem jedynie IVtym rządzi:

przez (dawniej *prze*, np. *przebóg, przeto*).

Przypadkiem jedynie VIImym rządzi: *przy.*

§ 176. Przypadkiem IIgim lub też IIIcim rządzi: *naprzeciw, naprzeciwko.*

Przypadkiem IIgim lub IVtym: *mimo, pomimo.*

Przypadkiem IIgim lub VItym: *z (ze).*

Przypadkiem IVtym lub VItym rządzą: *między, pomiędzy, pod, przed, nad.*

Przypadkiem IVtym lub VIImym: *w, na, o, po.*

Przypadkiem IIgim, IVtym lub VItym rządzi: *za.*

§ 177. Przyimki często się używają i w połączeniu z jakim drugim.

Czasem znaczenie ostatniego (drugiego) przyimka przez to nie doznaje żadnej zmiany, jak np. w tych:

okrom, oprocz, około, naokoło, zamiast, naprzeciwko, pomimo, pomiędzy, które zupełnie tosamo znaczą, co samo ***krom, prócz, koło, miasto, mimo*** itd.

W innych znowu razach zmienia się cokolwiek znaczenie, jak np. w tych: ***popod, ponad, poprzed, poza, z pośród, z wewnątrz, z zewnątrz, z przeciwka, z naprzeciwka, z pomiędzy, z nad, z ponad, z pod, z przed, z poprzed, z za, z poza.***

Co się zaś tyczy przypadków, rządzonych przez te przyimki, to kładziemy zawsze przy nich ten przypadek, którym rządzi drugi przyimek (np. *po-nad ziemią, po-za górą*). Tylko złożone z przyimkiem *z* rządzą natomiast przypadkiem IIgim: ***pod kamień, pod kamieniem,*** a ***z pod kamienia; z za rzeki, z nad góry*** itd.

* Dlatego też inne złożone przyimki piszą się zawsze razem, np. ***popod, ponad, poza, pomiędzy, naokoło;*** — gdzie zaś do składu przyimka wchodzi *z*, tam się to *z* pisze osobno: ***z pomiędzy, z ponad, z poza*** itd.

IV. Wykrzyknik.

§ 178. **Wykrzyknikami** (interjectio) nazywamy partykuły, które same przez się nic właściwie nie znaczą, tylko służą do uwydatnienia uczucia, w jakiem wypowiadamy inne wyrazy, obok nich położone. Uczucia takie mogą być nader rozmaite: radość, smutek, żal, zdumienie, przestrach, szyderstwo, niecierpliwość, gniew itp. Wszystko to być może żywiej wypowiedziane przy pomocy towarzyszących mowie wykrzykników. Ale rzadko który wykrzyknik (jak np. *biada, niestety!*) przeznaczony jest do okazania jednego tylko uczucia; owszem, służą one po większej części

·zy każdej sposobności; np. *ach jaka radość! — ach ty le! — ach co za nieszczęście! — ach mój Boże!* itd.

Mamy następujące wykrzykniki w języku naszym:

a, ach, e, i, ej, o, och, ha, ho, hola, hej, hejże, hu, hm, na, naści, no, nuż, nuże, biada, niestety, zaiste, dalej, przebóg, ba, ba-ì bardzo, masz, dalibóg, dalipan, precz, fora, fe, fuj, won, oto, otóż, i może jeszcze kilka innych.

CZĘŚĆ CZWARTA.

Etymologia.

§ 179. Można dokładnie być obeznanym z całą fleksyą czasowników i imion, a nie mieć jasnego wyobrażeni skąd one się w mowie wzięły, z czego i w jaki sposób po wstały. — Na to pytanie ma dać odpowiedź niniejszy rozdział. Ma on za przedmiot Słoworód czyli Słowotwórstwo a zwie się Etymologią (Wortbildungslehre).

Nie zamierza się tu mówić o urobieniu wszelkich wyrazów jakie tylko nasz język posiada. Zadaniu szkolnej książki wystarcz zestawienie głównych zasad dotyczących składu i rodu rzeczowników, przymiotników i słów.

§ 180. Wyrazy są pojedyncze albo złożone. Do złożonych zaliczamy takie jak *górnolotny*, *koło|wrot*, *listopad*, *wspaniało|myślność* — do pojedynczych *bieg*, *brać*, *rozebrać* itd.

Właściwie i co do tych niemal wszystkich, któreśmy tu pojedynczymi nazwali, okaże się niżej, że się z różnych słoworodnych cząstek składają; jednakże nie złożyły się z nich w taki sposób, żebyśmy mieli świadomość, a choćby tylko poczucie odrębności tych składników. Tylko też pod tem zastrzeżeniem są one dla nas »pojedynczymi« — w przeciwstawieniu do takich wyrazów, których (np. *koło-dziej*, *górno-lotny*, *bruko-tłuk*) każda składowa część stanowi i sama dla siebie całkowite, z osobna używane, zrozumiałe każdemu słowo. O tych złożonych (composita) będzie rzecz na końcu tego rozdziału.

* Takie zaś wyrazy, jak *wezbrać*, *rozbiór*, *wstrzymać*, *wstęp*, *podstęp* itp. zaliczamy także do pojedynczych, choć są spojone z przybrankami i przyimkami po większej części służącymi nam i za osobne wiadome partykuły (§ 172). Czynimy to z uwagi, że bardzo często się zdarza, że i takich słów bądź to pierwsza cząstka (np. *wez-brać*, *prze-kroczyć*), bądź druga (np. *do-gasam*, *z-wisnąć*, *ś-cisły*, *ob-cisły*), a czasem i obydwie (*ob-uć*, *wyz-uć*, *pod-stęp)*, nie dałyby się użyć z osobna.

I. Słoworód wyrazów pojedynczych.

§ 181. Wyrazy naszego i każdego w ogólności języka tworzą pomiędzy sobą jakby osobne rodziny. Należące do tejsamej rodziny są związane ze sobą pewną powtarzającą się w nich wszystkich zgłoską, i pewnem im wszystkim wspólnem znaczeniem. Tak np. *mrzeć*, *umierać*, *śmierć*, *śmiertelny*, *śmiertelność*, *śmiertelnik*, *mór*, *morzyć*, *umarzać*, *morowy*, *mara*, *martwy*, *martwiec* itd. wszystko to należy do jednej rodziny, co widać i ze znaczenia tych wyrazów i ze wspólnego posiadania tych głosek *mr*.

Pokrewieństwo tych wyrazów jest niejako genealogiczne: nie są to zawsze bracia i siostry; częściej bywa tak, że jeden wyraz rodzi się z drugiego, z tego znowu rodzi się trzeci itd. *Śmiertelność*, *śmiertelnie* i *śmiertelnik* zrodziły się z *śmiertelny*, a *śmiertelny* ma pokrewieństwo ze *śmiercią*, a *śmierć* pochodzi od *mrę*, — *martwica*, *martwić* i *martwiec* idą od *martwy*, a *martwy* wywodzi się z *mart*, a *mart* odsyła do *mrę;* — podobnie i *umierać* wskazuje na słowo *mrę*, jako na najbliższe owego źródła, z którego wszystkie wynikły. Samo zaś *mrę* nie potrafi wskazać gdzieindziej swego początku, jak tylko w własnym swoim zawiązku, to jest w temacie *mr*, który jest zarodem i słowa *mrę* i wszystkich idących z niego wyrazów.

§ 182. Wszystkie zatem wyrazy takie podzielić można na dwa działy. Do jednego te należą, które od czegoś gotowego, dającego się w mowie wskazać pochodzą; np. *umierać*, *martwy* i *śmierć* pochodzą od *mrę;* drugi dział słów (np. *mrę*) ma swój początek sam w sobie. Tamten nazywamy

działem wyrazów pochodnych (abgeleitete Wörter), a ten drugi obejmuje słowa pierwotne (Wurzelwörter). Ów zaś zaród pierwotnego, np. *mr* w składzie słowa *mrzeć*, nazywa się pierwiastkiem (radix, Wurzel) całej rodziny biorącej z niego początek. — Pierwiastek zatem jest najważniejszą częścią wyrazu; stanowi rdzeń jego składu i źródło jego znaczenia.

§ 183. Pierwiastek sam przez się rzadko kiedy (właściwie nigdy, § 189) nie służy w mowie ani za imię ani za czasownik w ich całkowitej budowie. Przybiera zawsze pewne uzupełniające dodatki, składniki wyrazowe, i te dopiero czynią go gotowem, żywem słowem, jakiego każdocześnie mówiącemu potrzeba.

Wymieńmy tu te składniki, i to od razu w takiej kolei, jak one w składzie wyrazów zwykle idą po sobie.

§ 184. Zazwyczaj (ale nie zawsze) zajmuje tu pierwsze z porządku miejsce **przybranka** (praefixum, Vorsilbe) Jest to zawsze przyimek, rozłączny lub nierozłączny (§ 172). *z|badać, w|pływ, u|bieg, za|toka;—roz|darty, wy|łom, pro-wadzić, prze|bój*...

* Niezbędnie każdemu wyrazowi potrzebnym składnikiem przybranka nie jest, mamy bowiem bezlik słów, które jej nie przybrały: ***bieg, łączny, dzieło, dzielność, brać, dać***. Tam gdzie jest, nadaje dodatek ten wyrazowi pewien szczególny odrębny odcień na tle jego ogólnego znaczenia, i tylko w takich razach jest pożądanym, nawet nieodzownym w słoworodzie żywiołem (co innego np. znaczy ***wy|bieg***, a ***prze|bieg, u|bieg, za|biegi*** itd.). Niekiedy nie dałoby się wcale użyć wyrazu — bez przybranki, np. ***ws|paniały***, a ***paniały*** nieużywane: samo ***uć***, ***uwie*** też niemożliwe bez przybranki *ob-*.

§ 185. Zaraz przy przybrance, a gdy tej niema, na samem czele słowa, ma swoje miejsce **pierwiastek** czyli rdzeń. Tworzy go jedna zawsze tylko syllaba.

Ta »zgłoska rdzenna« kończy się na samogłoskę albo na spółgłoskę, a zawsze twardą.

Tak np. *zna* w *znać*, *wi* w *wić*, *ku* w *kuć*, *pie* w *pieśń*, *my* w *myć*, *dzie* w *dzieje*, są to pierwiastki kończące się na samogłoskę.

Na spółgłoskę kończy się np. pierwiastek *wład* w *władza*, *władać; kaz* w *kazać*, *wis* w *wisieć*, *skub* w *skubać*, *uk* w *nauka* itd.

Niekiedy i sama samogłoska już na pierwiastek wystarcza, np. *u* w *ob-uć; i* w dawnem *ić*, dziś *iść*. Bywa nawet w dzisiejszym stanie języka nieraz tak, że i parę spółgłosek przedstawia nam pierwiastek; np. *rw* (ale niegdyś *rъw*) jest pierwiastkiem w *rwę; dm* (dъm) w *dmę*, *dąć; mr* (niegdyś *r* tu samogłoskę znaczyło) w *mrę; dr*, *kł* — w *drę*, *kolę*.

§ 186. Pierwiastki odnajdujemy w składzie słów z nich powstałych albo w tym kształcie, jakim jest właściwie autentyczne ich brzmienie, albo też w postaci przekształconej. Tak np. w wyrazach ***bi|ć***, ***bity***, ***bitny***, ***bitwa***, ***bijatyka***, ***rozbijać***, ***rozbicie***, ***rozbitek***, ***rozbijanie*** itd. widzimy pierwiastek ***bi*** w jego brzmieniu właściwem; przeciwnie w ***bój***, ***zabójca***, ***bojowy***, ***bojowica***, ***pobojowisko***, widzimy go w postaci wzmocnionej — na ***bój***. W wyrazach ***leżeć***, ***legać***, ***leż***, ***legawy***, ***legawiec***, ***podległy***, ***równoległość***, ***legnę***, ***nalegliwy***, ***uleżałka***, zimowe ***leże*** itp. mamy pierwiastek *leg* w postaci autentycznej (z zamieniającem się tylko niekiedy *g* na *ż*, a to z przyczyn głosowniowych). Przeciwnie w wyrazach z tegosamego pierwiastka: ***nałóg***, ***wyłogi***, ***nałogowy***, ***łożyć***, ***łoże***, ***łagas***, ***polęże*** itd. widzimy tensam pierwiastek *leg*, wzmocniony na ***łog***, ***łag***, ***lęg***, a jeżeli go dotyka bezpośrednio jaka miękka samogłoska, to się z tego ***łog*** i ***lęg***, jeszcze i ***łoż***, ***łóż***, ***lęż*** itp. wytwarza.

§ 187. Nie należy jednak rozumieć, żeby te tak często w słoworodzie zachodzące zmiany samogłosek dziać się mogły dowolnie, w byle jaką inną głoskę, a nie w pewną, jedynie do tego sposobną. Zmiany te (o ile się zdarzają, bo nie przy każdym zrodzie wyrazu to bywa) podlegają wstecz lub naprzód stałym zawsze zasadom. A mianowicie:

1. Co do różnych wiadomych odcieni naszego *e* (§ 29) bywa prawidło to tak przestrzegane, że

e jako surrogat ъ *(dech)* przechodzi w *y* (*dychać)*, a jeszcze dalej w ***u*** *(duch)*;

miękkie *e* jako surrogat ь (***pień***, ***pnę*** = pьnę) przechodzi w ***i***: ***wspinać; tnę*** (= tьnę) w ***cienki—ścinać***, ***nacinać;***

e »rodzime«, które się do *o* dostraja, § 29, stopniuje się ponadto w twarde *o*, a to *o* — w *a*[1]): *wieść* — a *wodzić*, *przewód* — *prowadzić*; *wieźć* — a *wozić*, *wóz* itd. — *dwoić* — *podwajać*.

2. Samogłoska nosowa miękka, czy to *ę* czy *ą*, § 7, stopniuje się na twardą nosową[1]): *zaprzęgać*, *zaprząg* — *popręg*, *prężyć*; *sięgać*, *dosiągł* — *sąg*, *sążeń*; *siąkać* — *sączyć*.

3. *i* rozszerza się w *ê* (ѣ), lub też w *oj*, a dalej w *aj*: *cierpi* — *cierpieć*; *wisieć* — *zawiesić*; *widzieć* — *odwiedzić*; *pić* — *poję*, *napój* — *upajać*; *wić* — *zawój*, *powój*. Głoska *e* (ѣ) stopniuje się i na *a*: *strzegę* — *straż*.

4. *u* stopniuje się w *ow*, *aw* (niegdyś *ău*): *truć* — *trawić*, *trawa*, *potrawa*; *kuć* — *kowal*, *kować*, *okowy*; *kupuję* — *kupow|ać*, *buduję* — *budować*.

Przemiany takie samogłosek na coraz wyższe a sobie pokrewne, dla wytworzenia wyrazu czy to z pierwiastka czy ze słowa jakiego pierwotniejszego, nazywa się Stopniowaniem, pokrokiem (Steigerung).

---

§ 188. Po pierwiastku ma dalsze w wyrazie miejsce przyrostek (suffixum), a po nim końcówka; lub też od razu sama tylko końcówka (bez przyrostka).

Przyrostkiem bywa zwykle spółgłoska, jedna lub dwie; końcówką zaś samogłoska. Od natury tej samogłoski zależy, czy ta spółgłoska w przyrostku pozostaje twarda, czy mięknie się.

§ 189. Wyrazy złożone tylko z pierwiastka i końcówki są to imiona i czasowniki pierwotne, np. *bieg*, *biegi*, *zabiegi*; — *tok*, *toki*, *zatoka*; *woda*, (gen. licz. mn. *wód*); *oko*, *piekę*, *piecz!* *pi-w-o*, *ży-j-ę*, *szy-j-a*. (Że w *bieg*, *tok*, *wód*, *piecz* nie widzimy końcówki, pochodzi stąd, że było nią ъ, ь lub inna samogłoska, dziś już z tych form odrzucona).

---

[1]) Należy rozróżniać Pochylenie i Dostrój (§ 27 i 29) od Stopniowania samogłosek, o którem się tu mówi. *Wiedli* — *wiódł*, *ziele* — *zioło*, *kmieć* — *kmiotek*; a taksamo *zmienić* — *zmiana*, *wierzyć* — *wiara*, *sieć* — *siatka* itp. (zamiana miękkiego *e* na miękkie *o* i *a*) to jest dostrój. Przeciwnie Stopniowanie *e* (*ê*) na twarde *a*, a rodzimego (więc także miękkiego) *e* na (twarde) *o*, mamy w nast. wyrazach: *strzegę* — *straż*; *przybierać* — *przybór*; *wieźć* — *wóz* itd.

Do wyrazów pierwotnych zaliczamy np. następujące:

kraj (pierwiastek *kra*, *j* dla uchylenia rozziewu); *kra* (*a* było tu przedłużone); *staw* (*w* dla rozziewu, końcówka w nominat. odrzucona); *śpiew*, *morze* (pierw. przekształcony na *mor*, końcówka złożona *ie*); *pasza* (końc. *ia*); *szyja* (*j* tylko dla uchylenia rozziewu); *więza*, *piwo*, *oś*, *rzecz*, *zamek* (pierw. *mъk*, przybranka *za*, ta nie uwłacza pierwotności wyrazów); *poczet* (pierw. *czъt*), *wątek* (pierw. *tъk*, *wą* przybranka); *dech*, *osnowa* (pierw. *snu*, *u* rozwarte na *ow* dla uchyl. rozziewu, § 16 i 187); *trawa*, *potrawa*, *sława* (*słu*), *zakała* (*kł* przekszt. na *kał*); *burza* (pierw. *br*, końc. *ia*); *przędza*; *straż*, *straża* (*strzeg* przekszt. na *strag*); *pióro* (pierw. *pr*, przekszt. na *pior*); *łoże* (*leg* przekszt. na *łog*), *nałóg*; *staje*, *pierze* (końc. *ie* złożona); *obuwie* (*ob-u-w-ije*, pierw. *u*, *w* dla rozziewu) itd.

Z przymiotników: *zły*, *miły*. *z-drowy*, *suchy*, *żywy* (pierw. *żyw*), *lichy*, *cichy*, *czczy* (pierw. *tъsk*), *psi*, *boży* itp.

Czasowników pierwotnych się tu nie przytacza, mamy je wszystkie zestawione w klasie konjugacyjnej Iszej.

§ 190. Słowa zaś z tego trojga złożone: z pierwiastka, przyrostka i końcówki, zaliczamy już do wyrazów pochodnych: *dźwig-n-ę*, *dźwig-ną-ć*; *dzia|ł* (pierwiast. *dzie*); *wódk|a*, (dawniej *wodъk|a*: ъ tu końc. wody, a *k* przyr. dla urobienia wódki); *wod-n|y*, *piw-s|ko*, *piw-n|y*, *naocz-n|y*.

Wyrazy powyższe, jako złożone z pierwiastka, tylko jednego przyrostka i końcówki, nazywamy pochodnymi pierwszej linii, ponieważ idą bezpośrednio z pierwiastka albo z wyrazów pierwotnych.

Oto więcej takich pochodnych pierwszej linii:

cześć (*czъt-ć*, końc. *i* w nom. odpada); *mgła* (*mъg-ł|a*), *mydł|o*, *gęśl* (*gęd-l*); *moż|ny* (mogь-ny); *cieśla* (cies-l|a); *zbójca* (pierw. *bi* przekszt. na *boj*, *c* przyr., *a* końc., na początku *z* przybranka); *kłam|ca*, *twórca*, *mowca*, *sążeń* (pierw. przekształ. *sąg* + końc. ь + przyrostek *ń* z odrzuconem ь); *grzebie|ń*, *więzie|ń*, *spójnia* (s-poj-n|ia); *dźwignia*, *wiśnia*, *suknia*; *zieleń* (ziel-e|ń); *wilgo|ć*, *śmierć*, *kaźń*, *moc* (= mogć, § 39); *pamięć* (mьn-ć); *maść* (maz|ć); *pieśń*, *gołaźń*, *gniazdo*; *nasienie* (sie + n + końc. złoż. *ije*); *danie*, *zbicie*, *poszycie*, *szy|dł|o*, *siodło*, *sioło* (*d* odpadło), *sadło* (*sied* na *sad* przekształ.), *mli|wo* (mł). — Z przymiotników są tejże linii: *boski*, *wązki*, *miałki*, *grząski*, *żółty*, *płynny*; *ścisły*, *zawisły*, *zgniły* itd.

§ 191. Z takich pierwszolinijnych rodzą się dalej, w takiż sposób (z drugim przyrostkiem), pochodne drugiej linii,

a z tych trzeciolinijne itd. np. z *wódka* — *wódecz|ka*, z *wodny* — *wodni|sty*, a z tego *wodnisto|ść;* z *naoczny* — *naoczno-ść;* z *piwny* — *piwni-ca*, z tego *piwnicz-ka*, *piwnicz-ny* itd.

§ 192. Już z tych przykładów wynika gotowa odpowiedź na pytanie: czy w składzie naszych pochodnych w ogólności wyrazów daje się widzieć jeden tylko zawsze przyrostek, czy bywa ich w nim i więcej? — Oczywiście bywa i więcej.

Każdy pochodny noworodzący się wyraz przynosi z sobą własny przyrostek; przyrostek ten tworzy (razem z końcówką) jego ostatnią zgłoskę. Jeżeli się jednak rodzi z tego wyrazu, który i sam już był w posiadaniu przyrostka, dalszy: to ten wtedy bierze i tamten przyrostek jakby w spadku. A jeżeli się z tego o dwóch przyrostkach zrodzi jeszcze dalszy pochodnik, który znowu mieć musi swój przyrostek: to ten już ich będzie posiadał trzy. I tak ten rozród wyrazów postępuje dalej, w skutek czego wyrazy przydłuższe ukazują w składzie swoim nie tylko dwa, trzy, ale i jeszcze więcej przyrostków — każdy ze swoją końcówką lub też i bez niej (jeżeli ona wyrzucona z wyrazu); np. ***ma-t-ka***, ***ma-te-cz-ka***, ***ma-te-cz-ny***, ***ma-te-cz-ni-k;*** albo ***ma-cie-rz***, ***ma-cie-rzy-ń-ski***, ***ma-cie-rzy-ń-stw-o*** itp. W tych przykładach pierwiastkiem jest tylko samo *ma;* wszystkie dalsze tych wyrazów syllaby są to już tylko przybory — albo przyrostki w połączeniu z swoją końcówką, albo przyrostki z już odpadłą. Tak np. w ***matka*** (dawniej *matъka*) widzimy przyrostek *t* z odrzuconą, a po nim *k* z zostawioną swoją końcówką. W ***ma-te-cz-ni-k*** końcówka do *t* należna wprawdzie wraca (w postaci *e*), i w *ń|i* także odnośna końcówka jest zachowana; lecz *cz*, i na końcu tego wyrazu *k*, pozbawione są swych końcówek. Taksamo w ***ma|cie|rz*** widzimy przyr. ***rz*** z już odpadłą końcówką (było nią ь, pierwotnie *i*); w urobionem z tego wyrazu ***ma-cie-rzy-ń-stwo***, mamy w zgłoskach ***cie***, ***rzy***, ***stwo*** przyrostki z ich końcówkami, *ń* zaś ogołocone z końcówki (ь). — Jeżelibyśmy się zapytali, kiedy i gdzie odpadają końcówki, a gdzie nie — to o tem rozstrzyga tylko eufonia: wzgląd na to, czy się bez nich daje wyraz łatwo wymówić, czy byłby zanadto szorstki.

Im więcej jaki wyraz tych przyrostków posiada, czyli im dłuższy jest, tem bardziej za pochodny go uważać należy. Są bowiem rozmaite stopnie tej pochodności wyrazów, skoro jeden stopień drugie, a te znowu jeszcze dalsze z siebie wydają. Tak np. (aby zostać już przy tych przykładach) i *ma|ć* (niegdyś *mati*) jest już pochodnem imieniem. Ale względem urobionego zeń *mat|ka*, jest *mać* względnie pierwotnikiem (pierwotniejszym wyrazem); a taksamo znowu *matka* jest rodzicielką wyrazów ***mateczka*** i ***mateczny;*** jak i ***mateczny*** będzie pierwotnikiem dla ***matecznika***. ***Matecznik*** zatem jest z tych pięciu wyrazów najbardziej czyli najdalej po-

chodnym, a cechą tego dalekiego stopnia jego formacyi jest właśnie to, że w swoim składzie aż 4 przyrostki zawiera: *t*, *cz*, *n* i wreszcie *k*.

§ 193. Więcej składników wyrazowych, niż te trzy: pierwiastek, przyrostki i końcówki (w danym razie i przybranka), niema w naszym języku.

Jeżeli te trzy, względnie cztery tylko środki urabiania wyrazów wystarczają wszelkim naszym potrzebom, to jedynie dlatego, że się nimi tak operuje, jak się to ukazało powyżej, mianowicie że duch języka nie broni w skład tegosamego słowa wprowadzać tyle różnych, coraz innych przyrostków, ile ich każdy nowopowstający wyraz z konieczności wymaga.

§ 194. Tu jednak żąda jeszcze wyjaśnienia pytanie: czy każdy czyniący w mowie posługi przyrostek ma pewne własne, stałe, raz na zawsze doń przywiązane znaczenie? Czy np. z tej przyczyny, że ***chłopek***, ***nożyk***, ***kartka***, ***rączka***, ***uszko***, ***oczko*** są imiona zdrobniałe (widocznie zawdzięczające temu *k* tę zdrobniałość), czy powtarzam każde *k* za przyrostek użyte wnosi w każde nasze słowo to znaczenie zdrobniałe? — Że tak nie jest, dość tu przytoczyć wyrazy, jak ***szkodnik***, ***ogrodnik***, ***dzik***, ***dziedziczka***, ***Polka***, ***praczka***, ***babsko*** itp.

Widać z tego, że to *k*, a i każdy inny przyrostek, może mieć wedle okoliczności znaczenia różne, i że jeżeli są pewne w języku naszym takie składniki wyrazów (a niewątpliwie są), które im nadają zasadniczo pewne odrębne funkcyjne piętna, to po pierwsze, zawdzięcza się to nie doborowi samego tylko tego lub owego przyrostka, ale raczej całej syllabie w tych wyrazach ostatniej; na tę zaś zgłoskę składa się przyrostek i końcówka — i to nie tylko jego własna (położona po nim) końcówka, lecz nieraz i obca, t. j. ta co ją poprzedza (np. *i|ciel* w ***okaziciel***, *a|ciel* w ***przyjaciel***); powtóre, że te zakończenia nie tyle się wytworzyły ze zrozumiałych nam znaczeń, właściwych pewnym z osobna przyrostkom, ile raczej ze zwyczaju bezwiednie powstałego w mowie, żeby całkowitej takiej a takiej zgłosce, albo i dwom takim syllabom, przypisywać raz na zawsze moc nadawania wyrazowi takiego a takiego znaczenia. Przypadkowym i bezmyślnym wprawdzie nie był ten zwyczaj wtedy kiedy się wszczynał; ale po dziś dzień najczęściej nie mamy już świadomości jego powodu — nie czujemy dlaczego np. ***czciciel***, ***wielbiciel***, ***właściciel*** zawdzięczają to co znaczą, tej zgłosce *ciel*. Bierzemy ją jako środek gotowy do tworzenia i innych takich rzeczowników, lecz nie pytamy, co ją do tego uprawnia.

§ 195. Z tego wynika, że jeżeli komu, jak nam właśnie na dalszych począwszy od tego miejsca kartach chodzi o przeprowadzenie przeglądu naszych wyrazów ku temu zmierzającego by je na poszczególne tosamo znaczące grupy rozłożyć i w nich dopatrzyć przyczyny, która im to znaczenie nadaje: to już trzymać się należy tych całkowitych »zakończeń«, a nie rozkładać ich na najdrobniejsze elementa składowe. W teoryi wiemy, z czego i jak one powstały. W praktycznej analizie byłoby nieraz nader trudno rozeznać w nich te składniki. Rzecz zanadto już zwikłana. Dość wiedzieć, że są to złożone całości, nie tylko z przyrostków i tematowych końcówek, ale i z kilku zbitych w jedno przyrostków, tak iż w nich wolno widzieć złożone przyrostki. Jeżeli weszło już w zwyczaj, mówić o tych całych zakończeniach pod nazwą »przyrostków«, to i ta książka będzie je odtąd tak zwać — lecz z zastrzeżeniem, że bierze się tu nazwa ta w szerszem znaczeniu.

Przegląd niektórych przyrostków.

§ 196. Nie zależy tu na zestawieniu wszelkich przyrostków, nadających wyrazom pewne znaczenie funkcyjne. Największa liczba naszych przyrostków składa się z takich, które wprawdzie służą do urobienia coraz innych słów w obrębie danej etymologicznej rodziny, lecz wybitnego piętna znaczeniowego na nich nie wyciskają. Inne to wprawdzie czynią, lecz ograniczają się do mniej licznej ilości rzeczowników i przymiotników. Jedne i drugie tu pominiemy. A tylko na takie zwrócimy uwagę naszą, których zastósowanie dosięga szerszych rozmiarów.

1. Przyrostki w zakresie rzeczowników.

Zapomocą których przyrostków rodzą się z czasownika, rzeczownika lub przymiotnika imiona działającej osoby? Jak się z męskiego tworzy odpowiedni żeński rzeczownik? Jak formujemy rzeczowniki, wyrażające pochodzenie czyje miejscowe? — Które przyrostki znachodzimy w t. zw. patronymikach, t. j. imionach rodowe pochodzenie czyje znaczących? — Jak urabiamy nasze zgrubiałe i zdrobniałe wyrazy? — Nakoniec co wyrażają rzeczowniki zakończone na *nia*, *dło* i *stwo*?

§ 197. Imiona osób męskich działających tworzymy najpospoliciej, dodając do odpowiedniego pierwotnika przyrostek *arz*, *acz*, *ak*, *al*, *ca*, *ec*, *nik* albo *ciel*.

Piekarz, pisarz, łgarz, włódarz; garncarz lub garnczarz, owczarz, koziarz, malarz, kucharz, mocarz, skotarz (pastuch, od *skot* bydlę), lekarz, żniwiarz, kotlarz. — Tworzą się od wszelkich pierwotników: rzeczowników, przymiotników i słów.

Krzykacz, wyjadacz, posiadacz, rozbijacz, gracz, matacz, rębacz, tkacz, palacz, oracz, tułacz, poganiacz — te pochodzą od czasowników.

Są takież (od czasowników) i na *ak* zakończone: pijak, zabijak, żebrak, śpiewak... (lecz obacz § 199).

Są i na *al:* kowal, drwal...

(Urobione od rzeczowników wyrazy na *acz* i na *al* znaczą co innego: człowieka mającego czegoś nad miarę: brodacz, gębacz, rogacz, brzuchacz, głowacz; — brzuchal, wąsal, brzydal, drągal, nosal, mądrala).

Zbójca, mowca, bałwochwalca, zdzierca, kłamca, oprawca, obrońca, władca, twórca, radca, zwycięzca, sprawca, zdrajca, dowódca (te imiona na *ca* urabiamy ze samych tylko słów); — na ich modłę urobione i *bluźnierca*, morderca, szyderca, oszczerca, łaskawca, winowajca...

Strzelec, łowiec, goniec, żeniec, wędrowiec, krawiec, szewc (zam. szewiec), latawiec, kupiec, jeździec, powstaniec, szaleniec, opętaniec: — te urobione ze słów. — Innego zaś pochodzenia na *ec* mają przeróżne (inne) znaczenia.

Marnotrawnik, czarno-księżnik, szkodnik, szkolnik, ogrodnik, grzesznik, cześnik, pośrednik, leśnik, bartnik, rzeźnik, (rzemieślnik) — pochodzą od przymiotników na *ny*, *ni*. Inne na *k* mają inne znaczenia.

Czciciel, chrzciciel, wielbiciel, zbawiciel, posiedziciel, przyjaciel, obywatel (z czesk.? zamiast *obywaciel*). Na modłę tych i okaziciel, właściciel. — Urabiają się tylko z czasowników.

§ 198. Z ludzkich i zwierzęcych męskich wywodzimy odpowiednie **ż e ń s k i e** imiona najczęściej zapomocą przyrostka *ka;* czynią nam jednak tesame posługi i te: *i*, *ni*, *yni*, *ni*, stanowiące wszystkie jednę pozycyę — wreszcie *ina*, *wa* i *ica*.

np. Chłopka, kotka, malarka, piekarka, łgarka, lekarka, żniwiarka; — poganiaczka, pomywaczka, żebraczka, zamiataczka; — czcicielka, właścicielka, wielbicielka, obywatelka, przyjaciółka; — samka, pośredniczka, opiekunka, urzędniczka, dziedziczka, jedynaczka itd. (Właściwie to **m n i e j s z e** wzrostem osoby, niż odnośne męskie: więc niejako deminutiva).

Pani, ksieni, mistrzyni, bogini, twórczyni, sprawczyni zabójczyni, zbawczyni, prorokini, gospodyni. (Mało takich).

Piekarzowa, Pawłowa, Janowa, krawcowa, szewcowa kupcowa, Fredrowa, Jundziłłowa, Millerowa, Radziwiłłowa cześnikowa, burmistrzowa, aptekarzowa (są to tylko imion żon, i właściwie przymiotniki).

Starościna, podkomorzyna, podczaszyna, sędzina, podstolina, hrabina, margrabina, Zarębina, Ostrorożyna, Turnina Sapieżyna (i to są imiona żon i właściwie przymiotniki).

Latawica, samica, głupica, rodzica, marnotrawnica, grzesznica, wyrobnica, zbytkownica, lwica, kocica, jałowica, gołębica, oślica, wróblica, pawica, karlica, dyablica. — *Pijanica* rodz. męskiego.

§ 199. Na wyrażenie miejscowego pochodzenia czyjego, to jest przynależności do miasta, kraju, narodu stanu, zwolennictwa jakiego itp. mamy rzeczowniki z przyrostkiem: w rodzaju męskim *in*, *an*, *an-in*, *ak*, *czyk*; w żeńskim *inka*, *anka*, *aczka*, samo *ka*.

Tatarzyn, Żydowin, Bułgarzyn, Greczyn, Rusin; — bisurman, Dominikan, Franciszkan; — poganin, Rzymianin, Krakowianin, Lwowianin, Warszawianin, Elblążanin, mieszczanin, dworzanin, włościanin, chrześcijanin, parafianin, mahometanin, Galicyanin.

W rodz. żeńskim: Tatarka, Żydówka, Bułgarka, Greczynka, Rusinka (i Ruska), bisurmanka, Dominikanka, Franciszkanka, poganka, Rzymianka, Krakowianka, Lwowianka, mieszczanka, (dworka!), włościanka, chrześcijanka, mahometanka, Galicyanka, muzułmanka. (Więc w myśl § 198, ale zawsze *anka*, nigdy *-aninka*).

Krakowiak, Warszawiak, Poznaniak, Lubliniak, Polak, Kujawiak, Słowak, wieśniak itd. (W rodzaju żeńskim niema tu odpowiedniego przyrostka: zastępuje go i tu *anka* albo samo *ka*, np. Krakowianka, Kujawianka, Słowianka, Polka, wieśniaczka). — Urabiamy jednak na *ak* i przeróżne inne, np. pijak (§ 197), rybak, pismak, dworak, dziwak, zmarźlak, nowak, prostak, próżniak itp. wreszcie ciołak, psiak, chłopak, żydziak, cielak...

Londyńczyk, Krakowczyk, Poznańczyk, Głogowczyk, Neapolitańczyk, Angielczyk lub Anglik, Irlandczyk, Wiedeńczyk, Towiańszczyk, Zborowszczyk, Zamojszczyk itd. (w rodzaju żeńskim i tu niema odpowiedniego osobnego przyrostka). — Są urobione na modłę takich jak krawczyk, kupczyk, szewczyk, więc właściwie zdrobniałe.

§ 200. Rodowe pochodzenie wyrażają rzeczowniki z przyrostkiem w rodzaju męskim *ic*, częściej (z ruska) *icz;* w żeńskim *anka* lub *ówna*.

np. dziedzic, starościc, wojewodzic, podstolic, kasztelanic, szlachcic — panicz, hrabicz, królewicz albo królewic, stolnikiewicz, prezesowicz, cesarzewicz, Szymonowicz, Józefowicz, Chodkiewicz, Mickiewicz. — Tu należą nazwy topograficzne Potulice, Żylice, Proszowice itd. = wieś potomków Potuła, Żyły, Prosza.

W rodzaju żeńskim: starościanka, wojewodzianka, podstolanka, kasztelanka, szlachcianka, hrabianka, sędzianka, Turnianka, Sapieżanka, Ostrorożanka;

prezesówna, generałówna, stolnikówna, królewna, krawcówna, szewcówna, namiestnikówna, Jundziłłówna, Millerówna, Chodkiewiczówna, Szymonowiczówna, Fredrówna, Polówna itd.

(Zasady na to, kiedy się mówi np. ***Turnianka***, a kiedy Fredrówna, podać w ogólności nie można, zależy to jedynie od przyjętego zwyczaju).

§ 201. Prawie każdy nasz rzeczownik może być wyrażony w formie zgrubiałej, a jeszcze łatwiej i rozmaiciej możemy go wysłowić w formach zdrobniałych.

Zgrubiałe rzeczowniki wyrażają, że coś bardzo duże, stare, potyrane, biedne, liche, politowania godne; a mają za przyrostek *sko*, *isko;* — oprócz tego niekiedy (ale tylko w żeńskim rodzaju) *ica*.

Chłopisko, księżysko, mężysko, biedaczysko, człeczysko, żołnierzysko, Janisko, Michalisko, konisko, psisko, kocisko, wilczysko, robaczysko, nożysko, bacisko, gwoździsko, stolisko, kapeluszysko. (Są to wszystko rodzaju nijakiego wyrazy, lubo pochodzą od męskich; wyjątkowo chyba słyszymy czasem i ***ten chłopisko***, ***ten biedaczysko***, co jednak rzadko się zdarza).

Od żeńskich imion i nijakich, równie jak tamtych żywotnych i nieżywotnych: babsko, pannisko, kobiecisko, matczysko, żonisko, suczysko, kurzysko, suknisko, studnisko, łopacisko; — mieścisko, mrowisko, błocko ściągn. z ***błocisko***, mięsisko, imienisko, nosisko itp. — (Pochodne od słów nie mają zgrubiałego znaczenia: igrzysko, zjawisko, pośmiewisko, stanowisko, wykopalisko, przezwisko...).

Pannica, przepierzyca, szablica, ziemica, szklenica, kocica itp. (porów. § 198).

§ 202. Zdrobniałego znaczenia są np. następujące na *ina*.

Księżyna, chłopczyna, dziadowina, dziadzina, szewczyna, człowieczyna, psina, kocina (rodz. męski imionom tym pozostaje); — deszczyna, kobiecina, dziewczyna, drożyna, dziecina, głowina, buzina, ptaszyna itd. (te są rodz. żeńsk.).

Są na *ina* jednak i niezdrobniałe: dziedzina, dolina, równina, rodzina, pierzyna, gęstwina; — cielęcina, wołowina, słonina, dębina, brzezina, dziesięcina, gadanina; imieniny, urodziny, drwiny.

Najczęściej jednak urabiamy zdrobniałe na *k*, *ek*, *ec*, *yk*, *ik* — *ka*, *ko*, *ę*:

Dołek, worek, Janek, gołąbek — chłopiec, źrebiec, chłopczyk, krawczyk, kupczyk, kamyk, rzemyk, płomyk, promyk — stolik, nożyk, bacik, sklepik; — panienka, robótka, rączka, nóżka; — jajko, jabłko, miasteczko, uszko, oczko.

Jeszcze bardziej zdrabniają dany wyraz przyrostki reduplikowane: *iczek*, *eczek*, *yczek*, *yszek*, *iszek*, *uszek*, *iczuszek* (np. paniczuszek). — W rodz. żeńskim *iczka*, *eczka*, *uszka*, *iczuszka*, lub też *ula*, *ulka*, *uleczka*, *uchna*, *usia*, *nia* (Marynia, ciotunia). — W nijakim *eczko*, *eńko*, *uszko*.

Nijakie, zapomocą przyr. *ę* (w II przyp. *ęcia*) urobione zdrobniałe, są np. takie jak dziewczę, kocię, dziecię, orlę, niemowlę, niebożę, — oczęta, rączęta, nożęta — i jeszcze bardziej zdrobniałe: dzieciątko, dziewczątko, orlątko itp.

* Nie mają jednak zdrobniałego znaczenia wszystkie na *ek* i na *ka* zakończone, które albo od przymiotnika, imiesłowu, liczebnika, wreszcie od samego pierwiastka urobione zostały, albo też od takich rzeczowników pochodzą, które czy to w tym rodzaju, czy w tem znaczeniu, czy wreszcie wcale już teraz nie używane.

Śmiałek, miłek, ranek, kochanek, początek, szczątek, wtorek, czwartek, piątek, wziątek, rozbitek, zwitek, ubytek, dorostek, wynalazek, nagniotek, wniosek, wyrodek, przedsionek, poniedziałek, podbródek, policzek, piasek, nurek, środek, odludek, naparstek; a na tych modłę i statek, ostatek, datek, majątek itp — ciotka, matka, wymówka, burka, głoska, dworka, beczka, wróżka, szklanka, wełnianka, pustka, poziomka, dwójka, trójka, składka, łapka, bitka, gorączka, uleżałka itd. Tu należą i wspomniane w § 199.

§ 203. Wyrazy urobione zapomocą przyr. *dło* (*tło*), niekiedy *ło* z odrzuconem *d* i *t* dla głosowniowych przy-

czyn), nijakiego zawsze rodzaju, mają znaczenie narzędzia, niekiedy jednak i jakie ogólniejsze:

szydło, mydło, radło (=oradło), kadzidło, krzesidło, straszydło, kowadło, motowidło, bielidło, czernidło, wędzidło, tarło (*d* odrzucone), zwierciadło (zamiast zerczadło — zbałamucone urobienie!), a na modłę tych i sadło, siodło, sioło, jadło, rzemiosło, dzieło, działo; wiosło, masło (maz-tło, to *tło* dawniejsza postać przyrostka *dło;* stąd i zamiana *z* na *s* w wiosło, masło); dziąsło, krzesło...

§ 204. Rzeczowniki żeńskie, ale tylko dalszolinijnie pochodne, z przyrostkiem *nia* (ściągniętym z *nija*), znaczą miejsce, gdzie się coś czyni lub przechowuje (takie więc jak *bania, kania* tu nie należą). Tworzą się z wszelkich możliwych pierwotniejszych wyrazów.

Piekarnia, kuchnia, pralnia, psiarnia, kawiarnia, winiarnia, drukarnia, księgarnia, lodownia, wozownia, zbrojownia, sypialnia, gorzelnia, czytelnia, studnia, pracownia itd.

§ 205. Przyrostek *stwo* nadaje wyrazowi dwojakie znaczenie: Z jednej strony jest on prawie tosamo znaczący, co przyrostek *ość, oć, ota,* i tworzy rzeczowniki nijakiego rodz., wyrażające przymiot, własność, zawód itp. Obok tego służy *stwo* na wyrażenie mężczyzny i kobiety, połączonych w jednę parę ze wspólnem nazwiskiem. W pierwszym razie otrzymujemy rzeczowniki (na *stwo*) rodzaju nijakiego, w drugim mnogoliczebne imiona rodzaju męskiego.

Do tej drugiej kategoryi należą np. ci *państwo* (=pan i pani): *wujostwo, stryjostwo*, generalstwo, dziadostwo, szwagrostwo; (ci) hrabstwo, księstwo; (ci) namiestnikostwo, Schmidtostwo, Müllerostwo, Radziwiłłostwo, Jundziłłostwo, oboje cesarstwo, gospodarstwo, podkomorstwo, braterstwo itd. (W dalszych przypadkach: tych *państwa*, tym *państwu*, z *państwem Zaleskimi*, do *państwa Zaleskich*, *łaskawym państwu).*

Pierwszą zaś kategoryę stanowią wyrazy, jak *(to) państwo* (dominium, albo Staat np. państwo niemieckie, austryackie, rada »państwa«); *(to) wujostwo* (np. w zdaniu: nie jest wcale dla mnie zaszczytne); *generalstwo* (Generalstand), *hrabstwo*, *księstwo* (comitatus, ducatus); *(to) namiestnikostwo* lub (przy innem znaczeniu) *namiestnictwo; braterstwo* albo *bractwo;* królestwo, macie-

rzyństwo, dostojeństwo, głupstwo, bogactwo, ubóstwo, bóstwo męstwo; gospodarstwo, towarzystwo itd. — Mówi się także (to *małżeństwo* (Ehestand i Eheleute) w obydwóch tych znaczeniach choć oczekiwaćby należało w drugiem znaczeniu ci *małżeństwo*.

* Od wszystkich tych nijakich rzeczowników na *stwo* nie wiele się znaczeniem różnią żeńskie na *oć*, *ość*, *ota*. Tak np. *pro stota*, *głupota*, *cnota; dobroć*, *złość*, *mądrość*, stoją zupełnie na równi z wyrazem *głupstwo*, *szaleństwo*, *ubóstwo*. *Niedołężność* i *niedołęstwo* — *bezeczność* i *bezeceństwo* mają tosamo znaczenie W innych razach jednak, np. między *boskość* a *bóstwo*, między *męskość* a *męstwo*, jest stanowcza różnica. Nakoniec też i to za uważyć należy, że wiele wyrazów na *stwo* łączy w sobie (nawet przy rodzaju nijakim) dwa znaczenia: jedno równe rzeczownikom na *ość*, a drugie odrębne; np. *dostojeństwo*=godność, — i wysoki urząd; *królestwo* = królewskość, — i kraj, regnum; *maleństwo* = maleńkość, — i np. dziecię maleńkie; *duchowieństwo* = stan duchowny jako zawód, — i ogół osób duchownych; *obywatelstwo* = nabyte prawo obywatelskie, — i zbiór wszystkich obywateli.

2. Przyrostki w zakresie przymiotników.

§ 206. Przymiotniki w ten sam sposób, jak rzeczowniki, są pierwotne albo pochodne.

Pierwotne, np. *zły*, *miły*, składają się tylko z pierwiastka i końcówki, a taką dla przymiotników jest *y*, *a*, *e* po spółgłosce twardej, i *i*, *a*, *e* po spółgł. miękkiej z zastrzeżeniem głosowniowych odrębności polskiej pisowni w § 26 Takich pierwotnych przymiotników mamy niewiele.

Należą do nich *zły* (pierw. zъł), *miły* (mł), *zdrów* (dru) *suchy* (sъch), *luby*, *żywy* (żyw), *kruchy*, *cichy*, *lichy*, *czczy* (tъsk) *tani*, *głupi*. Zachowane jedynie w wyrazach złożonych: *sto-nogi* *laskonogi*, *długouchy*, *drzewołomy*, *chytrobiegi*, *czarnooki*, *rudobrody*, *czarnobrewy* (bru), *złotousty* itp. także do nich należą. Wreszcie *boży*, *ubogi*, *psi*, *koci*, *kozi*, *krowi*, *woli*, *kurzy* itd. które choć może utworzone od rzeczowników pierwotnych, już istniejących, na ich obraz i podobieństwo, mogą jednak uchodzić za równolinijne z nimi, więc za także pierwotne, skoro się od nich tylko swoją końcówką różnią, a przyrostka żadnego nie przybrały

Przymiotniki pochodne — więc z przyrostkami w swym składzie — tworzą się ze słów i rzeczowników, tak pierwotnych jak i pochodnych, niemniej z przymiotników, zaimków, nawet przysłówków, jak np. *tutaj*, *ninie* itp. *Pań*

ski, boski — *bitny, ładowny* — *bladawy, bledszy* — *swojski, powszechny, tutejszy, dzisiejszy, niniejszy.*

§ 207. Przyrostków przymiotnikowych jest ilość i rozmaitość tak wielka, że nie zamierzamy rozpoznawać tu wszystkich. Wystarczy zauważyć co następuje.

Jedne z przyrostków tych są tesame, zapomocą których i rzeczowniki się urabiają, drugie służą słowotwórstwu samych przymiotników.

O przyrostkach pierwszej kategoryi wiedzieć należy, że jednak w pewnych tylko razach nadają swym przymiotnikom tosamo co i rzeczownikom znaczenie, zazwyczaj bowiem wnoszą w nie i inne, nawet coraz inne znaczenia.

Zgodność znaczeń rzeczowników i przymiotników, opartych na tymsamym przyrostku, daje się widzieć głównie w zakresie imion zdrobniałych (deminutiva).

Znamy z § 202 zdrobniałe rzeczowniki tego kroju, jak *Janek, Zośka, kijek, rybka; ciotuchna, córuchna; owieczka, mateczka, Janeczek; dziaduś, synuś, matusia, babusia.* Otóż mamy i przymiotniki zdrobniałe, zapomocą przyrostka *k, eczk, chn, uś* urobione; np. *gładziutki, wąziutki, cieniutki, leciutki, malutki, bledziutki* itd. Tu należy i ludowe *niedaleczko*, albo *dłużyki* (odpowiada im np. *słoneczko i kamyk, nożyk*). Byćby mogło, że wszystkie nasze na *ki, eki, oki* zakończone przymiotniki (z wyjątkiem takich pierwotnych jak *dziki*), np. *miałki, sypki, gładki, płytki, giętki, gibki, daleki, wysoki, wielki*, wyrażały początkowo coś zbliżonego do zdrobniałych, i może przeto w stopniach wyższych końcówkę *ki* odrzucają (§ 102). — Na podobieństwo rzeczowników *ciotuchna, rączuchna* mamy *gładziuchny, leciuchny, niziuchny, młodziuchny, maluchny, głupiuchny.* A na modłę owych, jak *dziaduś, ojcuś, Wojtuś, mamusia, nożusia*, mamy *malusi, bielusi, słodziusi, gładziusi*, a z tych *gładziuśki, prościuśki* itp.

W drugiej zaś kategoryi przyrostków (tylko samym przymiotnikom świadczących słoworodne usługi), główną rolę odgrywa *szy, ejszy*, tworzący ze stopnia równego stopień wyższy i najwyższy. Obok tych dwóch mamy tu cały poczet przyrostków, nadających przymiotnikom przeróżne

gatunkowe znaczenia, ukazujące nawet w jednorodnych wyrazach zabarwienia odrębne, a coraz inne; np. *zły* a *złośliwy; cierniowy* a *ciernisty; leśny* a *lesisty, lasowy; górny, górski, górzysty, górniczy; drzewny (drewny), drwalny, drewniany, drzewiany, drzewisty, drzewiasty, drzewowy, drewnowaty*...

Do tego rodzaju zaliczają się następujące godne bliższego rozpoznania przyrostki: *ów, in, ski, any, iwy, liwy, awy, aty (asty), ity (isty)*, a w pewnych połączeniach i *ny*.

§ 208. Przymiotniki zakończone na *ów, owa, owo* (§ 89), dziś zwyklej *owy, a, e*, zowią się słusznie dzierżawczymi (własność czyją wyrażające), a urabiają się od rzeczowników. Miewają one jednak i różne inne znaczenia, np. z czego, na podobieństwo czego itp. jest co zrobione, do czego należy, z czem w związku zostaje...

Jakubów, a, o; Adamów, a, o; ojców, bratowa, synowa... Tak powstały nazwy miejscowości (Kraków, Kijów, Ostrowo, Częstochowa); nazwy żon (bratowa, Wojciechowa, Janowa); nazwiska opłat, jak mostowe, brukowe, wpisowe; nazwy zajęć: borowy, polowy, ogrodowy; określenia materyi: bukowy, dębowy, sosnowy, marmurowy, papierowy: i jeszcze innym jakim związkiem połączone właściwości z swym pierwotnikiem, jak np. latowy, zimowy, marcowy.

§ 209. Zakończone na *in, ina, ino — in, ina, ino* (§ 89) prawie stale wyrażają, czyje co jest. Urabiają się od rzeczowników żeńskich i także od męskich, jeśli te się kończą na *a* albo na jaką spółgłoskę miękką.

Matczyn, ciocin, babusin, zosin; sędzin, sędzina, Zarębina, starościna, Konin, Wróblin, podkomorzyna.

§ 210. Zakończone na *ski* także wyrażają własność, ale i pochodzenie, wewnętrzne z czem pokrewieństwo.

Pański, chłopski, miejski, wiejski, mieszczański, włościański, swojski, rajski, kowalski, babski, męski, ludzki, grecki, niemiecki, łaciński. — rycerski, złodziejski. Tak powstały i nazwiska rodowe: Kański, Zbąski (pan Zbąszynia), Potocki itd.

§ 211. Materyę z której jest co zrobione, wyraża przyrostek *any;* niekiedy jednak i *ny*, i *owy, a, e* (§ 208).

weł̄n|iany, włósiany, drewniany albo drzewiany, szklany, druciany, miedziany, skórzany itd. (Nie należy mówić wełnianny, lnianny, szklanny).
żelaz|ny, sukien|ny, płócienny, srebrny, kamienny itd.
dębowy, bukowy, brzozowy, cisowy, — granitowy, brylantowy, marmurowy — łojowy, woskowy itd.

§ 212. Skłonność do czego lub przeobfitość tego co pierwotnik znaczy, wyrażają przymiotniki zakończone na *iwy, liwy:*

mściwy, chciwy, obelżywy, możliwy, myśliwy, chodziwy, godziwy, staropolskie ***psuiwy*** (= łatwo się psujący), zabiegliwy, gadatliwy, tęskliwy, dokuczliwy, trwożliwy, straszliwy i strachliwy (od straszyć i od strachać się), uraźliwy, tkliwy, gorliwy, żartobliwy, kłamliwy, cierpliwy; — boleściwy, miłościwy, prawdziwy, robaczywy, parszywy, szczęśliwy, bojaźliwy, bekliwy, chorobliwy, złośliwy, dobrotliwy, hałaśliwy, rychliwy, sprawiedliwy.

§ 213. Obfitość czego wyrażają i przymiotniki, urobione zapomocą *awy, aty, ity*, i *asty, isty.*

dziurawy, krwawy, krostawy, rdzawy, kędzierzawy, jaskrawy, itd.
sękaty, dzióbaty, zębaty, rogaty, brodaty, chrościaty, ospowaty, wrzodziaty, trędowaty; — gąbczasty, głowiasty, palczasty, sumiasty, kiciasty, liściasty, kraciasty, cebulasty, ogoniasty itp.
jadowity, piaszczyty, mączyty, rzęsity, obfity, pracowity; — piaszczysty, mączysty, rzęsisty, kłosisty, śnieżysty, barczysty, zamczysty, ognisty, złocisty, żelazisty itd.

* Przyrostki *awy* i *aty* nadają jednak i inne, mianowicie wstecz stopniujące (więc zniżające) znaczenie, jeżeli je przybiera urobiony z przymiotnika przymiotnik; np. *bladawy* (= w słabszym stopniu blady), ***żółtawy, głupowaty, marsowaty.***

W ogóle o wszystkich przyrostkach, tak w słoworodzie rzeczownym, jak i przymiotnym funkcyonujących, wiedzieć to raz na zawsze należy, że nie poprzestają one prawie nigdy na jednem tylko znaczeniu. Oprócz głównego,

przybierają i inne najrozmaitsze. Ująć tego pod jeden widok niełatwo.

3. Słoworód czasowników.

§ 214. Mamy słowa urobione albo bezpośrednio ze swych pierwiastków, albo zapomocą dodanych do nich innych jeszcze słoworodnych przyborów. Słowa powstałe na tle samych własnych swoich pierwiastków, zaliczamy do klasy I konjugacyjnej i nazywamy je pierwotnemi. Ich ilość w porównaniu do całej masy czasowników naszych jest stosunkowo niknąco drobna, ponieważ w tej swej pierwotnej postaci z dawien dawna powychodziły z używania, a po większej części i całkiem poszły w niepamięć. — Wszelkie inne czasowniki nazywamy pochodne, ponieważ tworzą się albo dopiero z tematu słów pierwotnych, wzmocnionego jakim drobnym słowotwórczym przyborem, albo z imion wszelakiego (a głównie rzeczownego lub przymiotnego) rodzaju, albo wreszcie i z tematów czasowników już pochodnymi będących, lecz zdolnych wydać z siebie jeszcze jaki dalszy inny wytwór.

Otóż te coraz dalsze jedne z drugich formacye dzieją się w taki sposób, że do tematu, czy to czasownika, czy imienia pierwotniejszego, dodajemy w miarę zachodzącej potrzeby tę lub owę z następujących samogłosek lub syllab, tworzących dla tego nowego słowa własną jego tematową końcówkę:

n (nę), i, a, u, ua czyli *owa, ywa* — i *i* rozszerzające się w swych dalszych formach w *ê*.

Cały ogół powstających w ten sposób słów należy do pochodnych i daje się, odpowiednio do swej czy to zewnętrznej tylko budowy, czy i do funkcyjnych znaczeń, rozłożyć na trzy odrębne klasy konjugacyjne.

* O klasie I (słów pierwotnych) niema tu nic szczególnego do powiedzenia. Są to słowa przechodnie, nieprzechodnie albo nijakie — najrozmaitszego zresztą formalnego znaczenia. W grupy etymologicznie lub funkcyjnie z sobą pokrewne, nię dałyby się rozłożyć. Z niknącym (co do ilości) wyjątkiem są to wszystko czasowniki tylko niedokonane; ilekroć jednak zrośnie z nimi jaka przybranka, nabierają dokonanego znaczenia.

Klasa II: słowa na *nąć*.

§ 215. Przyrostkowi *n (nę)* zawdzięcza swój początek ta nasza klasa konjugacyjna: *dźwignę — dźwignąć, bilednę blednąć*. Znamiennem znaczeniem funkcyjnem słów tej klasy jest to, że wyrażają czynności chwilowe, momentalne. Jeżeli to są słowa czynne (przechodnie lub nieprzechodnie), np. *rąbnąć, klęknąć* — wyrażają czynność dokonaną doraźnie. Słowa zaś nijakie, znaczące stan np. *blednąć, ślepnąć*, wyrażają czynność poczynającą, przejście w ten stan, a znaczenie ich wtedy niedokonane. — Jest wprawdzie pewna ilość słów w klasie II, które znaczą czynności obojętne, ani doraźne ani poczynające, np. *słynąć, schnąć, płynąć, ginąć*. Liczba takich nieznaczna. Za dołożeniem jednak przybranki i te słowa nabierają znaczenia czynności doraźnych: *popłynę, zasłynę, zginę, umilknę, oślepnę, zblednę, uschnę, zniknę* (mają w czasie teraźniejszym znaczenie przyszłego i to z odcieniem doraźnem).

* Przyrostek słów klasy II, choć one uchodzą za dwutematowe, jest właściwie tylko jeden: *n*. Jego druga niby postać: *nę, ną*, nastała tylko z ubocznej konieczności. Takie bowiem formy, jak *kaszln-ć, klękn-ć, rąbn-ł, dźwign-ty*, nie dałyby się wcale wymówić. Dla umożliwienia wymowy wstawiono w nie (zamiast *n*) całą zgłoskę *nę*, a widocznie wzięto na to ostatnią syllabę formy *klęknę, rąbnę, dźwignę*, tak jakby ona to była tematem. Samoistnego bytu to *nę* zatem nigdy nie miało. — Próbowano od dawna te trudne formy (lecz tylko w sferze samych słów nijakich) tworzyć i zapomocą przyrostka takich nijakich słów, jak *cierpieć, wisieć* (klasa IV, 2), t. j. zapomocą *ê*: więc *bledn|ieć, brzydn|ieć, istn|ieć, gęstn|ieć, gorzknieć, twardnieć*. Jest ich około 30 i często się używają, choć to formacya uboczna.

Klasa III: słowa pochodne na *ać*.

§ 216. Składają się na tę klasę trzy grupy słów, tem do siebie podobnych, że w swych tematach bezokolicznych (dwie bowiem są dwutematowe, a tylko trzecia nie) kończą się wszystkie trzy na *a*: *pisać, mazać — kochać, trwać — kupować, radować się* (§ 145). Oprócz tego są te słowa i tem do siebie zbliżone, że wyrażają wyłącznie same tylko niedokonane czynności. Pomimo tego

zbliżenia jednak, różnią się w drugich swych tematach co do końcówek, które tu dziwnie poplątały się z sobą, poprzekształcały swe postaci, a po części nawet i znikły.

Grupa I obejmuje czasowniki, których czas teraźn. i pokrewne z nim formy polegają na tematach tego kroju, jak *pisz, maż*. Jeżeli bezokoliczny ich temat jest *pisa, maza:* to jak mogło przyjść do tego, że ten drugi tu temat, nie tylko tak skrócony, ale i na odkrytą spółgłoskę, a nawet i na zmiękczoną się kończy, czego nigdy w całej polskiej konjugacyi nie bywa. Przyczyną tego mogło być tylko to, że poprzednio kończył się ten temat na *i (pis|i, maz|i)*. Spojony z końcówkami osobowemi (*ę, esz, e* itd), tworzył formy z diftongiem (§ 19), który przylegające doń spółgłoski (*s, z* i inne) przetwarzał na zmiękczone, na *sz, ż* (i odpowiednie), tak iż z tego powstawały formy *piszię, mażię;* w dalszej zaś epoce czasu, po wiadomem odrzuceniu z nich tego diftongowego *i*, pozostały dzisiejsze. Porówn. § 24 B.

Jedyny w całej tej grupie słów ślad pierwotnej tematowej końcówki *i* zachował się w formach słowa *spać: śpi|sz, śpi, śpicie, śpię, śpią, śpij.* Zamiast *śpimy* mówi się już *śpiemy;* lecz niczego to nie dowodzi, boć i od *cierpieć* i innych tego kroju częściej daje się słyszeć *cierpiemy*, niżeli *cierpimy*.

Do drugotematowych form tej grupy I powyższy proces przemian nie dotarł, gdyż tu dla głoski *i* nie było już przystępu. Zatamowała go końcówka tematowa *a* z grupy drugiej *(trwać, kochać)*, jako widocznie wcześniejsza, a wszędzie się wnęcająca.

Grupy III czas teraźniejszy *kupu|ję, raduję się* polega na tematowej końcówce *u*. Ta się tutaj oparła wtrętnemu *a*. W drugim jednakże swym temacie uległa mu o tyle, że choć się wyprzeć nie dała, to z nim jednak spłynęła, a to w dwugłoskę *ua*, z której powstało *ow|a: kupować, radować się* (§ 16* i 187, 4).

Grupa II tej klasy przyjęła na tematową końcówkę głoskę *a*, najpierwotniejszą i silniejszą od drugich. Na tej polega cała konjugacya słów *drgać, kochać, działać*. Nie tylko nie dopuściła tu do spółki żadnej obcej waryanty, ale jak się wyżej już okazało, potrafiła dotrzeć i do form innych grup *(pis|ać, maz|ać, kupow|ać, radow|ać się)*, a nawet i do niektórych pierwotnych, jak *ss|ać, ła|jać, know|ać*, tworzących grupę II klasy I (§ 141).

§ 217. Ale i na tem nie koniec. Do słów takich jak *pchać, drgać*, donalazły się jeszcze dalszolinijne *(po)pychać, drygać;* do *pisać — pisywać*, do *czytać — czytywać*. Są to słowa w wyższej potędze niedokonane, a nazywamy je częstotliwemi (iterativa, frequentativa). Do utworzenia ich posłużyło znowu tosamo co powyżej *a*, lecz tym razem już jako składnik, o którego wyłącznem słowotwórczem znaczeniu nie może być wątpliwości.

Słowa częstotliwe wyrażają działanie kilkokrotnie powtarzające się, ciągle trwające. Obejmuje je sama tylko IIga i III grupa tej klasy. Stanowią one w nich obydwóch dobrą połowę słów. Urabiają się tylko z czasowników, tak pierwotnych *(piec — wypiekać, dać — dawać)*, jak pochodnych *(pisywać, wychwalać)*, lecz nigdy z imion.

* Bywają słowa częstotliwe i dorabiane dwukrotnie. Tak np. mieliśmy niegdyś słowo *cztę — czetl — czyść*, pochodzące od pierwiastka *czьt*, a znaczyło legere. Od niego utworzyło się słowo *czytać* jako pochodne i częstotliwe. W końcu XVI wieku tamto pierwotne *cztę — czyść* wyszło z używania: od tej chwili zajęło jego miejsce *czytać* jako słowo zwykle niedokonane, a właśnie przeto zaszła ponowna potrzeba i częstotliwego na jego miejsce: otóż pojawiło się to słowo urobione od *czytać* — w postaci *czytawać*, później *czytywać*.

§ 218. Podług jakich zasad urabiają się częstotliwe? Do tematu danego słowa dodajemy tu *a*. Od słowa *pasę* (temat *pas*) mamy *pasa-ć;* od *ssę (sъs) — (wy)sysać;* od już nieużywanego *właść (wład) — władać;* od *siec (siek) — siekać;* od *mieść — zmiatać;* od *mogę (mog) — wzmagać, pomagać;* od *pić (pi) — pijać*, § 16; *od stać—stawać;* od *bronić — wzbraniać;* od *wrócić (wróci) — wracać;* od *puścić — puszczać*, § 24**. — Od *kłamać, działać* — mówiło się jeszcze w XVI wieku regularnie *okłamawać, oddziaławać*, od *grać — grawać*: później dopiero nastało natomiast *okłamywać, grywać, oddziaływać*. Skutkiem tej zamiany *awa* na *ywa*, słowa tego kroju (na *ywa*) przeszły potem z grupy II (klasy III) do grupy III (§ 147), ale nie wszystkie; boć i *podpisywam, zaniedbywam, porównywam, grywam, wykonywam* itd. mówi się jeszcze, a to albo obok form *podpisuję, zaniedbuję*, które także poprawne — albo tylko te *porównywam, grywam, wykonywam* w użyciu.

(Niektórzy pozwalają sobie mówić, nawet i pisać *porównywuję, dokonywuję,* co jest szkaradne). — Od takich słów, jak *pęknąć* (temat *pękn,* § 144) trzeba *n* odrzucić i dopiero od *pęk* słowo *pękać* sformować, gdyż z chwilowej doraźnej czynności nie będzie częstotliwej.

* Przy tych formacyach często samogłoska rdzenna, w środku tematu, stopniuje się (§ 187). Mianowicie *e* i *o* postępuje na *a* (*zmiatać, splatać, pomagać, wracać*); *i* przechodzi na *e* (*ćmić, lśnić — zaćmiewać, olśniewać*); dawne głoski ъ i ь, czy to dziś wyrzucane, czy zastąpione przez *e*, postępują na *y*, *i*, np. *zatykać* (pierw. *tъk* w *tkać*); *popychać* (*pъch*), *podrygać* (*drъg*), *oddychać* (*dъch, dech*), *posyłać* (*sъł* w *słać*); *wycinać, spinać, zapominać,* (*ćьn* w *ciąć, pьn* w *piąć, mьn* w *pomnę*). Zatem źle jest mówić *oddechać, posełać, zatekać* itd. Tematy zaś słów klasy I *dr,* (§ 143) *tr, mr, str* itd. rozszerzają się w *dzier, cier, mier, ścier: odzierać, wycierać, umierać, rozpościerać...*

* 219. Niekiedy trudno rozeznać, które słowo jest zwykłe niedokonane, a które częstotliwe, jeżeli oba na *ać* się kończą. Sposób na to następujący. Jeżeli dany czasownik, połączony z jaką przybranką, np. *zmiatam, splatam,* zatrzymuje w tym czasie teraźniejsze znaczenie, to w tem oznaka, że częstotliwy; np. *wypasam, pomagam, zapijam, umywam, pochwalam, wzbraniam, okłamuję, wynajduję, przepisuję*. Jeżeli zaś czas teraźniejszy, np. *pokocham, rozdmucham, powitam, przenocuję, zachoruję* wyraża czynność przyszłą: to w tem znak, że słowa te nie są częstotliwe. Same bowiem tylko częstotliwe mają tę własność, że choćby były złożone z przybranką, nie stają się przez to dokonanemi. Wszystkie zaś inne słowa nasze, złożone z przybranką, przechodzą w dokonane.

Klasa IV: słowa na *ić* i *eć*.

§ 220. Słowa tej klasy, może liczebnie największej ze wszystkich innych, tworzą trzy osobne ale pokrewne grupy, § 148. Pierwszej grupy czasowniki mają temat zakończony na *i* przez wszystkie swoje formy (*twierdzi|ć, twierdzi*). Drugiej grupy, dwutematowej, temat kończy się na *i* i na *ê* (*wisi — wisie|ć*). Trzeciej grupy temat stale się kończy na *ê* (*dnie|ć — dnie|je, siwie|ć — siwie|ję*). Te dwie końcówki (*i, e*) nie są tu ani takie przygodne ani wtrętne, jak np. w klasie poprzedniej; tu bowiem jedna z drugiej nawet naocznie wynika, a to w logicznem następstwie różnic ich

funkcyjnego znaczenia, a niemniej i pochodzenia od czasowników pokrewnych lub imion rzeczownych i przymiotnych.

W grupie I mieściły się w pierwotnem stadyum słowa wybitnie przechodnie czyli t. zw. kauzatywne, jak np. *łożyć, sadzić, morzyć, trapić*, odróżnione tym krojem w swej zgłosce rdzennej od *leżeć, siedzieć, mrzeć, cierpieć*, urobionych ze słów pierwotnych, takich jak *lec, sieść*, a powiększej części i z innych już zapomnianych, o czem niżej obszerniej (§ 221). W dalszym czasie przybywały do tej grupy słowa już i prostszej budowy, poprzestającej na samej tylko tematowej końcówce *i* i na znaczeniu przechodniem, np. *opatrzyć, rozpatrzyć co, upatrzyć* kogo — a w grupie II *patrzeć; zmyślić, wymyślić* co — a tam *myśleć; zmusić* kogo do czego — a tam *musieć*. Do szeregu tych czasowników należą i wszystkie takie, jak *wodzić*, topić, wozić, warzyć, łupić, odwiedzić; niemniej i słowa z imion pochodne, jak *plamić, czcić*, kaleczyć, słodzić, ubożyć, szpecić, podwoić, przyswoić itd. — Następnie pojawiły się w tejże grupie i słowa zaimkowe, tegoż kroju co tamte, lecz już zgoła nie przechodnie, a to z powodu nieodłącznego tu tego *się*, zastępującego jakikolwiek przedmiot danej czynności, jak np. *wstydzić się, brzydzić się, chełpić się, czaić się, żalić się* i niemało innych. Nakoniec donalazła się tu i liczna gromada nie tylko nieprzechodnich ani zaimkowych, lecz jedynie samym już tylko krojem na *i* zbliżonych do tamtych, np. *walczyć, jeździć*, wątpić, szkodzić, dymić, kurzyć, chodzić, krążyć itd.

* Wszystkie te tak już różne słowa tej grupy, są niedokonane. Wyjątek jednak, ponieważ mają dokonane znaczenie, a nie są nawet złączone z jaką przybranką, stanowią czasowniki następujące: chwycę, chybię, kupię, puszczę, ruszę, rzucę, skoczę, spoję (= złączę), stąpię, stawię, strzelę, trącę, trafię i wrócę. Jest ich 14. Niewiadomo dlaczego one tu w swym czasie (co do formy) teraźniejszym wyrażają czas przyszły.

§ 221. Grupa II klasy IVtej obejmuje słowa nieprzechodnie albo nijakie, pochodne głównie z czasowników pierwotnych, a chyba rzadziej i z imion, jak np. *kaszli — kaszle|ć, boli — bole|ć* itp. Końcówka tematowa w czasie teraźniejszym tej grupy *(i)* jest tasama, co w grupie I *(wiszę — wisi|sz, myślę — myśli|sz)*; skutkiem czego

słowa tych obu grup, tu jeszcze nie różniące się niczem, rozchodzą się dopiero w bezokoliczniku i należnych do niego formach: *powie|sić, powie|sił* — a *wi|sieć, wi|siał; upatrz|yć, upatrz|ył* — a *patrz|eć, patrz|ał.* Kiedyś dawno zachodziła między niemi obok tego i ta znamienna odrębność, że tamte (przechodnie) miały w swej rdzennej zgłosce samogłoskę nie taką jak w pierwiastku, lecz stopniowaną: zamiast *i*, miały albo *ê* albo *oj;* zamiast *e* — albo *o* albo *a;* zamiast *u* — *au, ua* (czyli *aw, wa*) itp. § 187. W grupie zaś II rdzenna ta zgłoska w danem słowie i była i dotąd jest taką, jak w pierwiastku: *wis* — *wisi, wiszę; sied* — *siedzi, siedzę; leg* — *leży, leżę,* i tak we wszystkich. A zato rozszerza się w końcówce tematowej form bezokolicznych tamto *i* na *ê, wisieć, siedzieć, leżeć;* i to już tylko jest piętnem funkcyjnego, t. j. nieprzechodniego lub nijakiego znaczenia słów tej całej grupy.

* Nie obala tego powiedzenia ta okoliczność, że niejeden z czasowników niniejszej grupy zdaje się wyrażać przechodnią czynność. Ta ich przechodniość jednak ściślej próby nie wytrzymuje. Tak np. do słów ***wiedzieć***, ***myśleć***, ***cierpieć*** itp. przystaje niby kryteryum słów przechodnich: pytanie ***co?*** Ale chyba ***co***, a nie ***kogo?*** ***Myśleć co***, lecz nie ***myśleć kogo; wiedzieć co***, ale nie ***wiedzieć kogo; cierpieć co*** — ale (chyba w innem znaczeniu) ***kogo***. Takie też słowa, jak ***widzieć, słyszeć, cierpieć***, zupełnie sobie bez dodanego przedmiotu same wystarczają; znaczą tosamo, co nie być ślepym, nie być głuchym, być cierpiącym. Form biernych, w całej pełni, nie są one zdolne. Wyjątkowo ujdzie powiedzieć ***być widzianym***, lecz ani ***być myślanym*** ani ***być słyszanym*** itd. nie uchodzi, jeżeliby się to do osoby, a nie do rzeczy miało odnosić. Przechodniość to zatem połowiczna, o jakiej się jeszcze wspomni w § 289.

§ 222. Grupa III klasy IV (§ 151) składa się ze słów jednotematowych, jak *dnieć, dnieje, dniało; kaleczeć, kaleczeję; kamienieć, ubożeć* itp. które swem znaczeniem nieprzechodniem lub nijakiem kontrastują z odpowiedniemi w grupie I *kaleczyć* (kogo), *skamienić, ubożyć* (kogo). Są to tam czasowniki tylko w drobnej części urobione z imion — zaś w grupie III niema innych, jak tylko takie. Ich tematową końcówką jest tu już stale *ê*, przejęte z bezokolicznego tematu grupy II.

* Należące do tej grupy, ale nie całkiem regularne *umieć*, ze swemi złożonemi, przybrało już znaczenie przechodnie, lecz także połowiczne. Poza utartem już wyrażeniem »umieć pacierz« i »nie umieć pacierza«, »umieć lekcyę« i »nie umieć lekcyi«, i jakiem może trzeciem podobnem, łączy się *umieć* najzwyklej z bezokolicznikami (umieć grać, umieć śpiewać, czytać, pisać). Złożone *rozumieć* rządzi wprawdzie przyp. IVtym, ale dawniej tak w polskim jak starosłowiańskim języku rządziło IIIcim. Imiesłów *zrozumiały*, co do znaczenia niby bierny (»wyraz wszystkim *zrozumiały*«, »miejsce w książce *niezrozumiałe*«) ma formacyę taką (na *ły*), jakiej nie znają słowa prawdziwie przechodnie.

II. Wyrazy złożone.

§ 223. Oprócz właściwego słoworodu jest jeszcze drugi sposób tworzenia nowych wyrazów. Można nieraz w jedno słowo złączyć dwa takie, z których każde już i samo coś określonego znaczy, np. *górny* i *lotny*. Powstające z nich trzecie *(górnolotny)* zawiera w sobie myśl nową, jednę, odmienną od znaczeń tamtych, i takie tylko nazywamy **złożonem** (compositum).

Najczęściej do składania wyrazów używamy przyimków; w takiem użyciu zowiemy je **przybrankami**. Wyrazy połączone z przybranką zaliczyliśmy jednak w poprzedzającym rozdziale do pojedynczych. § 180$_*$.

Oprócz przyimków służy także do składania wyrazów przeczący przysłówek *nie:* ten atoli spaja się w jedno właściwie tylko z imionami — z czasownikami chyba wtedy, kiedy one urobione od już złożonego imienia. Mamy tedy np. niemoc, nierozum, nieład, niecnota, niedowiarek; — niewinny, niemądry, nierozmyślny, niewielki — nieprzebrany, niewidomy, niechcący, niedowarzony; — niejeden, niejaki, niektóry, nieco, nieinny itd. Mamy i słowa unieśmiertelnić, uniewinnić, zniedołężnieć, zniechęcić się itp., które jednak powstały z nieśmiertelny, niewinny, niedołężny, niechęć. Inne zaś, jak *nie czynić* czego, *nie wojować, nie pracować*, nie uchodzą za złożone i nie piszą się razem.

Niemniej często używaną do składania wyrazów jest także partykuła *pół.* Służy znacznej ilości imion, zwłaszcza rzeczownych.

półbożek, półgłówek, półmisek, półsetek, półgroszek, półkoszulcze, południe, półpoście — półwełniany, nawpółtrzeźwy, półroczny, półtrzecia itd.

§ 224. Tworzenie wyrazów złożonych w ścisłym sensie tam się dopiero poczyna, gdzie do spojenia ze sobą bierze się takie wyrazy, z których i jeden i drugi daje pewne samoistne wyobrażenie. Takich wszelako język nasz niewiele posiada; przynajmniej trudniej nam je tworzyć, aniżeli w niemieckim albo greckim.

Z tej przyczyny trzeba się też tego wystrzegać, by się zaraz puszczać na składanie wyrazów, gdzie widzimy niemieckie złożone. Takie bowiem wyrażenia jak *deszczochron* (Regenschirm), *parostatek* (Dampfschiff), *deszczołuk* (Regenbogen), *międzyczas* (Zwischenzeit), *przedmowca* (Vorredner), są i przeciwne duchowi języka i niepotrzebne, zwłaszcza że przy łatwości tworzenia słów coraz nowych zapomocą przyrostków, możemy to wszystko inaczej oddać, a nieraz i dobitniej i krócej. I tak, zamiast *parostatek* powiemy lepiej *parowiec;* na *Regenbogen* mamy osobny wyraz *tęcza* nakoniec lepiej w ostatecznym razie rzecz opisać dwoma wyrazami, np. *iglica magnesowa* (Magnetnadel), albo pozostać przy wyrazie obcym, jak np. *parasol,* skoro już jest utarty, aniżeli tworzyć dziwolągi na własną rękę.

§ 225. Najprędzej stosunkowo dają się w języku polskim składać złożone przymiotniki.

Dzisiejsza polszczyzna i zygmuntowska dostarczają tu wielkiego zapasu przykładów; np. laskonogi, wiatronogi, cudopręty (Mojżesz, Rybiński) — krzywousty, chyżopióry, chyżoskrzydły, złotousty, czarnooki, czarnobrewa, różnoziarne (zboże, Ryb.), stuletni, stujęzyczny, dwuznaczny, jednouchy; — cudotwórczy, stokorodny (Kochan.), wodokropny (o św. Janie Chrzcicielu, Ryb.); — niebolotny, mostobronny, zbożopławna (Wisła), marnotrawny, wszystkokupny, (kruszec, Ryb.), górnolotny, obosieczny, obojętny, jednolity; — bladoróżowy, ciemnozielony, jasnopopielaty itd.

§ 226. Mniej wyliczyćby już można rzeczowników złożonych, nie mówiąc oczywiście o takich, które jak *obojętność, marnotrawstwo, cudotwórczość* itp. są urobione z gotowych takich już przymiotników. Tych bowiem ilość niemała i tworzenie swobodniejsze. — Zasób naszych rzeczowników złożonych mamy w zakresie głównie czasowni-

ków spojonych z rzeczownikiem, lub liczebników (albo przymiotników) złożonych z nim. Przeciwnie dwa rzeczowniki razem złączone należą do rzadszych zjawisk.

Mamy np. dobre wyrazy: zawalidroga, burczymucha, golibroda, woziwoda, wydmikufel, pasibrzuch, wyłżygrosz, okpiświat, włóczykij, rzezimieszek, wiercipięta; albo odwrotnie: złodziej, kołodziej, brukotłuk, kaznodzieja, marnotrawca, bałwochwalca, wojewoda, cudotwórca, dziejopis, dziwoląg, listopad, powieściopisarz, wodociąg; — czworobok, trójkąt, dwukropek, stulecie; — gołoledź, darmojad, czarnoksiężnik, ostrosłup, ostrokrąg; — powsinoga, nosorożec, słoworód, księgozbiór, sztukmistrz, rękopis, rodowód, staloryt, bohomaz itd. Wszystko to bowiem urobione w myśl powyższej zasady.

§ 227. Zaimki nadają się do składania tylko z partykułami, które ich znaczenie albo czynią dobitniejszem albo uogólniają. Są to słówka następujące: *ci, że, to, ś, kolwiek, bądź* — i pytające *li*. Zamiast *ci* i *że* kładzie się po samogłosce samo *ć, ż*.

tenci, onci, jać, wyć; tento, onato, myto, jemuto, tencito; onićto, namcito, waszać to matka itd. któryż, tenże, onże, samże, myżto, czyjżeto? jemużto, tyżeśto, takiżto itd. jakiś, któryś, ktoś, coś, czegoś, czyjaś książka; ktokolwiek, cokolwiek, którykolwiek, czyjkolwiek, jakikolwiek; ktobądź, cobądź, jakibądź itd. mnieli? tenli? takili? namżeli? imżeli?

§ 228. Czasowniki złożone o tyle się tylko znachodzą, o ile są urobione od jakiego już złożonego imienia; np. *marnotrawić, wojewodzić, dziewosłębić, zobojętnieć*. Liczba takich niewielka.

Liczebniki składają się w wiadomy nam już sposób ze sobą (§ 106), na oznaczenie ilości większej nad dziesięć i sto: dwanaście, dwadzieścia, trzydzieści, pięćdziesiąt itd dwieście, trzysta, pięćset, trzydziesty, pięćsetny...



CZĘŚĆ PIĄTA.

Składnia.

§ 229. Poszczególne słowa czyli wyrazy służą nam za materyał mówienia; lecz ten materyał bez należytego związku, bez ładu i składu użyty, mowyby żywej nie utworzył. Chcąc drugim myśli naszych udzielić, chcąc mówić— łączymy wyrazy w zdania. Tylko przez zdanie zdolniśmy to co myślimy, jasno a zrozumiale wysłowić.

Otóż mamy tu sobie z tego zdać sprawę, co to są zdania; z czego, jak i w jakich kształtach one się tworzą? Według jakich zasad postępować należy, by urabiane przez nas zdania były i co do treści jasne i co do formy odpowiednie duchowi naszego języka?

Nauka tego przedmiotu zowie się Składnia (syntaxis).

Zdanią albo są pojedyncze albo złożone.

I. Zdanie pojedyncze.

§ 230. Przez Zdanie (Satz, enuntiatio, propositio) rozumiemy takie kilku wyrazów z sobą złączenie, jak np. *Ziemia jest okrągła. Ziemia krąży około słońca. Ogień piecze.* Te ze sobą spojone słowa dlatego są zdaniem, ponieważ ich sens każdemu zrozumiały, ponieważ wypowiadają myśli.

W każdem zdaniu znajdują się co najmniej następujące dwa niezbędne jego składniki: 1. rzecz lub osoba,

o której się mówi *(ziemia, ogień)*, i 2. to co się o niej powiada *(jest okrągła, krąży, piecze)*. Rzecz lub osoba, o której się mówi, zwie się podmiot zdania (subjectum); to drugie zaś, co się o niej powiada (orzeka), zowiemy orzeczeniem (prædicatum).

§ 231. Podmiotem zdania właściwie i zasadniczo jest jakiś zawsze rzeczownik.

Pan rozkazuje. Sługa słucha. Wiatr wieje. Kwiat pachnie. Bóg zasmuci, Bóg pocieszy, Bóg jest sprawiedliwy.

* Tylko w zastępstwie rzeczownika bywa podmiotem zdania także zaimek, przymiotnik, imiesłów, liczebnik, bezokolicznik i wszelka inna część mowy, a nawet i zdanie całe, jeżeli jest użyte rzeczownie.

On odszedł. Myśmy szczęśliwi. Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, my sieroty i dzieciny wasze. *Skar.* To jest najlepsze. Jeden tego nie dokaże. Oboje wyjechali. Pierwszy stracił. Drugi wygrał. Ubogi żebrze. Dumny nie zna, co pokora. Umarli na świat nie wrócą. Polegli się nie ocucą. — Chwalić miło. Być chwalonym jest jeszcze przyjemniej. Dobrze pisać nie jest łatwo. Doskonalić język polski nie jest tosamo, co nad nim wydziwiać. *Śniad.* To nieszczęsne jego nie dam wszędzie stoi na zawadzie. Twoje zaraz mnie nudzi.

§ 232. Orzeczeniem jest w zdaniu albo czasownik albo imię (rzeczownik, przymiotnik, zaimek, imiesłów, liczebnik, bezokolicznik rzeczownie wzięty).

Jeżeli wszakże orzeczeniem jest imię, natenczas dodaje się do niego jeszcze Łącznik (copula). Łącznikiem w zdaniu jest jakakolwiek forma orzekająca od słowa *być*.

Pies szczeka. Rzeka płynie. Brat pisze. Bóg jest wszechmocny. Człowiek jest śmiertelny. — Lekki naród jest człowieczy. Zacne są twoje sprawy. *Koch.* — Bóg jest jeden. Ten dom będzie twoim. Ta książka jest wasza. Przeklęty *(jest)*, kto zasmuca matkę swoją. *Skar.* — Czyny jego są widoczne, dzieła jego podziwiane. — Pisać dobrze nie jest to jeszcze pisać wymownie. *Śniad.*

§ 233. Z samej już definicyi zdania wynika, że składaćby się każde powinno przynajmniej z dwóch lub też trzech wyrazów jako koniecznych swych części, mianowicie: z podmiotu i orzeczenia, jeżeli orzeczeniem jest słowo, a z podmiotu, łącznika i orzeczenia, jeżeli orzeczeniem jest imię. W pewnych razach jednak wypuszczamy jednę z tych części zdania; pozostająca reszta sama już zdanie tworzy.

Dzieje się to w razach następujących:

1) Przedewszystkiem wypuszczamy łącznik, jeżeli go się można łatwo domyślić ze sensu zdania. Najłatwiej obywamy się bez niego tam, gdzieby w czasie teraźniejszym miał być użyty. Z tej przyczyny kładzie się *jestem*, *jesteś*, *jest*, *jesteśmy*, *jesteście*, *są* w takich tylko zdaniach, gdzie na tych słowach jest przycisk, albo gdyby z jakichkolwiek powodów po wyrzuceniu łącznika myśl zdania nie była dość jasna. Przeciwnie w czasie przeszłym lub przyszłym łącznik zostaje lub chyba wyjątkowo dałby się wypuścić, chodzi tu bowiem zawsze o dobitne wyrażenie czasu.

Mówi się tedy: Wielki to był człowiek; wielki to będzie człowiek! *Ale w czasie teraźniejszym* Wielki to człowiek! Sławni to pisarze! Sen mara, Pan Bóg wiara. My temu nie winni! Wiem, że to praca twoja. Chmury — twój wóz, twe konie — wiatry nieścignione, duchy — posłańce, słudzy — gromy zapalone. *Kochan.* — Zaczem posłan do Ferdynanda króla ksiądz Wilanowski. Przywieziona królewna Elżbieta do Krakowa tego roku. *Górn.*

Tu należą wyrażenia, jak np. *Można* (rzecz jest). *Trzeba* (jest). *Wstyd* (jest). *Straszno* (jest). *Biada mi!* itd.

2) Jeżeli podmiot w zdaniu zastępuje jaki zaimek: *ja*, *ty*, *my*, *wy*, lub *on*, *ona*, *ono*, *oni*, *one*, to i te zaimki pospolicie wypuszczamy, a to dlatego że w języku naszym (tak jak w łacinie) już z czasownika w orzeczeniu użytego wynika, co tu podmiot — czy osoba pierwsza, czy druga, czy trzecia, i czy w liczbie pojedynczej czy mnogiej.

np. Wiem. Zginęliśmy. Wygrałeś. Szczęśliwyś (= *ty jesteś szczęśliwy*). Stój! Idźmy. Słuchajcie! Słyszałem o niej, wyzdrowiała.

§ 234. Zaimek osobisty przy czasowniku wtedy tylko jest konieczny, kiedy na nim główny przycisk spoczywa, to znaczy, kiedy chodzi o dobitne wskazanie, do której z omawianych osób się stosuje to co w zdaniu wypowiadamy.

Nie Paweł ani Mateusz, ale ja byłem pierwszy, który mu o tem zdarzeniu doniosłem. Nie brat twój ani siostra, lecz tyś prawdziwie szczęśliwy. — Drugich ludzi nie obwiniaj, boś ty nieszczęścia tego przyczyną.

§ 235. Niema także osobno wyrażonego podmiotu w takich zdaniach, gdzie orzeczeniem jest słowo nieosobowe, np. *pada, grzmi, błyska się, boli, niema, zdaje się, wiedzie się, trafiło się, wypada, należy, powiadają, mówią, piszą, zaczęto, uczyniono* itd.

Było smutno. — Jak tu przyjemnie! (*opuszczone:* jest). — O źle! — Za Stanisława Augusta pisano ciągle, pisano wiele, zbierano, tłómaczono, naśladowano wszystko. *Witw.* Zajęto się zaprowadzeniem rządu szkolnego.

W tych zdaniach tkwi niepowiedziany podmiot w słowie nieosobowem (w orzeczeniu). I w tym względzie język polski zbliża się do łacińskiego, a różni od niemieckiego; w tym bowiem zastępują w takim razie podmiot słówka *es* lub *man.*

§ 236. Są zdania, gdzie nie tylko podmiot, ale i orzeczenie daje się opuścić, jeżeli się tego wszystkiego (skąd inąd) domyślić można; np. w odpowiedziach na zapytania:

Czy tam był twój brat? Był *(brat).*—Czy Jan kupił konia? Kupił *(Jan).* — Czy to Słowacki napisał? Słowacki *(napisał).* — Czy ten malarz jest sławny? Nie *(jest sławny).*— Czy się na to zgadzasz? Bynajmniej *(nie zgadzam się).*— Czyś dobrze sprzedał? Źle *(sprzedałem).*

§ 237. Takie zdania, na które się nic więcej nie składa, jak tylko podmiot i orzeczenie (z łącznikiem, gdzie go potrzeba), nazywamy zdaniami prostemi (nackte Sätze).

Bóg nagradza. Bóg karze. Bóg jest sprawiedliwy.

§ 238. Zwyczajnie jednak mieszczą zdania w sobie jeszcze coś więcej, jak te trzy konieczne składniki. Częstokroć wypada dla większej dobitności dodać do podmiotu albo do orzeczenia albo i do jednego i do drugiego jaki objaśniający dodatek, przez który zdanie nabiera treści, mocy, rozmiaru, słowem rozwija się, i właśnie przeto zowie się takie zdanie rozwiniętem (entwickelter Satz).

Tak np. zdanie proste: *Nieprawości rosną*, nie byłoby zrozumiałe; jeżeli jednak powiemy: *Z głupstwa wszystkie nieprawości rosną* (Górn.), to je każdy zrozumie.

§ 239. W zdaniach rozwiniętych częstokroć dodajemy tak do podmiotu, jak i do orzeczenia nie tylko jeden, ale i więcej dopełniających dodatków. A nawet i te dopełniające dodatki niekiedy otrzymują swoje znowu bliższe określenia, bez których sens całego tego zdania nie byłby zupełnie jasny.

Tak np. zdanie proste: *Samson staczał*, potrzebuje koniecznie rozwinięcia, gdyż bez tego nie wiemy, ani o jakim Samsonie mowa, ani też w jakiem znaczeniu tu położono to *staczał*. Jeżeli do podmiotu tego zdania (do *Samson*) dodamy *wódz*, a do orzeczenia (do *staczał*) dodamy *walki*, otrzymamy zdanie: *Samson wódz staczał walki*. Sens tu już lepszy, niż w zdaniu prostem, ale i to nie wystarcza. Niewiadomo, czyim wodzem był Samson, ani też z kim, dlaczego i w jakich okolicznościach walki staczał. Dopiero zdanie zupełnie rozwinięte obejmuje myśl dla każdego jasną i zrozumiałą: *Samson, wódz ludu izraelskiego, nieraz o krzywdy braci swej z Filistynami sam jeden walki staczał*. Skarga.

W powyższem zdaniu został podmiot (Samson) określony 1. przez *wódz*, i 2. przez *sam jeden*. Orzeczenie *(staczał)* otrzymało tu aż trzy uzupełniające dodatki, a mianowicie 1. *nieraz*, 2. *walki*, 3. *o krzywdy*. Inne zaś dodatki nie należą ani do podmiotu ani do orzeczenia, lecz już do tych dopełniających określeń, jako to: do »*wódz*« należy *ludu izraelskiego;* do »*walki*« należy *z Filistynami;* a »*o krzywdy*« odnosi się do *braci swej*.

§ 240. Każdy taki czy to do przedmiotu, czy do orzeczenia, czy wreszcie do tych uzupełniających określeń dołączony dodatek ma w gramatyce osobną nazwę. Są to nazwy następujące.

1. Przydawką (attributum, epitheton) nazywamy takie dodatki, jak w powyższem zdaniu *sam jeden* (przy Samson), i *izraelskiego* (przy *ludu*), i *swej* (przy *braci*). Są to, jak widzimy, przymiotniki (zaimki, liczebniki itd.) przydane swym rzeczownikom, w tymsamym zawsze przypadku, liczbie i rodzaju, w którym one są położone.

Oto więcej takich przykładów: *Tento słynny* pisarz. *Ów wielki* monarcha. Muzyką *dobraną*. Godziny *pierwszej*. *Cztery* konie. *Trzy* wsi. *Waszym* powozom. Kwiatami *polnymi*.

Bywa w zdaniach i rzeczownik nieraz przydawką, np. *poeta* Adam Mickiewicz; *miasto* Lwów; *rzeka* Wisła; *brat* nasz Franciszek...

§ 241. 2. Dopełnieniem czyli Dopełniaczem zowiemy rzeczownik w IIgim zawsze przyp. złączony z jakim drugim rzeczownikiem, w zdaniu od niego syntaktycznie ważniejszym, a to w celu dopełnienia tego co znaczy. Takim jest w naszem tu zdaniu (dodane do *wódz*) »ludu izraelskiego«, a do *krzywdy* dołożone »braci swej«. Słowo *wódz* i *krzywdy* są tu ważniejszemi częściami zdania, niżeli te z niemi spojone dopełnienia ich znaczeń.

Więcej takich dopełniaczów ukazują nam następujące przykłady:

fale *morza*; mieszkańcy *miasta*; jęki *nędzarza*; tony *harf* niebieskich; na zamku *kasztelana*; cesarzowi *Francuzów*; przed oblicznością całego *świata*, itd. Tu należy też pięć *koni*, sześć *wiosek*, dziesięć *miast*, sto *dukatów*.

§ 242. 3. Dopowiedzenie (appositio) mamy w rozbieranem tu zdaniu tylko jedno, a to w wyrazie *wódz* (przy Samson). Dopowiedzeniem nazywa się rzeczownik, drugiemu (główniejszemu) rzeczownikowi w tymsamym (co on) przydany przypadku, na to by dopowiedzieć, coby skąd inąd o rzeczy lub osobie omawianej nie było wiadomem.

Alexander, *król* macedoński. Cicero, sławny *mowca*. Zygmunt Stary, *ojciec* ostatniego z Jagiełłów. Miłuj Boga, *stwórcę* i *pana* wszech rzeczy. O poezyo, *matko* piękności! Śmierć Juliana, *syna* mego, *pociechy* mojej jedynej.

§ 243. 4. Przyimkowem określeniem nazywamy takie bądź to do podmiotu, bądź do innych części zdania dodane dopełnienia, jak w powyższem zdaniu »*o krzywdy*« (braci swej), i »*z Filistynami*« (walki staczał). Są to zawsze rzeczowniki, w tym lub owym położone przypadku, zawisłym zwykle (lecz nie zawsze) od jakiego przyimka, a dodane do swego wyrazu główniejszego w tym celu, by go czy to co do czasu i miejsca, czy co do przyczyny, sposobu i tym podobnych okoliczności ubocznych, określić i zrozumiałym uczynić.

Gwiazdy *około* twojej *głowy;* — uśmiech *na twarzy;* — ptak *w klatce;* — żołnierz *bez nogi.* — Czekałem na mego gościa *przez* całą *godzinę* (to *przez* możnaby tu i opuścić). — Przeszłego *roku* lepiej mi się powodziło. — *Trudem* i silną *wolą* wielkich rzeczy dopiąć można. — Litewski Niemen sławny *z gościnności.* Mick. Niema nic *pod słońcem* trwałego. — Szli, jak mgły chodzą, *bez szelestu;* szli *ze* spuszczonem *czołem*, pełnem wspomnień bólu. Krasiń.

§ 244. 5. Przysłówkowem określeniem zowie się taki w składzie zdania dodatek, jakim jest *nieraz* w zd. »*Samson o krzywdy braci nieraz walki staczał*«. — Są to zawsze przysłówki, a dodają się albo do słowa (w orzeczeniu) albo do przymiotnika (w orzeczeniu lub też w przydawce).

Bardzo wysoki; — *nadzwyczaj* rozzuchwalony; — *nieskończenie* maleńki; — *zawsze* posępny. — Jechać *prędko czwałem, galopem.* — Pisać *poprawnie* i *pięknie* itd.

§ 245. 6. Nakoniec bywa takim dopełniającym dodatkiem przedmiot orzeczenia (Object); np. w zdaniu tu rozbieranem są przedmiotem »*walki*« (przy *staczał*). Są to zawsze rzeczowniki, rządzone przez czasownik w orzeczeniu użyty. Odpowiednio naturze tego czasownika (przechodniej, nieprzechodniej itd.) kładzie się zawisły od niego przedmiot w IVtym, IIgim, IIIcim lub VItym przypadku,

wedle tego zowie on się przedmiotem bliższym, dalzym albo ubocznym. § 318 i 319.

Przedmiot miewają przy sobie i przymiotniki niektóre, ak np. *łakomy, chciwy, zazdrosny, żądny; życzliwy, przeiwny* itp.

Mąż prawy nienawidzi *zdrady*, pomaga *komu* może, nie szkodzi *nikomu*, nie gardzi *bliźnim*. — Serce zacne nawet w nieprzyjacielu widzi *człowieka*. — Sprzysiężeni podstępnie zamordowali *Cezara*. — Miłość rodzi *zgodę*, a bez zgody miłość być nie może. Skar. Gardzimy *próżniakiem*, który się brzydzi *pracą*.

Ludzie chciwi *bogactw* i *zaszczytów* służą krajowi zwykle tylko z wyrachowania. Człowiek niepewny *jutra*, nie zawsze wie, co poczynać dzisiaj.

§ 246. W zdaniu bogato rozwiniętem posiada nieraz podmiot, lub też orzeczenie, lub wreszcie jaki inny jego składnik (dopowiedzenie, dopełniacz, przedmiot itp.) i kilka naraz różnych swoich dopełnień.

np. W cieniu twych skrzydeł, próżen wszech trudności, jeszcze ja, da Bóg, użyję radości. Kochan. Spuść z pałaców swych świętych na nizką ziemię deszcz nieprzepłacony. Tenże. Ustała prostota pierwotnej anielskiej natury człowieka. Mochn.

Mówić tak wprawdzie można, ale tylko aż do pewnej granicy. Przez zbyteczne bowiem nagromadzenie tych różnych dodatkowych objaśnień mogłaby łatwo powstać w zdaniu zawiłość. Dla uniknięcia więc natłoku takich wyrazów, zastępujemy jeden albo drugi taki dodatek, lub nawet i sam podmiot, przez zdanie osobne, t. j. przez t. zw. zdanie poboczne.

Gdybyśmy np. mieli takie zdanie przed sobą:

Tedy też książę Ostrogski Ilia starał się o Beatę Kościelecką, kasztelankę wojnicką, przy królowej Bonie zostającą, a będącą w wielkiej uczciwości chowaną:

to raziłby nas tu nawał tylu określeń Beaty. Dlatego lepiej wyrażone będzie natomiast powiedzenie następujące:

Tedy też książę Ostrogski starał się o Beatę Kościelecką, kasztelankę wojnicką, która zostawała przy królowej Bonie, a była w wielkiej uczciwości chowana. Górn. — Tu wyrazy poczynające się od ***która zostawała*** itd. zastępują miejsce niezręcznej

w zdaniu pierwszem przydawki *(przy królowej Bonie zostając a będącą* itd.) i tworzą osobne zdania.

§ 247. Takie zdania, jak *„która zostawała przy królowe Bonie, a była w wielkiej uczciwości chowana“*, są wprawdzi całkowitemi zdaniami, każda z nich bowiem ma i swój podmio i orzeczenie; są to nawet zdania rozwinięte, gdyż mają więcej niż czego w nich koniecznie potrzeba: pomimo tego jednak całe jasnej myśli one w sobie nie zawierają. Bez powiedzenia (w zdaniu poprzedzającem) *„starał się o Beatę Kościelecką“*, nie wiedzieli byśmy, ani o kim tu mowa ani kto jest *ta co zostawała prz królowej Bonie.* Przyczyną niejasności tych zdań jest właśnie to że są poboczne.

§ 248. A więc są zdania albo Główne (Hauptsatz albo poboczne czyli podrzędne (Nebensatz, subordinir ter Satz). Nazywamy pobocznemi takie zdania, które maja tylko pomocnicze znaczenie, służą dla dopełnienia zdań głównych, a powstają w taki sposób, że ta lub owa z po między części zdania głównego zostaje zastąpioną przez całe takie zdanie.

Oznaką zdań pobocznych jest zatem to, że same przez się całkowitej myśli nie wyrażają i dopiero w połączeniu ze swojem głównem stają się zrozumiałe. Przeciwnie zdanie główne wypowiada samo przez się myśl przystępną pojęciu.

Zgodzili się wszyscy na to, *co im król podał.* — Chciał uciec, *gdy ode drzwi zaszła mu osoba* Mick. — (Tu pierwsze połowy tych zdań są i same już zrozumiałe; drugie — dopiero w połączeniu z pierwszemi. Pierwsze są to zdania główne, a drugie — tylko poboczne).

§ 249. Do jednego zdania głównego może należeć nie tylko jedno, ale i kilka zdań pobocznych.

np. Boję się, miłościwy Królu, iżby kto nie rozumiał, że swoją rzecz prowadzę, gdy o pospolitej mówić będę.

§ 250. Całość ze zdania głównego i pobocznego spojona nazywa się zdaniem złożonem (zusammengesetzter Satz). Będzie o niem osobny rozdział.

Przeciwnie pojedynczem (einfacher Satz) nazywa się zdanie bez żadnego pobocznego.

§ 251. Jest i drugi jeszcze rodzaj złożonych zdań, mianowicie takie ich w jedno związanie, że każde z nich jest właściwie główne a nie poboczne, a przecież wszystkie razem tylko jednę całość stanowią.

np. Wzniósł głowę — cicho wszędzie — do okien się skrada. *Mick.* Wyście ojcowie nasi, a my dzieci wasze. *Skar.* Gwiazdy w około twojej głowy — pod twemi nogami fale morza — na falach morza tęcza przed tobą pędzi i rozdziela mgły; brzegi, miasta i ludzie tobie się przynależą, niebo jest twojem. *Krasiń.* I zaraz postanowienie się stało: pierwszego dnia ślub się królewny odprawił, a wtórego dnia ślub i wesele było książęcia Iliego. *Górn.*

§ 252. Ponieważ w zdaniach złożonych tego kroju niema żadnych pobocznych, i wszystkie zdania poszczególne, wchodzące do ich składu, stoją ze sobą na równi: nazywamy je przeto współrzędnemi (coordinirte Sätze).

Uwaga. Powyższy wykład składni zdania pojedynczego obeznał nas z tym przedmiotem w najogólniejszy tylko sposób; ukazał nam go w głównych zarysach — tak jak się budowa zdania mniej więcej w każdym języku, w całej mowie ludzkiej przedstawia. Taki jednak tylko zrąb tej budowy nie wystarcza naszym potrzebom. Poszczególne narodowe języki stosują u siebie te syntaktyczne zasady nie tylko tak, jak tu one przedstawione zostały, ale i w myśl odrębnych swych właściwości. Rozwinęły one te szkicowo rzucone tu prawidła do całej pełni zasad, w pewnej mierze zgodnych z tamtemi, poza tą miarą zaś odpowiednich własnemu swemu duchowi i tradycyom odrębnym. Tak się też rzecz ma i z naszym językiem. — Ponieważ właściwości polskiej składni daleko więcej zdania pojedynczego, aniżeli złożonego dotyczą, więc tu zatem miejsce, dokładniej się z nią zapoznać; potem dopiero postąpimy do rozbioru budowy zdań złożonych.

Dzielimy sobie to wszystko, co nam tu w uzupełnieniu rzeczy dotąd powiedzianych wyłożyć przyjdzie, na trzy działy: na składnię zgody, składnię rządu i składnię określającą funkcye czasów, trybów i innych form naszych konjugacyjnych.

II. Składnia zgody.

§ 253. Ani rzeczownik i przymiotnik ani też słowo nie wnijdzie w skład danego zdania inaczej, jak tylko w pe-

wnej swej formie. W którym przypadku imię, a w której osobie i liczbie czasownik zajmie w zdaniu swoje miejsce, o tem stanowi Składnia zgody i Składnia rządu.

Przez Składnię zgody (syntaxis congruentiae) rozumie się szereg zasad, wedle których części zdania syntaktycznie mniej ważne, stosują się do ważniejszych, a to w rodzaju, osobie, liczbie i przypadku.

1. Podmiot.

§ 254. Tym niezawisłym i ze wszystkich najważniejszym członkiem zdania, do którego się wszystkie w niem inne części stosują, a on sam nie zawisł od niczego, jest Podmiot. § 231.

Podmiot kładzie się zawsze w przyp. Iszym.

* Rozważ jednak § 255*

2. Orzeczenie.

§ 255. Orzeczenia albo są słowne albo rzeczowne lub przymiotne. Formy fleksyjne orzeczeń zawisły od podmiotu, do którego należą. § 232.

Orzeczenie słowne zgadza się z swoim podmiotem w osobie i liczbie. Jeżeli użyte w czasie lub trybie złożonym (ze słowem posiłkowem), wtedy się i w rodzaju zgadza z podmiotem.

Ja piszę. Ty czytasz. On próżnuje. Pani domu nie widzieliśmy, gdyż wtedy bawiła na wsi (§ 122, 2).

* Wyjątek jednak od tych zasad zachodzi w połączeniach podmiotu z liczebnikiem. Gdybym np. miał powiedzieć, że bawią u mnie goście; że ich jest 4, 5, 6 itd. lub też że jest ich kilka, wiele, niewiele, trochę, parę osób: to się nie wyrażę tak, jak np. po łacinie (sunt lub erant apud me quinque hospites), lecz powiem: »*Bawi (bawiło)* u mnie *pięciu* (kilku) panów, i *pięć* (kilka) pan«. Również powiem: »Przybyło do mego domu parę osób«; »zebrało się tam u niego trochę przyjaciół«. — Zasada tych tak odrębnych w języku naszym konstrukcyi jest taka: Jeżeli podmiotem zdania jest rzeczownik, obłożony jakim głównym, czy to oznaczonym czy nieoznaczonym liczebnikiem (§ 108): wtedy ten podmiot *(goście, panowie, panie)* nie stawia się w przyp. I, ale przesuwa się w II-gi przyp., a rządzi nim dodany doń liczebnik (§ 241, 2); ten zaś liczebnik *(pięciu,*

kilku, a w żeńsk. rodzaju *pięć*, *kilka*, i *parę*, *trochę)* staje przy nim w IV-tym przyp. (§ 272); a orzeczenie słowne przechodzi w nieosobową formę nijakiego rodzaju *(bawi*, *bawiło*, *zebrało się)*. To orzeczenie nieosobowe zastępuje też i brak podmiotu syntaktycznego w tem zdaniu (§ 235).

Dalsze jednak orzeczenia, jeżeli się w takich zdaniach znajdują, już prawidłowo się wyrażają, zgodnie z podmiotem.

Bawi u mnie kilku panów i codzień *polują*. — Wielu nie *rozumiało* zamiarów Konarskiego i *stawiali* mu we wszystkiem trudności. — Dziesięć lat już *upłynęło* i nie *zmieniły* tego człowieka w jego dziwnych zapatrywaniach.

§ 256. Orzeczenie rzeczowne zgadza się ze swoim podmiotem najzwyklej w liczbie; w rodzaju tylko wtedy, jeżeli obok męskiego jest pod ręką i żeński osobny rzeczownik (np. *nauczyciel* a *nauczycielka*, *mistrz* a *mistrzyni*). W przypadku zaś zgadza się rzeczowne orzeczenie z podmiotem tylko w pewnych, mniej zwykłych razach, bo zazwyczaj kładzie się w przyp. VI-tym.

Ich język dotkliwy miecz jest przeraźliwy, słowa — strzały żywe. *Koch.*
Historya jest mistrzynią życia (*nie* mistrzem). — Tańska jest autorką Pamiątki po dobrej matce (*nie* autorem). — Nie tylko mężczyzna, ale i kobieta jest członkiem towarzystwa ludzkiego. *Śniad.* Dzisiaj pani jest moim gościem (bo nie można powiedzieć *gością*). — Co zaś do liczby, wiedzieć jednak należy, że zgodność orzeczenia z podmiotem nie stanowi konieczności bezwarunkowej. Nic zarzucić nie można np. nast. zdaniom: Łzy były pokarmem moim. Rzymianie byli wielkim narodem. Przyczyną ich upadku były zbytki.

§ 257. W szczególności, co się tyczy zgody podmiotu z orzeczeniem w przypadku, pamiętajmy, że choć orzeczenie rzeczowne kładzie się w języku naszym zwykle w VI-tym, to jednak niekoniecznie zawsze. Do tych mniej zwykłych wypadków, gdzie lepiej lub i koniecznem jest kłaść je w Iszym, zaliczamy zdania, w których orzeczenia wyrażają niejako definicyę czyli ścisłe określenie podmiotu, podając np. imię własne omawianej osoby, nazwisko, płeć, wiek, stan, narodowość, stosunek do rodziny, charakter w jakim stale kto występuje itd. Trafniejsze np. jest powiedzenie *jestem starzec*, niż *jestem starcem* (chyba że się komu podoba zwać siebie starcem, choć nim nie jest). *Jestem twój ojciec*, lepsze niż *jestem twoim ojcem*. *Tyś mój jedynak*, a nie *tyś moim jedynakiem*. *On jest mój wuj*, a nie *on jest moim wujem*. Na

śmieszność zaś zakrawają wyrażenia: *Jestem Rusinem, Niemcem Polakiem.* Albo: *To drzewo jest dębem, a tamto jabłonią. Autor Dziadów jest Adamem Mickiewiczem. Tyś moim Bogiem i obrońcą* (chyba że tu nie o prawdziwym Bogu mowa). »Sprawca zamachu był *młodym człowiekiem, ciemnym blondynem*; przypuszczają, że jest *Ormianinem* albo *Finladczykiem*«. (Z gazety).

Oto zdania wyrażone prawidłowo i należycie: Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my sieroty i dzieciny wasze (Skarga do posłów na sejmie). — Jesteś łgarz! — Był on urwisz i psotnik wielki. — Jam nie Babinicz, jam Kmicic. Sienk.

W następnych zaś zdaniach zupełnie usprawiedliwione jest orzeczenie dane w przyp. VI: Niemka rodem, jest Polką całem sercem. — Wojtuś ciągle w księgach szpera — będzie on kiedyś drugim Załuskim lub Lelewelem. — Ten wasz elekt nie będzie Sobieskim, co najwięcej Poniatowskim. — Prawdziwą i jedyną różnicą między ludźmi jest wychowanie. (Chociaż to myśl prawdziwa, to jednak wychowanie nie znajduje swojej definicyi w wyrazie »różnica« i dlatego słusznie tu prz. VI).

§ 258. Przymiotnik (imiesłów, liczebnik itd.) dany w orzeczeniu zgadza się z podmiotem w przypadku, rodzaju, liczbie, i także w formie (t. zw. osobowej lub rzeczowej, § 55).

Rzeczy były pierwiej tajemnie ułożone. — Kołłątaj był w mowie łagodny, poważny, płynnie i przyjemnie się tłómaczący. Śniad. — Tatarzy chciwi zdobyczy. — Tatary chciwe zdobyczy. — Chłopi poczciwi — chłopy pijane. — Wilcy żarłoczni — wilki żarłoczne.

* Wszystkie owe przymiotniki, które jeszcze zachowały swoje dawne rzeczowno-deklinacyjne nominatiwy *(gotów, świadom, łaskaw, rad, wesół* itd.) najzwyklej i najwłaściwiej w tej formie znachodzimy w orzeczeniu użyte. § 93. *Bądź pan łaskaw. Bądź mi miłościw. Czyś już gotów?* — Takiemiż orzeczeniami są właściwie i imiesłowy, w czasach i trybach naszych złożonych funkcyonujące. *Urodził się* (jest); *umarło* (jest); *ukończono* (jest); *wiem, żeś ty szedł; byłbym rzekł*...

W stosunku zaś przydawki do podmiotu nie byłyby te krótsze formy *rad, wesół, gotów* itd. na swojem miejscu.

§ 259. Zagęszczony zwyczaj stawiania przymiotnych orzeczeń bez żadnego szczególnego powodu w VItym przyp. należy zaliczyć do błędów gramatycznych; np. *Królowa Jadwiga była* pobożną i miłosierną. *Wiem, że dzisiaj*

jesteś chorym (albo *żeś dziś* chorym). *Nie dozwól, bym był tak niezasłużenie* krzywdzonym.

Orzeczenie przymiotne w przyp. VItym jest uprawnione jedynie w trzech nast. razach: 1. jeżeli ten przymiotnik ma tu rzeczowne znaczenie; 2. jeżeliby dał się przy przymiotniku powtórzyć jeszcze raz omawiany rzeczownik; 3. Jeżeli łącznikiem nie jest *był, jest, będzie, byli, są*, ale bezokolicznik *być* złączony z jakiem słowem formalnem (*może być, musi być* takim a takim).

1. Świętym jest na ziemi kto umiał przyjaźń zabrać ze świętemi. — Czy był nieczułym, dumnym (człowiekiem) z przyrodzenia? Mick.

2. Pisarz może być narodowym, ulubionym (pisarzem) i wywierać wpływ na współczesnych, nawet wbrew idąc ich wadom. Krasz.

3. Staraj się być dla wszystkich sprawiedliwym, a dadzą ci pokój. —

Jeżeli zdanie do żadnego z tych trzech prawideł odnieść się nie da, sprawia VIty przypadek w przymiotnem orzeczeniu wrażenie każdemu wstrętne, np. »Jest to organ, którego pożytek i cel poczciwy aż nadto są widocznymi« (z gazety).

§ 260. W zdaniach ściągniętych (§ 345), gdzie podmiotów nieraz bywa kilka, kładzie się orzeczenie do nich należne (jak w języku łacińskim) albo w liczbie pojedynczej albo też mnogiej, prawie bez żadnej różnicy istotnej.

Kochanowski i Klonowicz liczą się do zygmuntowskich pisarzów. Matka i siostra były u nas. — Ani kasztelan ani wojewoda nie dostali tej buławy od króla.

Matka i siostra twoja była dziś u nas. — Ani kasztelan ani wojewoda buławy nie dostał. — Klonowicz i Kochanowski liczy się do zygmuntowskich pisarzów.

§ 261. Jeżeli dwa lub trzy tegosamego zdania podmioty różnią się między sobą co do osoby, w tym sensie że np. tylko jeden z nich jest osobą pierwszą, a drugi nie: natenczas w orzeczeniu osoba pierwsza ma pierwszeństwo przed drugą, a osoba druga przed trzecią (jak w języku łacińskim).

I ja i brat mój doznaliśmy dobroci tego człowieka. I ty i ona doznaliście... I ty i wszyscy twoi współcześni za pół wieku będziecie w grobie. *Woron.*

W razie zaś zachodzącej między kilku podmiotami różnicy co do rodzaju, ma w orzeczeniu pierwszeństwo rodzaj męski nad żeńskim i nijakim.

Nie tylko się mówi: Oboje państwo odwiedzili mnie dzisiaj; Ojciec i matka twoja byli na mnie bardzo łaskawi; ale nawet: Matka i dziecię się zaziębili i leżą chorzy.

3. Łącznik. § 232.

§ 261. Łącznik (forma orzekająca słowa *być*), jak każdy inny w orzeczeniu czasownik, stosuje się do podmiotu w osobie, liczbie, rodzaju itd. § 255 i 258.

Gdzie jednak w zdaniu miejsce podmiotu zajmuje zaimek nijaki *to*, nie stosuje się do niego łącznik, ale do orzeczenia, a to orzeczenie zawsze tu w przyp. I się kładzie.

Była to (albo To była) epoka pamiętna dla tych krain.— Wielkie to były zamiary, zdumiewające usiłowania, czyny wiekopomne.

4. Przydawka. § 240.

§ 262. Przydawka (atrybut), t. j. przymiotnik (zaimek, imiesłów, liczebnik porządkowy), czasem i rzeczownik położony przy głównym rzeczowniku na pytanie jaki? czyj? który? zgadza się z nim w liczbie, przypadku, rodzaju, a nadto — przy męskich rzeczownikach mnogoliczebnych — także i w formie (osobowej albo rzeczowej).

Wielki człowiek; Bolesław IIgi; imionom naszym; ziemi okrągłej; mieczem obosiecznym; o piątej godzinie; oni ptaszkowie leśni; owe ptaszki leśne; natchnieni prorocy; proroki natchnione; mistrz Matejko; muzyk Wagner; historyk Lelewel.

§ 263. Z pomiędzy liczebników głównych tylko pierwsze cztery mają znaczenie przymiotników i właśnie przeto one tylko zgadzają się ze swoim rzeczownikiem w rodzaju, liczbie i przypadku. Dalsze liczebniki nie nadają się na przydawkę.

Mówi się więc *dwie* mogiły, *dwa* dzieła, *dwa* zamki, ci *dwaj* mężowie; *trzy* siostry, *trzej* królowie; *cztery* wsi, *czterej* rycerze itd. Ale *pięć mogił, sześć dzieł* itd. § 108.

* Zagęszczone w mowie potocznej wyrażenia: *kupiłem sobie trzy bułek; będzie tego ze cztery łutów; dwie córek miała* itp. są gramatycznym błędem. Można wprawdzie wyjątkowo powiedzieć *było na balu panien trzy*, albo: *będzie tam tego łutów ze cztery*, gdyż tu kładę rzeczownik naprzód i nie myśląc jeszcze o tem, jaki nastąpi liczebnik, z góry stawiam rzeczownik w IIgim przypadku jako w przypadku najzwyczajniejszym przy liczebnikach w ogóle. Ale po liczebniku już wyrażonym niewolno mówić inaczej, jak były *dwie panny, trzy bułki, cztery łuty.*

5. Dopowiedzenie. § 242.

§ 264. Jeżeli się powiedziało w danem zdaniu jaki rzeczownik, lecz czujemy, żeśmy nim rzecz o którą chodziło, nie dość jasno wyrazili: natenczas to czego mu brak, zaraz po nim dopowiadamy, a to zapomocą drugiego rzeczownika, a niekiedy i kilku. Te uzupełniające wyrazy zowią się dopowiedzeniem (appositio).

Jan z Tarnowa, kasztelan krakowski. — Lwów, stolica Galicyi.—Orszuli Kochanowskiej, wdzięcznej, uciesznej, niepospolitej dziecinie, swojej najmilszej dziewce, Jan Kochanowski, niefortunny ojciec, Treny ze łzami napisał *(tytuł Trenów Kochanowskiego).*

Dopowiedzenie takie zgadza się zawsze z poprzednim rzeczownikiem, ale tylko w przypadku.

Autorem Wallenroda jest Mickiewicz, pierwsza zdolność poetycka czasu swojego. — Najjaśniejszy Królu, panie mój miłościwy, oto przynoszę W. K. M. pracę ojca mego, pismo niedługie wprawdzie, ale... *Górn.*

§ 265. Dopowiedzenie kładzie się czasem i przed głównym swym rzeczownikiem.

np. Powstań, moje kochanie, powstań lutni moja! *Kochan.* — Największy poeta angielski, Szekspir, żył za panowania Elżbiety. — Król nieboszczyk zostawił synowi swemu, Zygmuntowi Augustowi, spokojne królestwo.

§ 266. Często należy dopowiedzenie do zaimków *ja, ty, my, wy, on, ona, oni,* stanowiących podmiot zdania. Ponieważ te za-

imki, jeżeli niema na nich przycisku, pospolicie się wypuszczają: zdarza się wtedy, że takie dopowiedzenie daje się i samo, bez wyrażonego podmiotu.

(Ona) »Niemka rodem; jest Polką całem sercem«. *Tań.* Biedny rzemieślnik, daję na co mnie stać. (Rzemieślnik jest tu dopowiedzeniem do domyślnego wypuszczonego *ja*).

III. Składnia rządu.

(Funkcyjne znaczenia deklinacyjnych przypadków).

§ 267. Mamy w języku naszym siedm deklinacyjnych przypadków i ta tak niewielka ilość wystarcza wszelkim potrzebom. Przyczyna tego ta, że każdy z tych skłonników ma sobie przydzielony dość obszerny zakres syntaktycznego działania, to znaczy: że prawie każdy po kilka różnych zadań czyli agend posiada, które w składzie danego zdania odpowiednio swemu znaczeniu spełnia. Przedmiotem niniejszego rozdziału jest — zdać sobie sprawę, jak się té rozmaite posługi w zdaniu rozkładają na nasze deklinacyjne formy; którym sprawom który skłonnik nasz służy; jaką częścią zdania każdy z nich bywa.

Tradycyjna nazwa tego rozdziału »Składnia rządu«, syntaxis rectionis, nie zupełnie odpowiada zakresowi roztrząsanych w nim pytań. Jest stanowczo, jak się to niżej okaże, za ciasna. Mimo tego zatrzymujemy starodawny ten terminus technicus. Krótkością swoją lepiej on w pamięć się wraża, niż drugi tytuł w nawiasie. A punkta dotyczące właśnie rządzonych a nierządzonych niczem przypadków naszych, zajmą tu w każdym razie najwięcej miejsca.

§ 268. Pod względem znaczeń funkcyjnych różnią się skłonniki nasze od siebie tem, że jedne z nich są niezależne (casus recti), drugie zależne (casus obliqui). Niezależnymi są Iszy i Vty przyp., zależnymi wszystkie inne.

Wprawdzie i te inne przypadki spełniają pewne swe funkcye też same przez się; poza tem jednak zostają one na usługach różnych innych w zdaniu ważniejszych od nich składników, których tylko są dopełnieniem.

Przypadki niezależne dokonywają swoich zadań same przez się, na mocy swego własnego znaczenia.

1. Przypadek Iszy i Vty.

§ 269. Przyp. I kładziemy na pytanie kto, co? i wyrażamy nim podmiot zdania oraz to wszystko, co się z nim w myśl »składni Zgody« w liczbie i przypadku zgadza. (Orzeczenie — przydawka — dopowiedzenie itd.).

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny. — Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my biedacy, sieroty i dzieciny wasze. Skar.

* Nie zawsze jednak służy nam przyp. I jedynie na podmiot. Są i t. zw. luźne nominatiwy (absoluti), bez związku z budową zdań: dajemy nimi wyraz wrażeniom, uczuciom, pomysłom, przelotnie i nagle w myśli naszej zrodzonym.

Głupiec! — Nędznica! — Kłamca przebrzydły! — Sześć lat takiego odosobnienia od świata, światła, głosu ludzkiego...— Dwudziesta wiosna — i grób się nad nim zamyka!...— Szczęśliwi rodzice: sześć synów — jeden dorodniejszy niż drugi!...— Szlachetność, poświęcenie, męstwo... czyjeż serce nie uderzy na samo tych słów wspomnienie? — Ta noc, ten księżyc, to zwycięstwo nad Tatarami — to uścisnienie starego Miecznika — to dumanie w takiej porze — ileż w tem wszystkiem smutku! Mochn.

§ 270. Przypadek Vty ma w zdaniu niezawisłe znaczenie, gdyż ani on się nie stosuje do niczego drugiego, ani też nic nie zależy od niego. Używamy tego słonnika, kiedy mówimy do kogo wprost jako do osoby drugiej.

My nieposłuszne, panie, dzieci twoje. *Koch.* Nie masz cię, Orszulo moja! Wzgardziłaś mną, dziedziczko moja ukochana! *tenże.*

§ 271. Niekiedy zamiast Vgo kładzie się przypadek Iszy. Zdaza się to tylko w pewnych potocznych zwrotach, jak np. *Panie majster, a kiedy ta robota będzie skończona? — Panie Ryhter; panie Wydżga; panie Zaręba!*

Co innego w takich zdaniach: *Chciej Generał usłuchać mojej rady; — przyjmij Pan zapewnienie rzetelnego poważania; — pozwól ksiądz Biskup, ażebym Mu prośbę moją przełożył* itp.

Tu *chciej, przyjmij, pozwól* znaczą III osobę trybu rozkazującego, a *Generał* itd. = przyp. I.

2. Przypadek IVty.

§ 272. Przypadek IV, jako jeden ze skłonników zależnych, uskutecznia zadania swoje nie tylko będąc rządzony, ale i samoistnie.

Jakież on spełnia usługi w zdaniu na mocy własnego swego znaczenia? — Towarzyszy słowom lub przymiotnikom, uzupełniając je bliższemi określeniami, np. podając przestrzeń miejsca lub przebieg czasu potrzebny do wykonania omawianych zdarzeń, albo odpowiadając na pytanie: jak daleko (blizko, szeroko, głęboko itp.)? jak długo (albo krótko)? ile kroków, mil itp., ile godzin, dni, lat? — W dalszem rozwinięciu tych względów, określa przypadek IV (na pytanie ile?) także cenę, wartość, wagę, rozmiar, objętość, ilość itd. osób i rzeczy, o które chodzi.

W tej funkcyi położone w zdaniu przypadki IVte nazywają się »dopełnieniem przysłówkowem« (orzeczeń), § 244.

Niekiedy wzmacniają się takie przypadki IVte i jakim odpowiednim przyimkiem.

Służył u dawniejszego pana swego trzy lata (albo przez trzy lata). — Trzy mile (albo o 3 mile) za Poznaniem leży Objezierze. — Całe pięć mil (albo przez całe 5 mil) jechał, nie zsiadając z konia...

Rów dwie mile długi, a cztery sążnie szeroki.— Jak wysoka jest ta wieża? — jest sześć sążni wyższa od Maryackiej w Krakowie. — Kosztowało go to wesele ze cztery tysiące złotych. — Zbigniew trzeci dzień (*albo:* trzy dni) przedtem, nim Władysław przyjechał, uciekł z Wrocławia. *Bielski.* To wyniesie wielką sumę. — Pracujemy dzień i noc. — Całe życie biedna. *Krasz.* — Ekonom czekać nieraz musiał przede drzwiami całą godzinę. *Kras.* Było w kasie tysiąc (dwa, trzy tysiące) złotych. — Było u mnie parę osób; jest u mnie trochę towarzystwa. — Będzie tam wiele gości, sześciu, kilku panów; kilka, pięć pań.— Trzy piękne córy było *nas* u matki. *Mick.* Porówn. § 255.

* W powyższych zdaniach moglibyśmy zamiast tych przyp. IVtych snadnie położyć jaki odpowiedni rzeczy przysłówek; np. zamiast »służył 3 lata« — *niedługo;* zam. »jechał 5 mil« — *długo, daleko;* zamiast »rów dwie mile długi« — *bardzo długi;* zam. »było 4 tysiące zł.« — *dużo* itd. W ten sposób odsłania nam się tu znaczenie i początek przysłówka. Są to przymiotniki, użyte rzeczownie, w rodzaju nijakim, w przyp. IV.

---

§ 273. Jako zależny, rządzony w zdaniu skłonnik, służy nam przypadek IV głównie na wyrażenie przedmiotu i to bliższego przedmiotu omawianej czynności (§ 245). Stawiamy w nim rzeczowniki, zawisłe od słów przechodnich (na orzeczenie użytych), na pytanie kogo, co?

Słowa przechodnie rządzące przyp. IVtym, znaczą czynność, która z podmiotu (z działającej osoby lub rzeczy) wywiera się czyli »przechodzi« na swój przedmiot, tak iż ten ją bezopornię i w niepodzielnej całości na się przyjmuje.

Zdania sformowane w ten sposób dają się bez żadnej zmiany sensu i odwrotnie wysłowić. W takim razie to co tam było przedmiotem, staje się tu podmiotem, położonym w Iszym przyp.; słowo czynne przesuwa się w bierne; a dawny podmiot łączy się teraz zapomocą przyimka *przez* (jako przyp. IV rządzony przez ten przyimek), z tem słowem biernem jako jego określenie dopełniające. § 243.

Tamto zdanie było konstrukcyą czynną. Nowo powstające — jest bierną. Sens obydwóch tensam.

Bóg stworzył świat. — Tatarzy zdobyli Halicz i pomordowali mieszkańców. — Matka dziecię swoje miłuje. — Szron zmroził wszystkie owoce.

Tensam sens następujących zdań, wyrażonych odwrotnie: Świat jest stworzony przez Boga. — Halicz został przez Tatarów zdobyty, a mieszkańcy jego pomordowani. — Przez szron (lub szronem) zmrożone zostały wszystkie owoce.

§ 274. Są w języku naszym i słowa nieprzechodnie, nawet i nieosobowe, które rządzą przyp. IVtym. Takiemi są: *boli* mię, *mdli, korci* mię, *świerzbi, swędzi, mierzi* mię, *wstyd* mię (opuszczone tu *jest*), *stać* mnie (na to); *obchodzi* kogo, *kosztuje.*

Zęby go dzisiaj bolą. — Bardzo wodza naszego korci ta bitwa, choć nie z jego winy przegrana. — Ach ty synu wyrodny, ile ty łez swoją matkę kosztujesz?

Ponieważ słowa powyższe nie mają przechodniego znaczenia, przeto zależny od nich przypadek IVty zajmuje w zdaniu miejsce czegoś ubocznego. Nigdy też taki przedmiot uboczny nie nadaje się na podmiot dla biernie sformowanego zdania.

* Tak więc oznakę słów przechodnich w języku naszym nie to stanowi, że rządzą przyp. IVtym, rządzą nim bowiem jak widzimy i nieprzechodnie; lecz jedynie to rozstrzyga, czy są zdolne i biernego znaczenia. Okaże się także niżej, że słowa nasze przechodnie i IIgim przypadkiem rządzą, a jednak nie pozbawia ich to właściwości czasowników przechodnich. § 280 i nast.

§ 275. Mamy także dwa przymiotniki rządzące przyp. IVtym: *wart* i *winien*. *Majętność ta warta jest dwa miliony. — Winien mi jesteś dwa tysiące.*

§ 276. Z przyimków rządzą przyp. IVtym następujące:

przez (tylko IVtym); *mimo* (IV i II); *między*, *przed*, *nad*, *pod* (IV i VI); *w*, *na*, *po*, *o* (IV i VII); *za* (IV, II i VI).

Z przyp. VItym lub VIImym połączone te przyimki znaczą spoczynek, określenie gdzie; a złączone z IVtym znaczą ruch, kierunek dokąd.

Porównaj: Iść między ludzi — a być między ludźmi. Wpaść pod dach — a leżeć pod dachem. Wpłynąć w kanał — a płynąć w kanale. Idę po żywność — a »po żywności dziś spotrzebowanej oglądam się za nowym zapasem«. Iść za mąż — a być za mężem (być zamężną). — *Za* przy II przyp. określa czas, kiedy? — *za moich rządów bywało inaczej.*

3. Przypadek II.

§ 277. Cała bardzo rozległa agenda tego skłonnika przedstawia trzy główne odrębne działy:

przypadek II jako dopełnienie,
,, jako przedmiot,
,, jako określnik czasu, na pytanie kiedy?

Ten dział trzeci ukazuje go nam jako skłonnik funkcyonujący sam przez się, a oba pierwsze — w zawisłości od innych części zdania.

A. Dopełnienie.

§ 278. Dwa rzeczowniki, w tym celu z sobą spojone, by razem wyraziły jedno pojęcie, wchodzą w skład zdania w ten sposób, że rzeczownik ważniejszy stawia się w przypadku, jakiego każdoczesna budowa zdania wymaga, a drugi towarzyszy mu w IIgim. Ten drugi zowiemy Dopełnieniem lub Dopełniaczem. § 241.

Dopełniacz kładziemy na pytanie: 1. czego? 2. czyj? 3. jaki? 4. ile czego jest?

1. Oto przykłady na pytanie czego? Koniec świata. Początek wiosny. Przebieg trzydziestoletniej wojny. Dno morza. Zapach róży. — Zapas płótna. Kawał kitajki. Kupa kamieni. Sprzęt zboża. Iwa jest z gatunku wierzby.

Tu należy i Miłość Boga to nasz obowiązek. Poczucie obowiązku. Miłość prawdy (gen. objectivus).

2. Pyt. czyj? Dzieła Mickiewicza. Ojciec dwóch dorodnych synów. Pomnik Kopernika. Posąg Alexandra W. Siła słonia. Skarga nieszczęśliwej wdowy. Sędziwość przodków naszych nie była taka, jak dzisiejszych próżniaków. — Tu należy i Miłość Boga (ku stworzeniom swoim — genet. subjectivus).

3. Pyt. jaki? Rzecz wielkiej wagi. Był to człowiek średniego wieku. Był Kołłątaj wzrostu nadobnego, twarzy okrągłej, czoła wysokiego, oczu i włosów czarnych, w mowie łagodny, poważny i płynnie się tłómaczący. — Jestem tego zdania, że... Zacne są jego sprawy i wielkiej mądrości.

Ten odcień trzeci jest to Dopełniacz własnościowy. Pamiętajmy, że nie może nim nigdy być sam rzeczownik, bez jakiej przymiotnikowej przydawki. *„Człowiek honoru, człowiek serca, pracy, charakteru“* itp. to germanizmy lub galicyzmy! Lepiej natomiast... *serdeczny* człowiek, ***honorowy, pracowity, z charakterem*** itp.

4. Pytanie ile? Kopa jaj. Tuzin łyżek. Mędel snopów. Setka rubli. Milion złotych. Pięć bułek. Sześć osób. Dziesięcioro przykazania.

Zamiast rzeczownika (wyrażającego miarę, ilość itp.) lub zamiast liczebnika, można z tym przyp. II łączyć i przysłówkowe wyrażenia, jak np. było czego *dostatkiem, obficie, w bród, bez*

liku, *krociami;* albo: było czego *mało*, *wiele*, *mniej*, *więcej*, *najmniej*, *najwięcej*, *szczupło*, *dość*, *nadto*, *nazbyt*, *nieco*, *do sytu*, *pełno* itd.

Wszystkiego tam było dostatkiem: wina w bród, potraw bez miary, zajęcy krociami, ptactwa bez liku...

Stąd też i przymiotniki tego znaczenia co *pełen*, *syt* itp. rządzą przyp. IIgim.

Szklanka pełna stuletniego wina. Ziemia ta łaski bożej nieprzebranej syta. Koch. Zakończył życie, syt sławy i wieku.

B. Przypadek II jako przedmiot.

§ 279. Przyp. II wyraża w zdaniu i przedmiot, jeżeli nim rządzi słowo w orzeczeniu użyte. Słowo to może być przechodniem albo nieprzechodniem. Od natury tego słowa zależy, czy zawisły od niego skłonnik będzie bliższym przedmiotem danej czynności — czy ubocznym.

Przyp. II przy słowie nieprzechodniem, znaczy zawsze przedmiot uboczny. Przestawienie ubocznego przedmiotu na podmiot zdania sformowanego biernie, nie jest możliwe. Tak np. zamiast »Brat mój uniknął niebezpieczeństwa«, nie można powiedzieć: »Niebezpieczeństwo było uniknione przez brata«.

Przyp. II przy słowie przechodniem przeciwnie jest taksamo bliższym przedmiotem, jak gdyby stał w IVtym, i przy zamianie konstrukcyi czynnej na bierną daje on się tu jak tamten użyć na podmiot. Zamiast »Brat mój oczekiwał nagrody i nadzieja go nie zawiodła«, można tosamo odwrotnem wysłowić zdaniem: »Oczekiwana przez brata mego nagroda nie zawiodła jego nadziei«.

Skoro zatem słowa przechodnie przybierają przedmiot swych czynności już to w IVtym przyp. już w IIgim, rozstrzygnąć trzeba pytanie:

kiedy one tym, a kiedy tamtym rządzą?

§ 280. 1. Przyp. II udziałkowy (partitivus). — Słowa przechodnie wtedy rządzą IIgim przyp., kiedy wyrażają czynności, nie spływające na całość zawisłej od nich rzeczy, lecz na pewną tylko część tejże. Rzeczownik

znaczący całość stawia się wtedy przy nich w IIgim przyp. Ma on tu wprawdzie znaczenie bliższego przedmiotu, lecz tylko w odniesieniu do tejże części. Zowią się takie częściowe przedmioty udziałkowym IIgim przypadkiem.

Mówimy użyć narzędzia, używać przyjemności, nadużywać czyjej dobroci; dać komu pieniędzy, przydać komu pokarmu, szanować sukien, udzielić komu pomocy, pożyczyć komu czego itd. Powód tych przyp. IIgich albo w tem, że się np. rzeczy jakiej używa, pożycza itd. na pewien tylko czas, a nie na zawsze—albo też że się komu czegoś daje, udziela, przydaje itd. w pewnej tylko części.

W zdaniach biernych daje się wprawdzie taki udziałkowy przedmiot użyć za podmiot, np. *narzędzie użyte*, *dobroć czyja nadużywana*, *dane komu pieniądze*, *użyczona pomoc* itd. Lecz wyraża i wtedy tylko tę część omawianej całości, która komu dana, udzielona, użyczona została.

§ 281. Oto np. słowa przechodnie, z któremi IIgi prz. udziałkowy się łączy: *dać*, *dodać*, *przydać*, *obiecać* (komu np. chleba), *kupić* (np. zboża), *wypić* (wody), *zjeść* (czego), *zażywać* (jakiego lekarstwa), *udzielić*, *ująć* (komu czego), *skosztować* (czego), *przyrobić*, *spodziewać się*...

Słów nieprzechodnich tym przypadkiem (ale tylko w konstrukcyi czynnej) rządzących posiada nasz język nierównie więcej. Tak np. następujące nieosobowe:

starczy, *wystarcza*; *staje*, *stanie* (czego); *było*, *będzie*; *przybywa*, *ubywa* (czego) itp.

następnie rządzą nim i takie po większej części zaimkowe czasowniki (§ 322), jak *najeść się (czego)*, *napić się*, *napatrzyć się*, *nasłuchać się (czego)*; niemniej takie, jak *dojechać* (kresu podróży), *doczekać się*, *dorobić się (czego)*, *dopłynąć*, *dójść*, *dostąpić*, *nabawić (się* albo *kogo) czego*, *nałapać*, *narwać*, *zarwać*, *nakupić*...

Najadł się mięsa; napatrzyliśmy się widowisk, nasłuchali się muzyki; dorobił się majątku itd.

A czy ci też staje głowy na takie przedsięwzięcie? — Póki oczu stanie, płakać będę. — Było tam krzyku! — będzie tam płaczu! — Może mi teraz ubędzie przykrości i pracy. — Już mnie drugi raz nie złapią, bo mi rozumu przybyło. — Za tem zdarzeniem przyrosło mu i dochodu i wziętości. — On mnie bojaźni, a jam jego gniewu nabawił. — Nabawić się kataru, choroby, biedy itd.

* Z tegoto też powodu kładziemy przy słowach złożonych z przyimkiem *do*, po największej części przypadek IIgi. Słowa te wyrażają prawie zawsze dokonanie tylko reszty jakiejś czynności już napoczętej.

dopisać (karty), *doczytać* (książki), *doorać* (pola), *dodrzeć* (sukni), *dopiąć* (zamiaru, już napiętego), *dopełnić*, *dodać*, *dotrzymać* (obietnicy) itd.

§ 282. 2. Przypadek II ujemny. — Tak w ogóle nazywamy przyp. II, zawisły od słów (rzadziej przechodnich niż nieprzechodnich), które znaczą nadaremne lub chybione usiłowania, pragnienia niespełnione, czynności niedozwolone itp.

§ 283. Przedewszystkiem należą tu zatem słowa przechodnie, skądinąd rządzące przyp. IVtym, ale zanegowane, czyli z negacyą *nie*, *ani*, *nigdy*, *nigdzie*, *bynajmniej*, *nikt*, *żaden* itd. Takie zaprzeczone słowo przesuwa zawsze swój przedmiot bliższy z IVgo w IIgi przyp.

Nie znam pana Zaręby; nie widziałem starosty; nie obraziłem dumnego wojewody — Nie mam ojca ani matki. — Nigdy już domu nie kupię. — Nie zastałem twoich braci; nie poznałem sióstr waszych. — Nigdy ten mruk nie lubił ani koni ani psów ani żadnych zwierząt. — Nie będziesz burzył miast żadnych. — Nie czuć swędu, nie słychać huku; nie widać wieży, nie znać żadnych śladów, itd. — Jednakże nic — stanowi tu wyjątek, mówi się bowiem i nic nie widziałem, nic nie umie, nic nie wie.

* Nawet w takich zdaniach, gdzie niema wyraźnego przeczenia, kładzie się IIgi przypadek zamiast IVgo, jeżeli w jakikolwiek sposób dano tu do zrozumienia, że myśl przecząca.

np. Bała się ust otworzyć. — Tego zwyczaju trudnoby już teraz zachować bez śmieszności. *(Przeciwnie w zdaniach, jak* Bała się usta otworzyć *(u dentysty), albo* Całą sztukę umieć aktorowi na pamięć trudno, *położony jest przyp. IVty, nie IIgi; gdyż tu niema przeczenia).*

§ 284. Bezokoliczniki rządzące przyp. IVtym, choćby nawet nie miały przy sobie negacyi, łączą się także zawsze z przyp. IIgim, jeżeli należą do słowa posiłkowego

nie chcę, nie można, niepodobna, nie dozwolono, niewolno itd. w ogóle jeżeli posiłkujące słowo, do którego ów bezokolicznik należy, wyraża czynność zaprzeczoną albo przeczącą.

Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał. *Skar.* Kto nie woli tym czasem zysku mieć na pieczy? *Koch.* Wiek Stanisława Augusta nie ma istotnie prawa liczyć do swoich zaszczytów imienia Józefa Jędrzeja Załuskiego. *Witw.* Nie zamierzam roztrząsać pism uczonych Polaków ani dzieł polskich artystów. *Mochn.*

§ 285. Z pomiędzy czasowników żadną negacyą niezaprzeczonych rządzą przyp. II ujemnym przedewszystkiem np. wyrażające obawę, wstręt do czego, chęć pozbycia się czego itp. (w myśl § 282):

bać się, obawiać się, lękać się, trwożyć się, uchodzić, ujść (niebezpieczeństwa), wybiegać się, uchować się czego, chronić, uchronić (kogo czego) i chronić się, uchronić się czego, pilnować się i pilnować czego, wzbraniać się i bronić czego, strzec się czego, ustrzec (kogo czego), wyrzec się, zaprzeć się czego, pozbyć się czego, spowiadać się komu czego, kajać się, wstydzić się, żal mi (jest) czego, wstyd mię czego, odwyknąć (jakiegoś narowu), odjechać (np. żony), odumrzeć (dzieci), odpłynąć (domu, ojczyzny), unikać, uniknąć, odbiec kogo i czego, chybić, zaniedbać, zaniechać, zaprzestać, zapomnieć kogo i czego itp.

np. Nikt się śmierci nie wybiega. ***Birk.*** Ludzka to rzecz chybić brodu. *Groch.* Zaniechaj picia wina. — Chrońcie bogacze rąk od nieprawości. ***Bardź.*** Bezecnych ludzi strzec się trzeba jak ognia. — Jeśli nas odbieżycie, poginiem. *Skar.* Zaprzestawszy grzechów, udajmy się uprzejmem sercem do Boga. ***tenże.*** Prawa się winny boi, nieszczęścia niewinny. — Najdzie bieda i takiego, co się boi cienia swego. ***Rysiń.*** Matki strzegą dziatek swoich jak oka w głowie.

§ 286. Następujące słowa rządzą przyp. II, ponieważ już i w własnem znaczeniu zawierają przeczenie.

Zakazać, zazdrościć, zaprzeczyć komu czego (np. prawa do spadku); żałować komu czego, odmówić, zabronić, zaniedbać czego; pozbawić kogo czego, zaprzestać czego; litować czego (np. pracy, trudu, krwi);

i następujące nieosobowe: przebrało się, potrzeba, braknie, niema, nie było, nie będzie, niestaje, niedostaje, nie wystarcza itd.

Błogosławił Bóg temu wodzowi, bo króla kochał, zdrowia za niego nie żałował. *Narusz.* Z gaju starsza córka wraca, a młodszej niema. — U nas nie było żadnej znaczącej kłótni między teologami. *Kołłątaj.* Byron nie rozwiązał sobie zagadnienia, nie uspokoił duszy, bo mu równie jak jego bohaterom brakło czasu. *Grab.*

§ 287. Z tego wynikło, że i wszystkie słowa znaczące pożądanie, niedostatek, ale i chęć uchylenia tego niedostatku, rządzą także IIgim przyp. — Tu należą:

łaknąć, pragnąć, żądać, życzyć czego; chcieć, zachcieć, zachciało się, chce się; szukać, poszukiwać, wywiadywać się czego; prosić (jakiej rzeczy u kogo albo od kogo), wołać, żebrać, wzywać czego, patrzeć czego, baczyć, wyglądać (np. skąd pomocy); pokusić się, naprzeć się czego; czekać, oczekiwać, spodziewać się, płakać (czego), żałować (straty), zajrzeć (komu czego); wymagać, wyciągać czego, domagać się czego; śledzić, badać, dopytywać się, uczyć, nauczyć, wyuczyć (się albo kogo) czego itd.

np. Szukałem koniecznie czego ciekawego. — Wołać do Boga pomsty nie przestaną. *Koch.* Lwięta ryczą, pokarmu żądając od ciebie. *tenże.* Kto za dobry postępek chce pieniędzy, pewnie się da i na zły stargować. *Skar.* Nie spodziewałem się tego! słowo jest człeka głupiego. *przysł.* Rzecze na to wiewiórka: przyczyny nie badaj. *Kras.* Świętokradca nocy cienia czeka do zbrodni spełnienia. *Brodz.*

§ 288. Nakoniec posługujemy się przypadkiem IIgim i w takich razach, gdzie nad podmiotem i jego czynnością ma przedmiot jakby pewną przewagę. Takiemi są słowa:

radzić się (np. matki w czem): *słuchać* (rady czyjej, władzy); *pytać się* (ojca o co); prosić (np. proszę mamy, cioci, babci) — a zatem i »proszę Wysokiego Sejmu«, »proszę Prześw. Sądu«; taksamo i *prosić się* (matki o co); *żalić się, użalić się* (z genetiwem tak osoby jak rzeczy); *ulitować się, winszować* (komu czego), *słuchać* (muzyki,

rozkazu), *mścić się* (czego lub za co na kim); *chwycić się, trzymać się, jąć się czego, podjąć się* czego itp.

np. Radziłem się o to różnych prawników. — Wszystkich się radź, a jednego słuchaj. *Rysiń.* Więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi. *Wujek.* Kiedy czas przyzwoity do dojrzenia nastał, pytała dynia dębu, jak też długo wzrastał. *Kras.* Mądry rozumu słucha jak musu. — Mścić się na kim krzywdy swojej. — Wy się przynajmniej żalcie mojej męki. *Brodz.* Trzymać się czego jak pijany płotu; — trzymać się klamki pańskiej; — jąć się pracy — podjąć się jakiej sprawy.

§ 289. Między wszystkiemi temi słowami, rządzącemi »ujemnym« II przypadkiem, które tu są zestawione w § 285—288, mała chyba tylko liczba mogłaby być poczytana za czasowniki przechodnie. Byłyby może takimi: *oczekiwać* (ale nie *czekać!*), *bronić, wzbronić, pilnować, strzec, zaniechać, zaniedbać, zapomnieć, śledzić, badać, prosić* i może jeszcze kilka. Położone przy nich przypadki II mogłyby tedy uchodzić za przedmioty bliższe, nadające się od biedy i na podmiot zdań biernej konstrukcyi. Reszta jednak nie da się zaliczyć do słów prawdziwie przechodnich: rządzone przez nie przedmioty nie kwalifikują się na podmiot w biernych zdaniach, zwłaszcza gdyby się to odnosić miało do osób, a nie do rzeczy. Mówi się wprawdzie *rzecz pożądana, odmówiona, upragniona, wymagana, poszukiwana, wyżebrana, krzywda pomszczona.* Ale osoba siebie świadoma nie powie, że *była kiedy żądana*, że *jest odmówioną* (chyba sługa komu odmówiony), albo *pragnioną, szukaną, wyżebraną, pomszczoną.* (Jakiś to więc półśrodek przechodniej a nieprzech. czynności).

§ 290. Przypadkiem II rządzą i przymiotniki. Takimi są prócz *syt* i *pełen* (§ 278) następujące: *próżny, blizki, daleki, wolny* (czego lub od czego), *łakomy, żądny, chciwy, ciekawy, głodny, winien* (czego), *godzien, wart* (czego, rządzi i przyp. IV, ale w innem znacz.), *pomny, pamiętny* (ma i bierne znaczenie), *zdolny* (czego lub do czego), *świadom, pewien* (czego).

Prócz tego kładziemy przyp. II czasem i przy stopniu wyższym przysłówków i przymiotników.

W cieniu twych skrzydeł, próżen wszech trudności, jeszcze ja da Bóg użyję radości. Koch. Kto z nas rzec może: próżenem jest grzechu? Wujek. Jeszcześ daleki zupełnej doskonałości. — Miecz wojny chciwy. Piotr Koch. —

Bolesław Łysy, zawsze grosza głodny, zastawiał włości dziedziczne. — Wart pałac Paca i Pac pałaca. przysł. Gwiazdy jaśniejsze wybranego złota. Gniew jego nie trwalszy piany. Jego język szkodliwiej miecza siecze; jego zęby oszczepów sroższe i strzał prędkopiórych. Koch. Był więcej lat trzydziestu to rotmistrzem, to pułkownikiem.

* Przyimki rządzące przyp. II. podaje § 175.

---

§ 291. Tyle o przypadku II jako skłonniku zawisłym. — Samoistnie odpowiada przypadek II na pytanie kiedy, i określa wiek, rok, porę, dzień, godzinę, słowem czas, w którym coś zaszło; ale połączony tu być musi zawsze z jaką przymiotną, a choćby zaimkową przydawką.

Tak np. nie możnaby powiedzieć: O milkę stąd zdarzyło się zimy wielkie nieszczęście, *lecz:* zdarzyło się tej zimy okropne nieszczęście. — Kopernik umarł roku tysiąc pięćset czterdziestego trzeciego, przeżywszy lat siedmdziesiąt. — *Podobnie mówi się:* tego roku, minionego lata, dnia dzisiejszego, tejże godziny, tejże minuty się coś wydarzyło, itd.

4. Przypadek III.

§ 292. Przypadek III, skłonnik prawie zawsze zależny, funkcyonuje w zdaniu jako przedmiot dalszy (»dalszy« w porównaniu z przedmiotem bliższym).

Położenie przedmiotu dalszego w zdaniu zajmuje taka rzecz lub osoba, dla której dziejące się w niem działanie przynosi korzyść lub ujmę — słowem, że i dla niej czynność ta nie jest obojętna.

Nie stanowi tu różnicy, czy będzie mowa o materyalnej czy moralnej korzyści, ani czy się co dokonywa uczynkiem, słowem, czy tylko myślą (np. *dać* — *wziąć* komu co; *błogosławić* — *urągać* komu; *ufać* — *niedowierzać* komu). — Nie stanowi i to ważnej różnicy, czy czasowniki przybierające ten skłonnik będą z rodzaju przechodnich czy nieprzechodnich, albo osobowych a nieosobowych.

§ 293. Oto np. słowa znaczące czynność, która wręcz wyrządza komu szkodę lub korzyść.

dać (komu coś lub czegoś), pomagać komu, brać, odebrać, wziąć, dociąć, dogryźć, nie dać się komu, dokuczyć, poświęcić i poświęcić się, podlegać, służyć, towarzyszyć, pozwolić, życzyć, błogosławić (komu i kogo), dogodzić, czekać komu, nadskakiwać, zapobiegać, złorzeczyć, zadość uczynić, bluźnić, łajać komu (lub kogo), naigrawać, urągać lub urągać się (komu lub z kogo), zazdrościć, grozić komu, uchybić, opierać się, szkodzić komu (lub sobie), podpić sobie, podchmielić sobie, podochocić sobie itd.

(Porównać z tem łaciński dativus commodi v. incommodi).

np. Wam dano wiedzieć tajemnice królestwa niebieskiego, ale onym nie dano. *Skar.* Nie pomogły mu *(baranowi)* wieńce i złocone rogi. *Kras.* I największej niebezpieczności zabiegać mądrzy z pomocą bożą umieją. *Skar.* Stań z wierzchu nieba i światu całemu okaż swoję wielmożność. *Koch.* Chłop stojący zazdrościł siedzącemu panu lepszego stanu. *Kras.*

§ 294. Oto słowa, których czynność w jakim moralnym względzie może komu być korzystną albo szkodliwą.

wierzyć komu (lub w kogo), ufać komu (lub w kim lub w kogo), prosić się komu (lub kogo) o co, modlić się komu (lub do kogo), kazać, rozkazywać, hetmanić, panować komu (lub nad kim), przywodzić, równać się komu (lub z kim), wyrównać, dziwić się komu, czemu (lub nad kim, czem), przypisać co komu, przypatrywać się, przysłuchiwać się komu, czemu itd.

Nikt nie ufaj światu temu ani rozumowi swemu. *Koch.* Niemocy naszej i lenistwu ten smutny stan rzeczy przypisać należy. *Mochn.* Chwale twojej nic nie zrówna. -- W tryumfie się przypatrzę wybawcy mojemu. *Brodz.* Nie uwierzę występkom, cnota mnie nie wzruszy, gdy nie widzę w nich prawdy. *Tenże.*

§ 295. W ogóle kładziemy w przypadku III osobę, dla (gwoli) której się coś dzieje lub czyni.

np. Sobie śpiewam, nie komu, swe nie cudze rzeczy. *Zimor.* Naco to robisz? Ot sobie. — Tam wróble gniazda noszą, jodła bocianowi, sarnom góra mieszkanie *(jest)*,

skała królikowi. *Koch.* Chwała Bogu! Pokój ludziom dobrej woli! — Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. — Przyszła do Wilna nowina, że się królowi Janowi syn urodził.— Przez złość psa sąsiadowi zabił.

§ 296. Oto słowa nieosobowe, rządzące przyp. IIIcim: chce mi się (czego), zachciewa mi się, przykrzy mi się, dłuży się, brzydzi się (komu), ćmi się (w oczach), przystoi, godzi się, należy się, służy, niedostaje, trzeba, potrzeba (jest), schodzi, braknie, zbywa, marzy się, starczy, wystarcza, śni się, zdaje się, zdarza się, trafia się, szczęści się, udaje się, powodzi się, żal mi (jest), wstyd komu czego; jest, było, będzie (samo, lub też z przysłówkiem, np. boleśno, łatwo, ciężko, straszno, tęskno, miło itd. było lub będzie komu).

Niósł ślepy kulawego; dobrze im się działo; lecz to tylko ślepemu nieznośnie się zdało, iż musiał zawsze słuchać, co kulawy prawi. *Kras.* Co ci jest? — Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna. *Skar.* Sercu memu tak się święcie zawsze o bliźnich marzyło, rzucałem się w ich objęcie, i dobrze mi wtedy było. *Brodz.*

§ 297. Tu należą wyrażenia: *jest mu imię Jan* (=ma imię J.); *było mu wtedy tyle a tyle lat; minęło, skończyło się komu tyle a tyle lat; być komu czem* (przypominające łacińską konstrukcyę słowa *esse* z datiwem).

Mickiewiczowi było imię Adam. — Jest temu lat dziesięć, jakem cię poznał. — Pierwszą sztuką Schillera byli Zbójcy; było mu wtedy (*albo* skończyło mu się wtedy) lat dziewiętnaście, kiedy ją pisał.—Był on mi prawdziwym ojcem.

§ 298. Często dodajemy ponad konieczną potrzebę zaimek ***sobie***, albo zaimki osobiste ***mi***, ***nam***, ***wam***, ***ci***, jeżeli chcemy z szczególną dobitnością wyrazić, że okoliczność jaka żywo kogo obchodzi, albo że jego właśnie dotyczy. (Łaciński dativus ethicus).

Pan Antoni będzie sobie taki człowiek, jak ja i jak my wszyscy. *Skarb.* Niech sobie mówią, co chcą. — Pijże sobie teraz, czegoś nawarzył! *(przysł.).* Cóżeś mi dziś taki smutny? — Takim ci był wczoraj chory, żem ledwie chodził.

§ 299. Przypadkiem IIIcim rządzą i przymiotniki, o ile wyrażają własności pokrewne znaczeniu słów zestawionych powyżej.

wierny, usłużny, podległy, pożyteczny, przyjazny, życzliwy, pomocny, przyjemny, właściwy, wspólny, równy, podobny, posłuszny, rad, winien (komu co), wdzięczny, uprzejmy, potrzebny, niechętny, trudny, niepodobny, szkodliwy, niebezpieczny, straszny, przeciwny itd.

Był to człowiek swoim uprzejmy, poddanym względny, powszechnie czczony, a tym, którym się użyczał, nader miły. *Kras.* Pan Podstoli rad był każdemu w swoim domu. *Tenże.* Przeciwnemi chorobie lekarstwy zdrowieją chorzy. *Tenże.* Rozmowa tamtej podobna.

§ 300. Są nawet i rzeczowniki łączące się z IIIcim przyp. a to z tejże przyczyny. Należą tu mianowicie wszystkie rzeczowniki słowne, urobione od słów rządzących IIIcim przypadkiem, jak to: *ufanie, wierzenie, ofiarowanie, sprzeciwianie się* komu itd. Oprócz tego i niektóre inne, np. *pomoc, opór, przysługa, wdzięczność, uległość, wierność, posłuszeństwo* itd.

Niepospolita to jest następcom przysługa, zostawić po sobie w książkach nauki. *Kras.* Wierność królowi, wdzięczność rodzicom, posłuszeństwo prawom itd.

§ 301. O przyimkach spójnych z przypadkiem IIIcim obacz § 175 i 176.

5. Przypadek VIty.

§ 302. Przypadek VIty albo się kładzie przy słowach i przyimkach rządzących tym przyp. albo też używa się niezawiśle, sam przez się.

W tym drugim razie zajmuje on w zdaniu miejsce »przyimkowych«, a głównie »przysłówkowych określeń dopełniających« (§ 243 i 244), a odpowiada na pytanie jak? w jaki sposób? z jakiej materyi, zapomocą jakiego narzędzia, w jakiem miejscu, o którym czasie, z jakiej przyczyny, z jakim skutkiem się co dzieje lub stało.

§ 303. Sposób dokonania jakiej czynności mamy wyrażony w następujących przykładach:

Śmiałym lotem wzbija się orzeł w obłoki. *Mochn.* Latać gromadą, stadem; chodzić piechotą, spacerem; jechać czwałem, stępą, galopem; czytać coś wyrywkami; pominąć co milczeniem. — Prozą niepodobna a przynajmniej trudno pisać o niczem, wierszem to bardzo łatwo przychodzi. *Tań.* Umiejętność dziś płynie szeroko, rwistym pędem. *Mochn.* Dom biskupa Maciejowskiego stał dla wszystkich otworem. *Górn.* A tam chłop biedny z litewskiego sioła, wybladły, tęskny, idzie chorym krokiem. *Mick.*

§ 304. Materyę, z jakiej coś zrobione, wyraża przypadek VIty np. w takich wyrażeniach:

To pachnie piżmem. — To czuć stęchlizną. — To trąci chciwością. — Wystawił w majętności swojej kościół własnym kosztem. — Co za ogromne drzewo, szeroko zalega ziemię cieniem swoim. *Mochn.* Ludzie ci żyli więcej zabawami niż pracą. *Tań.* Słynie szeroko w Litwie Dobrzyński zaścianek męstwem swoich szlachciców, pięknością szlachcianek. *Mick.* Wnętrze jego domu oddychało tymże porządkiem. — Plwać na kogo żółcią, jadem.

§ 305. Narzędzie, zapomocą którego się coś czyni, wyrażamy także przyp. VItym.

Zabić kogo mieczem. — Uderzyć kogo płazem. Jechać sankami, wozem, czołnem. — Straszyć dzieci kominiarzem. — Napełnić naczynie winem. — Obdarzyć kogo pieniędzmi. — Umiejętności tylu rozmaitymi pochrzcone tytułami. *Mochn.* Ubolewali wszyscy nad krajem tylu klęskami zniszczonym. — Jesteśmy rodziną, wspólnym rządzącą się rozumem. — Rozbojem straszliwym nam grozi. *Skarga.* Możnaż nienawiścią pojąć cokolwiek, a niedowiarstwem zbudować? *Krasz.*

§ 306. Miejsce i drogę, którędy coś do skutku przychodzi, wyrażamy także przez przypadek VIty.

Płynąć rzeką. — Podróżować koleją żelazną. — Wnijść drzwiami. — Wpaść oknem. — Jechać morzem, lądem. — Iść dołem, lasem, wierzchem. — Chmiel chciał się ziemią sunąć. *Kras.* Cnota, rozum a fortuna bardzo różnymi gościńcy od siebie ciągną. *Rej.* Szumi woda porohami, od

porohów sokół leci; Wicher wyje mogiłami — wilk oczyma nocą świeci; Burzanami koza dzika, oczeretem lis pomyka. *Zal.*

§ 307. Wyrażamy przypadkiem VItym i porę czasu, w której się coś dzieje.

Jechać nocą; czytać zmierzchem; tylko wieczorami widywać się. — Siedzieli zimą i latem (=*ciągle*) oboje w skromnej wiosce. *Tań.* Te ptaki u nas tylko wiosną widzieć się dają. — Pamiętają młodzi nawet, jakie niedawnymi czasy było u nas krasomóstwo. *Bohomol.* Świtaniem przyszedł do mnie (=*bardzo wcześnie*). — Tu należą wyrażenia: *tymczasem*, *czasem*, *czasami* itp.

§ 308. Przypadek VIty wyraża i przyczynę, dla której coś zaszło.

Co rozumem i pilnością i cnotą stanęło, to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. *Skar.* Nie piórem-to ani książką, ale jak mówi pismo boże, niesprawiedliwością giną narody. *Śniad.* Pruskie pogaństwo uciskami od namiestniczej zwierzchności, oraz chęcią powrotu swobód rozhukane, szarpało pograniczne Mazowsze. *Narusz.* Upadały spustoszałe zamki ustawaniem robót; zmniejszały się dochody skarbu książęcego ustępowaniem onych prywatnym. *Tenże. Tu należą słowa:* chełpić się, chlubić się, szczycić się czem (*albo* z czego), celować czem itp.

§ 309. Stawiamy także w VI przyp. ostateczny skutek zdarzeń i tem ukazaniem skutku określamy i cały przebieg zdarzenia.

Tak np. powiedzenie Bielskiego: »W onym roku wszystka ziemia popiołem stanęła«, nie tylko przez ten określnik czyni zrozumiałem słowo »stanęła«, ale i daje wyobrażenie o powodach, które wydały ten skutek. — Wyrażenie »słupem stanąć«, zastępuje opis przyczyn takiej bezwładnej postawy. — Ty nie boisz się śmierci *(przemawia Kochan. do Mądrości)*, bezpieczną, nieodmienną, niepożytą stoisz! — Urósł wielkim człowiekiem. *Górn.* Pan, który kiedy pojźrzy, ziemia drży; pan, który kiedy ręką gór dotknie, dymem pójdą góry. *Koch.* Mury stały pustkowiem. — Urodzić się kaleką. Dostać kogo żywcem, itd.

§ 310. W dalszem rozwinięciu tej zasady, kładziemy przypadek VIty i tam, gdzie chodzi o wskazanie wyniku czynności, bez względu na sposób jej dokonania. Wszystkie takie słowa, jak *stać się czem, zostać, zdawać się czem, urodzić się, okazać się czem, pisać się, czuć się czem, słynąć, nazwać się* itp. tudzież odpowiednie przechodnie, jak *ogłosić kogo czem, obwołać, nazwać, okrzyknąć, uczynić, potwierdzić, obrać, uznać, zamianować, osądzić kogo czem, jakim, zrobić kogo jakim* itd. rządzą przypadkiem VItym na oznaczenie, czem się kto ostatecznie być zdaje, czem się stał, jakim został itd.

Uczeni Grecy aż do Pytagorasa zwali się mędrcami; pierwszy Pytagoras obrał sobie tytuł skromniejszy i nazwał się miłośnikiem mądrości czyli filozofem. *Śniad.* A jako kto zasługuje, takim płajcą mnie uczuje. *Koch.* Ze zlecenia królewskiego donoszę ci, że jesteś wyznaczony nauczycielem królewicza. *Kras.* Wszystkie te okoliczności czynią to miejsce zbiorem wszystkiego, co najszczęśliwszym człowieka uczynić może. *tenże.*

§ 311. Nakoniec na pytanie: jakim sposobem się coś stało? odpowiadamy i porównawczo: przez wskazanie na coś drugiego, co się stało w podobny sposób, czyli że się stało jak tamto.

Jak się te łaski zlały na niego? — jak strumień. — Jak on spadł na karki swoich nieprzyjaciół? — jak piorun. — Jak ta choroba idzie po ciele? — jak pożar. — Jak ta osoba zachowuje się względem ciebie? — jak matka. — Dawniej myśl ludzka nie była jako warsztat rękodzielniany. *Mochn.*

Ponieważ wszystkie te określenia przez »jak« zastępują okaz sposobu, można przeto *jak* opuścić i sam ten rzeczownik stawić w przypadku VItym, z czego powstają takie oto wyrażenia.

Zlały się łaski strumieniem na niego. — Spadł na karki nieprzyjaciół swoich piorunem. — Choroba po ciele pożarem idzie. — Ta osoba jest mi matką. — Błyskiem minął wiek szczęśliwy. *Brodz.* Niwy obszerne odłogiem leżą. — Dawniej myśl ludzka nie była warsztatem rękodzielnianym.

§ 312. Ponad to wszystko jest przyp. VI w języku naszym skłonnikiem dla rzeczownych w zdaniu orzeczeń, ilekroć one swój podmiot określają omówieniem szerszem lub porównawczem, a nie w sposób ściśle definicyjny. § 256.

Wasza dyplomacya jest tylko niezręczną, marną grą w szachy. Mochn. Poezya jest muzyką duszy. — Pan Adam jest prawdziwym Francuzem (chociaż nim nie jest z urodzenia). — Twoje słowo jest mi przykazaniem. — Przyjaźń dla interesu jest obłudą. — Miłość kraju była hasłem ojców naszych. (O orzeczeniach w przyp. I ob. § 257).

---

§ 313. Wszystkie aż dotąd ukazane funkcye przypadka VI wynikały z własnego jego znaczenia. — Czyni on posługi w zdaniu i na mocy Składni rządu. — Jest kilka **słów**, rządzących tym skłonnikiem, a mianowicie: ***władać*** czem, ***rządzić***, ***zawiadować***, ***opiekować się***, ***dowodzić***, ***gardzić***, ***poniewierać*** kim, ***brzydzić się***.

Już w dawnych wiekach filozofowie zaczynali nie gardzić bogactwem. — Wzgardziłaś mną dziedziczko moja ukochana. Koch. Rozum niech nami rządzi, ale nie fantazya.— Wszyscy się podłością brzydzimy.

* Z przyimków przybierają przyp. VIty te: ***między***, ***pod***, ***nad***, ***przed*** i ***z***.

6. Przypadek VIImy.

§ 314. Przypadka VIIgo używamy na oznaczenie: gdzie, kiedy, w jakim stanie coś jest albo się dzieje. Nie kładziemy go atoli nigdy inaczej, jak z przyimkami; takimi zaś są: *przy*, *po*, *na*, *w*, *o*.

W składzie zdania onto zatem głównie odgrywa rolę t. zw. przyimkowych określeń, § 243.

Na oznaczenie miejsca używamy przyimków ***przy***, ***po***, ***na***, ***w***. Przyimki te rządzą przypad. VIImym także i w znaczeniu przenośnem, t. j. nie odnosząc się do stosunków przestrzennych, lecz wyrażając moralne.

Leży kamień przy moście. — Przy takich zdolnościach człowiek ten miał piękną przyszłość przed sobą.

Chodzić po mieście; błąkać się po świecie. — To ziele rośnie po drogach. — Poznać kogo po głosie. — Nie wypełnił, czego wszyscy po talencie jego wymagali.

Być na wsi; — mieszkać na Ukrainie; — tańczyć na balu. — Moc ducha na jedności zależy, w podziałach słabnie. *Mochn.* Mam na względzie nie tylko nas samych, ale całą Europę. *tenże.*

W Krakowie, w Niemczech, w domu. — Uczucie w pieśni się maluje. *Mochn.* Skromny w mowie, skrzętny w pracy, wytrwały w obowiązku. — Celować w czem; — ufać w Bogu.

§ 315. Na oznaczenie czasu, w którym coś zaszło, używamy przyimka *w*, i w niektórych razach *o*. Chcąc zaś wyrazić moment czasu, po którym się coś zdarzyło, przyimka *po*, z następującym przypadkiem VIImym.

np. W zimie, w lecie, w roku przeszłym, w nocy, w momencie; — o godzinie trzeciej, o północy, o świtaniu; — po Wielkiej nocy, po godzinie trzeciej. — Po tem wszystkiem, co zaszło, trudno żebym cię jeszcze uważał za przyjaciela.

§ 316. Ażeby wyrazić, w jakim stanie kto coś czyni albo jest, używamy przyimka *w*, niekiedy *o*.

np. Dumny w szczęściu, zuchwały w powodzeniu, nikczemny w nieszczęściu. — Kto cię stworzył w gniewie lub ironii? *Krasiń.* Starość przebiedować o kiju żebraczym. — Stół o trzech nogach itd.

* W dawniejszym stanie języka używano przyp. VIIgo i bez przyimków. Lud nasz też do dziś dnia mówi: *zimie*, *lecie*, dwa reńskie *srebrze*, *kole* katedry (= koło katedry) itp.

Wszystkie nasze przysłówki na *e* (ѣ): *dobrze*, *źle*, *pięknie*, *równie*, *dalece*, *wysoce* itd. i imiesłowy przysłówkowe na *szy* (*bywszy*, *dawszy*) są właściwie przypadkiem VII wyrazów, które się niegdyś deklinowały w sposób końcówkom tym odpowiedni.

IV. Składnia werbalna.

(Rodzaje słów. Funkcye trybów, czasów itd.)

1. Rodzaje słów.

§ 317. Mówiło się po różnych miejscach tej książki, ale za każdym razem z osobna, o rozmaitych rodzajach

słów pod względem ich funkcyjnego znaczenia: były to słowa przechodnie, nieprzechodnie, nijakie; dokonane i niedokonane; poczynające, doraźne, częstotliwe, zaimkowe itd. Zadaniem niniejszego rozdziału jest: ukazać te wszystkie między czasownikami różnice w jednem zestawieniu i systematycznie wyjaśnić ich właściwości.

Wszystkie tu wymienione, jako i nie wspomniane dotąd odcienie tych rodzajowych (gatunkowych) znaczeń dają się sprowadzić do nast. trzech głównych: 1. Słowa przechodnie, nieprzechodnie, nijakie. 2. Słowa osobowe i nieosobowe. 3. Słowa dokonane i niedokonane.

A. Słowa przechodnie, nieprzechodnie, nijakie.

§ 318. Podziałowi w tym tytule wyrażonemu podlegają wszystkie nasze czasowniki. Każdy z nich albo przechodni albo nieprzechodni albo nijaki. Stosunek zaś między nimi następujący.

Znamienną właściwością słowa przechodniego jest to, że posiada czynną konjugacyę i bierną, czyli że wyraża czynność, która się bez zmiany sensu tak czynnie jak i biernie daje okazać. § 273.

Jeżeli się czynność taka z podmiotu na swój przedmiot bezwarunkowo i całkowicie wywiera, wtedy łączy się z nią przedmiot w IVtym przyp. Ilekroć zaś przechodzi na pewną tylko część przedmiotu, lub też dla pewnych przyczyn, czy to z niej samej czy z przedmiotu wynikających, doraźnie i bezopornie go nie dosięga, lecz jednak ostatecznie wywiera na nim swoje działanie: wtedy stawia się ten przedmiot w przyp. IIgim. — W obydwóch razach, pomimo tej co do IVgo a IIgo przyp. różnicy, rzecz tej czynności podległa poczytuje się za przedmiot bliższy i taki przedmiot nadaje się na podmiot zdania przestawionego w bierną konstrukcyę § 279—288.

Rzymianie zwyciężyli Kartagińczyków i zburzyli ich miasto stołeczne. (Kartagińczycy zostali zwyciężeni przez Rzymian i miasto ich stołeczne zostało przez nich zburzone). — Rzymianie w pierwszych wojnach punickich nie potrafili zająć Kartaginy. (Kartagina w pierwszych wojnach punickich nie mogła być zajętą przez Rzymian). —

W tej biedzie pewien człowiek litościwy udzielił mi pomocy. (Pomoc została mi w owej biedzie udzielona przez wiadomego ci litościwego człowieka). — Oblężona twierdza tęsknie wtedy oczekiwała od swych sprzymierzeńców odsieczy. (Odsiecz była wtedy tęsknie oczekiwana przez oblężoną twierdzę), itd. (Porównaj jednak § 289).

§ 319. Słowa nieprzechodnie znaczą czynności, które się w sensie powyższym nie wywierają na żaden zewnętrzny przedmiot, ponieważ albo się ograniczają do samego tylko podmiotu (np. *iść, płynąć, klęczeć, krzyczeć*) — albo też jakby z dala, pośrednio, ubocznie, z czemś drugiem wchodzą w styczność (*sprzyjać, pomagać komu — bać się kogo, uniknąć czego, łaknąć czego — boli kogo* co — *brzydzić się czem).* W pierwszym razie słowa te nie rządzą żadnym przypadkiem. W drugim razie rządzą czy to IIIcim, czy IIgim lub VItym. Rządzone te przez nie skłonniki znaczą w zdaniu albo przedmiot dalszy albo uboczny. Taki przedmiot nie nadaje się na podmiot w biernej konstrukcyi, i słowa te nie są zdolne znaczenia biernego.

Złożone z przybranką *prze* i paru innemi rządzą jednak i niektóre nieprzechodnie przyp. IVtym i nabierają znaczeń przechodnich, np. *przejść, przepłynąć, przekrzyczeć.* Lecz bynajmniej nie dotyczy to wszystkich.

Słowa nijakie tem się od nieprzechodnich różnią, że wyrażają nie to co podmiot czyni, lecz co się (bez jego przyczynienia) z nim dzieje, np. *stać się, gnić, tyć, schnąć, ślepnąć, blednąć.* Wyrażają więc nie czynione, ale dziejące się czynności, stan, położenie. Nie rządzą żadnym przypadkiem. Znaczeń biernych niezdolne.

* Są wprawdzie i nieprzechodnie słowa takie, które przecie formują imiesłów na *ty* lub *ny* zakończony, a więc na pozór bierny: *wyspany, upłyniony, spragniony, przylgnięty, zapłakany, zadyszany, uśmiechnięty, wypoczęty, najedzony, napity, nażarty, zażarty, zamyślony, zadumany* itp. Taki jednak imiesłów nie ma znaczenia biernego, lecz zawsze takie, jakie ma słowo odnośne. A największa część tych słów nie ma go wcale; np. nie mówi się *bany, stany, spany, wiany, bolony, pomagany, przeszkodzony* itd. (Przeszkodzony« często wprawdzie daje się słyszeć, nawet i czytać, ale to germanizm = verhindert, i gramatyczny błąd; gdyż verhindern rządzi IVtym, a przeszkodzić IIIcim przyp.)

§ 320. Wszystkie nasze słowa przechodnie, ale tylko same przechodnie, mogą wyrażać i t. zw. czynność zwrotną i zowią się wtedy słowami zwrotnemi (reflexiva), np. *chwalić się, oskarżyć się, otoczyć się, przenieść się* itp. Znaczą wtedy czynności zwrócone wstecz, to znaczy ku podmiotowi swemu, i wyrażają, że działająca rzecz lub osoba to co czyni, wywiera na sobie samej i siebie czyni przedmiotem działania swego. Dodane do tych słów *się*, a jeżeli z przyciskiem, to *siebie* (siebie oskarżyć), zastępuje i znaczy przedmiot działania, położony w przyp. IV (lub IIgim, jeżeli nim dany czasownik rządzi):

Taka w człowieku jest potęga sumienia, że najwięksi nieraz zbrodniarze sami się oskarżają przed sądem. *Krasz.* W szaleństwie drugich i siebie przeklinał. — Nie pokazywał się publicznie nigdy inaczej, jak w największym przepychu.

§ 321. Słowa zwrotne wyrażają w pewnych razach — zamiast zwrotnej — bierne czynności. Bywa to jednak tylko w tych zdaniach, których podmiotem jest nieżywotna rzecz i kiedy mowa o niej w III osobie licz. poj. lub mnogiej. *Tu się cegła wypala; tu się cegły wypalają,* znaczy tosamo, co *tu cegły bywają wypalane.* (Jeżeli mowa o istotach żywotnych, to czynność zwrotna nie przechodzi nigdy w bierne znaczenie).

Sława autora nie po liczbie książek przez niego napisanych się mierzy (=bywa mierzona). *Skarb.* Wedle stawu groble się sypią (=bywają sypane). — Przeciwnie: *Koń się pasie na łące* nie wyraża biernej czynności, lecz zwrotną, bo *koń* jest żyjącą istotą).

§ 322. Zgoła co innego jak zwrotne, są podobne do nich słowa, nazwane zaimkowemi, np. *bać się, wstydzić się, śmiać się.* Te pod względem gramatycznego znaczenia liczą się do nieprzechodnich lub do nijakich.

Nazywamy zaimkowymi takie czasowniki, którychbyśmy bez tego zaimka *się* wcale nie mogli użyć; forma *siebie* zaś, zamiast *się,* nigdy do nich nie przystaje.

bać się, śmiać się, wstydzić się, brzydzić się, najeść

się, rozigrać się, wzdrygać się, lękać się, chełpić się, spodziewać się, skarżyć się na co, itp.

Skarżyć (kogo, accusare) mamy wprawdzie i bez *się*, ale *skarżyć się* (queri) znaczy co innego jak *skarżyć* (kogo lub siebie) i dlatego jest zaimkowem, nigdy zwrotnem.

§ 323. Do słów naszych zaimkowych i zwrotnych dodajemy *się* bez żadnego względu na to, czy się rzecz ściąga do osoby Iszej czy IIgiej czy IIIciej, i czy to liczba pojedyncza czy mnoga: *żalę się*, żalisz *się*, żali *się*, żalimy *się*, żalicie *się*, żalą *się*. (W niemieckim i łacińskim języku panuje inna zasada).
Równie też i zaimek dzierżawczy *swój*, *swoja*, *swoje* kładzie się bez różnicy, tak w odniesieniu do osoby Iszej, jak do drugiej lub IIIciej — i bez względu na liczbę pojedynczą lub mnogą.

Kiedy my *się* trzymamy *swego* porządku, i wy *się swego* trzymajcie. — Ani ty mnie nie rozumiesz, ani ja *siebie*. — Każ *sobie* dać piwa. — Spytaj się *swego* sumienia.

B. Słowa osobowe a nieosobowe.

§ 324. Nieosobowemi (impersonalia) zowiemy słowa, dające się użyć jedynie w IIIciej osobie liczby pojedynczej, a wyrażające takie czynności, których sprawca (podmiot) nie jest wiadomy, lub którego się domyślamy w taki niejasny sposób, że go dobitnie określonym rzeczownikiem lub zaimkiem wyrazić niezdolni jesteśmy. Takiemi słowami są:

świta, dnieje, zmierzcha się, błyska, grzmi, dżdży, mży, pada, leje, marznie, taje; pokutuje, kusi; gore, korci mię, mierzi mię; wiedzie mi się, powodzi się, szczęści się; stało się, że...; idzie o to, chodzi o to, zależy na tem, godzi się, wypada, należy, należy się, zdaje się, że...; zachciewa mi się czego, chce mi się (np. jeść, pić); *nakoniec* trzeba, szkoda, można, żal mi, wstyd mię, przykro, smutno, tęskno, zimno mi itd. (z domyślnem *jest*); czuć, widać, słychać, znać, stać mię na to, nie wątpić, nie marzyć o tem itp.

* W czasie przeszłym, przyszłym (złożonym) i w trybie warunkowym słowa te przypuszczają swój domyślny podmiot zawsze w rodzaju nijakim, np. *świtało*, *zagrzmiało*, *będzie grzmiało*,

wypadałoby, powodziłoby się, będzie chodziło o to, trzeba było, żal mi było itd.

Niektóre ze słów powyżej zestawionych używają się przy innym sensie danego zdania wprawdzie i osobowo, np. *marznę, pokutuję, wiodę, idę, chodzę, działa zagrzmiały* itp. Ale znaczenie tych tu osobowych słów jest wtedy zupełnie inne; a zatem tamtych wcale to nie dotyczy.

§ 325. Do powyższych nieosobowych zwrotów doliczyć należy w drugiej linii jeszcze następujące:

niema (czego), nie było, nie będzie; brakuje, braknie, nie staje, nie dostaje, nie stanie (czego lub kogo), zbywa, schodzi, przebrało się, ubywa itp.

Przy tych słowach ujemnego znaczenia wprawdzie wiadomo nam dostatecznie, czego niema, czego brak, czego się przebrało, t. j. wiadomy jest podmiot czynności. Ale nie zgadza się to z logiką naszego języka, żeby to czego niema, a więc nic, mogło być działającym podmiotem: wyrażamy przeto czynność taką w formie nieosobowej, a czego niema, dorzucamy do niej w IIgim, »ujemnym« lub »udziałkowym« przypadku. Porówn. § 281 i 286.

Zastałem w domu całą rodzinę, lecz siostry niema — Nie było tam wcale mowy o tobie. (W twierdzących zdaniach: była i siostra; była mowa o tobie). — Tu nie brakuje ani grosza. — Szerści bydła nie zostało! — Nie zostanie z całej trzody ani ogona! — Co ty poczniesz, biedna moja, jak nas nie stanie?

§ 326. Są słowa nieosobowe, które i w liczbie mnogiej dają się użyć, ale tylko w IIIciej osobie. Nazywamy je trzecio-osobowemi słowami.

Tak np. nie tylko można powiedzieć: *takie postępowanie nie przystoi, nie uchodzi*, ale i *takie żarty nie przystoją, nie uchodzą*. W Iszej i IIgiej osobie ani liczby mnogiej ani pojedynczej nie moglibyśmy ze słów tych zrobić użytku pod żadnym warunkiem, chyba w jakiem innem znaczeniu.

Słowami trzecio-osobowemi są:

przystoi, uchodzi, śni mi się, dłuży mi się, nudzi mi się, brzydzi mi się, przykrzy się, starczy, marzy się, zdarza się,

dzieje się, stało się, trafia się, udaje się, kosztuje, wynosi, boli mię, świerzbi, mdli mię, ciśnie mię, obchodzi itp.

§ 327. Mówiliśmy aż dotąd o takich słowach, których w odnośnem znaczeniu nie można inaczej użyć, jak tylko nieosobowo. Mamy prócz tego jeszcze trzy takie zwroty nieosobowe, w których i zwykłe czasowniki nasze stawić zdolni jesteśmy na podobieństwo tamtych, jeżeli z jakiegokolwiek powodu wolimy nie dodawać do nich określonego podmiotu. Dzieje się to:

1. w ten sposób, że zamiast np. »*ten* lub *ów pisze*«, albo *ci, owi, oni piszą* itd. mówimy: *piszą, chodzą, powiadają* (z domyślnem, że wielu takich) — *pisali, chodzili, powiadali* — *będą pisać* (albo *będą pisali, będą chodzili*), *powiedzą* itd. Każdy czasownik, z wyjątkiem tylko nieosobowych i trzecio-osobowych, nadaje się do tych zwrotów.

np. Niejednemu szarlatanowi za życia hołdy składali, a dziś albo z niego szydzą albo mu i złorzeczą. — Ucz się chłopcze, bo powiedzą, żeś próżniak.

2. Drugim, zgoła tosamo znaczącym, lecz inaczej wyrażonym zwrotem, są trzecio-osobowe formy licz. poj. z przybranem *się:* pisze się (rzecz jaką), czyta się (książkę), idzie się, śpi się. W czasie przeszłym: pisało się, napisało się — czytało, przeczytało się, poszło się, spało się. W przyszłym: będzie się pisało albo pisać się będzie, napisze się; będzie się czytało, szło, spało; albo pójdzie się, przeczyta się. W warunkowym: pisałoby się, spałoby się.

Robi się, robiło się i będzie się czynić i nadal, co tylko można, ażeby pijaństwu ludu położyć koniec, lecz trzeba na to i z góry przykładu. — Dopomogło się tylu innym, to i tobie się dopomoże. — Wystawić sobie łatwo, ile pismo każde nabiera ceny, kiedy się zna autora. *Tań.* Upokarzającem jest występować przed publicznością, kiedy się nie czuje tej siły, która daje łatwość i wdzięk. *Mick.* Z Maćkiem się pijało, póki piwa stało. — Zdrzymnęło mi się; o głodzie tańcować się nie chce itd.

§ 328. Prócz tych dwóch jest i trzeci jeszcze sposób na wyrażenie nieosobowej czynności: można tu jednak

tylko samą przeszłą czynność wyrazić. Mówimy o takich zwrotach, jak:

pisano, napisano, czytano, przeczytano, kończono, skończono (rzecz jaką) — dopełniono, nie załatwiono, nie czyniono (rzeczy jakiej) — pomagano, dopomożono, szkodzono, zaszkodzono (rzeczy jakiej, komu) — brzydzono się, gardzono (kim) — płakano, przylgnięto, spano, odpoczywano, odpoczęto, myślano (bez żadnego przyp.) — bano się, wstydzono się, pytano się, modlono się, najedzono się, rozigrano się, drożono się.

* Powyższe zwroty — tylko co do samej formy mające postać biernych, z domyślnem, a dawniej i rzeczywiście dodawanem *jest (czyniono jest, płakano jest...)*, mają zawsze czynne znaczenie. A można je tworzyć i od słów przechodnich i nieprzechodnich i nijakich i także zaimkowych, choćby nawet imiesłowu na *ty* lub *ny* w innych rodzajach, jak nijakim, nie posiadały.

C. Słowa niedokonane i dokonane.

§ 329. Wszystkie słowa nasze, tak przechodnie jak nijakie i nieprzechodnie, tak osobowe jak nieosobowe, albo są dokonane albo niedokonane; np. *minąć* a *mijać*, *klęknąć* a *klęczeć*, *zgnić* a *gnić*, *położyć się* a *kłaść się*, *błysło* a *zabłysło*, *działo się* a *stało się*.

Słowo dokonane wyraża czynność od razu spełnioną; niedokonane wypowiada działanie zaczęte, jeszcze nieukończone, trwające, ciągłe.

Oznaką słowa dokonanego jest to, że jego czas teraźniejszy zawsze znaczy czas przyszły. Słowa zaś niedokonane w swym czasie teraźniejszym wyrażają teraźniejsze czynności. § 219.

§ 330. W obrębie słów niedokonanych rozróżniamy trzy odrębniejsze odcienie:

1. Słowa poczynające (inchoativa), np. *chudnę*, *twardnę*, *cierpnę*. Znaczą czynność od pierwszej chwili rozpoczęcia dotąd trwającą.

Mamy słowa takie tylko w kl. II, § 215, gdzie ich będzie do pięćdziesięciu — wszystkie nijakiego znaczenia; i także w klasie IV w grupie ostatniej: *twardnieję*, *ubożeję*, *kamienieję*. Znachodzą się tam jednak i słowa nie dające się zaliczyć do poczynających.

2. Zwykłe słowa niedokonane, o ile niezłożone z żadną przybranką, np. *piekę, biję, płynę, piszę, kocham, sadzę, cierpię, umiem, mam.*

3. Częstotliwe, niejako w wyższym stopniu niedokonane, powtarzające się, np. *wypiekam, umieram, zabijam, bywam, wracam, grywam, pisuję, czytuję.* § 217.

Częstotliwe, raz spojone z przybranką, pozostają przy znaczeniu niedokonanem; spojone z dwiema, przechodzą w dokonane.

§ 331. W obrębie słów dokonanych dwa tylko rozróżniamy takie odcienie:

1. Zwykłe dokonane, złożone z jaką przybranką, np. *upiekę, umrę, zabiję, napiszę, pokocham, narysuję, posadzę, ucierpię, zbieleję, osłupieję.*

Bez przybranek — niewiele słów dokonanych naliczyć. Mamy je tylko w kl. I, gdzie jednak ilość ich — na jakie 130 wszystkich — nie przekracza 5: *dam, siędę, stanę, stanę się, będę.* Są też takie dokonane między słowami na *ić* (klasa IV grupa I), ale tylko w liczbie 14 (na pół tysiąca z górą wszystkich czasowników tej grupy): *chwycę, chybię, kupię, puszczę, ruszę, rzucę, skoczę, spoję* (= złączę), *stąpię, stawię, strzelę, trącę, trafię, wrócę.*

2. Słowa doraźne, niejako dokonane w wyższym stopniu, np. *rąbnę, klęknę, kaszlnę.*

Obejmuje je sama tylko klasa II, § 215, gdzie słów takich, choćby żadną przybranką nieobłożonych a jednak doraźnych będzie ze dwie setki. Za przybraniem zaś przybranki, wszystkie słowa tej klasy, nawet i poczynające, stają się doraźnemi.

§ 332. Ważnem w praktyce następstwem tego podziału słów na dokonane i niedokonane jest to, że kiedy mówimy: to się ciągle już to jednem już drugiem takiem słowem na przemian posługujemy, aby to co chcemy powiedzieć, odpowiednio myśli naszej wysłowić. Całej naszej konjugacyi nie wypełni bowiem żaden sam jeden, ani dokonany ani niedokonany czasownik. Dokonanemu nie tylko braknie imiesłowów na *ący* i *ąc*, ale i takiego czasu teraźniejszego, któryby rzeczywiście teraźniejszą czynność znaczył. Niedokonanym zaś brak znowu imiesłowów zaprzeszłych. Już choćby

tylko z powodu tych obustronnych braków, potrzebujemy na obsadę całkowitej konjugacyi dwóch zawsze słów, czy to rodem pokrewnych, jak np. *bić*, *zbić*, albo *mijać* i *minąć*, czy całkiem rodowo sobie obcych, jak np. *bić* i *uderzyć*, *brać* i *wziąć* — byleby tylko znaczyły tosamo, a miały się do siebie jako pary odpowiednie w omawianym tu sensie. Takim sposobem nie tylko ta nam z tego dogodność, że jedno słowo braki drugiego zapełnia, ale co większa, wynika z tego i ta nieobojętna korzyść, żeśmy zdolni prawie każdą konjugacyjną pozycyę urobić dwojako, a w coraz innem znaczeniu.

* Posiadamy nibyto cztery tylko w trybie Oznajmującym czasy: teraźniejszy, przyszły, przeszły, zaprzeszły (§ 123) — a rzeczywiście mamy ich siedm.

1. Cz. teraźn.: ***biję***, ***biorę***, ***kocham***, ***czytam***, ***uderzam***.

2. Cz. przeszły niedokonany: ***biłem***, ***brałem***, ***kochałem***, (i ponad to, jeszcze dobitniej) ***uderzałem***, ***czytywałem*** itd.

3. Cz. przeszły dokon.: ***zbiłem***, ***uderzyłem***, ***wziąłem***, ***pokochałem***, ***przeczytałem***.

4. Cz. zaprz. niedokonany: ***biłem był***, ***brałem był***, ***czytałem był***, ***czytywałem był*** itd.

5. Cz. zaprz. dokon.: ***pobiłem był***, ***uderzyłem był***, ***wziąłem był***, ***napisałem był***.

6. Cz. przyszły niedok.: ***będę bił***, ***będę brał***, ***czytać będę***, ***pisać będę***.

7. Cz. przyszły dokon.: ***zbiję***, ***uderzę***, ***pokocham***, ***przeczytam***, ***wezmę***. — Oprócz tego:

Mamy rzekomo jeden tryb rozkazujący, a rzeczywiście są dwa: 1. ***bij***, ***bierz***, ***czytaj!*** 2. ***uderz***, ***zbij***, ***weź***, ***przeczytaj!*** — Przy czem tu i ta jeszcze w razie negacyi nieobojętna różniczka, że zamiast ***nie uderz*** mówi się ***nie bij***, ***nie uderzaj!*** zamiast ***nie kup*** — ***nie kupuj!*** a zamiast ***nie weź*** — ***nie bierz!*** Wyrażeń bowiem ***nie uderz***, ***nie weź***, ***nie kup***, ***nie zbij***, ***nie przeczytaj*** itp. w zwykłym sensie nie używamy, chyba gdyby chodziło o specyalne takie powiedzenie, jak np. »zatrzymaj ten list u siebie, ale mi go ***nie zgub***; pędź co tchu po tej ślizgawicy, ale się ***nie przewróć***, jednaj sobie u ludzi łaskę, ale podarunków ***nie przyjmij***; szamotaj się z nim, jak chcesz, ale go ***nie uderz***; niby targuj, niby kupuj, ale niczego ***nie kup***«.

Mamy niby jeden tryb warunkowy, z dwoma czasami — a rzeczywiście są dwa, każdy z tyluż czasami.

Taksamo ma się rzecz i z imiesłowem biernym i z bezokolicznikiem, w którym tasama znowu znamienna przy negacyi różniczka, co w tr. rozkazującym.

§ 333. Ta nasza, postronnym (niesłowiańskim) językom zupełnie obca właściwość dobierania na oddanie każdej czynności dwóch słów osobnych, niby tosamo, a jednak nie tosamo znaczących, jest też jedyną tego przyczyną, że nasza konjugacya niejeden z czasów, i przez nią niegdyś posiadanych (np. aoristus, imperfectum, perfectum itd.), odwiecznie postradała i w porównaniu np. z grecką a nawet łacińską zdaje się być w czasy i inne formy uboższą. Języki obce wyrażają każdy czasowny odcień osobną formą: my te odcienie oddajemy nie przez poszczególne coraz inne konjugacyjne czasy, lecz zapomocą doboru odpowiednich każdorazowej potrzebie czasowników. I ta metoda nam zupełnie wystarcza. Potrzebnych i dogodnych rzeczy nikt bezmyślnie się nie pozbywa. Jeżeliśmy zatem na tę drogę weszli, a tamtych naszych archaizmów językowych zaniechali: to niewątpliwie dlatego, że w ten nasz sposób nie tylko bogactwa innych języków dościgamy, ale je pod niejednym względem nawet i prześcigamy.

2. Uwagi o niektórych Czasach.

§ 334. Do tego co w § 332 ogólnie powiedziano o naszych w trybie oznajmiającym czasach, dołączamy tu kilka jeszcze poszczególnych spostrzeżeń.

O czasie teraźniejszym stwierdzić należy, że w żywem opowiadaniu zdarzenia choćby już dawno spełnione, tak wyrażamy, jak gdybyśmy teraz na nie patrzeli, więc przez czas teraźniejszy, i to nie tylko słów niedokonanych, ale i dokonanych. (Łacińskie praesens historicum).

Wracam wczoraj do oberży, idę prosto do mego pojazdu, który stał przed bramą, aż tu słyszę Piotra, który woła na mnie z sieni. *Skarb.* Wzniósł głowę — cicho wszędzie — do okien się skrada. *Mick.* Schylił się — bieży — rzekłbyś, że derkacza tropi. *Tenże.* Idą, a w tem kulawy krzyknie: umknij w lewo! *Kras.*

§ 335. Cz. teraźniejszy słów dokonanych znaczy zwykle czas przyszły (dokonany): obok tego jednak ma on i drugą, odrębną swoją funkcyę, np. w następujących zdaniach:

Dlaczego ty nigdy do mnie nie przyjdziesz? Dlaczego nie usiądziesz, kiedy cię o to proszę? — Dlaczego nie pochwalisz, co pochwały godne? — Czemu mi nigdy prawdy nie powiesz? — Że też ci ludzie nikomu zdrowej rady nie dadzą! — Albo: Na co się całe pokolenia składały, jeden głupiec nieraz zepsuje. — I taki, co słyszy jak trawa rośnie, wpadnie w pułapkę. — Wszędzie się znajdzie rozum, byle tylko szukać. — Nasz kapitan to dziwny człowiek: nieraz huknie, złaje, zgromi, ledwie że nie uderzy — a przecie go wszyscy kochamy. — Dziwna to była dziewczyna: nieraz siędzie na kamieniu albo na pniaku, zapatrzy się, to tak i pół dnia przesiedzi.

To nie są czynności przyszłe, ani teraźniejsze, lecz pomyślane w jakiejś szerszej przestrzeni czasu, a nie odniesione do chwili, w której właśnie się o nich mówi.

§ 336. Między czasem teraźn. a przyszłym zachodzi pewna wzajemność. Często bowiem wypowiadamy czynności dopiero mające nastąpić, jeżeli je uważamy za pewne, przez formę teraźniejszego; i na odwrot: stawiamy znowu w przyszłym, to co się już obecnie dzieje, jeśli niema wszelkiej co do tego pewności.

Winszuj ojcze, rzekł Tair, w dobrym jestem stanie: jutrom (=jutro jestem) szwagier sułtana i na polowanie z nim wyjeżdżam. *Kras.* Pan Piotr w podróży, ale jutro wraca do domu. — Najdalej za miesiąc rozpoczynam nowe urzędowanie.

Już to wy wszyscy pewnie głodni będziecie. — Owo sporne miejsce w Sofoklesa tragedyi zupełnie co innego będzie znaczyło, jak to co ty o niem rozumiesz. — Puka ktoś, to będzie pewnie Ignacy. — Jakże tam dziś na dworze? — będzie z dziesięć stopni mrozu.

§ 337. Co do czasu zaprzeszłego wiedzieć należy, że jest to jedyny nasz czas, wyłącznie przeznaczony do wyrażania samych względnych czynności. Wszystkie inne nasze czasy służą zarówno i dla względnych i dla bez-

względnych. *Poznałem twego brata* (czynność bezwzględna). — *Poznałem twego brata, kiedym był we Lwowie.*— *Było to we Lwowie, kiedy się z twoim bratem poznałem* (czynności w obu tych drugich zdaniach względne).— Tylko czasu zaprzeszłego nie dałoby się użyć o innych czynnościach, jak wględnych, t. j. takich co się pierwej odbyły, nim drugie (także już przeszłe) dziać się poczęły.

Człowiek ten, tak mało przez kogo dzisiaj ceniony, był dawniej pojmowany inaczej; do tego nawet stopnia poważania już był przyszedł, że go przed czterema laty podano kandydatem do podsękostwa. *Kras.* Lew zjadł był woła: strach dokoła powstał niezmierny, bo wół był wierny. *Kras.* Małpa, wielki samochwał, co człeka udaje, zwiedziła cudze kraje: bo była z lasu wyszła i wlazła pod strzechę. *Tenże.* Wróbel pstry, iż był jeden pomiędzy szaremi, ledwo się tykał ziemi, tak był zhardział. *Tenże.* Już na kilka miesięcy przed temi zdarzeniami pisał był Egmont do księcia Alby do Hiszpanii. — Stamtąd udał się Ossoliński do Zgórska, majętności swojej, którą niedawno był kupił. Bohom.

* Zwrócić tu należy uwagę na dwie rzeczy: 1. Zdarzeń dawnych, choćby odwiecznych, nie wyrażamy nigdy przez czas zaprz., jeżeli nie są podane jako dawniejsze od czegoś w zdaniu drugiego, co zaszło po nich. Nie można np. powiedzieć *Sokrates zjednał był sobie sławę mędrca* (choć życie jego na tak dawne czasy przypadło). — 2. Czasy zaprzeszłe w naszym języku możliwe są tylko w zdaniach głównych, a z pomiędzy pobocznych chyba tylko w zdaniach względnych, jakim tu jest powyższy ostatni przykład.— W innych pobocznych zdaniach wystarcza sam czas przeszły słowa dokonanego: np. *Gdy lew zjadł* (nie *zjadł był*) *wołu, strach dokoła powstał niezmierny. Gdy małpa z lasu wyszła* (nie *wyszła była!*), *zwiedziła cudze kraje i człeka udaje.* Formy zaprzeszłe byłyby tu i niepotrzebne i nawet rażące. W łacinie i niemieckim języku całkiem inne zasady.

3. Tryby.

§ 338. Mamy w naszym języku trzy tryby: Oznajmiający, Warunkowy i Rozkazujący. Każdy z nich wyraża pewien odrębny stosunek, zachodzący między podmiotem a przypisaną mu w orzeczeniu czynnością.

Trybem oznajmiającym wypowiadamy czynności podmiotu rzeczywiste (fakta), pewne lub najzupełniej możliwe, np. *Opatrzność boska czuwa nad światem.*

W łać. i niem. jęz. czynności, dziejące się rzeczywiście, odróżniają się od będących tylko w wyobraźni (czy to mojej czy czyjejbądź). Na wyrażenie tych drugich służy tam Conjunctivus, którego to trybu w słow. językach niema, gdyż te nie uwzględniają tej różnicy, byleby tylko przypuszczone wyobrażenia miały w oczach mówiącego bezwarunkową możliwość.

§ 339. Trybem warunkowym (Conditionalis) wyrażamy czynności w stosunku do podmiotu niepewne, nieprawdopodobne, od czegoś drugiego (a także wątpliwego) zawisłe, słowem przypuszczane z niedowierzaniem.

* Naszym trybem warunkowym pokrywamy znaczną liczbę agend cudzoziemskiego konjunktywu, ale nie wszystkie. Między urobieniem tych obu trybów (u nas a tam) niema żadnej wspólności.

Trybem rozkazującym wyrażamy czynności nakazane lub zakazane. *Skąpy człowieku pamiętaj, że swych skarbów nie zabierzesz do grobu. — Nie czyń drugiemu, co tobie nie miłe.*

Odcienie trybu warunkowego.

§ 340. Myśli tylko przypuszczonych, z małem lub żadnem podobieństwem do prawdy, taki jest i co do treści i formy bezlik, że wymienić w krótkich słowach to wszystko, co się daje przez tryb warunkowy wyrazić, jest prawie niepodobno. Można jednak tę rozmaitość przeróżną sprowadzić do nast. pięciu głównych punktów.

1. Tryb warunkowy właściwy. Kładziemy w nim czynności, zawisłe od pewnych mało prawdopodobnych lub wręcz niemożliwych warunków: Gdybym to miał, tobym ci dał (lecz nie mam). § 370, 3.

Gdyby ten mąż żył w dawnych wiekach, a tę przysługę Ateńczykom lub Rzymianom wyświadczył, dziwiłby się świat kolosom i ołtarzom jego imieniu poświęconym. *Bohomol.* Gdybym ja nie był rzeką, nie byłbyś ty morzem. *Kras.* Cóżby rzekł stary Rejtan na to, gdyby ożył? Wróciłby do Lachowic i w grób się położył. *Mick.* Byście domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łacniejszaby na najezdcę obrona należć się mogła. *Skar.*

2. Stawiamy w tymże trybie takie czynności, co do których wątpliwość, choć jej przyczyn nie wyrażamy, ze samego sensu zdania wynika. (Conditionalis dubitativus).

A. Miałbym się takiego bezeceństwa dopuścić, miałbym cię zdradzić? nie! raczej śmierć... Cóżbyś mógł powiedzieć na swoje uniewinnienie? — Mieliżby wojnę wróżyć ci jezdcy, te bronie? Mick. — Ktoby też wpadł na taki koncept? — Takie wybiegi w niczyjej głowie-by się nie urodziły! — (To są zdania osobne, główne i niezależne).

B. Nic mi o tem nie donosi, żeby był chory.— Nigdy o tem nie słyszałem, by ciebie kto o to obwiniał. — Nie widno, żeby Hrabia kędyś ruszył z całym dworem. Mick. Nie taki to ciężar, żeby go kto nie podniósł.— Niema, do czegobyś się mógł odwołać. — Nie mam wiadomości, którejbyś się ucieszył. — Przynajmniej tom skorzystał, że m w moim domu Nikt nigdy nie zarzuci, bym uchybił komu. Mick. (To są zdania poboczne, zawisłe od takich drugich, w których orzeczenie zanegowane). Porówn. § 362 i 368*.

3 Stawiamy także w Warunkowym czynności wprawdzie możliwe, których jednak dla różnych przyczyn nie poczytujemy za takie, iżbyśmy je chcieli wyrazić wręcz, t. j. w trybie oznajm. (Conditionalis potentialis). Przyczyny te są albo w nas (np. nieśmiałość, skromność, ostrożność itp.) albo w przedmiotowych okolicznościach.

Miałbym do pana wielką prośbę. — Sądziłbym, że się panowie mylicie. — Byłaby to zdaniem mojem rzecz wcale zyskowna. — Powinienbyś i na to jeszcze zwrócić uwagę. — Należałoby, byłoby rzeczą konieczną, byłoby dobrze, zdawałoby mi się, że...

Schylił się, bieży, rzekłbyś, że derkacza tropi, aż nagle skoczył przez płot i wpadł do konopi. *Mick.* Stał poważnie, a radby z radości podskoczył. *tenże.* Każdą rzecz radzibyśmy dziś obrócić w umiejętnosć, z lada fraszki zrobić naukę. *Mochn.* Nigdyby to komu innemu za złe nie było wzięte. *Krasz.* Prawiebym był nogę złamał, kiedym przez rów przeskakiwał. — Dobrze zrobił Protazy, że w drogę pospieszył, bo niedługoby pozwem swoim się nacieszył. *Mick.* Cóżby rzekł wojewoda Niesiołowski stary, który ma dotąd pierwsze na świecie ogary? *Mick.*

§ 341. Odrębniejszy już jest ów odcień trybu warunkowego, w którym wypowiadamy życzenia. (Conditionalis optativus).

Dałby to Bóg! — Oby się tak wszystko stało, jak przepowiadasz! — Żebyśmy się też raz wreszcie doczekali spokojniejszych czasów! — Siedziałbyś też cicho na starość! — Niechbym zmarniał, jeżeli nie mówię prawdy! — Oby te skargi zapisane były i w księgę sądów wciągnięte! Bogdajby rylcem na kamieniu rznięte na wieczną pamięć służyły! Brodz.

§ 342. **Zamiarowym** czyli celowym trybem warunkowym (Finalis) nakoniec nazywamy zwroty, wyrażające czynność przez nas dopiero zamierzoną. Są to zdania poboczne, zawisłe od słów (w zd. głównem) najrozmaitszego znaczenia, a najczęściej od *chcę, żądam, życzę sobie, zamierzam, pragnę, każę, boję się, staram się, dążę ku temu, żeby*... itd. i spajają się z niemi zapomocą spójników *a, że, aże, iż*, z dodanem do nich *by*. § 359 i 369.

W szczęściu pragniemy, aby każdy radość naszą podzielał; w upokorzeniu często i szczera litość jest udręczeniem. — Boję się M. Królu, iżby kto nie rozumiał, że swą rzecz prowadzę, gdy o pospolitej mówić będę. *Górn.* Chcielibyśmy upatrzyć mu towarzysza, któryby (albo *coby*) i koszta podróży podzielał. *Tań* Na to wół: cudzy przykład niechaj cię nauczy; siebie on, nie nas kocha, żeby zarznął, tuczy. *Kras.* Lew ażeby dał dowód, jak wielce łaskawy, przypuszczał konfidentów do swojej zabawy. *tenże.*

4. Bezokolicznik.

§ 343. Bezokolicznik zatrzymuje wprawdzie zawsze rząd swego czasownika, czyli wyraża jego przechodnie lub nieprzechodnie, jako też jego dokonane lub niedokonane znaczenie; poza tem jednak nie wypowiada nic więcej, jak samo tylko jego znaczenie, w najzupełniejszej obojętności na okoliczności uboczne (np. czasu, trybu, osoby, liczby itd.).

Tak np. *patrzeć na co* lub *spojrzeć* tyle tylko wyraża, że chodzi tu o czynność *widzenia*, dokonaną lub niedokonaną; ale kto tą czynnością zajęty, i gdzie, i kiedy, i czy

w rzeczywistości, czy tylko w przypuszczeniu? tego ani *patrzeć*, ani *spojrzeć* nie wyraża.

W takiem-to abstrakcyjnem znaczeniu dodajemy bezokolicznik do wszystkich takich słów, które nie mają same przez się dość dobitnego znaczenia i tym dodatkiem się dopiero uzupełniają. Słowa te nazywamy formalnemi i są to następujące: *mogę, muszę, śmiem, zwykłem, powinienem, chcę, wolę, trzeba* (jest), *potrzeba, waham się, umiem, potrafię, godzi się, należy, wypada, zdaje się, jest* (np. czego żałować) itp.

Bezokolicznik, tak użyty, jest w zdaniu dopełnieniem orzeczenia, wyrażonego przez taki tylko formalny czasownik.

Raz musiałem iść w drogę ubogi i bosy. — W ścisłym kręgu ciekawość naszą trzeba mieścić. — Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał. *Skar.* Już go widzi, dostrzeżona, daremnie się ukryć sili. *Brodz.* Dopóki mieszkałem u brata, pomagałem mu gospodarstwem zarządzać. — Jużto tobie nikt nie potrafi dogodzić. — Jużem prawie był gotów zgodzić się na te wszystkie warunki, gdy... itd.

* Co rozumieć o następujących zwrotach, w języku naszym tak zwykłych? *Kupić nie kupię, potargować wolno — Uderzyć nie uderzył, ale zjadliwie zelżył. — Dać nie dał mi nic, ale obietnic nie szczędził.* — Bezokoliczniki takie tylko wzmacniają, silniejszy nacisk kładą na tych orzekających formach; syntaktycznego znaczenia w zdaniu nie mają.

§ 344. W więcej samoistnym charakterze łączy się taki bezokolicznik ze słowem *mieć;* przybiera w takich zwrotach następujące cztery coraz inne znaczenia:

1. Wypowiada zgoła tosamo, co się w łać. nazywa conjugatio periphrastica, t. j. czynności przyszłe, ale w dalszej dopiero przewidywane przyszłości:

mam pisać, ma się pisać, miałem pisać, miało się pisać, mając pisać, mający pisać — albo *napisać* (jeżeli chodzi o wyrażenie dokonanej czynności).

np. Był z tego król Zygmunt bardzo zasmucony, widząc co za śmiercią tego pana urość miało. *Górn.*

2. Wyraża nie ręczące za pewność oświadczenie, że okoliczność jakaś ma albo miała się zdarzyć. (W łacinie mówi się tu *dicitur*, *fertur*, a w niemieckiem *soll*).

np. Romulus miał być założycielem Rzymu. — Wojsk nieprzyjacielskich ma być sto tysięcy.

3. Używamy słowa *mieć* przy bezokolicznikach, w znaczeniu *być powinnym* (debere):

np. Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna. *Skarga.* Mniszech, sekretarz wielki lit., podał wizerunek w Życiu Kazimierza Wielkiego, jacy być mają królowie. *Narusz.* Co innego miałeś pisać, nie takie rzeczy.

4. Łączymy *mieć* z bezokolicznikami i w takiem np. połączeniu i sensie:

Mam co jeść; nie mam co jeść; nie miałem tam co robić; nie miał na to co odpowiedzieć.

§ 345. Drugie znaczenie bezokolicznika bywa takie, że zastępuje jaką samodzielną część zdania, mianowicie np. podmiot, przedmiot, dopełniacz, w ogóle rzeczownik jaki, w tym lub owym położony przypadku — albo czasownik, użyty w trybie oznajmującym, rozkazującym lub warunkowym.

1. W następujących zdaniach widzimy bezokolicznik, zastępujący położone w tym lub owym przypadku rzeczowniki:

Upokarzającem jest występować przed publicznością, kiedy się nie czuje tej siły, która daje łatwość i wdzięk. *Mick.* W przeszłym wieku, umieć po francusku było to umieć wszystkie języki świata, żyjące i umarłe. *Witw.* Postrzec, naprzeć się — to u niego jedno. *Kras.* Dobrze wino uśpić umie, kto je sporą czaszą pije. *Górn.* Pierwszy u nas Brodziński zaczął mądrze, głęboko rozmyślać o poezyi. *Mochn.* Raz tylko jeszcze zobaczyć go pragnę. — Wiek Stan. Augusta nie ma istotnie prawa liczyć do swych zaszczytów imienia Załuskiego. *Witw.* Niewielką pracę posłowie nasi mieli, uprosić u wielkiego króla córkę w stan małżeński. *Górn.* Między pisać a pisać, wielka jest różnica. *Tań.* Zamiast szperać po rodzie Kopernika, wnijdźmy raczej w genealogię jego wielkich o budowie świata myśli i odkryć. *Śniad.*

§ 346. 2. W następujących przykładach bezokolicznik zastępuje orzeczenie (wyrażone przez słowo, któreby stało w trybie oznajmiającym, gdyby budowa zdania była zwyczajna).

Tylko się rozśmiać (=*jak tylko się rozśmiejesz*), zaraz się gniewem unosi. — Było mu czego nie dać (=*kiedyś mu czego nie dał*), zaraz w płacz. — Było go o co prosić, to się zaraz tyłem obracał. — Był to widok tak piękny, że tego ani opisać (=*ani opiszę*). — Widać (=*widzieć*), słychać, czuć, znać, nie stać mnie na to itp. Było widać, było znać. Będzie widać, będzie znać itd. — Ani myśleć! — Nie wątpić, że... — Wątpićże tu jeszcze? — A to pływać w takiej rozwilży! — Co tu począć? — Gdzie się piąć? *Kras.* Jakże wyrozumieć istotę nic nie pojmującą? *Moch.* Jakże go było nie chwalić, nie kochać?

§ 347. Zamiast trybu rozkazującego, spotykamy bezokolicznik w następujących zdaniach użyty:

Siedzieć! milczeć! ani się ruszyć! Ani mi ust nie otworzyć! — Toż cicho, bacznie, mądrze, a gdy huknie w trąbie, wpaść obces i pokazać, że to szlachcic rąbie! *Malcz.*

Tożsamo i w zastępstwie trybu Warunkowego, a to w różnych tegoż odcieniach (§ 340):

Gdyby tylko na tem skończyć, to i zaczynać niewarto. *Krasz.* Chociażby cały majątek stracić, nie odstąpię tego procesu! — Nie ustąpię ze stanowiska, by mi i trupem legnąć.

O gdybyto mieć rozum! — Bodajto dobre czasy, żebyż ich doczekać! — Gdyby orłem być, lot sokoli mieć! *Gosł.*

Aby naszą pracę skrócić, starajmy się wóz wywrócić. *Kras.* Żeby siłę pokonać, trzeba nią kierować.

Roztrząsnąwszy najważniejsze odrębności Składni polskiej w obrębie zdania pojedynczego, wróćmy teraz do materyi, którąśmy na § 252 przerwali, t. j. do Zdań złożonych.

V. Zdanie złożone.

§ 348. Całość z dwóch lub więcej zdań złożona, jeżeli zamyka w sobie pewien choćby bogato rozwinięty, lecz jeden tylko pomysł, poczytuje się za jedno zdanie i takie zdanie nazywamy złożonem (zusammengesetzter Satz).

Już z § 248 i nast. wiadomo, że budowa zdań złożonych bywa dwojaka. Albo to jest połączenie zdania głównego (Hauptsatz) ze swem (jednem lub więcej) pobocznem (Nebensatz) — albo też na taką całość składa się kilka zdań niezależnych, głównych, które w takiem zestawieniu mają się do siebie współrzędnie (coordinirte Sätze).

Współrzędne zdania, w jednę całość spojone, różnią się od zdań tamtej budowy nie tylko składem, ale i sposobem jak powstają. Zdanie główne z pobocznem rodzi się w myśli mówiącego odrazu takiem, jakiem jest; budowa zaś jego taka, że pewien poszczególny składnik głównego (podmiot, przedmiot itd.) jest tu oddany przez zdanie osobne, niejako z niego wyjęte. Przeciwnie współrzędne zdanie złożone obejmuje w sobie części niejako dopowiadane, z kolei rozszerzające to co mówiący wysłowił pierwszem zdaniem, które mu jednak nie wystarcza: dokłada przeto do niego dalsze, aż wypowie wszystko, co chciał.

1. Zdania Współrzędne.

§ 349. W następującym wierszu Mickiewicza mamy okaz powstającego w ten właśnie sposób zdania. »Jadą goście w tę stronę, Tuman na drodze wielki, Rżą, rżą koniki wrone, Ostre błyszczą szabelki; Jadą, jadą panowie, Nieboszczyka bratowie«. — Każdy z tych wierszy jest zdaniem głównem; każdy sam przez się zrozumiały, gdyż nie zależy od drugich; wszystkie są sobie współrzędne. Treścią pokrewną, ale coraz z innej strony ukazywaną, coraz pełniej występującą, uzupełniają się w jeden obraz, wyrażają jednę myśl — i wskutek tego wszystkiego widzimy w nich tylko jedno złożone zdanie.

* Zewnętrzną oznakę zdań połączonych współrzędnie, a zdań pobocznych ze swem głównem związanych, stanowi ta mię-

dzy niemi różnica, że poboczne poczynać się zawsze muszą od jakiegoś spójnika lub od zaimka względnego; przeciwnie współrzędne konieczności tej nie podlegają. Łączą się bowiem i bez wszystkiego, własną swoją treścią, jakkolwiek mogą się nawiązywać i przez jaki spójnik. Mogę np. powiedzieć: *Człowiek sądzi, Bóg rządzi*, lub ściślej połączyć te dwa zdania spójnikiem *a*, *lecz* itp.

§ 350. Logiczny stosunek zdań współrzędnych, w jedno związanych, bywa różny; daje się jednak sprowadzić do trzech nast. typowych okazów:

1. Zdania zrastające w jedną całość z powodu pokrewnej i uzupełniającej się treści: »Spójne« zdania współrzędne.

2. Zdania mające się do siebie jako przyczyny do skutku: »Wynikowe« zdania współrzędne.

3. Zdania sobie »przeciwstawione«, w jakikolwiek sposób niezgodne z sobą.

§ 351. S p ó j n e zd. współrzędne (Copulative Sätze), łączą się z sobą jużto bez wszystkiego, już przez spójniki; mamy je w następujących przykładach:

Za Stanisława Augusta pisano ciągle, pisano wiele; zbierano, tłómaczono, naśladowano wszystko. *Witw.* Nakoniec Brodziński wziął pióro do ręki; zaczął mądrze, głęboko rozmyślać o poezyi: i ujrzeliśmy pierwszego krytyka w Polsce. *Mochn.* Wzniósł głowę — cicho wszędzie — do okien się skrada. *Mick.* Pierwszego dnia ślub się królewny odprawił, **a** wtórego dnia wesele było książęcia Iliego. *Górn.* Pracuj, **a** módl się. *(przysł.).* Uciekł wyżeł od strzelca, błąkał się dni kilka, n a k o n i e c znalazł pana i przystał do wilka. *Kras.* Woźny niby jeść zaczął, jak człowiek roztropny, **aż** skradłszy się do okna, wpadł w ogród konopny. *Mick.* Przyszła słabość, *aż* mędrzec, co firmament mierzył, n i e t y l k o w pana Boga — ***i*** w upiory wierzył. *Kras.*

Spójniki i spójnikowe przysłówki, którymi się takie zdania m o g ą ze sobą łączyć, są następujące:

S p ó j n e: *i*, *i—i*, *a*, *zaś*, *też*, *także*, *takoż*, *tak*, *jak—tak*, *nadto*, *oprócz tego*, *krom tego*, *tudzież*, *oraz*, *również*, *jakoto*; — *lub*, *czyli*; *ni—ni*, *ani—ani*.

P o r z ą d k o w e: *naprzód*, *najprzód* albo *nasamprzód* (nie *najsamprzód!!)*, *potem*, *następnie*, *powtóre*, *potrzecie* itd. *wreszcie*, *nareszcie*, *aż*, *naostatek*.

Stopniujące: *i* (etiam), *nawet*, *nawet i*, *jeszcze i*, *ani* (ne... quidem), *ani nawet; nie tylko — ale i; nie tylko — lecz* (albo *lecz nawet, lecz także, lecz jeszcze*).

Rozłączne: *to — to; już — już; jużto — jużto* (albo *już też); częścią — częścią; bądź — bądź; raz — drugi raz; raz — to znowu; czyli — czy; czy — czy; czy to — czy to; czy to — czy też; lub — lub.*

§ 352. Zdania współrzędne Wynikowe (Causales Satzverhältniss) mają się do siebie, jak przyczyna do skutku, jak powód do następstwa — lub też odwrotnie. Spajają się czasem bez żadnych spójników, zwyczajniej jednak przybiera to zdanie, które drugie miejsce zajmuje, następujące spójniki:

Przyczynowe: *bo, bowiem, albowiem, gdyż.*

Skutkowe: *dlatego, przeto, a przeto, stąd, zatem, tedy, to też, a tak, jakoż, więc, o tylę* itd.

Pan Ignacy zaczyna mrugać oczami: oj! będzie awantura.— Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi: tegoć nie wydrze nieprzyjaciel srogi, nie spali ogień, nie zabierze woda, nad wszystkiem inszem panuje przygoda. *Koch.* Mędrzec panuje nad światy, sam dzielny, sam bogaty: jemu się ziemia sili, jemu wschodzą zorze, pieni się morze; i powietrze i gwiazdy i słońce i nieba dają co trzeba; on lotem niescignionym wybujałej myśli władnie nad żywiołami, ziemią, oceanem — zwierząt, ludzi jest panem. *Krasicki.* Nie mogłem cię wczoraj przyjąć, byłem bardzo pracą zajęty.

Dobrze mi, bo umieram przy tobie. *Kras.* Drżyjcie na to, co mówię, albowiem sąd będzie! *Brodz.* Pukajcie, *a* będzie wam otworzone. — Rzeczy były pierwej tajemnie ukołysane; przeto niewielką pracę posłowie mieli, uprosić u króla córkę w stan święty małżeński. *Górn.* Miasto jedno w ustawnej zostawało trwodze: Jędrzej, Piotr, nocni stróże, zawzięli się srodze, więc rozruch w domach, karczmach, na każdej ulicy. *Kras.*

§ 353. Przeciwstawne zdania współrzędne (Adversatives Satzverhältniss) zostają do siebie w takim stosunku, że albo jedno zdanie całkiem uchyla drugie, albo je ogranicza, albo wreszcie w jakikolwiek inny sposób jemu się przeciwstawia. Zdania takie łączą się ze sobą przez spójniki, czasem i bez spójników.

Uchyleniem nazywamy albo zaprzeczenie wręcz *(nie tak — ale tak)*, albo takie wyłączne zestawienie dwóch ostateczności, że przyjmując jednę, wykluczamy temsamem drugą *(albo to — albo owo)*. Ograniczenie zaś jednej myśli przez drugą znaczy, że albo doniosłość, jakąby ona mieć mogła, miarkujemy *(dobry człowiek, ale pijak)*, albo też w miejscu spodziewanych jej następstw stawiamy coś przeciwnego *(bogaty człowiek, a skąpy)*.

Tu należą następujące spójniki:

Uchylające: *(nie) — ale*, *(nie) — lecz (lecz raczej)*.

Wykluczające: *albo*, *lub też; albo — albo; albo — albo też; czy — czy też*.

Ograniczające: *ale*, *lecz*, *tylko że*, *zato*, *przecie*, *a przecie*, *wszakże*, *chyba*, *chyba że*, *jednak*, *a jednak*, *jednakże*, *jednakowo*, *atoli*, *wszelako*, *wzdy*, *wżdy*, *mimo to*, *dlatego jednak*, *nie przeto*, *tymczasem*, *z tem wszystkiem*.

W ogóle przeciwstawne: *a*, *zaś*, *raczej*, *owszem*, *przeciwnie*, *inaczej* itp.

> Mąż w karczmie pije, żona płacze w komorze. — Był to człek zmyślny i nawet pracowity, lecz kieliszeczek psuł mu cały rzeczy porządek. — Ostatniego nędzarza jęk policzon między tony harf niebieskich: twoje westchnienia opadają na dół i szatan je zbiera. *Krasiń.* Inna jest żyć bez zbrodni, inna poznać zbrodnie. *Mick.* Chcąc mnie sądzić, nie ze mną trzeba być, lecz we mnie. *Tenże.* Albo pij, albo się ze mną bij! *przysł.* On chory, *a* tyś zdrowy, lecz masz wybór gotowy: chcesz bogactw? będziesz je miał, lecz podagrę razem. *Kras.* Brzydkie było jego oko, ale miał układ przyjemny. *Brodz.* Miłe złego początki, lecz koniec żałosny.

§ 354. Zdania współrzędne, w skład złożonego wchodzące, dają się nieraz ściągnąć na jedno zdanie, wprawdzie dłuższe i rozwinięte, lecz pojedyncze. Bywa to wtedy, jeżeli w kilku takich zdaniach jest tensam podmiot, albo tosamo orzeczenie, albo tasama przydawka, tosamo dopowiedzenie, tensam przedmiot itp. np. *Uczucie krąży w duszy, uczucie rozpala się w duszy, uczucie żarzy się w duszy.* W takim razie wszystkie te wyrazy, które się tu nie powtarzają, zostawiamy przy sobie, złączone przez spójniki albo i bez nich; to zaś co się w każdem z tych zdań powtarza, dajemy tylko raz. Powstające

w ten sposób zdanie nazywamy ściągniętem (zusammengezogener Satz): *Uczucie krąży w duszy, rozpala się, żarzy.* Mick. Podobnie: *Zacne są twoje sprawy; twoje sprawy są wielkiej mądrości,* ściągamy na jedno zdanie: *Zacne są twoje sprawy i wielkiej mądrości.* Koch.

Oznaką zdania ściągniętego jest zatem, jeżeli z jednym podmiotem łączy się kilka orzeczeń, albo kilka przydawek, albo kilka dopowiedzeń itp. albo jeżeli do jednego orzeczenia należy kilka podmiotów, kilka przedmiotów, kilka przysłówkowych określeń itd.

Nie miał Kołłątaj w sobie ani zawziętości ani zemsty. — Była to pani piękna i pięknych obyczajów. *Górn.* To niebo nad nami, i ta ziemia i te góry i te doliny, pierwszych wieszczów naszych natchnęły. *Mochn.* Mniemania ludzkie mają we wszystkich krajach tęsamą moc i niemoc, tęsamą prawdę i nieprawdę. *Mochn.* Mowa składa się z wyrazów, zdań, opowiadań i obrazów: wysłowienie tego wszystkiego stanowi styl albo pióro. *Śniad.* Była to dobra osoba, a jednak nie przez wszystkich lubiona. — Kochanowski był wielbionym w narodzie poetą, lecz w rodzinie nieszczęśliwym ojcem. — Często wieści, nawet nieprawdziwe, spokój ludziom zatruwają.

2. Zdania z głównego i pobocznych złożone.

§ 355. O głównem mówić się tu nie będzie. Przedmiot ten wyczerpnięty w składni zdania pojedynczego. Tem więcej zato uwagi zwrocić należy na przeróżne poboczne.

Każde zdanie poboczne uważa się za integralny składnik zdania głównego, gdyż zastępuje jeden z jego członków. Wszystko to co wchodzi w skład zdania, a więc podmiot, przydawka, dopełniacz, przedmiot orzeczenia, bliższe określenie orzeczenia, samo nawet orzeczenie (ale tylko rzeczowne i przymiotne) — wszystko to może być zastąpione (opisane) przez osobne zdanie, i ono-to właśnie zwie się pobocznem. Wyjątek stanowi samo tylko słowne orzeczenie; tego bowiem przez poboczne zdanie nigdy zastąpić nie można.

§ 256. Do jednego głównego może należeć i kilka zdań pobocznych. Bywa to wtedy, kiedy nie tylko jeden, lecz

dwa lub trzy różne składniki zdania głównego pobocznemi zdaniami zastępujemy. *Senatorowie donieśli królowi, który do Krakowa z Prus wracał, że go będą oczekiwali w Warszawie.* Tu zdanie *który* itd. wiąże się z wyrazem *królowi* i zastępuje przydawkę tego rzeczownika (znaczy tyle co *wracającemu królowi*), a znowu zdanie *że go będą oczekiwali*, wiąże się z orzeczeniem *donieśli*, jako przedmiot tego orzeczenia (wyraża *co* mu donieśli). — Takie dwa lub trzy, bezpośrednio od głównego zależne i podporządkowane mu zdania, mają się względem siebie współrzędnie.

Najzwyklej jednak bywa tak, że zdania poboczne, chociaż do tegosamego głównego przynależne, nie zostają względem siebie w stosunku współrzędnym, lecz we wzajemnej jedno od drugiego zawisłości i to stopniowej. Tak np. w następującem: »Boję się miłościwy panie, żeby kto nie rozumiał, iż swą rzecz prowadzę, gdy o publicznej mówić będę« — mamy główne w pierwszem zdaniu »*Boję się miłościwy panie*«. Dalsze: »*Żeby kto nie rozumiał*« jest od niego bezpośrednio zawisłem. »*Iż swą rzecz prowadzę*«, jest od tego już zawisłego zależnem i bezpośrednio mu podporządkowanem. A towarzyszące mu »*gdy o publicznej (rzeczy) mówić będę*«, do tego już ostatniego znowu należy jako jego pobocznik. Są tu zatem aż trzy zdania poboczne, a takie, że stopień wzajemnej ich zależności spada co krok niżej, choć ostatecznie wiąże je wszystkie w jednę całość i zawisłość owo pierwsze dominujące nad niemi zdanie »*Boję się*«...

Tosąmo widzimy i w tym przykładzie: »Najgorzej, kiedy kogo taki obłęd zaślepi, iż nie rozumie, że jeśli ład powszechny upadnie, niczyja dola się nie ostoi«. Tu zdaniem głównem: „*najgorzej*“ (z domyślnem jest).

§ 357. Z danej w § 355 definicyi zdania pobocznego niejeden wyprowadzałby może taki wniosek, że kto chce poznać wszelkie możliwe zdań pobocznych rodzaje i formy, powinien się już trzymać tej właśnie między niemi różnicy, mianowicie że jedne z nich zastępują podmiot, drugie orzeczenie, trzecie przedmiot i te wszystkie, coraz inne składniki zdania głównego. Ta droga jednak nie prowadziłaby

do spodziewanego celu. — Dla przekonania się o tem, przywodzimy tu na okaz kilkanaście takich zdań coraz innych pobocznych, rozgatunkowanych właśnie z tego punktu zapatrywania. — Dla łatwiejszego zoryentowania dajemy tu początkowe słowa tych zdań pobocznych zawsze kursywą.

Oto np. zdania zastępujące podmiot, czyli więc »podmiotowe«:

Zdawało mi się, *że widzę* błędny ognik w oddali.. — *Kto* na ludzką wdzięczność liczy, na piasku pisze, na wodzie buduje. — Nieszczęsny, *kto* dla świata głos i język trudzi.— *Że mi* na każdym kroku kamienie rzucasz pod nogi, nie wstrzyma mnie od powziętego zamiaru. — Nie wszystko złoto, *co się świeci.*

Oto zdania »orzeczeniowe«, zastępujące orzeczenia (rzeczowne albo przymiotne):

Nie jesteście wy niestety, *czem byli* ojcowie, a cóż dopiero dziadowie wasi. — *Jaka praca*, taka płaca. Położenie nasze nie takie, *żeby rozpaczać.*

Oto zdania, zastępujące przydawkę rzeczowników w składzie zdania głównego, w jakimkolwiek położonych przypadku:

Cześć mężom, *których* czyny i w najdalszych pokoleniach wzbudzają podziw. — Znasz-li ten kraj, *gdzie* cytryna dojrzewa? — Był to człowiek, *że rozkosz patrzeć* na jego trafne w każdem położeniu postępowanie.

Oto zdanie położone zamiast dopowiedzenia:

Jan z Czarnolesia, *którego* już współcześni nazywali niezrównanym poetą, niewielu i po dziś dzień ma sobie równych.

Oto zdania, użyte zamiast przedmiotu zdania głównego:

Cierp ciało, *czego* ci się chciało. — Przyszłość okaże, *który z nich* dwóch radził mądrze, a który bałamucił. — *Co tobie* niemiłe, nie czyń drugiemu. — Może już dzień jutrzejszy dowiedzie, *że* nie krzykliwy Karol, lecz skromny Wojciech miał słuszność.

Oto zdania, zastępujące dalszy albo uboczny przedmiot:

Lęka się każdy, *żeby go* nie posądzono o zdradę. — *Kto rano* wstaje, temu Pan Bóg daje. — *Jak Kuba* Bogu, tak Bóg Kubie. — *Komu* w drogę, temu czas.

Oto zdania, użyte zamiast »przyimkowych« lub też »przysłówkowych określeń« (§ 244).

Dopóki mienia starczyło, nie było kłótni w tem stadle. — *Jak tylko* słońce zajdzie, wyruszymy w drogę. — *Dokąd* ty dążysz, i my dążymy — i myśmy tam byli, *skąd* wracasz. — Będzie bił w bęben, *aż się wszyscy* zbudzą. — Pieni się ze złości, *że mu* też raz w żywe oczy powiedziano prawdę. — Nie dbam o to, *czy będę* miał w tobie przyjaciela czy wroga. — Lew, *ażeby dać* dowód, *jak* wielce łaskawy, przypuszczał konfidentów do swojej zabawy.

Przykłady powyższe przekonywają, że na odrębność formy zdań pobocznych mało, a raczej wcale żadnego wpływu to nie wywiera, czy one są »podmiotowe«, »przedmiotowe«, »orzeczeniowe«, czy jak tam jeszcze je kto zechce nazywać. Równają się one wszystkie ze sobą przez to, że się wiążą ze swem zdaniem głównem zarówno albo przez *że*, *żeby*, *czy* itp. spójniki, albo przez zaimki *kto*, *co*, *który*, *jaki* (w tym lub owym użyte skłonniku), albo przez *gdzie*, *kiedy* itp. spójnikowe przysłówki — a zawsze dzieje się to bez żadnego względu na to, jaki tych zdań pod syntaktycznym względem stosunek do głównego.

Wynika z tego, że jeżeli tu mamy podjąć taki przegląd pobocznych zdań, któryby czegoś praktycznego nauczył, a na czczym formalizmie nie poprzestawał, to go oprzeć należy na indywidualizmie ich formy i na zasadach, jakie co do tych form obowiązują.

---

§ 358. Z pomiędzy różnych możliwych form zdania pobocznego zasługują na szczególną uwagę następujące:

Naprzód Względne (Relativsätze), t. j. takie, co się łączą ze zdaniem głównem zapomocą zaimków albo przysłówków względnych: *kto*, *co*; *który*, *która*, *które*; *jaki*, *jaka*, *jakie*; — *jak*, *gdzie*, *którędy*, *kędy*, *odkąd*, *dokąd*, *skąd*.

Nieszczęsny, kto dla ludzi głos i język trudzi. *Mick.* Sławnym jest, na kogo palcem wskazuje tłum i mówi: oto on! *Krasz.* To złodziejskie serce, które ze szkodą innych chce być bogate. *Skar.* Ziściło się wszystko do joty, jak było przepowiedziane. — Pierwszy nocleg królestwa był w Wieliczce, wtóry w Bochni, gdzie się syn z rodzicami pożegnał. *Górn.* Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. *Skar.* Jaki pan, taki kram. *przysł.* Co rozumem i pilnością i cnotą stanęło: to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. *Skarga.*

Uprzykrzyła mi się już wtedy służba u tych panów, c o t o i m (*albo* którym) szczęście nie zawsze sprzyjało. *Skarb.* Nie wziął po rodzicach majątku, ale dano mu staranne wychowanie, *co* też zawsze wdzięcznie uznawał.

* Zamiast *„który, która, e"* i *„którzy, które"*, można także — bez względu na przypadek, liczbę i rodzaj — użyć nijakiego zaimka *co*, bez żadnej zmiany znaczenia.

Oto mąż, *co* się ojczyźnie zasłużył. Oto matka, *co* się może pochlubić takiemi dziećmi. Nabyłem dzieło, *co* swemu autorowi nieśmiertelną sławę przyniosło. Ci to są ludzie, *co* te wszystkie nieszczęścia na nas ściągnęli.

W przypadku I wprawdzie samo to *co* wystarcza. W dalszych jednak należy dodać do niego odpowiedni zdaniu skłonnik zaimka j e g o, j e m u, j e j, i c h, i m, i to w formach krótszych (*go*, *mu* — nie *jego, jemu).*

To tensam człowiek, *coś go* wczoraj dopiero poznał. Znam osobę, *co jej* kiedyś wyświadczyłeś taką przysługę. Oweto dzieci, *cośmy z niemi* tyle dawniej mieli kłopotu.

§ 359. Jeżeli zdanie względne wyraża nie fakt, lecz p r z y p u s z c z e n i e, c e l, z a m i a r, wtedy jego orzeczenie przechodzi w tryb warunkowy. § 342.

Język nie jest strojem kobiecym, wystawionym na dziwactwa mody, k t ó r y b y wolno b y ł o giąć, wykręcać i przerabiać, żeby go potem porzucić. Śniad. Chcieliśmy upatrzyć mu towarzysza, k t ó r y b y i koszta podróży podzielał.— On panien nie zabawia przez rozmowy grzeczne, z k t ó r y c h b y wychowanie poznano stołeczne. Mick.

§ 360. Zdania względne, położone w zastępstwie przymiotnika (przydawki), częstokroć dają się skrócić. Wypuszczamy z nich w takim razie wszystko p r ó c z o r z e c z e n i a i dołączamy to orzeczenie w f o r m i e p r z y m i o t n i k a lub i m i e s ł o w u do odnośnego w zdaniu głównem wyrazu.

Umiejętność, s z e r z ą c a się mechanicznymi środkami, poniża rozum ludzki. *Mochn.* (Tu »szerząca się mechanicznymi środkami« nie jest prostą zwykłą przydawką, ale osobnem zdaniem skróconem, jak to widać i z pododawanych przecinków i ze samego tonu, jakim się zdanie to odczytuje; imiesłow »szerząca się« zastępuje tu więc całe zdanie względne: »która się szerzy« itd.). Podobnie: Rzekł mu baran, t r z y m a n y

tamże na powrozie (= który był trzymany). *Kras.* Mechanizm, tak pożyteczny w ręcznych robotach (= którego pożytek tak cenimy w ręcznych robotach), duże szkody zrządził w nauce. *Mochn.*

---

§ 361. Mamy w języku naszym trzy rodzaje zdań pobocznych takiego kształtu, że na pozór zdają się jednogatunkowe, a to dlatego, że się porówno zaczynają od spójnika *że* (lub *iż*). Są to zdania »przedmiotowe«, »opisujące« i »skutkowe«. Że mimo tego podobieństwa nie mają one żadnej ze sobą wspólności, to widać z porównania z odpowiedniemi łacińskiemi.

A. Przedmiotowemi (abhängige, regierte Sätze) nazywamy takie od *że* zaczynające się zdania, któremi rządzi np. słowo (w zdaniu głównem) *oznajmić, donosić, czuć, wiedzieć, widzieć, myśleć* (w łacinie »verba sentiendi vel declarandi«), lub też przymiotnik jak *świadom, pewien, pomny* itp. lub wreszcie rzeczownik *myśl, przekonanie, wiadomość, nadzieja, wiara, ufność* itp. Odpowiada takim zdaniom w łacinie Accusativus cum infinitivo — my je kładziemy w tr. oznajmującym, względnie warunkowym.

Oświadczam ci bez ogródek, że tak dalej postępować nie możesz. Ze wszystkich stron mi donoszą, żeś leń, kłótnik, a nawet pijak: wiedz, że wyrzekam się takich krewnych.— Doniósł mi przyjaciel mój wczoraj, że temu tydzień wrócił z podróży i że niezadługo do mnie przyjedzie, aby nas wszystkich przekonać, iż się pozbył swojej słabości. — Matka twoja płacze i woła na ciebie i myśli, że jej nie kochasz; znajomi i krewni wołają na ciebie i myślą, że ich nie poznajesz. Krasiń.

§ 362. Jeżeli słowo (w zd. głównem), takiem pobocznem rządzące, jest zanegowane; natenczas orzeczenie tego pobocznego w najczęstszych razach przechodzi w tryb warunkowy, t. j. nie od *że, iż* się zaczyna, lecz od *żeby, iżby* (§ 340, 2, B). Kłaść w takich zwrotach *aby, ażeby* (zamiast *żeby*) nie jest właściwem, gdyż te spójniki znaczą cel, zamiar. (§ 369).

Nie donosi mi, żeby był chory.— Nie wierzę, żeby już wrócił z podróży. — Możnaż się spodziewać (= nie można

się spodziewać), żeby taki warchoł i próżniak się zaprzątnął książkami i pamiętał, czego go w szkole uczyli?

* Wtedy tylko zdania takie, nawet od słów zanegowanych zawisłe, zatrzymują swój tryb oznajmujący, kiedy podają fakta już i skąd inąd wiadome, lub za zupełnie pewne uznane.

Nie donosi mi w swym liście, *że* mu się wieś spaliła. — Poganie nie wiedzieli, *że* wszystkie ludy jednego Boga mają nad sobą.

§ 363. B. Podobne do zdań przedmiotowych, a jednak różne od nich, są zdania Opisujące (umschreibende Nebensätze), zapomocą których każdy w zdaniu głównem rzeczownik — czy to przez co rządzony czy nie rządzony, czy położony w przypadku Iszym czy w innym, z przyimkiem lub bez przyimka, z negacyą czy bez — daje się zastąpić i przez osobne zdanie opisać. Zdanie takie zawsze się zaczyna od *że*. Takie *że* (albo *iż*) wymaga zwykle w zdaniu głównem odpowiedniej sobie nawiązki, np. nijakiego zaimka *to*, lub rzeczownika *okoliczność, wypadek, zajście* itp. (położonych w przypadku Iszym lub innym, stosownie do konstrukcyi). Gdzie sens dozwala, może się takie *że* i obyć bez tych nawiązek, dlatego też je tu kładziemy w nawiasie.

Tym zdaniom opisującym odpowiadają łacińskie ze spójnikiem *quod*.

Dziękujemy Bogu (za to), że się wojna wreszcie skończyła. — Ucieszyło mię (to), żeś przyjechał. — Wielce sprawę moją poparło (to, albo ta okoliczność), że i ty jej broniłeś. — Wstydzę się (tego), że mam takich przyjaciół — albo »że tacy są moi przyjaciele«. — Nie dbam (o to), żebym był sławny. — (Te zdania zastępują tu rzeczowniki: koniec wojny, przyjazd twój, twoja obrona, taka przyjaźń, sława).

§ 364. Budową zewnętrzną nie różnią się od obu poprzedzających zwrotów:

C. Zdania Skutkowe (Consecutivsätze), wyrażające skutek omawianej czynności albo własności. I te zdania łączą się z głównem przez *że, iż;* przez *(tak) — że, iż; (taki) — że, iż.* Jeżeliby zaś zdanie główne było zanegowane, to się z niem łączą przez *żeby, iżby; (nie tak) —*

żeby, iżby; (nie taki) — żeby, iżby; (zbyt) — żeby; (nadto) — żeby.

Są to w łacinie zdania ze spójnikiem *ut*.

Niekiedy i tu zamiast *żeby*, mówią *ażeby*, *aby*, lecz znowu niewłaściwie: jeśli bowiem twierdząc *że*, toć i negując *że-by* — a nie *aby* ani *ażeby*.

Twym rozumem tak miernie ziemia usadzona, że na wieki nie będzie nigdy poruszona. *Koch.* Ludzkość a senatorska powaga tak mądrze w nim były złożone, że rozeznać żaden nie mógł, co czemu panowało. *Górn.* Żaden z was nie jest tak prosty, żeby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego królestwa. *Skar.* Człowiek ten zbyt krótko żył, żeby mógł zasłużyć się w kraju przez sławne czyny i pożyteczne w swej nauce dzieła. *Kołł.*

* Jeżeli jasność myśli na tem nie cierpi, można w takich zdaniach skutkowych użyć i bezokolicznika, zamiast innych czasów i trybów. § 346, 2.

Krzyczy, że uszy zatykać. — W Mickiewiczu taka była siła, a zarazem prostota poezyi, że w tej mierze nikomu się z nim nie równać. — Poznałeś tego krzykacza? Wszak nie taki on straszny rycerz, żeby drżeć przed nim.

Przechodzimy teraz do jeszcze innych zdań.

---

§ 365. Zdania Porównawcze (Vergleichende Nebensätze), wyrażające równość (albo nierówność) jakiej czynności lub rzeczy porównywanej z drugą. Te spajają się z swojem zdaniem głównem przez:

jak, jako; (tak) — jak; (równie) — jak; jaki — (taki), (tak) ile; (tak) — ile tylko; (tak) — jak gdy albo *jak kiedy (taki) — jak; (tensam) — co; (tyle) — co; (inny) — jak (nic innego) — jak; (nikt inny) — jak; (nigdzie indziej) — jak.* — Po stopniu wyższym: *niż, niżeli, niźli, aniżeli;* a po stopniu wyższym zaprzeczonym: *jak;* — nakoniec *im — (tem*

A jako kto zasługuje, takim płajcą mnie uczuje. *Koch.* Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz *(przysł.).* — Mądry człek a wygląda, gdyby (jakby, jak gdyby) trzech zliczyć nie umiał *(przysł.).* Pełno nas, a jakoby nikogo nie było. *Koch.* Doskonalić język polski — nie jest to tosamo, co nad nim wydziwiać. *Śniad.* Żaden z dawnych pisarzów tyle się nie przyłożył do prawdziwego zb

gacenia języka, ile Skarga. *Śniad.* Im wyżej kto od Boga na ziemi posadzon, tem większej doskonałości ludzie po nim potrzebują. *Górn.* Niżeli o kosztowne perły i dyamenty, trudniej teraz o nowość w myślach. *Mochn.* Droższa niż żywot twoja litość panie. *Koch.* Nie większy to talent, jak zwykły.

* Tu należą takie zwroty: *Zbyt rozumny to człowiek, żeby go o taką niedorzeczność pomawiać.* (Używane natomiast *„jak żeby go"*, *„jak aby go"*, albo *„niż żeby* (lub *aby*) *go pomawiać"* należą do germanizmów *(als dass)* i wystrzegać ich się należy).

---

§ 366. Zdania Przyzwolone (concessive Nebensätze) wyrażają takie okoliczności, w których pewność niby wierzymy, pomimo że do sensu głównego zdania nie bardzo one przystają.

Te się łączą z głównem przez *choć*, *chociaż*, *chociaż nawet*, *lubo*, *acz*, *aczkolwiek*, *jakkolwiek*, *pomimo że*, *by też*, *by też i*, *czy — czy*. Powyższym spójnikom nie odpowiada w zdaniu głównem nic, jeżeli poboczne idzie po niem; w przeciwnym razie, może (ale nie musi) im odpowiadać np. *to*, *jednak*, *to jednak*, *przecie*, *to przecie*, *wszelako*, *wzdy* itd.

Z Dobrzyńskiej ziemi ród swój starożytny wiedli; a choć od lat czterystu na Litwie osiedli, zachowali mazurską mowę i zwyczaje. *Mick.* Protazy, choć *(był)* człek śmiały, uczuł nieco strachu. *Mick.* Lubo w XV wieku herby i nazwiska w Polsce do niejakiego przychodziły porządku: wszelako Polacy nie byli jeszcze bardzo biegli w heraldyce. *Wiszn.* Czy piszesz prozą czy wierszem, powinieneś tak zawsze pisać, ażeby cię rozumiano. *Śniad.*

---

§ 367. Czasowe zdania poboczne wyrażają czynność albo taką, która się z główną dzieje (działa lub będzie działa) równocześnie — lub też taką już spełnioną, kiedy się główna poczyna lub poczęła po dokonaniu tamtej. W pierwszym razie czynność równoczesna (w zdaniu pobocznem) dobiera sobie zawsze formy odpowiedniej od słowa niedokonanego; w drugich razach, już spełniona, — od słowa dokonanego. — W zdaniu zaś głównem dobór słowa dokonanego albo niedokonanego zależy od głównego sensu całego tego zdania czyli od myśli mówiącego.

Spójniki *gdy, kiedy, póki* itp. łączą tu zd. poboczne — równoczesne, z głównem. A *skoro, nim, od kiedy, jak tylko* itp. — już spełnione, nim się czynność główna zaczęła.

I poganie, gdy swoje rady o dobrem pospolitem zaczynali, radzili się bogów swoich przez kapłany swoje. *Skar.* Póki gonił zające, póki kaczki znosił, Bekas co chciał, u pana swojego wyprosił. (To są czynności równoczesne).

Skoro tylko rzekł *(Bóg)* słowo, a niebo zagrzmiało: wody spadły, a morze na dół uciekało. *Koch.* Kiedy rękę otworzysz, wszyscy nasyceni. *Koch.* Nim połowę do mety drogi ubieżeli, spektatorowie poszli, sędziowie zasnęli. *Kras.* Stało tam kilku takich, którzy podobne do mojej cytacye w ręku mieli, co ją który okazał, otrzymał w zamian paszport. *Skarb.* Niechaj ulęgę w pewnej twych skrzydeł osłonie, aż bystra zapalczywość i niechęć ochłonie. *Koch.* (czynności nie równoczesne).

---

§ 368. Zdania poboczne Przyczynowe (causale Nebensätze), podające przyczynę omawianej czynności, łączą się z głównem przez spójnik *ponieważ, że, dlatego że, przeto że.* — Oprócz tych wyrażają przyczynę i zdania (właściwie czasowe), które się zaczynają od *gdy, kiedy, skoro:* tym spójnikom odpowiada *to, tedy, więc,* ale jedynie w takim razie, kiedy poboczne poprzedza, a główne zdanie idzie dopiero po niem. — Nakoniec należy tu też spójnik *zwłaszcza że,* lub *ile że* [1]).

Był prawym panem, nie stąd że miał wiele, ale przeto że sobie mógł i umiał rozkazować. *Górn.* Ponieważ ani ty mnie nie przekonasz ani ja ciebie, to (*albo* więc) dajmy pokój całej tej zwadzie. *Kras.* A że w Niemczech i w Czechach wojna była uradzona, senato-

---

[1]) Spójnik *„ile że“* znaczy już sam tosamo, co *„tem bardziej że“.* Zdarza się jednak często słyszeć i czytać zwrot zupełnie niewłaściwy: *tem bardziej — ile że; tem śmielej — ile że* itp. np. *Sprawy tej tem śmielej bronić należy, ile że przeciwnicy nasi wcale jej nie rozumieją.* To tak, jak gdyby kto powiedział: *Sprawy tej tem śmielej bronić należy, tem bardziej że przeciwnicy* itd. Samo to *ile że* znaczy bowiem już *„um so mehr — als“* Dlatego więc pamiętajmy, że po *tem bardziej, tem śmielej, tem lepiej* itp (w zd. głównem), samo tylko *że* (w pobocznem) następować powinno. — *Ile że* jest bez zarzutu jedynie w takich np. zwrotach: *Z niewymowną usilności zajęto się wychowaniem publicznem,* ile że *przedtem w samych prawie tylko klasztorach uprawiane były nauki.* Śniad.

rowie posłali do króla prośbę, aby do Polski przyjechał. *Górn.* Kiedyś piwa nawarzył, to je sobie teraz wypij. *(przysł.)* — Skoro tak się rzeczy mają, jestem z wami duszą i ciałem. *Tań.*

* Jeżeli się temu przeczy, żeby jaka okoliczność za przyczynę czego podana, była tego powodem: wtedy orzeczenia zdania przyczynowego kładzie się w trybie warunkowym, bądź to bez żadnego spójnika (więc samo *by*), bądź ze spójnikiem *że* (więc *żeby*, *iżby*).

Rzadko bywam u ciebie, ***nie żebym*** przyjaźń twoją miał lekceważyć, lecz że są tego inne powody. (Albo: Nie przeto, nie dlatego, nie stąd rzadko bywam u ciebie, *bym* (lub *żebym*) przyjaźń twoją miał lekceważyć, lecz itd.). — Był prawdziwym panem, nie stąd ***żeby posiadał*** wiele, ale że na wszystkie skromne swoje potrzeby miał środki. (Tu się nawet w ogóle temu przeczy, żeby on wiele posiadał). — Czegoż chcesz, *żeby* się nauczyła od takiej ciotki? (Tyle to znaczy, że od takiej ciotki niczego się nie nauczy).

---

§ 369. Zdanie Celowe, wyrażające zamiar lub cel czynności w zd. głównem zawartej, kładą się zawsze w trybie warunkowym, a zaczynają od *aby*, *ażeby*, czasem *żeby*, albo od samego *by*. Porówn. § 342.

W szczęściu pragniemy, *by* każdy radość naszą podzielał; w upokorzeniu nieraz i szczera litość jest udręczeniem. — Lękam się, *aby* kto nie rozumiał, że swą rzecz prowadzę, gdy będę o pospolitej mówił. — Zjechaliście się w imię pańskie na opatrzenie niebezpieczeństw koronnych, ***ażebyście*** to co się do upadku nachyliło podparli, co się skaziło naprawili i jako głowy narodu o jego dobrem i spokojnem obmyślali. *Skarga.*

---

§ 370. Zdania Warunkowe (conditionale Nebensätze) wypowiadają warunek omawianej czynności; ten zaś albo jest prawdopodobny albo mało prawdopodobieństwa mający albo i niemożliwy.

W pierwszym razie dodajemy zdaniu warunkowemu spójnik *jeśli, jeżeli; jeżeli — (to); jeśli — (to* lub *natenczas, tedy, w takim razie);* i kładziemy tak w tamtem zdaniu, jak i w głównem tryb Oznajmujący.

W drugim razie dodajemy zdaniu warunkowem spójnik *jeśli, jeżeli, byle* — z trybem warunkowym (wię *byleby, jeśliby, jeżeliby*); a w zdaniu głównem kładziem i tu zwykle tryb oznajmujący.

W trzecim razie kładziemy tak zdanie warunkowe jako i główne w trybie warunkowym, dodając pierwszem *byle*, lub spójniki *gdyby, skoroby, byleby*. Tym spójnikom odpowiadają w zdaniu głównem *toby, tedyby* itp. które je dnak niekiedy się i opuszcza. § 341, 1.

1. Jeżeli wtedy była nieznaną Polska, jakże je dzieje mogły być pisane? *Czacki*. Jeśli cię zapomnę ojczyzno moja miła: niech zapomnę prawice ręki swojej *Skar*. Wszędzie się znajdzie rozum, jeśli go poszukas (*albo* byle tylko szukać). *Kras*.

2. Miało to być zagadnienie, na które jeśliby odpo wiedzi nie dał, innym mędrcom powinien je był uka zać. *Kras*.

3. Gdyby wszyscy mieli rozum, byłby raj na ziemi.— Gdyby kwiat, co więdnie, miał duszę z ognia i natchnie nie z nieba, ten kwiat byłby do ciebie podobny, o dzieci moje. *Krasiń*.

Dawniej wyrażano warunkowość i bez spójników, przez sam tryb wa runkowy, np. *By na wagę nastąpili, pióraby nie przeważyli*. Koch. *By ście domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łacniejszaby na przychodni obrona naleźć się mogła*. Skar.

* Zdania warunkowe zdolne są w pewnych razach takieg oto skrócenia: Zamiast: *Gdyby mnie nie było, tobyś tera ni kawałka chleba nie miała*, można powiedzieć: *gdyby nie je tobyś teraz kawałka chleba nie miała. — Gdyby nie sumie nie, wolałbym złych jak głupich (=gdybym nie miał sumienia*

** Odwrotnie dają się skracać i zdania główne (warunkowane jeżeli mają wspólne orzeczenie z pobocznem, a to w następującym kształcie: *Jeżeli co zasługuje na szacunek, to cnota. — Jeże co* (albo *jeżeliby co, gdyby co) z rzeczy ludzkich może (mogło sobie rościć prawo do nieśmiertelności, to geniusz*.

Tu należą także zwroty z opuszczonem w zd. pobocznem *jeżel*

Co nas w tych wszelakich przeciwnościach najbardzie przy ochocie utrzymywało, krzepiło i rozrywało — to nowość *Witw*. Czem najbardziej wtenczas jaśniała akademia kra kowska — to umiejętnościami matematycznemi. *Mick*.

---

§ 371. Cztery typy zdań pobocznych: czasowe, przyczynowe, warunkowe i przyzwolone, dają się zamienić i na zwroty partycypialne (na *ąc* i *szy*). W takim razie spójniki *(kiedy, gdy, skoro, ponieważ, chociaż, gdyby, jak tylko* itd.) wypuszcza się: orzeczenie zd. pobocznego, zamienione na imiesłów, dołącza się (ze wszystkiem co do niego należy) do orzeczenia zd. głównego. — Jeżeli poboczna czynność jest z główną równoczesna, wtedy ją wyrażamy przez imiesłów współczesny (na *ąc*); jeżeli zaś już była dokonana w chwili gdy się główna zaczynała lub zacznie: wtedy kładziemy tu imiesłów zaprzeszły (na *szy*).

Wtedy siedząc (=gdyśmy siedziały) w ścieśnionem kółku, opowiadałyśmy matce, jak i co było, kto nam co powiedział i my jemu. *Tań.* Lwięta ryczą, pokarmu żądając od ciebie (=ponieważ żądają). *Koch.* Księżyc obracając się (=choć się obraca) około ziemi, zawsze nam pokazuje tęsamą stronę swojej powierzchni. *Śniad.* Jakże wierzyć w jego uzdolnienie krytyczne? Mając je (=gdyby je miał), nie chwaliłby takiej ramoty! *Witw.* A doznawszy (=gdy albo ponieważ doznał), jak podróż i trudzi i smuci, przysiągł, iż więcej do niej nie powróci. *Kras.*

§ 372. Tu pamiętać jednak należy, że użycie powyższych zwrotów partycypialnych dozwolone tylko w trzech następujących razach:

1. Jeżeli podmiot imiesłowu jest tensam, co w zdaniu głównem; np. *Oparł się płacząc na kanałów brzegu.* Mick.

2. Jeżeli ani zdanie główne ani poboczne nie mają wyraźnego podmiotu, będąc wyrażeniami nieosobowemi; np. *Biorąc na kredyt, kupuje się często takie rzeczy, bez którychby się i obyło.*

3. Przy różnych podmiotach — jeżeli przynajmniej jedno z tych zdań, czy to główne czy poboczne, jest nieosobowem.

Biednej podkomorzynej w głowie się kręciło, słuchając tych obietnic. *Krasz.* Wszystkie te mowy, wyjąwszy dwie, skażone są makaronizmami łacińskimi. *Wiszn.* Ufam, że w progu krzyż pański położywszy, jak dawniej bywało, wszystko pójdzie dobrze. *Krasz.*

* Zwroty użyte wbrew powyższej zasadzie, nie tylko przeto są naganne, że to galicyzmy — ale są to i bezsensy jak np. następujące:

Król Zygmunt uciekając przed niedźwiedziem potknął się koń pod nim. — Nie umiejąc pisać, nie bywszy w żadnych szkołach, napisał brat list do mego pana w mej sprawie. — Tam, na drodze do kościoła przestraszyło nas ogromne wilczysko, jadąc saniami, itd.

---

§ 373. Odrębnego rodzaju są następujące trzy formy zdań, których właściwie ani do głównych ani do pobocznych zaliczyć nie można. Mają one to wspólnego ze sobą, że je z głównemi zdaniami łączymy bez żadnego węzła syntaktycznego.

1. Zdania z ust innych osób pochodzące, które wiernie tak jak były wyrzeczone, i sami powtarzamy (po domyślnem *rzekł, mówił, powiada* itp.): nazywamy je Przytoczeniem.

W płacz nieborak, a stary: na co ten płacz zda się? chciałeś, cierpże — żal próżny, kiedy po niewczasie. *Kras.*

2. Zdania Nawiasowe (parenthesis), które w środku jakiego zaczętego zdania kładziemy, czy to dla objaśnienia czegoś co tylko wyrzeczonego, czy dla poddania czytelnikowi jakiej wiadomości, nie należącej ściśle do rzeczy, ale dla niego potrzebnej do rozumienia dalszego opowiadania.

Za dawnych czasów (nie mówię w zapadłej starożytności, ale w Europie chrześcijańskiej) umiejętność w ciaśniejszych mieściła się szrankach niżeli teraz. *Mochn.* Nie piórem to ani książką, ale — jak mówi pismo boże — niesprawiedliwością giną narody. *Śniad.*

3. Zdania Wtrącone (eingeschaltete Sätze). Są to właściwie zdania główne, wsunięte w środek pobocznych; ale tak w nie wsunięte, że poboczne przybierają pozór zdań głównych, a główne nawiasowych.

Pan mię widzę nie poznaje. (= Widzę, że pan mnie nie poznaje). — Że to list Zbigniewa Oleśnickiego, żadnej zdaje

się nie podlega wątpliwości. *Wiszn.* Gdybyśmy tylko mieli Maryą i Grażynę — rzekł M. Grabowski — mielibyśmy już oryginalną literaturę. *Mochn.*

3. Okresy.

§ 374. Zdanie złożone nie zawsze dwa tylko obejmuje zdania, bądź współrzędnie, bądź podrzędnie ze sobą związane, może bowiem mieć ich i więcej.

Na zdanie złożone ze współrzędnych składają się same zdania główne. § 348. Na takie, którego części nie mają się do siebie współrzędnie, składa się jedno główne, a drugie są poboczne. § 349 i 355.

Co iż się wszystko działo za mych dorosłych lat i bycia mego u dworu, wspomnę i to, co się za lat mych pacholęcych toczyło. *Górn.*

§ 375. Pomiędzy kilku pobocznemi, należącemi do jednego zdania głównego, stosunek w ogóle zachodzić może trojaki (§ 356):

albo odnoszą się one wszystkie np. do orzeczenia zdania głównego, w którymto razie są względem siebie współrzędne.

Budzyn potem jako wzięty, wojsko niemieckie jako porażone od Turków, królewic w pieluchach jako był do namiotu tureckiego przyniesion, królowa z synem jako na zamek Lipę była odesłana: kronika węgierska niechaj o tem opowie. *Górn.*

albo wszystkie te poboczne także bezpośrednio od głównego zawisły, ale odnosząc się każde do innej jego części, w którymto razie będą one także jeszcze względem siebie współrzędne.

Ponieważ dzieło Ursyna należy do rzadkich, wypiszę tutaj dla ciekawości owe dwa listy, które prawdopodobnie nie są całkiem zmyślone. *Wiszn.*

albo nakoniec jedno lub więcej z tych pobocznych zawisło od takich poszczególnych w zdaniu złożonem zdań, które i same już są poboczne. Wtedy te zawisłe zdania są i względem tamtych podrzędne, a z głównem wiążą się tylko pośrednio.

Boję się, miłościwy królu, żeby kto nie rozumiał, że swą rzecz prowadzę, gdy o pospolitej mówić będę. *Górn.* Wtedy senatorowie posłali do króla, prosząc, ażeby zaniechawszy mieszkania w Litwie, do Polski przyjechał. *Górn.*

§ 376. Im zdanie krótsze, im mniej obejmuje pobocznych, tem przejrzystsze i lżejsze. Zyskuje wszelako na tem powaga stylu, żeby między krótszemi były naprzemian i dłuższe, byleby tylko ich budowa nie była ciężka ani zawiła.

W tym względzie mieć na oku należy dwa następujące prawidła:

Jeżeli dwa albo trzy poboczne należą do tegosamego składnika zdania głównego: wtedy wielce przyczynia się do ułatwienia toku, jeżeli wszystkie są jednogatunkowe, np. same względne, same przyczynowe itp. Pod tym też tylko warunkiem dają się one nieraz i ściągnąć na jedno zdanie (§ 354, 360, 371), co zawsze jest korzystnem dla zwięzłości i lżejszej budowy zdania.

Że człowiek zdrowia używa, że o nim sława uczciwa, że duż *(silny)* ani sobą trwoży: Pan to daje, dar to boży. *Koch.* Zjechaliście się w imię pańskie na opatrowanie niebezpieczności koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli, co się skaziło, naprawili, co się zraniło, zleczyli, co się rozwiązało, spoili; i jako głowy ludu, braci i członków waszych, jako stróżowie śpiących, i wodzowie nieumiejętnych, i swiece ciemnych, i ojcowie dzieci prostych, o ich dobrem i spokojnem obmyślali. *Skar.*

Przeciwnie, jeżeli między kilku zdaniami pobocznemi taki zachodzi stosunek, że tylko jedno z nich jest bezpośrednio zależnem od głównego, a reszta zdań od pobocznych a coraz innych zawisła: natenczas byłoby źle, gdyby to były zdania jednogatunkowe, np. same względne itd. Owszem, w takim razie starać się o to trzeba, aby się wszystkie te zdania i składem i rodzajem różniły, i żeby ich też nie było wiele.

Np. nieznośna byłaby taka gadanina: Ażeby został wymazany z listy kandydatów, na której mu, jak to powszechnie i w mieście i poza miastem, w którem się urodził,

rozumieją, stosownie do zdolności i nauki, jaką posiada i jakiej mu zaprzeczyć nie można, być zapisanym przynależy: zaczęto rozgłaszać niedobre o nim pogłoski.

Uważają się tedy za niezręczne nawet i krótsze zdania jednogatunkowe, a jedno od drugiego zawisłe; np. Poznań leży nad Wartą, która wytryska pod Kromołowem, które leży w Królestwie. — *albo:* Nie mogę ci tej książki pożyczyć, bo jej nie mam, bo mi ją wziął Karol, gdyż mu ją zabrać kazał nauczyciel itp.

§ 377. Jakkolwiek wszelki skład przydłuższych zdań, ›yleby tylko powyższe warunki były przestrzegane, uchoｌzi za dozwolony i bez zarzutu, to jednak najkształtniejszą ormą zdania kilkokrotnie złożonego jest okresowa jego ›udowa.

Okres (periodus, Periode) może się składać albo ze ;amych zdań współrzędnych, albo z głównego i podrzęｌnych, albo nareszcie z kilku i jednych i drugich.

§ 378. Długość i obfitość i poprawność budowy zdaｎia złożonego nie czyni go jeszcze okresem. Tak np. nie est nim następujące, zresztą wzorowe zdanie:

To surowe o nauce Ptolomeusza zdanie, mające dziś za sobą całą moc ściśle dowiedzionej pewności, powiedziane na początku XVI wieku, przed głową naówczas całego Chrześcijaństwa, wystawia nam w Koperniku człowieka, który, natchnięty mocą przekonania, wynosi się pierwszy nad powagę czternastu wieków, nad uprzedzenie uporczywe i powszechne uczonych, wreszcie nad pozorne zmysłów świadectwo, i w rzeczach dociekaniu ludzkiemu zostawionych oddaje cześć prawdzie mężną ale przystojną odwagą. *Śniad.*

Przeciwnie jest okresem następujące zdanie, lubo tak krótkie:

Skoro jeden żywioł uzuchwali się i przemagać chce inne: gotowa niezgoda w ciele, a za nią śmierć. *Skar.*

§ 379. Ażeby zdanie było okresem, trzeba żeby się rozkładało na dwie jakby połowy, które się wewnętrznie i zewnętrznie (tak treścią jak składem) niejako równoważą. Nazywamy je zdaniem poprzedniem (Vordersatz) i następnem (Nachsatz). — W zdaniu następnem wypowia-

damy zazwyczaj tę osnowę naszej myśli, którą uważamy za ważniejszą; w poprzedniem umieszczamy rzeczy wiodące do niej. Zresztą nie stanowi w języku naszym różnicy, czy te obydwie części okresu są zdania główne, czy nie: W razie jeżeli z nich tylko jedno jest głównem, a drugie poboczne, mniej się na to już zważa, które z nich przypada na początek okresu, a które na koniec.

Wreszcie Kazimierz Brodziński wziął pióro do ręki — zaczął mądrze, głęboko rozmyślać o poezyi: i ujrzeliśmy pierwszego krytyka, pierwszego estetyka w Polsce. *Mochn.* A że literaturę wtedy mieć chciano bądź co bądź, a mieć natychmiast: rzucono się więc w jedyną drogę, jaka jeszcze zostawała, rzucono się w naśladowanie cudzoziemczyzny. *Witw.*

§ 380. Z tego wynika, że każde zdanie złożone liczy się już do okresów, jeżeli tak jest zbudowane, iż się dzieli na poprzednie i na następne. W ścisłem znaczeniu atoli nazywamy okresem takie zdanie, którego bodaj jedna połowa składa się z więcej zdań, współrzędnie albo podrzędnie z sobą spojonych.

Urodziż się wam i synom waszym taka druga matka? jako tę stracicie, już o drugiej nie myśleć. *Skar.* Lecz to wesele w kilka dni dogonił smutek: gdy królowa Izabella dała znać, iż małżonek jej wzięty do chwały bożej. *Górn.* Kogo Bóg nad ludem swoim mieć chce: temu coś nad ludzi udziela i podobniejszym poniekąd sobie czyni. *Górn.*

§ 381. Granicy, aż do której się okres w objętości rozrasta, oznaczyć teoryą niepodobna. Pod ręką lub w uściech prawdziwego mistrza przyjmuje on w siebie najrozmaitsze zdania i zwroty — najsubtelniej powiązane ze sobą, nie przestając przeto być zrozumiałym i przejrzystym dla czytelnika. Często rozwija się okres do takich rozmiarów, że już to jego poprzednia połowa, już następna, a nieraz nawet i obydwie osobnymi okresami się stają. Natenczas całość taka nazywa się złożonym albo krasomówczym okresem.

Dołączają się tu dwa przykłady bogato rozwiniętych okresów, na wzór jakimi być powinny; a po nich trzeci ku przestrodze, jak łatwo zawiłym i prawie niezrozumiałym staje się okres, jeżeli go się nie umie należycie sformować.

1. Nie tuszę, najjaśniejszy a miłościwy Królu, iżbyś W. K. M., Pan sprawiedliwości przychylny, dziwować się temu miał, iż ja, nie będąc biegłym w prawie, i nie tylko nie fołdrując nigdy na nikogo, ale ani u sądu słowa należnego ku prawu mówiąc, w tym żalu, który potkał księżnę Im. Ostrogską, przy niej stoję i na ks. Dymitra Sienguszka skargę kładę: — *(tu miedza między zdaniem poprzedniem a następnem)* wszakoż, jeżeliby tu kto był, komuby to w podziw szło, ten gdy obaczy, co się księżnie Im. od ks. Dymitra — albo nie księżnie tylko, ale wszystkiej wobec Koronie, prawu pospolitemu, zwierzchności W. K. M. stało — nie tylko dziwować się przestanie, ale ze mną pójdzie pospołu ku obżałowaniu tak szkaradnego Sienguszkowskiego uczynku; a zwłaszcza, iż krzywda księżny Im. nie potrzebuje mądrych wywodów, wymownych ludzi, subtelnych ku okazaniu prawdy słów (rzeczy są jasne, rozgłoszone, niewątpliwe); ale potrzebuje, iżby ludzie w cudzem nieszczęściu na swe nieszczęście pomnieli, a radniej się poczuli w bliźniego swego przygodzie, niżby się swojej doczekać mieli. *(z Górn.)*.

2. Jako mnie, najjaśniejszy a mił. Królu, z pociechą to nie przychodzi, iż w tej rzeczy, w którejeś W. K. M. niejako zasadził umysł swój, mówić mam: — tak i bracia moi nie mają z tego rozkoszy, iż za pierwszą prośbą ku W. K. M. nic nie odzierżawszy, powtóre kołatać w też wrota, a W. K. M. przykrzyć się mają. *(z Górn.)*.

3. »Acz mógł to król o nich (Krzyżakach) rozumieć, że nie było komu ufać: bo toż także wyrządzili byli pierwej Leszkowi, kujawskiemu księciu, ze strony michałowskiego powiatu, który był im zastawił Leszek we trzech set grzywien pruskich, a to pod lapsem do trzech lat, na okup samego siebie, gdy był pojman od Wacława, króla czeskiego, i zasię dostawszy pieniędzy, nim wyszły trzy lata, chciał go od nich wykupić, tedy nie chcieli pieniędzy brać od niego, i tak mu długo czas zwłaczali, aż musiał jeszcze wziąć od nich 260 grzywien Leszek, a wieczność im powzdać«. *(z Kron. Pol. Bielsk.)*.

VI. O szyku wyrazów.

§ 382. Szyk czyli porządek wyrazów, składających zdanie może być w ogóle dwojaki: normalny czyli prosty — i przestawny.

Prostym szykiem (gemeine Wortfolge) nazywamy tę naturalną kolej wyrazów, w jakiejby one po sobie nastę-

powały, gdyby to co jest logicznie pierwszem, rządzącem, stało na początku, a to co jest rządzonem, dodatkowem, ubocznem, zajmowało miejsca drugie, i tak dalej aż do samego końca zdania.

Szykiem przestawnym (ordo inversus, Inversion) jest taki porządek wyrazów, który odstępuje od zasad szyku normalnego i w innej, dowolniejszej kolei łączy części zdania ze sobą.

§ 383 Szyk prosty żąda, ażeby zdania były składane w następującym porządku:

Na pierwszem miejscu podmiot, jako to do czego się wszystko inne stosuje, jako źródło czynności, od której dopiero wszystko zawisło. Po podmiocie, to co do jego bliższego określenia należy, a zatem przydawka, dopełniacz, dopowiedzenie, słowem wszelkie podmiotowi przynależne dodatki (§ 240 i nast.). Następnie orzeczenie i to co do orzeczenia należy. Jeżeli orzeczeniem jest imię, więc naprzód łącznik, a potem samoż imię z przynależnymi dodatkami, o ile są. Jeżeli zaś orzeczeniem czasownik, wtedy naprzód czasownik, przy nim przysłówek albo to wszystko, co zastępuje przysłówek, a potem zaraz przedmiot czynności orzeczenia, bliższy lub uboczny, to jest rzeczownik położony w tym przypadku, jakim słowo rządzi. Do tego rzeczownika dodają się znowu wszelkie doń przynależne dodatki, zgodzone z nim w rodzaju, liczbie i przypadku. — Po przedmiocie następuje ta rzecz lub osoba, dla której, ze względu na którą, na korzyść lub niekorzyść której itd. się coś dzieje, a zatem przedmiot dalszy w przyp. IIIcim, ze wszystkiem tem co do tego należy. Nakoniec następuje oznaczenie miejsca gdzie, czasu kiedy, przyczyny dlaczego się coś dzieje, i inne tym podobne okoliczności uboczne.

Alexander Wielki, syn Filipa, król Macedoński, powalił przeważnie (*albo:* w bitwach kilku stoczonych w Azyi) potęgę króla perskiego; ale zwycięstwa te nie sprawiły wcale radości wielkiej Grekom, przenoszącym wolność i niepodległość nad sławę wojenną, i położyły ostatecznie koniec istnieniu rzeczywistemu urządzeń republikańskich w miastach Grecyi.

§ 384. Podobnie nieobojętnem jest w szyku prostym i to, w jakim porządku zdania poboczne idą po sobie, i w którem właśnie miejscu zdania głównego łączą się z niem. Naturalne miejsce dla każdego pobocznego jest tam, gdzieby był położony ów członek zdania, który one zastępują, i był wyrażony sam przez się. A zatem w zdaniu złożonem kładzie szyk normalny na czele te względne albo opisujące zdania, które zastępują podmiot. — W środku zdania, zaraz po każdym w niem rzeczowniku, kładą się zdania względne, które zastępują ich przydawkę. Również w środku zdania, zaraz po rządzącym czasowniku, kładą się zdania względne, toż przedmiotowe i opisujące, o ile zastępują przedmiot; niemniej i te, co zastępują przysłówek (przyczynowe, porównawcze itp.).— Na końcu zdania głównego kładzie szyk normalny wszelkie takie poboczne, które dotyczą innych dodatkowych okoliczności (np. warunkowe, czasowe, przyzwolone itd.).

§ 385. Powyższego porządku w budowie zdania nie trzyma się wszelako w zupełnej ścisłości żaden z języków. Najzgodniejszy z nim, przynajmniej w porównaniu z innymi, jest francuski. Niemiecki ma już więcej swobody. Obydwom starożytnym właściwa jest jeszcze większa, aniżeli w niemieckim niezawisłość. Języki słowiańskie wreszcie przechodzą nawet starożytne w tym względzie.

Istotna atoli różnica w tej mierze między językiem naszym a innymi żyjącymi zależy na tem, że tamte mowy pozwalają sobie tylko w niektórych względach odstępować od kolei szyku prostego i trzymają się ściśle porządku, jaki sobie ułożyły natomiast. Tak np. język niemiecki ma swój raz na zawsze osobny szyk gramatyczny dla zdań głównych, inny równie stały dla pobocznych; chyba tylko wyjątkowo, np. w poezyi lub wyższym stylu, przekracza on zasady dotyczące tych szyków, i to jeszcze ze swobodą w bardzo szczupłych opisaną granicach. My przeciwnie nawet w najpotoczniejszym toku, cóż dopiero w poezyi, o gramatyczny szyk wyrazów wcale się pytać nie potrzebujemy. Pominąwszy niektóre zastrzeżenia, które niżej wskażem, porządkujemy wyrazy podług nieograniczonego, smakiem tylko

stylistycznym i względem na jasność kierowanego upodobania naszego.

§ 386. Jeżeli zatem w języku polskim, jak nim rzeczywiście mówimy, może być mowa o szyku prostym a przestawnym, to różnica między nimi polegałaby chyba jedynie na tem: szykowi prostemu gwoli — słowa rządzące i rzeczowniki, do których się przymiotniki stosują, stawiamy naprzód, a wyrazy od słów rządzone i te co się do rzeczowników odnoszą, dopiero po nich; powtóre, że wyrazy, zgodą albo rządem należące do siebie, tuż obok kładziemy przy sobie. A w szyku przestawnym nawet i tych zasad nie przestrzegamy, dając wyrazy rządzące i rządzone w kolei odwrotnej i tak oddalone od siebie, ile tylko — bez narażenia sensu na dwuznaczność albo niezrozumiałość — rzeczy należące do siebie mogą być rozrzucone.

Miła oku, a licznym ożywiona płodem, witaj kraino mlekiem płynąca i miodem, w twych łąkach wiatronogów rżące mnóstwo hasa. *Tremb.*

§ 387. Ważniejsze zasady, któremi się przy takiej swobodzie skąd inąd powodujemy co do szyku wyrazów, byłyby następujące:

Wyrazy, o które nam chodzi jako o najgłówniejsze, kładziemy zwykle na czele zdania; np. każde ze zdań następujących ma z tego właśnie powodu całkiem inne znaczenie:

O inną książkę cię prosiłem, nie o tę. — O książkę cię prosiłem, nie o nuty. — Ciebie o książkę prosiłem, nie twego brata. — Prosiłem cię, ale nie nalegałem, żebyś mi dał tę książkę. — Nie o książkę cię prosiłem, ale o wiadomy rękopis.

§ 388. Drugiem takiem miejscem, w którem także z predylekcyą się kładą wyrazy ważniejszego znaczenia, jest sam koniec zdania (a w poezyi i koniec wiersza).

Użyj dziś, panie nademną litości! *Koch.* Boć przed twym gniewem stajem, tak jako śnieg niszczeje, (kiedy mu słońce niebieskie dogrzeje). *Koch.* Bądź zdrów! A tak się żegnają nie wrogi, Lecz dwa na słońcach swych przeciwnych— bogi! *Słow.*

§ 389. Kierujemy się też często w porządkowaniu wyrazów:

Najprzód dążnością uniknienia dwuznaczności albo śmieszności sensu, którąby wynikała, gdybyśmy je ustawili w niewłaściwej kolei.

Tak np. nie powiemy: Królowie mają otworzone oczy na się wszystkich ludzi, *ale:* królowie wszystkich ludzi otworzone oczy na się mają. *Górn.*

Powtóre dążnością uniknienia rymów w prozie, jeżeliby się mimowolnie zdarzały.

Powiemy np. Od początku świata nie były lata tak suche, *zamiast:* od początku świata nie były tak suche lata.

Potrzecie dążnością uniknienia rytmu wierszowego, gdzieby się sam niepotrzebnie nadarzał, zwłaszcza w dłuższych zdaniach albo okresach.

np. powiemy: A tak, chcąc dzieje starożytne Polski wyjaśnić, jeszcze je bardziej zawikłał. *Wiszn.. (nie zaś:* Tak zaś dzieje dawnej Polski chcąc wyjaśnić, bardziej jeszcze je zawikłał — same trocheje).

Poczwarte, dążnością nadania tokowi okresu pewnej harmonii, powagi i pełności brzmienia — która wprawdzie nie jest niczem innem, jak także rytmem, lecz rytmem prozy, zupełnie różnym od rytmu poetyckiego.

* Na czemby rytmiczność prozy polegała, trudno to teoretycznie określić, a gramatyka zgoła nie jest miejscem po temu. Pamiętajmyż przynajmniej, że przeciwne jej warunkom jest użycie już po sobie kilku wyrazów jednozgłoskowych, albo też stawianie jakiego wyrazu na samym końcu zdania, i to jeszcze bez zamiaru osiągnienia przez to zamierzonego skutku.

np. Jest rdza, co ćmi wszystko, nawet dawniejszej wielkości blask. — Znam wielkiego zbrodniarza, najwystępniejszego, jakiego ziemia wydała, a tym zbrodniarzem — jesteś Ty! *(Tu wyraz jednozgłoskowy na końcu zdania byłby usprawiedliwiony; w pierwszym przykładzie—niekoniecznie).*

§ 390. Co także wpływa na szyk wyrazów w języku naszym, to ta właściwość polszczyzny, że zdania poboczne,

mianowicie dłuższe, nie powinny właściwie nigdy rozrywać zdania, do którego należą, ale mają albo następować dopiero po niem, albo stać przed niem. W tej mierze różni się mowa nasza stanowczo od niemieczczyzny, która i owszem chętnie jedne zdania wstawia w środek drugich. Że zaś wymaga tego najczęściej dobitność toku, ażeby zdanie poboczne stało bezpośrednio przy tym wyrazie, z którym się wiąże i od niego zawisło: nie pozostaje przeto nic innego, jak chyba urządzić budowę zdania głównego w taki sposób, ażeby ów wyraz rządzący przypadł na jego koniec.

Prędzej może i łatwiej trafi do przekonania czytelników moich to wszystko, co się rzekło we dwóch pierwszych rozdziałach, niżeli to co mam następnie powiedzieć. *Mochn.* (*Tu podmiot:* to wszystko, *położono na samym końcu zdania głównego, ażeby go nie rozrywać przez zdanie* »co się rzekło« *itd.*)

* Wyjątek od powyższej zasady stanowią tylko zdania nawiasowe i wtrącone (§ 373), które się pospolicie w środku zdań główniejszych umieszczają, nie psując przeto ich poprawnej i szczeropolskiej budowy. Inne zaś zdania chyba wyjątkowo i tylko jeżeli są bardzo krótkie, wkładamy w środek drugich. Ale i wtedy trzeba na to uważać, ażeby to przynajmniej rzeczywiście był środek, nie zaś jakiś drobny okrawek zdania.

Tak np. ujdzie powiedzieć: Jeżeli przyjaciela, który twej pomocy potrzebuje, nie chcesz utracić *itd. Ale nieznośnieby brzmiało:* Jeżeli nie chcesz przyjaciela, który twej pomocy potrzebuje, utracić, podaj mu rękę w nieszczęściu.

§ 391. Z pomiędzy wszystkich części mowy tylko przyimki, spójniki, i nieakcentowane formy zaimków (enklityki), jak np. *się, ci, cię, mi, mię, go, mu, je* itp. przywiązane są do pewnych miejsc w zdaniu, w takim sensie, że stawione na innem miejscu, nadawałyby całemu tokowi szyk przeciwny uchu polskiemu.

O przyimkach dość słowem wspomnieć, że się zawsze kładą przed swoim rzeczownikiem, i bez tego bowiem nikt nie powie: *most przez*, zamiast *przez most*, ani

pomocy przy, zamiast *przy pomocy*. Wyjątek stanowi tylko *gwoli*, które następuje i po rzeczowniku.

Spójniki także się zawsze kładą na czele swego zdania — bez różnicy, czy to są zdania współrzędne, czy poboczne. Wyjątek stanowią tylko *też* i *bowiem*, których kłaść na pierwszem miejscu nie można. Jedynie te cztery: *przeto, tedy, zatem* i *więc*, mogą stać i na pierwszem i na drugiem lub dalszem [1]).

np. Od sześciu miesięcy nie miałem listu od ciebie, więc przyjaźń nasza zerwana? *albo:* zerwanaż więc przyjaźń nasza?

§ 392. Od formy zwrotnego zaimka *się* zaczynać zdania nie można. Tak np. nie mówimy: *Się mi zdaje*, ani *Się mnie zdaje*, ani *Się staram o twoje względy* itp., ale kładziemy to *się* zawsze po pierwszym (a czasem i dalszym) wyrazie akcentowanym, a zatem: *Zdaje mi się; mnie się zdaje; staram się o twoje względy; zawsze się staram* (albo *zawsze staram się*) *o twoje względy; o twoje się względy staram; o względy twoje się staram* itp.—W zdaniach pobocznych, zaczynających się od *to, że, by* itp. można kłaść *się* zaraz po tych spójnikach.

Radzę ci, byś się starał o jego względy. — Skoro tak, więc się wcale o nic nie staraj. — Widać, że się stara itd.

§ 393. Co się tu powiedziało o zaimku *się*, tosamo rozumieć należy i o bezakcentowanych formach zaimka osobistego *mi, ci, mię, cię* i wskazującego *go, mu, je*. Mówimy: *Mnie zęby bolą;* albo *Zęby mię bolą*, ale nigdy *Mię zęby bolą. — Ciebie tu wspominano*, ale nie: *Cię tu wspominano*. Dodajmy jednak na początek takiego zdania jaki wyraz pełny albo spojnik *że, aby, albo, ale* itd. a będzie dobrze, a nawet koniecznie trzeba powiedzieć: *Często mię zęby bolą; Dobrze cię tu wspominano; Widzisz, że mię zęby bolą; Słyszałem, jak cię tu wspominano.*

[1]) Do nagannych nawyczek należy używanie spójników *ale* i *lecz* na drugiem miejscu: *jesteś pilny i poczciwy, to ale ci zapowiadam, że się tak trzpiotać nie można.* Jest to germanizm.

§ 394. Jeżeli wreszcie tak sformowane jest zdanie, że w niem i zaimek *się* — i *mi*, *ci*, *mię*, *cię*, *go*, *mu*, *je*, a cóż dopiero *nam*, *wam*, *im* razem się zbiegną: natenczas formy tych wszystkich drugich zaimków zawsze w zdaniu mają pierwszeństwo przed *się*, a to ma dopiero iść po nich.

Mówić należy: Zdaje mi się; zdaje ci się; zdaje im się. — Słusznie ci się zdaje; — Widać, że ci się zdaje, że jej się zdaje, że mu się zdaje; jak wam się zdaje? bo ci się zdaje itd. Odwrotny zaś porządek wadliwy, np. Należy się nam (*zamiast* nam się), *albo* Zdaje się wam, Zdaje się ci, *albo* Słusznie się nam zdaje. — Jedynie poprawnem jest »Słusznie nam się zdaje«.



CZĘŚĆ SZÓSTA.

Pisownia (Ortografia).

§ 393. Zasadą pisowni w języku naszym jest: każdy wyraz tak pisać, jak go wymawiamy. (Zasada fonetyczna). Obok tej zasady fonetycznej mamy na oku jednak i drugą: wzgląd na pochodzenie wyrazu czyli na etymologię. Podług tej zasady każde słowo tak ma się pisać, żeby się nie zacierały ślady jego pochodzenia od wyrazu pierwotniejszego. (Zasada etymologiczna).

W wielu razach te dwie zasady idą sobie w poprzek. Tak np. pierwsza żąda, aby pisać *obraski, łafki*, bo te głoski w tych wyrazach słyszymy; druga przeciwnie każe pisać *obrazki, ławki*, gdyż to pochodzi od *obrazu*, od *ławy*: — my w tym razie słuchamy drugiej (etymologicznej) zasady i piszemy, jak ona każe: *obrazki, ławki*. Podobnie żąda pierwsza zasada, ażeby pisać *tchu, spędzić;* druga ostrzega, że *tchu* pochodzi od *dech*, a *spędzić* złożone jest z przyimkiem *z*, i żąda, żeby pisać więc *dchu, zpędzić:* a my tego jednak w tym razie nie uwzględniamy, lecz piszemy, jak chce zasada fonetyczna: *tchu, spędzić*.

Okazuje się z tego, że w teoryi zarówno uznajemy obydwie zasady, w zastosowaniu praktycznem zaś skłaniamy się to na stronę jednej, to drugiej. W tej mierze rozstrzyga zatem coś trzeciego, a jest to przyjęty zwyczaj.

Otóż zadaniem niniejszego rozdziału jest: podać główne prawidła, któremi się w wątpliwościach pisowni naszej kierujemy w myśl tego przyjętego zwyczaju.

Dzielimy sobie ten rozdział na pięć części, a najprzód zastanowimy się nad ortografią naszych samogłosek.

1. O samogłoskach.

§ 394. Z pomiędzy wszystkich samogłosek naszych jedno tylko *a* ma dziś użycie tak ustalone i jednostajne, że ze strony pisowni nic o niem niema do nadmienienia.

Samogłoska *e* w jednych wyrazach wymawia się otwarto (szeroko), w drugich z pewnem pochyleniem ku *i* lub *y*: ***piec*** (Ofen) a ***piec*** (backen); ***klej!*** (tryb rozkaz. od ***kleić***) a ***klej*** (rzeczownik). Usiłowano do niedawna uwydatniać różnicę tę i w piśmie, a to w ten sposób, że pochylone *e* kreskowano: ***piéc, kléj***. Pomimo że gramatyki popierały wtedy tę dążność, nie dało się to jednak z powszechną zgodą i konsekwencyą przeprowadzić w praktyce — głównie pewnie z tej przyczyny, że mniej więcej wszyscy czujemy, iż to pochylone *e* w mowie naszej coraz więcej zanika. Możnaby tu przytoczyć całe mnóstwo takich wyrazów, w których lubo jeszcze czujemy w wymawianiu pewne, w jednej prowincyi bardziej, w drugich mniej wydatne pochylenie dźwięku *e*, to jednakże nie w tym stopniu, iżbyśmy je i tu koniecznie mieli kreskować. Ponieważ więc wkradła się do druków polskich pod tym względem przykra niezgodność, a największa część pism naszych już porzuciła ten zwyczaj: więc odstąpiono od żądania, żeby tę różność wymawiania uwydatniać piśmiennie.

§ 395. W kilku wypadkach zachodzą wątpliwości co do wyboru między *e, i, y*.

Pisać należy przez *e:*

1. Słowa *odwiedzić, nawiedzić, zwiedzić*, jako też i rzeczowniki od nich pochodne, jak *odwiedziny, nawiedzenie* itp. § 220. (Co innego *nienawidzić*, § 220$_*$, i *widzieć*, § 221).

2. W każdym razie zachodzącej niepewności co do rzeczowników deklinacyi IVtej *(kość, noc)*, czy je w I przyp. liczby mnogiej kończyć na *e*, czy na *i, y*, należy dawać pierwszeństwo końcówce *i, y;* a zatem te *wsi*.

pięści, przepaści, myszy, nocy. Jedynie w takich wyrazach, gdzie końcówka *e* stanowczą już wzięła przewagę nad (dawniejszem) *i*, *y*, jak np. w formach te *straże, sienie, dłonie* itp. pisać je trzeba przez *e*. § 72.

3. Końcówką przymiotników i zaimków nijakiego rodzaju w przyp. VItym i VIImym liczby pojed. jest *em*; a więc *dobrem dzieckiem, w dobrem dziecku; mojem dziełem, w mojem dziele.* — W liczbie mnogiej przyp. VIty żeńskich i nijakich zaimków i przymiotników kończy się na *emi*: *dobremi książkami, naszemi dobremi dziećmi.*

§ 396. Przeciwnie przez *i*, *y* (a nie przez *e*) pisać należy:

1. Zaimki i przymiotniki męskie w VItym przyp. obydwóch liczb i w VIImym licz. pojed. A zatem: *twardym kamieniem, moim synem, twardymi kamieniami, moimi synami; w twardym kamieniu, w naszym synu.*

2. Słowa *posyłać, odsyłać* itd. również *oddychać, wzdychać*, a taksamo i rzeczowniki *przesyłka*, *odsyłacz, oddychanie* itp. zawsze przez *y* pisać należy. § 218*.

3. Równie też i *one winny, powinny* (czynić coś, = sie sollen, debent). Pisownia *winne, powinne* jest błędna. (Co innego *one są winne* = dłużne).

4. W pierwszej osobie licz. mn. słów tego kroju co *prosić* i *cierpieć* pisać należy: *nosimy, cierpimy, prosimy, grozimy, ganimy* itd. nie *nosiemy, prosiemy.* Wskazuje na to choćby ta okoliczność, że wszakże się mówi: *on nosi, cierpi, prosi, grozi — nosicie, grozicie; —* a nie on *nosie, grozie, nosiecie, groziecie.* (Gdzie zaś *on jedzie, idzie, wiezie, pisze* — tam i w liczbie mnogiej: *jedziemy, idziemy, piszemy, wieziemy, jedziecie, wieziecie).*

§ 397. Wątpliwości co do słów takich, jak ***patrzeć*** i ***myśleć***, kiedy je tak, a kiedy przez ***y***, ***i*** pisać należy, usunie następujące prawidło: Jeżeli to są słowa nijakiego znaczenia (z imiesłowem ***patrzał, myślał, patrzeli, myśleli)***, wtedy ich bezokolicznik ma ***e***. Ilekroć zaś znaczenie ich jest przechodnie lub zaimkowe: ***upatrzyć*** co, ***dopatrzyć się*** czego; ***wymyślić*** co, ***domyślić się*** czego (imiesł. ***upatrzył, wymyślił*** co), piszą się ***upatrzyć, wymyślić***, przez ***y***, ***i***. § 220 i 221.

§ 398. Samogłoska *i*, czy to poczynająca wyraz, czy zgłoskę dalszą w wyrazie, nie przybiera przydechu. Wszystkie takie słowa, jak spójnik *i*, jak *iść*, *igła*, *imię*, *ich*, *im*, *inny* itd. piszą się przez samo *i* — nie *ji*. — Nawet takie zgłoski, jak *mo|i*, *twoi*, *szy|i*, *nadziei*, *koi*, *poi*, *sto|icie*, *poicie*, piszą się przez samo *i*, bez *j*. Czyni się to tak dlatego, że polskie *i* tworzy zawsze jeden i tensam dźwięk, bez śladu joty.

§ 399. Samogłoska *o* jest albo otwarta albo pochylona. Ponieważ różnica pomiędzy otwartem a pochylonem *o* w języku naszym utrzymuje się w całej sile, powinniśmy zatem wszędzie i piśmiennie to uwydatniać. Pisać zatem trzeba *ó*, gdzie rzeczywiście to pochylenie w wymawianiu słyszymy, jak np. *cnót*, *kóp*; *robót*, *chłód*, *mów*, *mówić* itd.

Przeciwnie z otwartem *o* piszemy *koń*, *ktoś*, *koronka*, *Karol*, *pierścionek*, *szkolny*, *stos*, *sierot*, *cenzor*, *doktor*, *mowca*, *owoż* itp.

Stosowny, *stosować*, *pożny*, pisze wielu i przez pochyłone *ó* — nie broni im się tego. *Póty*, *dopóty*, *póki*, *dopóki*, *dopókąd* lepsze, niż *poty*, *dopoty*, *dopoki* itd.

§ 400. Co do niektórych słów bywają wątpliwości, czy mają *ó* czy *u*.

Wyrazy *brózda*, *bróżdzić*, *chróst*, *dłóto*, *dwóch*, *mól*, *próchno*, *próchnieć*, *prószyć*, *półka* (=polica), *skóra*, *tłómacz*, *tłómaczyć*, *żóraw*, mają *ó*.

Przeciwnie *but*, *bankrut*, *butwieć*, *biuro*, *drut*, *funt*, *furta*, *kłuję* i *pruję*, *kłuć* i *pruć*, *kłuł* i *pruł*, *luźny*, *lużem*, *łut*, *nuta* (melodya), *nuty* (muzyczne), *obuwie*, *opiekun*, *płukać*, *pułk*, *pułkownik*, *ślusarz*, *śrut*, *śruba*, *struna*, *stuła*, *stosunek*, *frasunek*, *rysunek*, *tłumić*, *tłumok*, a także i *dwuletni*, *dwudniowy*, *dwukrotny*, *stuletni* itp. należy pisać przez *u*.

§ 401. Co się tyczy samogłosek nosowych, pamiętajmy sobie co do *ą*, że niema powodu pisać *przed dziesięcią laty*, *z pięcią towarzyszami*, *ośmią złotymi*, *z kilką*, *wielą ludźmi* itd., lecz *przed dziesięciu laty*, *z ośmiu*, *pięciu*, *kilku złotymi*, *z wielu ludźmi*.

Piętro, nie *piątro;* ale przyp. IIgi liczby mn. ma *piątr;* i zdrobniałe: *piąterko.*

Pieniądz, pieniądze ma *ą;* ale *pieniędzy, pieniędzmi* i przymiotnik *pieniężny* — *ę.*

§ 402. Samogłoska ę w pewnych stronach równa się w mowie ustnej z prostem *e;* pamiętać jednak należy, że mamy pisać np. *idę, wymię, ciemię, cielę, źrebię, rękę, matkę;* a nie *ide, ręke, ciele, źrebie, ciemie,* czego zresztą w niektórych tylko okolicach dostatecznie nie rozróżniają.

2. O spółgłoskach.

§ 403. Jeżeli gdzie, to w użyciu spółgłosek najbardziej przestrzegamy etymologicznej zasady, t. j. żeby każdy wyraz tak pisać, jak to wynika ze względu na jego pochodzenie od słowa pierwotniejszego. Dlatego piszemy np. *prośba, bródka, władca, rządca, dowódca,* (lub też *rządzca, dowódzca*), *posadzka, stóg, róg, ciężki, służka, wstążka, babka, obrazki, obraz, zwycięzca, mrówka, lwowski, żydowski, Francuzka* itd. — nie zaś tak, jakby dyktował wzgląd na ustne wymawianie.

§ 404. Jedna tylko litera potrzebuje tu osobnego omówienia, a jest nią *z*. Owoż pamiętać należy co następuje:
Przymiotniki zakończone na przyrostek ***ski***, jako też wszystkie rzeczowniki na ***skość*** i ***stwo***, piszą się nie przez *z*, ale przez *s*, choćby wyraz pierwotniejszy miał w tem miejscu *z, ż, ź* albo *g:* a więc *francuski* (co innego jednak rzeczownik *Francuzka*, die Französin), *papieski, paryski, męski, zaporoski, zwycięski, zbaraski, boski; zwycięstwo, papiestwo, księstwo, męstwo, bóstwo—boskość, męskość, zwycięskość* itd. § 37.

§ 405. Co się tyczy przyimka ***z:*** ten pisze sie zawsze przez literę *z*—a nigdy przez *s*, jeżeli tworzy osobne słówko, przed imieniem położone, np. ***z** ciebie*, ***z** karczmy*, ***z** torby*, ***z** pagórka* itd.

Jeżeli jest **przybranką**, t. j. partykułą ze słowem drugiem zrosłą: w takim razie tylko wtedy się pisze przez *z*, kiedy brzmi jak *z*, a przez *s*, kiedy brzmi jak *s*. Piszemy więc *s* przed spółgłoskami **mocnemi** (§ 12 i 33): *skrócić, skruszyć, skinąć, splunąć, spojrzeć, spiąć, stęgnąć, stargać, sfolgować, schować, schudnąć, skąd, stąd, sczesać, sczernić, scedzić.*

W takich słowach jak *ściągnąć, ściąć, ścieśnić, ściemnić, ściec*, *s* przeszło na *ś* w myśl Głosowni. § 34.

Wyjątek jednak stanowią wyrazy poczynające się od głoski *s, ś, sz*, które przybrankę tę przybierają w postaci *z*, choć i tu brzmi ona jak *s*: *zsypać, zsunąć, zszyć, zsinieć.* Dzieje się to w moc prawa głosownego § 37.

§ 406. Tychsamych zasad trzymamy się także i co do »nierozłącznej przybranki« *wz, wez* (§ 172): *wezbrać* — a *wspinać, powściągnąć*...

Wszystkie zaś inne przybranki nasze, jako to: *od, bez, roz, w, przed, nad, pod*, piszą się przez właściwe swoje litery; np. *bezsenny, odsłona, odpędzić, rozkuć, rozkosz, rozpacz, rozsyłać, rozczesać, wpaść, nadpsuć, przedsień, podpora* itd.

§ 407. Wyrazy *szlachcic, szklanka, szkło, szpital, szpieg, szpik, szpinak, szlak*, piszą się przez *sz*; — *żmija* i *różny* przez *ż*; — *śrut, ślaz, ślub, śruba, śluza, koślawy, ślad, ślę, poślę, poślesz, poślemy* itd. pisać się powinny przez *ś*; — *zmudny, zwierzę* i *zwierciadło* przez *z*.

Forma *Polszcze* albo *Polscze* jest błędna: pisać należy *Polsce*.

§ 408. Pomiędzy głoskami *ch* a *h* jest stanowcza różnica i w brzmieniu i w pochodzeniu; dlatego powinniśmy następujące wyrazy pisać stale i jednostajnie przez *h*:

Boh, Bohdan, błahy, bohater, braha, buhaj, czyhać, druh, ha! Hadziacz, haft, hajduk, hajdamak, hak, Halicz, Halina, hałaburda, hałastra, hałas, hałun, hamować, hamulec, Hanusia, hańba, haracz, harap, harc, hardy, harmider, hart, hasać, hasło, heban, hej, herb, herszt, hetka, hetman, hoc, hodować, hojny, holować, hołd, hołota, hołysz, hołoble,

hołubiec, hop, horda, horodniczy, horyzont, hospodar, hrabia, hreczka, hubka, hufiec, huk, hulać, hultaj, Humań, hurmem, hurtem, husarz, hycel, hyc, kurhan, mahoń, ohyda, pohaniec, poroh, puhacz, puhar, Sapieha, wahać się, wahadło —

i wszystkie takie wyrazy pochodzenia niewątpliwie cudzoziemskiego, które w własnym swoim języku w tem miejscu mają *h* albo *g*: hymn, hipoteka, hrabia (Graf).

§ 409. Niemniej wystrzegać się należy zacierania różnicy pomiędzy *rz* a *rż*, czyli pisania *rż* bez żadnego rozumnego powodu.

Głoska *rz* (dwie litery, lecz jedna głoska) jest zmiękczone *r* (np. w słowie *burza, orzę, pokorze*); a *rż*, dwie i litery i głoski, jest *r|ż* albo zmiękczone *rg*. Same przeto takie tylko wyrazy, jak *dzierżawa, dzierżyć, skarżyć, drżeć* (zittern), *drży, rżysko, rżany* (= żytny, *reż* = żyto), mają *rż*. Co innego *drzeć*, od *drę*. — Co do *rzać, rzał, rzanie*, a *rżę, rżysz, rży, rżą, rżyj*, obacz § 141**.

§ 410. Następujące ośm bezokoliczników: *biec, lec (polec), móc, zaprząc, strzec, strzyc, przysiąc* i przestarzałe *żec* ze swemi złożonemi, ze stanowiska naukowego pisaćby się powinny przez *c*, porówno ze słowami *ciec, wlec* itd. § 39. Tylko w myśl tradycyjnej pisowni piszą się jeszcze niekiedy przez *dz*: *módz, strzydz*.

Bezokolicznik od *gryzę, wiozę* — *gryźć, wieźć*.

§ 411. Brzmienie *ks* w słowach polskiego pochodzenia wyrażać się zawsze powinno przez *ks*, a nie przez *x*; np. *ksiądz, księżyc, książę, książka, księstwo, płaksa, beksa* itd. (Nie *xiądz*, nie *płaxa!*).

Imiona własne starożytne, a choćby i nowoczesne lecz cudzoziemskie, przeciwnie: zatrzymują swoje *x*: *Xawery, Xerxes, Xenofanes, Alexander*.

Cudzoziemskie pospolite imiona, jak np. *text, maxyma, exkursya, kodex, examin* itp. pisać się mają przez *ks, gz*.

* Tylko w skróceniach wolno użyć litery X. w znaczeniu *ksiądz, księstwo, książę* lub *księżna*; np. *X. Prusinowski; X. Sapieha, X. Sapieżyna, W. X. Poznańskie* itp.

§ 412. Rzeczowniki zakończone na *ew-stwo*, *ow-stwo* piszą się i z literą *w* i bez niej: *synowstwo* i *synostwo*, *ojcostwo* i *ojcowstwo*, *królestwo* i *królewstwo*, *Józefostwo* i *Józefowstwo*... Lepiej pisać je bez *w*.

Jednakże: *szewstwo*, *prawodawstwo*, *myśliwstwo* itp. ponieważ już w ich pierwotnikach jest *w*: *szewc*, *myśliwy*...

3. O wyrazach obcych.

§ 413. Pisownia słów obcego pochodzenia, których tak często zmuszeni jesteśmy użyć w naszym języku, podlega po części odrębnym, z powszechną naszą ortografią polską niekoniecznie zgodnym prawidłom.

Wyrazy cudzoziemskie, używane w mowie naszej, są to albo imiona pospolite albo imiona własne.

I. Imiona pospolite, jako już spolszczone wyrazy, zwykliśmy pisać tak, jak je wymawiamy.

A zatem kolacya, cywilizacya, misya, linia, mit, mitologia, tragedya, hygiena, hypoteza, hyena, hyacynt, scena, warsztat, szosa, kwadrat, kwarta, kwinta, kwindecz, kwit, kwota, kwalifikacya, inkwizycya.

§ 414. Szczegółowe zastrzeżenia, o których przytem jednak warto pamiętać, są następujące:

1. Co do takich wyrazów, jak *poezya*, *linia*, nie należy naśladować ani tych, którzy je piszą przez *yja*, *ija*, ani przez samo *ja*, ale stać wiernie przy tradycyjnej pisowni, gdyż ta stosunkowo najwięcej odpowiada rzeczywistemu tych słów wszystkich wymawianiu.

A zatem: *mania*, *opinia*, *harmonia*, *bakalia*, *nowalia*, *parafia*, *filozofia*, *teologia*, *racya*, *wakacye*, *pasya*, *małmazya*, *tragedya*, *komedya* itd.

Co innego *adjutant*, *adjunkt*, *subjekt*, *objekt*, *subjekcya*, *koadjutor* itp. Są to wyrazy złożone z *juvo*, *jungo*, *jacio* itp., w ich skład zatem rzeczywiście wchodzi *j*.

2. Podwójnych spółgłosek, oprócz płynnych *łł*, *ll*, *rr*, *nn*, nie używamy w imionach pospolitych obcego pocho-

dzenia: więc *gramatyka, komisya, procesya, procesować się, profesor, kasa, suma, mapa, afekt.*

Lecz zato illuminacya, illuminować, illustracya, illuzya — korrekta, korrupcya — innowacya, anneksya, annały, annaty itd. Kolacya (wieczerza), ale kollacya (np. probostwa), kollator.

3. Syllaby *ge* i *gi*, w cudzoziemskich wyrazach, piszą się tak i w spolszczonych;

a zatem nie jeografia ani gieografia, lecz geografia, geniusz, tragedya, algebra, regencya, regent, regestr, generał, generalny, gest, gemza, logika, logiczny, imaginacya, oryginał, genealogia itd.

Jednakże *giełda* i *giermek* [1]).

Jerzy, anioł i *ewanielia* piszą się już zupełnie z polska, gdyż je wszyscy tak wymawiamy.

§ 415. Wyrazy mające w greckim albo łacińskim języku *sch*, wymawiać i pisać tak należy i w polskim — nie zaś *sz*, jak to niektórzy pod wpływem niemczyzny piszą. A zatem *schizma, schizmatyk, scheda, schemat, schematyzm;* nie zaś *szyzma, szematyzm* itd. Boć skoro *schadzka* nie wymawiamy *szadzka*, ani też łacińskiego *schola, scholasticus*, nie czytamy *szola, szolasticus* (jak Niemcy), ani wreszcie nie znamy imienia *Szolastyka* itp. tylko *Scholastyka* — to dlaczegoż mielibyśmy mówić *szematyzm* albo *szyzmatyk?*

§ 416. Co do *s* pamiętajmy, że ani nie pisze ani nie wymawia się inaczej, jak tylko *uniwersytet, konsul, konsultacya, konsylium, konsyliarz, konsens, konsolacya, konwersacya, sensacya, dyspensa* itd. z literą *s*, nie *z*. Wyjątek stanowią tylko *cenzor, cenzura, cenzus, recenzent, intenzywny* i *ekstenzywny*, bo to już z dawna przyjęte.

§ 417. II. Imiona własne cudzoziemskie, podług tego czy to są nazwy miejsc, czy nazwy osób — i czy się do świata starożytnego odnoszą, czy do nowoczesnego, podlegają następującym regułom.

---

[1]) *Giełda* z niem. *Gilde*, a *giermek* jest wyraz węgierski: jedno i drugie ma *i* już w własnym języku.

1. Nazwy miejsc (krajów, miast, gór, rzek itd.) świata starożytnego, piszemy podług dzisiejszego naszego wymawiania;

a zatem *Egipt*, *Azya*, *Persya*, *Mezopotamia*, *Fenicya*, *Judea*, *Grecya*, *Lacedemon*, *Miceny*, *Ateny*, *Beocya*, *Achaja*, *Sycylia*, *Rzym*, *Syrakuzy* itd.

Jedynie w takich razach zachowujemy wyjątkowo dawną rzymską pisownię, gdzie nazwa miejsca jakiego nie daje się w spolszczony sposób należycie napisać, np. *Cannae*, *Aquae Sextiae* itp.

2. Nazwy zaś miejsc nowoczesne wtedy jedynie piszemy podług polskiej pronuncyacyi, jeżeli to są powszechnie już znane, całkiem przyswojone wyrazy, jak np. następujące:

Włochy, Francya, Dania — Medyolan, Paryż, Lugdun, Lizbona, Londyn, Kolonia, Moguncya, Akwizgran, Genewa, Piza — Loara, Rodan, Tamiza, Dunaj, Ren, Tyber itp.

Natomiast mniej znane, nieprzyswojone językowi naszemu nazwy zagranicznych prowincyi, miast, wsi, gór i rzek pisać należy odpowiednio do ich własnej krajowej pisowni;

a zatem Bretagne, Provence, Nantes, Nancy, Tours, Calais, Cività Vecchia, Reggio, Reinerz, Wiesbaden, Zürich, Inn, Mont-Blanc, Kahlenberg itd.

§ 418. 3. Imiona własne osobowe świata starożytnego.

Tu zasada taka: Imiona z historyi i literatury powszechnie znane i odwiecznie tak u nas pisane, jak je wymawiamy, piszą się spolszczonym sposobem. Tylko litery *x* i *qu* pozostają, nie zamieniane na *ks* i *kw*.

A więc Torquatus, Quintylian, Alexander, Xenofon, Arystoteles, Arystofanes, Cezar, Wergili lub Wergiliusz, Eneasz, Ezop, Eschyl, Eurypides, Fedrus, Fedon, Hezyod, Horacy, Likurg, Pizystratus, Pitagoras, Perykles, Tucydydes itp.

Wszystkie zaś inne, mniej ogółowi naszemu znane, greckie i rzymskie nazwy osób należy pisać łacińską pisownią, zastępując jedynie litery *ph* i *th* — przez *f* i *t*.

A zatem: Isaeus, Musaeus, Achaeus, Aelius, Aemilius, Aelianus, Moeris, Oenomaus, Tyrtaeus; — Asinius, Atticus, Scipio Nasica, Antistenes, Antinous, Anaximander, Anaximenes, Criton lub Kriton, Critias lub Kritias, Didymus, Dinarchus, Chrysippus, Appius, Syncellus, Simmias; — Agaton, Tales; — Focylides, Amfion, Teofanes; — Xenofanes, Xerxes; — Quintus, Cajus, Caligula, Catilina, Crassus, Claudius, Acro; — Cinna, Cicero, Celsus, Licinius, Coelius; Cebes, Cinaeton, Alcibiades, Leucippus, Alcinous, Alcaeus itd.

§ 419. 4. Nazwy osób nowoczesne — oprócz kilkunastu już zupełnie spolszczonych, jak *Szekspir, Rasyn, Wolter, Kalderon, Betowen* itp. — piszemy z cudzoziemska, tak jak się te nazwiska w swej własnej narodowej wyrażają pisowni.

Więc Schiller, Göthe, Böckh, Händl, Rousseau, Bérenger, Victor Hugo, Michelet, Thierry, Byron, Macaulay, Guicciardini, Ocioni, Cagliostro.

Imiona chrzestne, jak *Gerwazy, Gertruda*, piszemy przez *ge*, nie przez *gie*.

Litewskie *Olgierd, Jagiełło, Skirgiełło, Świdrygiełło* — przez *gie* i dwa *ł*.

4. Wielkie litery. — Rozdzielanie wyrazów.

§ 420. Zwyczajem jest w języku naszym pisać początkową głoskę (inicyał) niektórych wyrazów wielką literą, a czyni się to:

1. Na początku każdego osobnego (pojedynczego lub złożonego) zdania, a w poezyi na czele każdego wiersza.

2. Wszystkie imiona własne, nie tylko nazwy osób (ludzi, bogów, duchów itd.), ale i zgromadzeń zakonnych, narodów, krajów, miast i wsi jako też i mieszkańców tychże; imiona własne (indywidualne) nadawane zwierzętom; nazwy rzek, gór, jezior, herbów, świąt, ciał niebieskich itd. zaczynamy od wielkich liter.

Julia, Adam Mickiewicz, Alexander Wielki, Dyana, Apollo, Belzebub; Pijarzy, Reformaci; Polak, Niemcy, Francuzi, Hiszpania, Francya, Rzym, Warszawa, ulica Jezuicka, Zboiska;

Rzymianin, Warszawianka; pies Kruczek; Wisła, Krępak, Gopło, Nałęcz, Trąby, Boże Narodzenie, Wenus, Baran itd.

3. Tytuły książek i wszelkich utworów piśmiennych:

Historya literatury Wiszniewskiego; Krasickiego Myszeis; Schillera Marya Stuart; Szklanka wody Scribego itp.

4. Przymiotniki urobione od nazwisk osób lub miejscowości, wtedy tylko piszemy wielką literą, jeżeli i one nam służą za imiona własne, jak np. *fundacya Skarbkowska, plac Sapieżyński, uniwersytet Jagielloński.* W innych razach piszą się małą literą, np. *łany podolskie, język hiszpański, starosta olsztyński, towar warszawski.* Ale *Zygmuntowskie czasy* itp. bo to nazwa epoki.

5. Przez uszanowanie zaczynamy od wielkiej litery wyrazy *Pan Bóg, Najwyższy;* niemniej mówiąc o ludziach, zwłaszcza w listach do nich albo do im blizkich pisanych, tytuły i przymiotniki, jak *Miłościwy, Najjaśniejszy, Jaśnie Wielmożny, Wielmożny, Przewielebny, Czcigodny, Szanowny, Łaskawy;* tożsamo i rzeczowniki: *Król, Książę, Hrabia, Pan, Pani, Dobrodziej, Ksiądz Biskup, X. Proboszcz, Pan Podkomorzy, Pan Starosta,* piszą się w listach wielką literą.

---

§ 421. Co się tyczy rozdzielania wyrazów na zgłoski, jeżeli pisząc jesteśmy zmuszeni dla braku miejsca przerwać wyraz zaczęty, i zostawiając jednę jego połowę na linii zapisanej, przenieść drugą do nowego wiersza, stosować się należy do następujących wskazówek:

Wyrazów jednozgłoskowych, jak się samo rozumie, nigdy rozrywać nie można; a zatem nie *wzgl-ąd, mo-st, kar-k, zgie-łk, trz-ask,* lecz cały taki wyraz przenosimy na nową linię.

Równie też nie zostawiamy na końcu zapisanego wiersza przyimków *w, z;* np. *w-Krakowie, z-Poznania,* gdyż to głoski, a nie całe zgłoski; pisze się więc *w Kra-kowie, z Po-znania* itd. Chyba że wypadnie powiedzieć *we, ze,* wtedy można oddzielić ten przyimek od rzeczownika, np. *we- Lwowie, ze- Lwowa.*

§ 422. Wyrazy kilkozgłoskowe, złączone z jaką przybranką, rozdzielają się w tem miejscu, gdzie się przybranka z głównym wyrazem styka.

Więc pamiętajmy, że nie można ani końcowych głosek przybranki doczepiać do głównego wyrazu, ani też początkowych głosek głównego wyrazu doczepiać do przybranki. A zatem: *prze-rwać, roze-drzeć, bez-cześcić, nad-mienić; wez-brany, pod-uczyć się, przy-lgnąć, u-lżyć, obe-lga* itd.

Tylko *ro-zum, ro-zumować, o-biad, na-dejść, po-dejść* stanowią wyjątek od tej reguły; zaginęło bowiem wszelkie poczucie, że w tych wyrazach *roz, ob, nad, pod* są przybrankami.

§ 423. Rozdzielając wyrazy innej budowy, baczymy na to, ażeby zgłoska zostawiona na zapisanej linii kończyła się o ile możności na samogłoskę (tak jak w łacinie). A zatem:

gwia-zda, gę-sty, zgu-bny, ró-wny, go-dność, cia-sno, szczę-ście, chy-try, o-stry, ła-twy, ty-kwa, boga-ctwo, bóstwo, mę-skość, towarzy-stwo.

§ 424. Od powyższej zasady odstępujemy jedynie w takich razach, gdzie po samogłosce tej syllaby, którą mamy pozostawić na zapisanej linii, następują dwie lub trzy spółgłoski, a pierwszą z nich jest *j*, lub też jaka płynna spółgłoska *(ł, l, r, rz)* lub *m, n, ń*. W tym razie bowiem ta pierwsza z nich zostaje przy samogłosce, a dopiero dalsze głoski przenosimy na nową linię. A więc

biał-ko, kół-ko, wiel-ki, biel-szy, pol-ski, czar-ny, martwy, mor-ski, burz-liwy, kłam-ca, trum-na, ogrom-ny, bom-ba, Trem-becki, san-ki, poran-ki, hań-ba, pań-ski, szyj-ka, bujność, chwiej-ny itd.

§ 425. Tosamo bywa, jeżeli z dwóch albo z trzech takich spółgłosek, mających się przenieść na nową linię, pierwsza jest słabą, a następna mocną spółgłoską (§ 12).

mow-ca, myśliw-stwo, królew-ski, traw-ka, żab-ka, ząb-ki, gład-ki, władz-two, pierworodz-two, obraz-kiem, nóż-ka, móżdż-ki, różdż-ka, dzieg-ciu, ludz-ki, a nie lu-dzki.

§ 426. Wyrazy obcego pochodzenia takiego kroju, jak *komedya, parafia*, tak się zawsze rozdzielają, żeby syllaby *dya, fia* itp. zostały razem, a nie były rozrywane.

A zatem: fi-lia, fi-lialny, pa-liusz, fu-rya, fe-rye, fe-ryalny, ku-ryer, opi-nia, Da-nia, infa-mia, decy-zya, pa-sya, kolacya, kome-dyant, reli-giant itd., a nie religi-ant.

* Co innego *koad-jutor, ad-jutant, ad-junkt, sub-jekt, objekt, sub-jekcya* itp. Te wyrazy, ponieważ rzeczywiście mają *j*, tak się dzielą, jak to tu ukazano, § 414, 1.

§ 427. Jest jednakże niemała ilość takich wyrazów, dla których (w kwestyi ich rozkładu na zgłoski) powyższe ogólne zasady nie wystarczają, a to dlatego że w nich w tem miejscu, gdzieby rozerwane być miały, albo zbytni zbieg różnorodnych spółgłosek żąda innego postępowania, albo też domaga się tego zbyt żywe jeszcze poczucie odrębności czy to etymologicznego przyrostka, czy też końcówki fleksyjnej. Zwykliśmy przeto takie wyrazy rozdzielać tak, jak to okazujemy w następujących przykładach:

wietrz-ny, zewnętrz-ny, chłop-stwo, przekup-stwo, opactwo, kop-ciuszek, chłop-czyk, więk-szy, cich-szy, znakomitszy, wąt-pliwość, dzięk-czynny, wieszcz-ka, pyszcz-kiem, lekcya, dyk-cya, pest-ka, pust-ka, gędź-ba, swadź-ba, liść-mi, gałęź-mi, zwierzch-ność, szlach-ta, kruch-ta; kurcz-cie, piszcie, pisz-my, ludź-mi, pieniędz-mi, mi-strzu, sio-stra... nicpoń, noc-leg.

5. Pisownia partykuł złożonych.

§ 428. Partykuły nasze należą po większej części do złożonych wyrazów. Zachodzi pytanie: które pisać razem, a kiedy jako słówka osobne?

Piszemy je razem wtedy, jeżeli

1. która z ich cząstek, sama dla siebie, nie jest już dziś używana, np. *stąd, skąd, dosyć.*

2. jeżeli jedna z ich części używa się i z osobna, ale wtedy co innego znaczy, jak w partykule złożonej; np. *zgoła, nakoniec.*

Z tych przyczyn piszą się razem:

skąd, stąd, dokąd, dotąd, odkąd, odtąd, potąd, pokąd, stamtąd, tamtędy, skądinąd, zewsząd, zowąd, póty, póki, dopóty, dopóki, dopokąd, zaiste, zawżdy, zapewne, zanadto,

zatem, zaczem, przeto, dlatego, dlaczego, zaprawdę, bodajnie, zgoła, wcale, nazad, wprzód, naprzód, najprzód, nasamprzód, najpierw, potem, nareszcie, nakoniec, wówczas, wraz, naraz, teraz, zbyt, nazbyt, dosyć, wkrótce, naprędce, wciąż, wszerz, wzdłuż, podług, według, wtem, wskutek, wśród, pośród, pomału, powoli, powtóre, przedewszystkiem, zapomocą (mittelst), tymczasem, poza, ponad, i wszystkie inne podobne.

Osobno pisać należy wszystkie takie, jak np.

z kolei, po kolei, z porządku, z pańska, z niemiecka, z węgierska, z pyszna, na pozór, za młodu, za mało, za wiele, za długo, za długi, za gruby, z daleka, z blizka, z dawna, z dawien dawna, na teraz, od razu, od dawna, do syta, do reszty, do późna, o ile, o mało, po cichu, po prostu, po staremu, po polsku, po niemiecku, po dziś dzień, raz po raz, bez liku, bez wątpienia itd.

§ 429. Piszemy także razem:

ktokolwiek, cokolwiek, jakikolwiek, którykolwiek, ktobądź, cobądź, jakkolwiek, jakbądź, jakkolwiekbądź, tensam, cisami, tenże, tenżeto, jakto? ileżto? tamże, jużto, jużci, ilekroć, jeżeli, mamże? będęż, pójdęż? byłli? rzekłeśli? damyli?

Ale osobno:

co rychlej, co prędzej, jak najprędzej, jak najlepszy, jest to (inna rzecz), był to (nierozum), będzie to (radość).

§ 430. Negacya *nie* w jeden wyraz zrasta tylko z imionami, t. j. z rzeczownikiem, zaimkiem i przymiotnikiem, np. *niemoc, nieład, nieporządek,* — *niektóry, niejeden, nieco,* — *niewinny, niеładny, niemądry, nieprzyjemny.* Także z przysłówkiem: *niewinnie, nieźle, nieżyczliwie.* — Przed czasownikami pisze się osobno: *nie wiem, nie był,* ktoś *nie ma* (pieniędzy), *nie chcąc* (pracować), *nie pragnąc* (zaszczytów).

Piszemy jednak razem: *niema* (es gibt nicht) dla odróżnienia od *nie ma* (er hat nicht); *niechcący* (obrazić kogo), bo to już przysłówek; *nienawidzić* i *niedomagać*, gdyż bez *nie* wcale tych słów nie używamy (samo *domagać* jest używane, ale z dodanem *się* i w innem znaczeniu); nakoniec *uniewinnić, zniechęcić, zniedołężnieć,* ponieważ to pochodniki od *niechęć, niedołężny, niewinny.*

Bywają zwroty takie, gdzie i przed rzeczownikiem, przymiotnikiem, zaimkiem itd. osobno pisze się *nie*. Tak np. To *nie* charakter, ale upor: — twoja siostra jest *nie* piękna, ale przyjemna; (*nie piękny* = nicht schön, a *niepiękny* = unschön, brzydki); — było tego *nie* raz, *nie* dwa (a co innego: *nieraz* już mu to mówiłem).

§ 431. Co do przyimków pamiętajmy, że się pisze: *ode mnie, przede drzwiami, pode Lwowem, poza drzewem, ponad domem;* ale zawsze: *z poza drzewa, z ponad domu* (§ 177*).

§ 432. Przyrostek *by, bym, byś, byśmy* itd. zrasta z każdym poprzedzającym wyrazem: *aby, żebyś, tobyśmy, ażebyście, wtedybym, gdybym, jabym, wybyście, szedłbym, byłaby chciała, sądzilibyśmy* itd.

Chyba że *by* rozpoczyna zdanie, w znaczeniu *żeby, aby* lub *gdyby;* np. *By* to była szczera prawda, tego nie powiem. — Prosiłem cię tyle razy, *byś* zmienił swoje postępowanie. — *By* na wagę nastąpili, pióraby nie przeważyli. Kochan.

Przecinkowanie (Interpunkcya).

§ 433. Kiedy się drugim myśli swoich udziela bezpośrednio, ustnem mówieniem: z samej natury rzeczy dzieje się tak, że nie poprzestajemy tylko na tem, żeby to co mamy do powiedzenia, przystępnie było wysłowione i logicznie w zdania związane. Mimo woli, bez świadomości nawet, pomagamy sobie w tej czynności i w inny jeszcze sposób: tonem to słabszym, to silniejszym, głosem zniżonym lub podniesionym, słowem modulacyą, chwili i rzeczy odpowiednią, ułatwiamy słuchającym dokładne rozumienie tego wszystkiego, co im się do rozwagi i wiadomości podaje. Ktoby słowa z siebie wyrzucał jednym tchem, tymsamym ciągle tonem i głosem, w jednem tempie, bez żadnych jak maszyna gadająca przestanków: z pewnością nie byłby rozumiany, choćby nawet doborowymi okresami przemawiał. — W piśmiennej mowie tej pomocy ze strony piszącego niema — a przecież jednak i tu konieczna potrzeba

czegoś, coby ten brak bodaj w części zastąpiło. Otóż braku tego surrogatem są pewne pisarskie znaki, nazywane Interpunkcyą.

Są to znaki następujące:

1) , Przecinek czyli komat (comma),
2) ; Średnik (semicolon),
3) : Dwukropek (duopuncta, colon),
4) . Punkt czyli kropka (punctum),
5) ? Znak zapytania (Fragezeichen),
6) ! Wykrzyknik (Ausrufungszeichen),
7) — Myślnik (Gedankenstrich),
8) ... Kropki, czyli znak czegoś niedopowiedzianego,
9) () Nawias, [] klamra (Parenthese, Klammer),
10) „ " Cudzysłów (Anführungszeichen),
11) - Łącznik (Trennungszeichen).

Przecinek (,)

§ 434. Przecinek czyli komat oznacza najkrótszy przestanek w mowie. Kładzie się między zdaniem głównem a pobocznem lub pobocznemi, jeżeli ich jest kilka; a i te także (jedno od drugiego) przegradzają się komatem. — Również daje się przecinek między współrzędnemi zdaniami, spojonemi w jedno złożone, jeżeli z nich żadne nie ma od siebie zawisłych. W razie przeciwnym, gdyby czy to jedno, czy dwa takie zdania miały własne swoje poboczne, wtedy każda taka złożonego zdania odnoga oddziela się od drugich już nie przecinkiem, ale średnikiem.

Najgorzej, kiedy kogo taki obłęd zaślepi, że nie rozumie, iż jeśli ład powszechny upadnie, niczyja dola się nie ostoi.— Lew, ażeby okazać, jak wielce łaskawy, przypuszczał konfidentów do swojej zabawy. *Kras.* Kołłątaj prawie zawsze zatrudnia umysł, choć go czasem trzyma w rozleglejszej przestrzeni. *Śniad.* Rzymianie przyjmując nauki od Greków, zatrzymali i wyrazy do nich należące, a Rzymian naśladowały w tem wszystkiem późniejsze języki. ***Brodz.*** Był on prostak, lecz umiał czuć wdzięk przyrodzenia. ***Mick.*** (Obacz § 437).

§ 435. W skład zdań t. zw. ściągniętych (§ 354) wchodzą wyrazy, nie będące właściwie tych zdań członkami, lecz innych (do ściągnięcia tego użytych. § 360 i 371). Otóż wszystkie takiego zdania ściągniętego składniki także odgradzają się przecinkami. Wtedy tylko nie kładzie się między nimi przecinka, jeżeli jeden z drugim łączy się spójnikiem *i*, *lub*, *albo*, *czyli*, *ani*, *ni*.

W dziełach Kołłątaja język wszędzie czysty, żadnem przekręceniem słów nie dręczony ani znieważony niepotrzebnem nowych kleceniem, tok rodowity i szczero polski, styl poważny, płynny i harmonijny, ciągnący ozdobę ze zdań i myśli porządnie i jaśnie wywiedzionych. *Śniad.* Czytanie czyni człowieka w wiadomości zamożnym, obcowanie rozmownym, a pisanie dobitnym i gruntownym. *Tenże.* To niebo nad nami, ta ziemia i te góry i te doliny, pierwszych wieszczów naszych natchnęły. *Mochn.* Póki gonił zające, póki kaczki znosił, Bekas co chciał, u pana swojego wyprosił. *Kras.*

§ 436. W składzie zdania pojedynczego wtedy jedynie dla komatu jest miejsce, jeżeli w niem dano jakie dopowiedzenie, lub też rzeczownik w przypadku Vtym z wykrzyknikiem, przymiotnikiem lub czem innem złączony; albo wreszcie jeżeli w niem zawarte jakie wtrącone zdanie. § 373, 3.

Ks. Marcin Poczobut, astronom królewski, w uniwersytecie wileńskim profesor, urodził się roku 1728.—Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział, Nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział! — W skok, krzyknął podkomorzy, okulbaczyć siwą! — Pani! rzekł hrabia, racz mej śmiałości darować. *Mick.*

Średnik (;)

§ 437. Średnik znaczy dłuższy przestanek lub większe zniżenie głosu, aniżeli przecinek. Kładzie się między zdaniami współrzędnemi, jeżeli mają zależne od siebie zdania poboczne. (§ 434). Odgradzają się od siebie średnikiem w tymże razie i inne zdania, jeżeli sam ich sens (przeciwstawny) daje do tego powód.

Nie można pisać jasno o rzeczy, albo niedobrze pojętej albo ciemnej z siebie; jak fizycznie nie można poznać i opi-

sać przedmiotu, który ciemno widzimy, tak niepodobna ciemnych myśli jasno wyrazić. *Brodz.*

Na stołkach dokoła
Siedziały chłopy, chłopki, tudzież szlachta drobna,
Wszyscy rzędem; ekonom sam siedział z osobna.
Mick.

Po wydanych rozkazach nastało milczenie;
Każdy dumał i rzucał do koła wejrzenie,
Jak gdyby kogoś szukał; zwolna wszystkich oczy
Sędziwa twarz Wojskiego ciągnie i jednoczy. *Mick.*

Dwukropek (:)

§ 438. Dwukropek jeszcze mocniej oddziela zdania od siebie niżeli średnik. Kładzie się mianowicie w okresach w tem miejscu, gdzie zdanie poprzednie styka się z następnem. Jeżeli okres jest przydłuższy, wtedy zwykle dokłada się do dwukropka jeszcze i myślnik (:—)

Jak głębokie przekonanie o rzeczy, a stąd czysta, bezwzględna pobudka przekonania o niej innych, najpewniej do jasnego tłómaczenia się prowadzi: tak przesąd, upor, namiętności i poboczne widoki zaćmiewają owę pogodę umysłu, w której tylko rzecz jasno pojętą i wyrażoną być może. *Brodz.*

§ 439. Niemniej kładziemy dwukropek po takiem zdaniu, którego wyjaśnieniem albo rozwinięciem albo wynikiem (wnioskiem, skutkiem) jest zdanie po niem następujące.

Matematyka jest królową wszystkich nauk: jej towarzyszką jest prawda, a prostota i oczywistość jej strojem. *Śniad.* Człowiek, pozbawiony od urodzenia jakiego zmysłu, nie może mieć pojęcia o rzeczy do tego zmysłu należącej: ślepy nigdy o farbach, a głuchy o głosie nic sobie wystawić ani żadnego czucia mieć nie potrafi. *Tenże.* Otworzył biskup publiczny sąd: zbiegło się miasto na widok tak niespodziewany i nadzwyczajny. *Tenże.*

Po wydanych rozkazach nastało milczenie:
Każdy dumał i rzucał do koła wejrzenie,
Jak gdyby kogoś szukał; zwolna wszystkich oczy
Sędziwa twarz Wojskiego ciągnie i jednoczy:
Znak to był, że szukają na przyszłą wyprawę
Wodza i że Wojskiemu oddają buławę. *Mick.*

§ 440. Również kładziemy dwukropek przed wszystkiem, na co czytelnika przygotować chcemy jako na coś z góry zapowiedzianego. A zatem kładziemy go: przed przytoczyć się mającemi słowami jakiejś trzeciej osoby (oratio recta); przed wyrazami, które sami zapowiadamy jako mające rzecz określić; i przed tak zwanem wyliczaniem szczegółów czego dotyczących.

Wtem brzęknął w tabakierę złotą Podkomorzy
I rzekł: mój Sędzio, dawniej było gorzej. *Mick.*

W jednym z następnych rozdziałów pokażę: jako u nas niema ani romantyków ani klasyków. *Mochn.* Uczymy się w szkołach oprócz nowoczesnych języków, następujących starożytnych: łacińskiego i greckiego. — Trzy tylko były wtedy narzędzia, do obserwacyi astronomicznych potrzebne: teleskop, zegar i koło. *Śniad.*

Punkt (.)

§ 441. Ze wszystkich znaków pisarskich najmocniejszym jest punkt czyli kropka: wyraża, że myśl jest skończona; kładzie się na końcu zdań (tak pojedynczych, jak złożonych).

Miłosną elegię przejęliśmy od Rzymian. Ten czarowny ich pędzel coraz więcej naśladowców obudzał. My świeżości ich stylu i obrazów możeśmy nie doszli, ale w moralnym względzie nieskończenie od nich wyżsi jesteśmy. *Brodz.*

§ 442. Jeżeli między zdaniem skończonem a dalszem niema bezpośredniego związku i chodzi o to, ażeby na to zwrócić i czytelnika uwagę, że się teraz myśl odleglejsza zacznie: wtedyby sam tylko punkt nie wystarczał. Dodajemy mu natenczas myślnik (.—)

Od tego miejsca w poemacie Malczewskiego Wojewoda na zawsze znika ze sceny. — Cóż Miecznik? Pod rozsochatemi lipami domowej zagrody koił tymczasem, jako mógł, urazę we własnem sercu. *Mochn.*

Kwestarz skoro uciszył gromadę,
Tylko poprawił kaptur i ręce za pasem
Zatknąwszy, wyszedł cicho z pokoju. — Tymczasem
Podkomorzy i Sędzia między dwiema strony
Plac zajęli. *Mick.*

* Jeżeli i ten znak pisarski (. —) nie zdaje się dostatecznym; jeżeli autor czuje potrzebę okazania jeszcze dobitniej, że przeprowadza czytelnika do zupełnie innej rzeczy: wtedy zaczyna pisać nowy wiersz, pozostawiając linię poprzednią niedopisaną. Nazywa się to ustęp (a capite, a linea).

§ 443. Nakoniec kładziemy kropkę jako znak skrócenia, a to po początkowych literach wyrazów, nie podanych w całości; tudzież po liczbach, jeżeli one tylko sam porządek rzeczy wyliczanych wskazują.

np. (na przykład); — p. A. (*zamiast np.* pan Antoni); — Dr. (Doktor); — hr. N. (*zamiast np.* hrabia Niesiołowski); — p. str. 9 (patrz stronę 9tą); — X. (Ksiądz, Książę); — itd. (i tak dalej); — t. j. (to jest); — etc.

Znak zapytania (?)

§ 444. To znamię kładziemy zamiast punktu, po zdaniach czy to pojedynczych czy złożonych, będących pytaniem.

Z gorszącej kłótni waszej co będzie? czy wiecie?
Oto młodzież...
Która ma wsławiać nasze ostępy i knieje,
Która niestety i tak zaniedbuje łowy,
Może do ich wzgardzenia weźmie pochop nowy. *Mick.*

Cóżby się takim sposobem usprawiedliwić nie dało? *Mochn.*

* Często znajdujemy znak zapytania położony w nawiasie (?), bądź to po całem zdaniu, bądź też w środku zdania po wyrazach, które pochodzą od innej osoby, a przez autora dzieła zostały przytoczone z niedowierzaniem, np. *Sandomierz zdaniem Kopczyńskiego dlatego się nazywa Sandomierz, że tam San domierza do Wisły i do niej wpływa (?).* — Znaczy to, że autor, który to za Kopczyńskim powtarza, wątpi o trafności takiego tłómaczenia tej nazwy, albo też wręcz się nie zgadza na nie.

Wykrzyknik (!)

§ 445. Znak ten wyraża namiętne podniesienie głosu, krzyk, podziw, żal, oburzenie itp. Kładziemy go na końcu zdań, którebyśmy wypowiedzieli tonem odpowiednim, gdybyśmy je mówili. Równie też pisze się ten znak po partykułach nazywanych wykrzyknikami i po wszystkich przypadkach Vtych, jeżeli tworzą sam koniec zdania. (W środku zdania kładzie się po nich tylko przecinek).

np. Biada! Niestety! O nieba! O matko!

Drzewa moje ojczyste! Jeśli niebo zdarzy,
Bym was oglądał znowu, przyjaciele starzy,
Czyli was znajdę jeszcze? *Mick.*

I na cały głos: dobrze! dobrze mi tak! wrzasnął. *Tenże.*

Myślnik (—)

§ 446. Właściwem przeznaczeniem myślnika jest okazać na piśmie, że gdyby się to zdanie mówiło ustnie, nastąpiłaby w tem miejscu pauza — chwila zastanowienia, namysłu. Przyczyny takiego namysłu mogą być rozmaite. Może tu jest jaki wyraz wypuszczony, którego się czytelnik ma sam domyślić; daje mu przeto autor wiedzieć o tem tym znakiem. Czasem mówiący nie może wypowiedzieć wszystkiego — czy to że go krępują jakie uboczne względy, czy też że go inna myśl, ważniejsza od rozpoczętej, tak nagle zaskoczyła, że pierwszą porzuca, ażeby co prędzej tę drugą wysłowić. W innych znowu razach mówiący nie znajduje natychmiast trafnego słowa, o jakie mu chodzi, i dopiero je po pewnem wahaniu — wymawia. Może nakoniec ma autor do powiedzenia wyraz jaki dowcipny, cięty, niespodziewany; więc chcąc sprawić tem większe wrażenie, daje czytelnikowi chwilkę namysłu, jakby w zamiarze, by sam uznał, że tego nie oczekiwał.

§ 447. Kładzie się przeto myślnik we wszystkich takich miejscach, gdzie albo co wypuszczono albo też czegoś nie dopowiedziano. Tym też sposobem zapobiegamy łączeniu

w jedno takich wyrazów, które choć idą tuż po sobie, lecz nie należą do siebie.

Lisie, czem jesteś, z tem się nie wydawaj:
Jeżeliś głupi, nie chwal, mądry — nie przymawiaj. *Kras.*

Chmury — twój wóz, twe konie — wiatry nieścignione,
Duchy — posłańce, słudzy — gromy zapalone. *Kochan.*

§ 448. Prócz tego kładziemy myślnik na okazanie, że mówiący z jakiejkolwiek innej przyczyny zatrzymuje się i waha w mówieniu, nim dopowie reszty; albo też nie chcąc jej już dopowiedzieć, nagle przechodzi do czego innego.

Ja jedno tylko prawo uznaję i przed niem czoło schylam; to prawo jest zgubą waszą, ale — ja pragnę cię wyratować — ciebie jednego. *Krasiń.* Postęp, szczęście rodu ludzkiego — i ja kiedyś wierzyłem — ot! macie, weźcie głowę moją, byleby... Stało się. — Przed stu laty, przed dwoma wiekami, polubowna ugoda mogła jeszcze — ale teraz itd. *Tenże.* Źle być niewdzięcznikiem, więc ci zwykłą monetą zapłacę — wierszykiem! *Kras.*

Jęcząc przychodzi, jęcząc leci znowu biedna,
Wreszcie wraca w rozpaczy, wraca — sama jedna! *Feliń.*

§ 449. Często też kładą się dwa myślniki, jeden przed, drugi po zdaniu nawiasowem, zamiast nawiasu.

np. Za dawnych czasów — nie mówię w zapadłej starożytności, ale w Europie chrześcijańskiej — umiejętność w ciaśniejszych mieściła się szrankach niżeli teraz. *Mochn.*

Kropki (...)

§ 450. Tym znakiem okazujemy, że mówiący nie wypowiada wszystkiego, coby mógł lub chciał powiedzieć, i że więc milczeniem woli zastąpić mówienie. A zatem między temi »kropkami« a myślnikiem mała tylko różnica.

np. Świat mój jeszcze nie rozparł się w polu, nie wyrósł na olbrzyma; łaknie dotąd chleba i wygód: ale przyjdą czasy... *Krasiń.* Przed stu laty, przed dwoma wiekami, polubowna ugoda mogła jeszcze... ale teraz — teraz trzeba się mordować nawzajem. *Tenże.* — Kładziemy też kropki w takich np. razach: »Pan W... przysłał mi wiadomość o...«

(Kto jest pan W. i o czem przysłał wiadomość, tego ja napisać tutaj nie mogę albo nie potrzebuję, ale ty się tego i tak domyślisz).

Nawias (), [ ]

§ 451. W nawiasie zamykamy tak zwane zdania nawiasowe (§ 373), albo wyrazy nie należące do składu danego zdania, a tylko mające służyć za dopełnienie lub wyjaśnienie czego takiego, co samo przez się mogłoby nie być dostatecznie zrozumiałem dla czytelnika.

np. Po sercu (jak to mówią) matkę pogłaskało
Najbardziej, iż pieszczoszek tak dzielnie wymowny. *Kras.*

Jakób Górski, będąc profesorem retoryki (w akademii krakowskiej), w trzech wydanych dziełach, do różnych części retoryki ściągających się, całą tę naukę wyłożył. *Wiszn.*

Cudzysłów („“)

§ 452. **Początek i koniec słów, przez drugą jaką osobę powiedzianych, oznaczamy cudzysłowem, jeżeli czytelnik ma o tem koniecznie wiedzieć, że to słowa cudze, nie autora. Gdzie na tej oczywistości nie zależy, tam się znaku tego nie kładzie.**

Trzy wilczki wadziły się, który z nich piękniejszy. Mówił pierwszy: ja rzadki. Mówił drugi: ja gładki. Mówił trzeci: ja taki, jak i pani matka. *Kras.* — »Z męską godnością (mówi Brodziński) niech się uśmiecha Polak, gdy mieszkaniec z nad Tybru albo Sekwany twardym jego język nazywa«.

Łącznik (-)

§ 453. Łącznika używamy przy rozdzielaniu wyrazów, przenosząc drugą ich połowę na nową linię. — Kładziemy go też niekiedy i w wyrazach złożonych, np. *ciemno-zielony, górno-śląski, Zakład chirurgiczno-medyczny* itp.



DODATEK

O Wierszowaniu.

§ 1. Dwa są sposoby wyrażania myśli naszych zapomocą mowy: poetycki i prozą.

Poezya różni się od prozy pod różnymi względami, które razem wzięte stanowią między niemi wewnętrzną i zewnętrzną różnicę.

Wyjaśnienie wewnętrznej nie należy do gramatyki. Natomiast dotyczy jej zewnętrzna, a ta na tem polega, że formą poezyi jest wiersz, z którym proza, niczem innem niekrępowana, jak tylko prawami syntaktycznemi, nie ma żadnej wspólności. Dlatego też uważamy prozę za mowę niewiązaną, podczas gdy poezya ma nazwę mowy wiązanej, podlegając rozmaitym koniecznościom stanowiącym istotę wiersza.

Wyjaśnienie najgłówniejszych warunków, którym podlega budowa wiersza, stanowi przedmiot niniejszego rozdziału.

§ 2. Cóż to jest wiersz?

Jest to szereg kilku ujętych w zdanie wyrazów, zestawionych w takim porządku, że kiedy je wymawiamy, słyszymy jakiś jakby takt muzyczny, który zowie się rytmem.

Jest kilka różnych rodzajów tej rytmicznej melodyjności wiersza. Poecie, kiedy pisze czy to dłuższy, czy mniejszej objętości poemat, nie wystarcza tworzyć wiersze bez

żadnego doboru, choćby nawet był z nich każdy na swój sposób rytmiczny, ale nie taki jak drugie. Ażeby wiersze się składały w symetryczną ze sobą całość, trzeba żeby je nie tylko jakość rytmu do siebie zbliżała, ale żeby i ilość zgłosek czyli quantum tego rytmu odpowiadało warunkom dobranej formy. Wreszcie i rym — męski a żeński — i rozliczne kombinacye zapomocą tej różnicy rymu możliwe w poetyckiej praktyce, nadają wierszom odpowiednią indywidualną odrębność.

I tak na tej drodze przychodzimy do przeświadczenia, że więc rytm, ilość zgłosek, i rym stanowią podstawę wierszowania, z którą zapoznać nam się należy.

1. Rytm.

§ 3. Każdy wyraz, z kilku zgłosek złożony, ma na jednej z nich przycisk, który nazywamy akcentem. Zgłoski składające wyraz, np. *o-patrz-ność*, gdyby były wymawiane wszystkie jednako, bez żadnego odróżnienia zapomocą przycisku, byłyby martwym wyrazem, pozbawionym doraźnego znaczenia. Jedność i życie w nie wstępuje dopiero wskutek akcentu.

Ta zgłoska wyrazowa, na którą przypada przycisk, zowie się akcentowaną, wymawia się dobitniej niżeli drugie; te w porównaniu z tamtą, są cichemi, lekkiemi zgłoskami.

§ 4. Innej zewnętrznej między zgłoskami różnicy, jak powyższa przyciskowa, niema w dzisiejszej polszczyźnie. W językach starożytnych, w greckiej i łacińskiej poezyi, miała się rzecz inaczej. Tam rozróżniano samogłoski, a w konsekwencyi i syllaby na nich oparte, niezawiśle od akcentowych różnic, a to pod względem iloczasu, to znaczy, że jedne zgłoski były długie, więcej czasu do wymówienia potrzebujące, niżeli drugie, uchodzące za krótkie. Na jednę długą szły dwie krótkie w klasycznej rytmice. Przyjętym zwyczajem wyrażano tam w wersyfikacyjnej teoryi zgłoski długie wiadomym takim znakiem —, a krótkie luczkiem ⏑. Otóż raz na zawsze pamiętajmy, że tej iloczasowej

różnicy nasz język i poezya polska bezwarunkowo nie zna. Nasze zgłoski są wszystkie jednakie, wszystkie zarówno krótkie. Rozumiemy tylko tamtę akcentową między niemi różnicę, jakkolwiek i my tu ją znaczymy w sposób stamtąd zapożyczony, tak że znak –́ przedstawia nam naszą zgłoskę akcentowaną, a znak łuczkowy ⏑ cichą; a więc np. *miasto* znaczymy sobie –́⏑, *opatrzność* ⏑–́⏑, *niebezpieczny* ⏑⏑–́⏑. Tej zaś zasady, żeby jedna czasem zgłoska, mianowicie akcentowana, równała się dwom lekkim, żeby więc dwie ⏑⏑ jednę –́ mogły zastępować i znaczyć, niema w naszej wersyfikacyi. Są tu tylko głośniej wymawiane syllaby i ciszej — pod względem iloczasu równej wartości.

§ 5. Tu spotykamy się z zasadniczem pytaniem: któreto zgłoski w wyrazach naszych mają na sobie akcent? — W niektórych obcych językach, np. niemieckim, byłaby dorażna odpowiedź na to pytanie niełatwa. W naszym daje się rzecz od razu jednem orzeczeniem załatwić, ponieważ tu nosi akcent na sobie każdorazowa przedostatnia zgłoska wyrazu. Tak np. *zawartość* ma akcent na *war*, *zawartości* na *to*, a *zawartościami* na *ścia*. U nas więc akcent nie jest do żadnej wyrazowej zgłoski raz na zawsze przyrosły, lecz przesuwa się co chwila z jednej syllaby na drugą, wedle tego jakie która każdocześnie zajmuje w danym wyrazie miejsce.

* Mamy wprawdzie i my niemało takich wyrazów, które przybierają akcent na trzeciej od końca zgłosce. Nie mówiąc tu już o przyswojonych z obcych języków (jak *fizyka*, *matematyka*), są takimi pewne formy konjugacyjne i różne inne, zrosłe z enklitycznemi końcówkami, jak *widzieli|śmy*, *mieli|ście*, *czynili|by*, *dobrzy|śmy*, *pewni|ście* itd. Jest oprócz tego i kilka rzeczowników, jak *okolica*, *szczegóły*, *w ogóle*, które także (niewiadomo dlaczego) mają akcent na trzeciej od końca. Przemilczeć tego jednak nie można, że dla wersyfikacyi nie ma to zbyt wielkiego znaczenia, gdyż i te nawet wyrazy w wierszu tak się traktują, jak wszystkie inne, ilekroć przypadną na sam koniec wiersza i mają z jakim innym (w drugim wierszu) wyrazem rym złożyć. Wtedy *okolica i dziewica*, *widzieliście i kiście*, *miałyśmy i byśmy* schodzą się z sobą jako równo akcentowane. Lud prosty, wielu i wykształconych, wymawia je tak i w prozie.

§ 6. Wyrazy jednozgłoskowe nie mogą, jak się samo rozumie, mieć akcentu na innej zgłosce, jak na tej, która je tworzy. Tu jednak ta między nimi różnica, że rzeczywiście akcentowane są tylko słowa pełnej wartości, mianowicie rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki, czasowniki itp. np. *czas*, *zdrów*, *trzy*, *mnie*, *dał*, *mieć*, *bierz* itd. Wszelkie zaś partykuły i enklityki, np. *by*, *li*, *i*, *a*, *to*, *że*, *lub*, *przy*, *do* itd. zaimki *ci*, *mi*, *cię*, *mię* itp. w składzie zdania i wiersza mają tylko cichych zgłosek znaczenie. Chyba że z wyjątkowych przyczyn przypada na nie przycisk, a bywa to albo wtedy, gdzie sam sens zdania kładzie na nie akcent, np. *to miałeś uczynić, a nie tamto; do niego jadę, nie od niego;* albo w takich połączeniach przyimka z jakim drugim krótkim wyrazem, jak ***przy** mnie, **u** niej, **przez** nią, jedzie **na** wieś:* tu przyimki *przy*, *u*, *przez*, *na* przybierają akcent, jak gdyby były przedostatniemi tych połączeń zgłoskami. Tak je bowiem zawsze wymawiamy i w prozie.

* Na jedno jeszcze zwrócić tu należy uwagę. Pomimo że żaden wyraz nie ma więcej akcentów jak tylko jeden, daje się przecie w przydłuższych wyrazach (począwszy od 4zgłoskowych) słyszeć pewna i między cichemi zgłoskami tych słów różnica. Jedne z tych zgłosek są zupełnie lekkie, bez żadnego akcentu — drugie, mianowicie każdorazowa pierwsza (początkowa) takich słów zgłoska, ma na sobie pewien przycisk, który choć się równać nie może z akcentem syllaby przedostatniej, to przecież ma większą wagę, aniżeli reszta cichych zgłosek tego wyrazu. Przykładem tego np. początkowe zgłoski słów ***za**|pytanie, **do**|skonały — **pra**|wdopodobny, **nie**|bezpieczeństwo, **u**|nieśmiertelnić, **naj**|rozmaitszy, **pra**|wdopodobieństwo*. Jeżelibyśmy przedstawili sobie rytm tych wyrazów wskazanymi już w § 4 metrycznymi znakami (⏊ i ⏑), a te tu początkowe syllaby oznaczyli przez znak ⏓: to otrzymalibyśmy takie tychże schematy: ⏓ ⏑ ⏊ ⏑ (4 zgłoskowe wyrazy), ⏓ ⏑ ⏑ ⏊ ⏑ (5 zgłoskowe), ⏓ ⏑ ⏑ ⏑ ⏊ ⏑ (6 zgłoskowe). O jeszcze dłuższych nie wspomnę, gdyż te do wiersza niesposobne.

§ 7. Na tych stosunkach akcentuacyi polega cała istota rytmu nowoczesnej wersyfikacyi, a w szczególności polskiej. Nazywamy rytmem w ogólności to następstwo po sobie, czyli luzowanie się zgłosek akcentowanych z cichemi, które jeśli się powtarza w pewnej stałej i konse-

kwentnej kolei, sprawia miłe dla ucha wrażenie i tworzy rytm, jakiego wymaga poezya.

§ 8. Ażebyśmy co do tego wdać się mogli w dokładniejsze szczegóły, zróbmy tu przegląd wszystkich naszych, jakie tylko mamy, wyrazowych postaci pod względem ich właściwości rytmicznej, i ukażmy tę ich właściwość na metrycznych znakach, już nam z § 4 i 6 wiadomych.

Uwzględniamy tu wyrazy jednozgłoskowe, dwuzgłoskowe itd. aż do sześciozgłoskowych, dłuższe bowiem z powodu już wyżej podanego nie należą do rzeczy. Otóż dostarcza nam język nasz następujących naturalnych (samorodnych) postaci czyli figur rytmicznych.

∪	*(mię)*,	⊥ ∪ ∪	*(byliśmy, w ogóle)*,
⊥	*(wiatr)*,	⏓ ∪ ⊥ ∪	*(napowietrzny)*,
⊥ ∪	*(pełen)*,	⏓ ∪ ∪ ⊥ ∪	*(porozpatrywać)*,
∪ ⊥ ∪	*(podwórze)*,	⏓ ∪ ∪ ∪ ⊥ ∪	*(prawdopodobieństwo)*.

Tesame kombinacye rytmiczne otrzymywać można i z wyrazów krótszych, jeżeli je się z sobą odpowiednio połączy; jako to:

	⊥ ∪	*na wsi; daj mi* (tyle znaczą co wyżej *pełen*).
	∪ ⊥ ∪	*to nie on; gdzie idziesz? (=podwórze).*
	⊥ ∪ ∪	*dajno mi; onże to? (= byliśmy, w ogóle).*
	⏓ ∪ ⊥ ∪	*na ulicę; Bóg wszechmocny (=napowietrzny).*
albo	⊥ ∪ | ⊥ ∪	
	⏓ ∪ ∪ ⊥ ∪	*sam to zobaczysz; koło południa; to mi niemiło (=porozpatrywać).*
	⏓ ∪ ∪ | ∪ ⊥ ∪	*każdy mi odradza; byliśmy u ciebie; byliby szczęśliwi (=prawdopodobieństwo).*
albo	⊥ ∪ ∪ | ∪ ⊥ ∪	

* Przez podobne dobieranie i łączenie ze sobą dłuższych i jednozgłoskowych wyrazów, możnaby otrzymać sztucznie i inne jeszcze kombinacye, w jakie np. obfituje klasyczna poezya. Tak np.

On sam; to wróg; o strach! — byłby to taki oto schemat rytmiczny: ∪ ⊥

A to nicwart! to nie brat wasz = ∪ ∪ ⊥ —

W pierwszym razie mielibyśmy jamby, w drugim joniki. Tych jednak, jako i wszelkich innych im podobnych figur rytmicznych poezya polska ledwie kiedy używa, ponieważ, jak już z powyższego wywodu wynika, obce są mowie naszej, nie opierają się na samorodnym rytmie wyrazów, lecz tylko na kombinacyach sztucznych. Osobnego wyrazu z rytmem ⏑ –́ t. j. jambicznym, niema ani jednego w języku polskim (niemiecki ma takich prawie więcej niż innych); o takiem zaś samorodnem jednem słowie, jak »to nie brat wasz« (⏑ ⏑ –́ —), ani mowy niema.

§ 9. Z powyższych naturalnych w mowie naszej zasobów tworzą się jednostkowe, stałe grupy syllabne, które nazywamy stopami rytmicznemi, stopami wiersza (pedes, Versfüsse). Każda z nich ma swoją odrębną nazwę (przejętą od starożytnych, lecz nie w ich, ale w naszem rozumianą akcentuacyjnem znaczeniu).

Figura –́ ⏑ *(pełen, daj mi)* tworzy stopę, która się zowie trochejem.

,, ⏑ –́ ⏑ *(podwórze, gdzie idziesz)* stanowi stopę, zwaną amfibrachem.

,, –́ ⏑ ⏑ *(byliśmy, dajno mi)* stanowi stopę nazwaną daktylus.

,, ⏑̀ ⏑ –́ ⏑ *(napowietrzny, na ulicę)* tworzy stopę, której dać można nazwę podwójny trochej, ponieważ –́ ⏑ | –́ ⏑ i ⏑̀ ⏑ –́ ⏑ tosamo dla ucha czyni wrażenie.

,, ⏑̀ ⏑ ⏑ –́ ⏑ *(porozpatrywać)* uważa się za całość złożoną z 2 stóp: albo –́ ⏑ ⏑ i –́ ⏑ (daktyl i trochej), albo –́ ⏑ i ⏑ –́ ⏑ (trochej i amfibrach).

,, ⏑̀ ⏑ ⏑ ⏑ –́ ⏑ *(prawdopodobieństwo)* uważa się za kombinacyę dwóch stóp: –́ ⏑ ⏑ i ⏑ –́ ⏑ (daktyl i amfibrach).

Tak więc wszystkie nasze naturalne zasoby rytmiczne dają się ostatecznie sprowadzić do czterech, a właściwie do trzech stóp czyli rodzajów rytmicznych, mianowicie: do **trocheju** pojedynczego i do podwójnego, do **amfibracha** i do **daktylu**. To też są jedyne stopy odpowiednie naturze naszego języka. One tylko stanowią przyrodzoną podstawę rytmiczności wiersza polskiego.

Jednozgłoskowe wyrazy, ani lekkie ani ważne, same przez się nie starczą na stopę, lecz wchodzą w połączenie z innemi słowami i dopiero razem z niemi tworzą jednę ze stóp co tylko wymienionych. § 8.

§ 10. Z tych stóp składają się wiersze. Przez połączenie ze sobą dwóch, trzech, czterech itd. stóp, już to jednogatunkowych (np. trocheicznych), już różnych, otrzymujemy dłuższy lub krótszy szereg wyrazów, który dlatego jest »wierszem«, ponieważ ma swój rytm.

Jeżeli wiersz powstał ze złożenia stóp takich ⏗ ⏑, albo takich ⏓ ⏑ ⏗ ⏑, gdyż to w wersyfikacyjnej praktyce wszystko jedno: wtedy ma rytm trocheiczny. Jeżeli go składają stopy trzyzgłoskowe ⏑ ⏗ ⏑ albo ⏗ ⏑ ⏑, więc amfibrachy i daktyle, które znowuż zwykle się u nas (przynajmniej w dotychczasowej praktyce) nie rozróżniają: w takim razie ma on rytm amfibrachiczny. Jeżeli nakoniec jest złożony i z jednych stóp i z drugich: wtedy będzie to rytm mieszany (trocheiczno-amfibrachiczny).

Trocheiczny rytm widzimy np. w wierszach następujących:

Święć się, święć się, wieku młody,
Śnie na kwiatach, śnie mój złoty!
Ideale wiary, cnoty,
I miłości i swobody!

Świat omamień wcześnie ginie.
Już wyśmiewam czary, dziwy,
Bo nie jestem prosty, tkliwy,
Bo nie jestem przy Zorynie.
Zaleski.

Amfibrachiczny rytm mamy w następującym przykładzie.

O widać i słychać — w ogródku skowronek
Z piosenką podleci, upadnie;
I moje kwiateczki z rozpukłych nasionek
Jak wschodzą zielono i ładnie!
O milsze krosienka,
I milej z okienka
Zadzwoni piosenka
La, la, la, piosenka. (*Zal.*)

Mieszany rytm słyszymy w tych wierszach Mickiewicza:

Zbrodnia to niesłychana:
Pani zabija pana,
Zabiwszy grzebie w gaju...

2. Ilość zgłosek wiersza.

§ 11. Wszystkie wiersze, jednym z tych trzech rytmów płynące, są sobie pokrewne. Ażeby były i zupełnie jednakie, o co nieraz głównie chodzi, trzeba żeby i rodzaj rytmu i jego quantum były sobie równe, a tem quantum jest ilość zgłosek. Inne bowiem sprawia wrażenie skoczny wiersz np. trocheiczny z niewielu zgłosek złożony, aniżeli takiż wiersz dwunasto lub 14-zgłoskowy, z średniówką itd. Ilozgłoskowość wiersza nawet o tem nieraz rozstrzyga, jaki wogóle może być jego rytm. Tak np. czterozgłoskowy (z żeńską końcówką) nie może być inny, jak tylko trocheiczny: ⊥∪|⊥∪ lub ⊻∪⊥∪. Pięciozgłoskowy wiersz z konieczności musi być mieszanego rytmu: ⊥∪|∪⊥∪ (lub ∪⊥∪|⊥∪).

§ 12. Co się tyczy pytania, ile zgłosek w ogólności na wiersz iść może, to dowolność wierszopisa ma tu szerokie pole. Są wiersze, które mają po 12, 13, 14, a niekiedy nawet 15, 16 i 20 zgłosek; równie trafiają się (np. w bajkach Krasickiego) czasem i trzyzgłoskowe wiersze, a nawet i dwuzgłoskowe, np.

Ktoś zagadł małpę, coby w nim dociekła?
Rzekła:
Chciałby on to coś znaczyć, ale mi się zdaje,
Że źle małpy udaje.

Albo:

Wczora
Z wieczora
Wysłuchałam, jak rybacy
Rozmawiali: wiele pracy... (itd.).

Albo (z innego autora):

Dziecina,
Kruszyna,
Rączęta złożyła
I tak się modliła... (itd.).

W ogóle jednak najzwyklej spotykamy w języku naszym wiersze średniej długości, od 5 do 13 zgłosek. Mające po 2, 3 lub 4 zgłoski trafiają się najczęściej tylko z osobna, między dłuższymi wierszami. Dłuższe zaś, niż 13-zgłoskowe,

są rzadkie, wyjąwszy chyba wiersz 14-zgłoskowy (krakowiak), ulubiony ludowi małopolskiemu.

3. Wiersz męski.

§ 13. Zanim przejdziem do przeglądu składu i rytmu poszczególnych naszych wierszy, trzeba nam się tu jeszcze porozumieć co do następującej okoliczności. Używając wyrażenia »wiersz cztero-, pięcio- itd. zgłoskowy«, rozumie się tu zawsze zwykły wiersz, t. zw. żeński, kończący się na rym i na końcówkę »żeńską« (⏑́ ⏑, np. *cięty*, *okręty*). Wierszom żeńskim przeciwstawione są męskie. Tych końcówkę (np. *war*, *kar—sen*, *scen*) tworzy zawsze jedna tylko zgłoska i to akcentowana, a więc wyraz jednozgłoskowy; innych słów bowiem z akcentem na ostatniej w języku naszym nie mamy.

Otóż byłoby stratą czasu, omawiać tu osobno męskie a żeńskie wiersze, jeżeli poza względem, z tej tylko różnicy wynikającym, mają i skład i rytm tensam. Przy porównaniu bowiem wszelkich, jakie tylko być mogą, męskich i żeńskich wierszy pokrewnych, jednorytmicznych, tem tylko od siebie różnych, że żeński jest o jednę zgłoskę dłuższy niż męski, zawsze to się okaże, że niema między nimi ponadto żadnej innej różnicy. Żeński kończy się tak: ⏑́ ⏑ Męski tak: ⏑́. Tej ostatniej cichej zgłoski (⏑) brak wierszowi męskiemu. Jest w nim zastąpiona niejako pauzą muzyczną. Zresztą równość bezwarunkowa.

Zbrodnia to niesłychana,
Pani zabija pana,
Zabiwszy grzebie w gaju
Na łączce przy ruczaju...

Jak ujrzy noc i żar,
Srogość i mnogość kar,
Zlęknie się naszych scen,
Przypomni jutro sen...

Różnica tu więc tylko ta, że tamte żeńskie składają się z ośmiu zgłosek, a męskie z siedmiu. Jeżeli co do tych ostatnich weźmiemy w rachubę i owę pauzę, a chcąc cały ich skład i rytmiczny rodzaj oznaczyć, powiemy że są to »ośmiozgłoskowe, ale męskie« wiersze: tośmy jakość ich zupełnie już oznaczyli. Każdy od razu zrozumie, o jakich mówi się wierszach. A skracamy sobie w ten sposób wykład o dobrą połowę rzeczy.

4. Wiersze złożone.

§ 14. Są wiersze dłuższe i krótsze. Wiersze krótsze, aż do ośmiozgłoskowego (żeńskiego — czyli siedmiozgłoskowego męskiego), składają się bezpośrednio ze stóp rytmicznych. Dłuższe są całością dwóch (krótszych) wierszy, w jeden spojonych. To miejsce, gdzie się te dwa wiersze ze sobą łączą, nazywa się średniówką. § 21.

Budowa krótszych wierszy nie mających średniówki jest prostsza i łatwo skład ich rytmiczny zrozumieć.

Wiersz 4-zgłoskowy, zawsze trocheiczny, składa się z dwóch stóp trocheicznych (⊥ ⏑ | ⊥ ⏑) albo z jednej trocheicznej podwójnej (⏑́ ⏑ ⊥ ⏑). — Męskim wierszom, tak tym jak i wszystkim dalszym, zawsze ostatniej zgłoski brak.

Święć się, święć się
Wieku młody,
Śnie na kwiatach,
Śnie mój złoty.
Ideale wiary, cnoty
I miłości i swobody. Zal.

Wiersz 5-zgłoskowy, zawsze rytmu mieszanego, łączy trochej z amfibrachem (⊥ ⏑ | ⏑ ⊥ ⏑) lub też amfibrach (lub daktyl) z trochejem ⏑ ⊥ ⏑ / ⊥ ⏑ ⏑ } ⊥ ⏑.

Jedno dziewczątko,
Dziewczątko małe,
Chowało sobie
Gołąbki białe.
Chowało w zimie,
W lecie chowało itd. Lenart.

Sześciozgłoskowy albo jest amfibrachiczny (więc ⊥ ⏑ ⏑ / ⏑ ⊥ ⏑ | ⏑ ⊥ ⏑) *), albo trocheiczny ⏑́ ⏑ ⊥ ⏑ | ⊥ ⏑ / ⊥ ⏑ | ⏑́ ⏑ ⊥ ⏑. Mieszanego rytmu ten wiersz niezdolny.

1. Piosenko żałoby
Polatuj nad groby,
Tam twoja jedyna
Na świecie dziecina... Żygl.

*) Daktyle i amfibrachy tworzą w naszej wersyfikacyi jeden rodzaj rytmiczny, § 10; na końcu wiersza żeńskiego jednak nie może być daktylus, tylko amfibrach, jak się samo rozumie.

2. Gdy ja pójdę z domu,
Kiedy powędruję,
Komuż wtedy komu
Pięknie podziękuję... Brodź.

Siedmiozgłoskowy, zawsze mieszanego rytmu, składa się albo ze stopy amfibrachicznej między dwoma trochejami: ´⏑ | ´⏑⏑ / ⏑´⏑ | ´⏑, albo z podwójnego trocheju i amfibracha: ⏓⏑´⏑ | ⏑´⏑, albo wreszcie z amfibracha i podwójnego trocheju (lub dwóch trochejów): ´⏑⏑ / ⏑´⏑ | ´⏑´⏑.

Zbrodnia to niesłychana:
Pani zabija Pana,
Zabiwszy grzebie w gaju
Na łączce przy ruczaju,
Grób liliją zasiewa,
Zasiewając tak śpiewa... Mick.

W tych wierszach mamy przykłady na wszystkie trzy kombinacye.

Ośmiozgłoskowy dopuszcza trzech kombinacyi następujących:

a) ⏑´⏑ | ⏑´⏑ / ´⏑⏑ | ´⏑⏑ | ´⏑, b) ⏑´⏑ / ´⏑⏑ | ´⏑ | ⏑´⏑,

c) ´⏑ | ´⏑ / ⏓⏑´⏑ | ⏓⏑´⏑ / ´⏑ | ´⏑

Z niebieskich najrańszą piosnek
Ledwie zadzwonił skowronek,
Najrańszy kwiatek, pierwiosnek
Błysnął ze złotych obsłonek.
Zawcześnie, kwiatku, zawcześnie,
Jeszcze północ mrozem dmucha,
Z gór białe nie zeszły pleśnie,
Dąbrowa jeszcze nie sucha.

I w tych wierszach przykłady na wszystkie trzy kombinacye.

§ 15. Na dziewięciozgłoskowym poczyna się przedział na wiersze złożone — a pojedyncze. Może być ten wiersz budowy trojakiej, sprawiającej coraz inne wrażenie, a mianowicie:

1. Wiersz amfibrachiczny: ⏑ ⊥́ ⏑ | ⏑ ⊥́ ⏑ | ⏑ ⊥́ ⏑. W takim razie jest on jeszcze bezpośrednio tylko ze stóp (a nie z wierszy) złożony i jako taki niema jeszcze średniówki.

> Wesoło żeglujmy, wesoło
> Po życia burzliwym potoku itd. (Wasil.).

2. Dziewięciozgłoskowy mieszany daje się rytmicznie tak przedstawić: ⏓ ⏑ ⊥́ ⏑ ‖ ⊥́ ⏑ ⏑ / ⏑ ⊥́ ⏑ | ⊥́ ⏑, i wtedy składa się: najprzód z wiersza 4-zgłoskowego, jako tu rytmicznej jednostki, a po nim z 5-zgłoskowego. Tam gdzie się te dwa składniki jego stykają, ma ‖ (średniówkę).

> Rok za rokiem ‖ lecą mi lata,
> Jak niemiłe ‖ nieme gdzieś ptaki (Zal.).

3. Trzeci skład tego wiersza wynika z odwrotnego połączenia: wprzód pięciozgłoskowy, a potem 4-zgłoskowy:

⊥́ ⏑ ⏑ / ⏑ ⊥́ ⏑ | ⊥́ ⏑ ‖ ⏓ ⏑ ⊥́ ⏑

> Święci w zakonie ‖ Bożym nowym
> Nie pychą walczą, ‖ lecz pokorą (Lenart.).

§ 16. Dziesięciozgłoskowy bywa albo trocheiczny albo mieszanego rytmu, a więc miewa postać dwojaką, pomijając kombinacye drobniejsze. Składa się: albo z dwóch równych wierszy pięciozgłoskowych, i taki jest najzwyklejszy; albo z czterozgłoskowego złączonego z 6-zgłoskowym (w jakiejkolwiek tegoż kombinacyi).

1. ⊥́ ⏑ ⏑ / ⏑ ⊥́ ⏑ | ⊥́ ⏑ ‖ ⏑ ⊥́ ⏑ / ⊥́ ⏑ ⏑ | ⊥́ ⏑ (miesz. rytm)

> Jakiż to dziadek ‖ jak gołąb siwy?
> Dwaj go chłopczyki ‖ pod rękę wiodą (Mick.).

2. ⏓ ⏑ ⊥́ ⏑ ‖ ⊥́ ⏑ ⏑ / ⏑ ⊥́ ⏑ | ⏑ ⊥́ ⏑ (miesz. rytm)
⊥́ ⏑ – ⏑ ‖ ⏓ ⏑ ⊥́ ⏑ | ⊥́ ⏑ (trocheiczny).

> Umarł Konda ‖ jedynak u matki,
> Ciężko matce ‖ rozstać się ze synem...
> Więc go grzebie ‖ w ogrodzie zielonym,
> Pod złocistej ‖ pomarańczy cieniem... (serbska pieśń).

§ 17. Jedenastozgłoskowy, możliwy w dwojakim składzie, zawsze rytmu mieszanego: gdyż albo się składa z wiersza sześciozgłoskowego, a po nim 5-zgłoskowego, albo wprzód 5-zgłoskowy, a 6-zgłoskowy dopiero po nim (w jakichkolwiek obydwóch kombinacyach).

1. ⊥ ⏑ ⏑ | ⏑ ⊥ ⏑ || ⊥ ⏑ ⏑ | ⊥ ⏑
⏑ ⊥ ⏑ | || ⏑ ⊥ ⏑ |

Braciszka miłego || sen rozweselmy,
Sennemu pod głowę || skrzydło podścielmy... (Mick.).

2. ⏑ ⊥ ⏑ | ⊥ ⏑ || ⊥ ⏑ ⏑ | ⏑ ⊥ ⏑
⊥ ⏑ ⏑ | || ⏑ ⊥ ⏑ |

⊥ ⏑ | ⏑ ⊥ ⏑ || ⏓ ⏑ ⊥ ⏑ | ⊥ ⏑

Tym wierszem ułożona Grażyna, Wallenrod, Beniowski, Król-Duch... a niemało i dramatycznych utworów.

§ 18. Dwunastozgłoskowy: albo 1. składa się z dwóch sześciozgłoskowych amfibrachicznych wierszy (czasem bywa tu w której stopie zamiast amfibracha i daktyl) — albo 2. z dwóch sześciozgłoskowych trocheicznych, w którymto razie jest to t. zw. Krakowiak (z możliwą jednak w jednej połowie wiersza licencyą zamiany trzech trochejów na dwa amfibrachy) — albo 3. jest połączeniem jeszcze innych dwóch takich wierszy, któreby zatem liczyły razem 12 zgłosek, lecz to (z dawniejszych poetów) tylko u Kochanowskiego się zdarza.

1. ⏑ ⊥ ⏑ | ⏑ ⊥ ⏑ || ⏑ ⊥ ⏑ | ⏑ ⊥ ⏑
⊥ ⏑ ⏑ | . . . .

Nie dziś to się działo || ot kiedym był młody,
Oddał mię mój ojciec na dwór wojewody... (Pol.).

2. ⊥ ⏑ - ⏑ | ⊥ ⏑ || ⊥ ⏑ - ⏑ | ⊥ ⏑
⏑ ⊥ ⏑ | ⏑ ⊥ ⏑ || ⏓ ⏑ ⊥ ⏑ | ⊥ ⏑

Tu mi słońce zeszło || tu w dziecięcia oku
Jaśniał spokój duszy, jak gwiazdka w obłoku.
Tu wśród pól rodzinnych jam wesoły skakał
I tylko za cackiem, gdy się stłukło, płakał. (Wasil.).

3. ⊥ ⏑ - ⏑ || ⏑ ⊥ ⏑ | ⊥ ⏑ ⏑ | ⊥ ⏑ (4 + 8 zgłoskowy).
⊥ ⏑ ⏑ | ⊥ ⏑ - ⊥ || ⊥ ⏓ ⏑ | ⊥ ⏑ (7 + 5 zgłoskowy).
⊥ ⏑ ⏑ | ⊥ ⏑ || ⊥ ⏑ ⏑ | ⏓ ⏑ ⊥ ⏑ (5 + 7 zgłoskowy).

Pychy pełen || nie tylko ludźmi brakuje,
Ale i Boga sobie || lekce szacuje,
Bo nie pomni || na sądy Twe sprawiedliwe...

Po co mię próżno || srogi Apollo trapisz? itd.

§ 19. **Trzynastozgłoskowy** (bohaterski nasz wiersz) łączy w sobie siedmiozgłoskowy z sześciozgłoskowymi wierszami w jakiejkolwiek kombinacyi jednych i drugich.

–́ ⏑ | ⏑ –́ ⏑ | –́ ⏑ || ⏑ –́ ⏑ | ⏑ –́ ⏑
–́ ⏑ ⏑ | ⏓ ⏑ –́ ⏑ || ⏓ ⏑ –́ ⏑ | –́ ⏑
. . . . . . || ⏑ –́ ⏑ | ⏑ –́ ⏑ itd.

Marya Malczewskiego. Pan Tadeusz. Potockiego Wojna Chocimska.

§ 20. **Czternastozgłoskowy** powstaje albo z kombinacyi dwóch 7-zgłoskowych z sobą spojonych, albo z połączenia 8-zgłoskowego ze 6-zgłoskowym — w jakiejkolwiek tych wszystkich wierszy postaci.

Wiersze jeszcze więcej zgłosek mające rzadko kiedy się pojawiają, przeto ich tu rozpoznawać już nie będziemy.

5. Średniówka.

§ 21. Dłuższe wiersze, od dziewięciozgłoskowych poczynając, mają **średniówkę**. Jest to przedział wiersza na dwie, już to równe, już i mniej równe połowy — przypadający na to miejsce, gdzie wiersz się spaja z dwóch swych połówek rytmicznych.

Ten przedział wiersza podnosi jego rytmiczność, a zarazem dozwala czytającemu zawiesić tu głos na chwilę, przez co znowu i objęcie myślą sensu wiersza jest ułatwione. Z tej przyczyny jednak konieczną jest rzeczą, ażeby średniówka przypadała nie tylko na koniec i stopy i wyrazu, ale i na jakiś logiczny przestanek w zdaniu.

Minął już kozak bezdnie || i głębokie jary,
Gdzie się lubią ukrywać wilki i Tatary...
Malcz.

* Niekiedy poeci czy to dla urozmaicenia budowy wiersza, czy przez tak zw. »licencyę poetycką« zwykli dawać średniówkę nie w miejscu zwykłem, lecz o jednę, dwie, czasem trzy zgłoski przed tem miejscem, albo też po niem. (Średniówka irracyonalna). Średniówki takie sprawiają niezłe wrażenie, byleby się tylko nie powtarzały zbyt często. W czytaniu podobnych wierszy należy oczywiście zawsze tam głos wstrzymać, gdzie jest średniówka (co zawsze sam sens wskazuje), a nie gdzieby powinna mieć z reguły miejsce. A zatem tak np. dzielić i czytać należy wiersze następujące:

Myśliwiec krąży || koło puszcz litewskich łoża...

— Po wielu latach || pierwszy raz miała rodzina...

Brał dom żałobę, || ale powiedzieć nie śmiano,
Po kim była żałoba...

— Już sędzia spał. || Więc woźny cicho wszedł do sieni itd.

O dzieci, || jaka na Litwę sromota...!

— Dziś zakon || wedle starego zwyczaju
(Od miast i książąt podarunki bierze...)
— *(Takie jest życie — taka piosnka nasza)*;
Kto ją zaśpiewa? kto? || — »Ja«, odpowiedział
(*Sędziwy starzec*... itd).

Mick.

6. Rym.

§ 22. Oprócz rytmu, odpowiedniej ilości zgłosek i średniówki, stanowi jeszcze o naturze wiersza rym. Tamte trzy rzeczy dotyczą samej istoty wiersza, rym jest jego ozdobą i wykończeniem.

Nazywamy rymem podobieństwo końcówek dwóch rymujących się wierszy.

Umiem z nagła wpaść na karki,
Rąbać szablą, grzmieć z janczarki.

Tu rymują się te dwie końcówki *karki* — *czarki*. Podobnie tworzą rym: *spustoszenie* — *cienie*, *wrzaski* — *blaski*; *wrzask* — *blask* itd. Ostatnie dwa wyrazy dają rym męski, tamte żeński.

Rymowość końcówek więc na tem polega, ażeby przedostatnia zgłoska wierszowej pary (żeńskiej) miała tęsamą

samogłoskę, i żeby po niej już tesame były głoski do końca. Tak np. *wrza-ski* — *bla-ski* mają wspólne tu *a*, niemniej to co po *a* następuje *(ski)*. Przeciwnie przed *a* muszą być głoski różne (jak tu *bl* i *wrz*); inaczej bowiem nie byłby to rym, lecz tensam wyraz powtórzony, coby wiersz psuło.

Końcówki męskie, jednozgłoskowe, kiedy się rymują *(blask — wrzask)*, mają obie tęsamą samogłoskę i to co po niej *(sk)*; ale nie to co przed nią *(bl — wrz)*. Jeżeliby się końcówki te kończyły na samogłoskę, np. *ma — drwa*, wtedy oczywiście tylko ta samogłoska *(a)* sama stanowi ich zgodność, a co przed nią *(m — drw)*, musi i tu być różne.

§ 23. Wiersze rymowe właściwe są tylko nowoczesnym językom. Starożytna poezya rymu nie używała, polegając jedynie na swej iloczasowej rytmiczności.

I w nowszych językach używamy w niektórych razach wiersza nierymowego, który nazywają niektórzy wierszem białym; bywa to np. często w dramacie, a chyba tylko wyjątkowo i mniej stosownie w innych rodzajach poezyi.

§ 24. Zresztą bywają wiersze co do rymu albo przekładane albo nieprzekładane. Nieprzekładanymi zowiemy takie, które ze swemi rymującemi się końcówkami następują bezpośrednio po sobie; gdzie zaś wiersz pierwszy dopiero się z trzecim lub z czwartym rymuje, tam mamy wiersz przekładany.

(nieprzekład:)

Zbrodnia to niesłychana,
Pani zabija pana;
Zabiwszy grzebie w gaju,
Na łączce przy ruczaju...
Mick.

(przekład:)

Co tu począć, kusa rada,
Przyjdzie już nałożyć głową;
Twardowski na koncept wpada
I zadaje trudność nową.
Mick.

6. Strofy.

§ 25. Jak ze zgłosek tworzą się stopy rytmiczne, a ze stóp wiersze, tak z wierszy powstają strofy czyli zwrotki. Nie we wszystkich wprawdzie utworach poetyckich je znachodzimy. Poemat może się składać i z wierszy niepowią-

zanych w strofy. W ten sposób jest wykonana większość naszych dzieł, zwłaszcza dłuższych, epicznych (Pan Tadeusz, Marya Malcz. itd.). Ale pieśni liryczne najczęściej, a nawet i epiczne nieraz kreacye, składają się z tych wiązanek, obejmujących czasem trzy, zwyklej cztery, sześć lub ośm wierszy, jednę tworzących całość. Wiązanki takie zamykają w sobie zawsze jakąś myśl ukończoną, złożoną z kilku zdań, które rzadko chyba tylko nie kończą swej osnowy porówno ze strofą.

§ 26. Takie poematy, które bez podziału na strofy obejmują bezpośrednio kilkanaście, kilkadziesiąt albo kilkaset wierszy, mają zazwyczaj swobodniejszą budowę wiersza. Nie przestrzega tu bowiem tego poeta, żeby rytm w każdym poszczególnym wierszu poza głównym swym charakterem był i w drobniejszych nawet względach zupełnie i jak najściślej tensam, co w drugich. Owszem, aż do pewnej granicy umyślnie pozwala się wierszom takim dla urozmaicenia toku pewnych licencyi — byleby tylko obrany raz rodzaj rytmu i ilość zgłosek była tasama we wszystkich. Co większa, w niektórych rodzajach poezyi, zwłaszcza w lżejszych (np. w bajce), nie zależy ani nawet na tejsamej ilości zgłosek. Częstokroć tam bowiem po wierszu jakim dłuższym następuje znacznie krótszy, potem znów długi itd.

§ 27. Inaczej ma się rzecz w strofach. — S t r o f y znajdujemy tak zbudowane, że jedna strofa zupełnie odpowiada drugiej, a to nie tylko pod względem ilości wierszy, ale i ich składu. Jeżeli więc np. w pierwszej strofie będzie wierszy 6, to po tyleż ich będą miały i wszystkie inne w tym poemacie. I znajdziemy oprócz tego jeszcze i to, że wiersz w niej p i e r w s z y będzie pod względem ilości zgłosek, rytmu, średniówki i rymu (męskiego albo żeńskiego) zupełnie równy wszystkim innym pierwszym w nich wierszom, podobnie też i wiersz d r u g i będzie odpowiadał wszystkim w nich drugim; taksamo trzeci, czwarty — trzecim, czwartym itd.

§ 28. Co się zaś tyczy pytania: czy i wiersze t e j s a m e j strofy są wszystkie tak bezwarunkowo sobie podobne,

to na to wypadłaby odpowiedź, że nie koniecznie. Bywają wprawdzie zwrotki z równych wierszy złożone, np. oktawa, sestyna itp. Zazwyczaj jednak poeta, mianowicie liryczny, składa strofy z różnogatunkowych wierszy. Różność ta okazuje się w tem, że albo jeden wiersz ma inną ilość zgłosek jak drugie, albo że wiersze żeńskie przeplatają się z męskimi, albo że rytm w jednym wierszu będzie nieco inny jak w drugich. Słowem, natura wierszy strofę składających może być aż do pewnego stopnia rozmaita. Ale jako całość, muszą strofy być do siebie podobne, tak że gdyby której podłożyć jakąś melodyę, to dałyby się odśpiewać na tę nutę i wszystkie inne.

Wierszy męskich, jak się to wyżej już nadmieniło, rzadko kiedy używamy inaczej, jak tylko pomiędzy żeńskimi, dla urozmaicenia budowy strofy. Takich zaś strof albo poematów znaleźlibyśmy niewiele, któreby były złożone ze samych męskich. Żeńskie wiersze mogą się bardzo snadnie obyć bez męskich; owszem wszystkie dłuższe nasze poematy (epickie) nie zawierają w sobie wcale wierszy z końcówkami męskiemi.



Porządek i wykaz rzeczy.




UNIVERSITY OF ILLINOIS-URBANA
3 0112 107928050